JAN KAZIMIERZ WAZA.

MARJA LUDWIKA GONZAGA.

DWA OBRAZY HISTORYCZNE,

NAPISAŁ

Józef Kazimierz Plebański,

DR. FIL. I PROF. KURSÓW PRZYGOTOWAWCZYCH DO SZKOŁY GŁÓWNEJ
W WARSZAWIE.

„*Fac imagines quibus pulsentur animi.*"
„Takie kreśl postaci, w którychby żywo
biły serca." CYCERO.

WARSZAWA.

NAKŁADEM KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I R. WOLFFA.

1862.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury po wydrukowaniu prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

Warszawa, d. 9/21 Maja 1862 r.

Starszy Cenzor, F. Sobieszczański.

w Drukarni J. Jaworskiego.

TOWARZYSTWU

Naukowemu Krakowskiemu,

AUTOR.

PRZEDMOWA.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, iż nowsza literatura polska, jakkolwiek obfituje w dzieła, wszystkich kierunków wiedzy ludzkiej dotyczące, z najprawdziwszą jednak i najsłuszniejszą chlubą, powiedziałbym prawie dumą, spoglądać może na bogate żniwo dziejopisarstwa naszego; ponieważ w tej dziedzinie (nie uwłaczając bynajmniej tak zwanej lekkiej literaturze), dostrzedz można najwięcej samodzielności, mozolnych, skrzętnych, a wytrwałych trudów,—co więcej: nawet znakomitych krytycznych i pisarskich talentów. Nic też dziwnego, że prace tak donośnej wartości, wabią przeważnie do siebie czytającą, a nauki chciwą publiczność; chociaż i bez tego estetycznego bodźca, historja, jako opowiadanie umiejętne takich czynów ludzkich, które się przeważnie do postępu i cywilizacji ludzkości przyczyniły, po wszystkie czasy nader silny wpływ na umysły ludzkie wywierała. Histo-

rja będąc bowiem najpiękniejszym pomnikiem zasług i życia narodu, zwierciadłem najwierniejszem jego czynów, świetną puścizną przodków dla potomności, najtrwalszem przymierzem człowieka z krajem, jasną pochodnią dla teraźniejszości, jest zarazem najtroskliwszą opiekunką każdej obecnej chwili. Od owej ciszy, jaką rozszalałe wśród igrzysk olimpijskich, umysły Greków zamilkły, gdy ojciec historji, Herodot, minione począł opisywać wieki, — od owej ciszy, mówię, aż do głębokich rozmyślań na milczącej a bezludnej skale wspartego Napoleona I-go, który z historji olbrzymie swoje pomyłki wyrozumować się starał, zawsze była historja nietylko mistrzynią, nietylko nauczycielką, ale w daleko może wyższym stopniu pocieszycielką monarchów, wodzów, polityków, dobrych a światłych obywateli, w ogóle każdego wykształconego człowieka; ponieważ nic (prócz religji) nie zdoła tak lubo i tak skutecznie ukoić różnemi przygodami rozkołysanej duszy, jak właśnie historja.

Troskliwe o dobro swoich poddanych rządy, uznały już dawno tę wielką cywilizacyjną wartość historji, i z nie małą pieczołowitością wspierają i podniecają ściśle umiejętne prace na tem polu. Idea ta jest tak powsze-

chną, że próżnobyśmy śledzili w którymkolwiek zakątku Europy, innego pojmowania rzeczy: dosyć przywołać sobie na pamięć nazwiska znakomitszych dziejopisarzów, tak ubiegłych jako i obecnych czasów, aby się przekonać, jakiego wzięcia doznawali lub jeszcze doznają.

W takim stanie rzeczy nic dziwnego, że historja jako umiejętność wielkie robi postępy, tak co do ustalenia metody historyczno-krytycznej, jako też co do ścisłości szczegółowego badania, nadobnego wykładu, stylu i t. d. Pracując wedle sił naszych, obok innych trudnych obowiązków około dziejów narodu polskiego, ośmielamy się wystąpić, jakkolwiek z ubogiem, ale sumiennie na polach ojczystych zebranem żniwem, nie w celu budzenia ciekawości dowcipną obcesową szermierką; ale w chęci przechowania za pomocą ściśle umiejętnego badania, niezatrutej żadnym przesądem prawdziwej, a czci i poszanowania pełnej pamięci minionych wieków: *non opiniones aut in utramque partem disceptabiles dialecticorum quaestiones sed constantem veritatis rerumque gestarum memoriam.* [1])

[1]) Puteanus, theatrum historicum imperator. Austriacor. Bruxellae. 1642.

Nie szukając w dziejach samej tylko chluby; ale wyższej prawdy i nauki, za pomocą której dusza obywatelska jedynie prawdziwie udumnieć, umysł i serce, w ogóle charakter wykształcić się może, nie wachamy się zawiesić wzroku naszego wyłącznie na XVIIm stóleciu, puszczając mimo sławniejsze chwile naszej przeszłości; ponieważ żadna epoka w dziejach naszych nie jest obfitszą w zjawiska, któreby tak donośny skutek miały dla kraju, jak właśnie wiek XVIIty, a mianowicie panowanie nieszczęśliwe Jana Kazimierza. Nie jednemu wyda się może zagadkowem takie zdanie, ponieważ epokę tę dziejopisarstwo nasze nie do darowania zaniedbało: wszystkie, nawet miejscowym rozgłosem sławne dzieła, tej epoki dotyczące, sprowadzić można do treści opowiadania Piaseckiego i Kochowskiego. Tu i owdzie cytują znakomite listy Załuskiego; ale bardzo mało z nich korzystają. Większa część „Pamiętników", „Dziejów" i t. d., tak w Poznaniu jak w Warszawie wydawanych, jest tylko tłómaczeniem mniej więcej niedbałem starych owych łacińskich źródeł. Przy takim stanie historyczno-krytycznego materjału z tej epoki, niepodobna też było poznać, zbadać i ocenić owej wielkiej postępowej, cywilizacyjnej wal-

ki, jaką naród polski w tej epoce w łonie swojem staczał. W tym bowiem czasie, wystąpiły do otwartej, a zaciętej szermierki wszystkie żywioły, które miotając tym „niesfornym statkiem rzeczypospolitej"[2]) na wszystkie strony, na niebezpieczne skały go wiodły: pańska oligarchja i republikancki szlachetczyzm; wszechwładztwo sejmu i monarchiczne idee korony; coraz butniejsze przywileje stanu panującego i wzgardy pełna mściwość klasy roboczej, coraz mocniej gnębionej [3]); dążność ustalenia i opisania prawdziwej tolerancji religijnej i zapędy jezuickiej gorliwości, pozbawienia różnowierców praw, które im naród uroczyście zapewnił; przewodzenie buławy nad koroną, prawem i sejmem, i natarczywe domaganie się narodu ukrócenia władzy hetmańskiej, mianowicie przez pozbawienie jej prawa dożywotniego posiadania tak wszechwładnego urzędu; wreszcie dążność nader silna zgeneralizowania podatków przez rozkład ciężarów publicznych na ramiona wszystkich obywateli, bez względu na stan i samolubną aż do cynizmu prywatę,

[2]) Joachim Lelewel, Rozbiory dzieł. Poznań 1844.

[3]) Zob. odnośne pilne i sumienne rozprawy T. Lubomirskiego w Bibliot. Warsz. z r. 1852 i n.

która wszelki zmysł dla dobra ogółu postradała.

Nie potrzeba jak tylko potrącić o te idee, aby ich donośność odgadnąć. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że dla tych niezaprzeczonych faktów, wypadałoby nam w ostatecznym ich skutku, uważać jakiś fatalizm, któremu żadna siła ludzka sprostać nie mogła: cywilizacja chrześcijańska nie zna takiego bałwana, bo wtenczas zniknęłaby różnica cnoty i zbrodni, zasługi i przestępstwa, różnica, którą historja z natury swego powołania najsprawiedliwiej osądzić i uwydatnić powinna; ubliżalibyśmy godności nauki, w której imieniu głos podnosimy, uwłaczalibyśmy niemniej godności osobistej, gdybyśmy do takiego fatalistycznego stanowiska oko nasze zwracać mieli!

Lecz nie cały wiek XVII jest przedmiotem dziełka, które z całą skromnością pierwszej obszerniejszej pracy w języku ojczystym ku nauce czytającej publiczności ogłaszamy. Nie mamy zwyczaju rzucać się na tak wielkie zadanie, nie wysłuchawszy w pojedyńczych donośniejszych szczegółach wskazówek, zdania i nauki sumiennej, a ściśle przedmiotowej umiejętnej krytyki; dla tego ograniczamy się obecnie na dwóch monografjach, to jest: na charakterystyce króla pol-

skiego, Jana Kazimierza, i na biografii żony jego, Marji Ludwiki Gonzagi. Pragnęliśmy je wykonać z całą troskliwością sumiennej historycznej pracy: zważaliśmy nietylko na rzecz samą, ale i na poprawność stylu i języka, bo uważamy to za główny obowiązek każdej pracy literackiej. Za oryginalnością nie myślimy się co do ostatniego nigdy uganiać: owszem dążeniem naszem, szczególniej w rzeczach naukowych być powinno: podjęcie owej nici dawnej, naukowej tradycji narodowego języka, którýśmy dla braku ścisłej klassycznej nauki w niektórych działach np. w grammatyce tak wielce poszarzali! Tylko co do pisowni uległem panującemu w stolicy Królestwa Polskiego zwyczajowi, dla tego, że wszelki mój upór korrektorski okazał się bezwładnym przy nawyknieniu składających pismo Zecerów: nie biorąc więc za to całkowitej na siebie odpowiedzialności, starałem się przynajmniej o jednostajność.

Co do samych monografji, uprzedzić muszę krytykę, żeby mi nie robiła zarzutu o to, że charakterystyka Jana Kazimierza w porównaniu z biografją Marji Ludwiki za krótką wypadła, ponieważ to wynikło z różnego celu jednej i drugiej rozprawy. Nie chcąc rozbierać szczegółowo całego panowania, wszyst-

kich wypadków rządu Jana Kazimierza (coby na kilkotomowe dzieło wyrosło), pragnęliśmy tylko odsłonić ważniejsze sytuacje, aby zbadać charakter tego nieszczęśliwego króla. Inaczej się rzecz ma z Marją Ludwiką. Za nią nikt nie myślał, ani nie działał: co przedsięwzięła tego też potrafiła być duszą! Projekt elekcji następcy tronu za życia panującego monarchy najwięcej zjednała jej rozgłosu tak u nas jako i u obcych, wypadało więc okazać tę sprawę w właściwem świetle. Pisaliśmy już wprawdzie o tem w roku 1855: zdanie nasze prócz przychylnej nam opinji ś. p. Joachima Lelewela (La libre recherché, revue universelle p. *Pascal Duprat.* tom III. pag. 130. 131) nie znalazło w literaturze naszej przeciwników; lecz od tej chwili przybyło nam tyle nowego materjału, że zapatrywanie się nasze na ten przedmiot, jakkolwiek w gruncie się nie zmieniło, nabrało jednak więcej pewności, tak, iż pochlebiamy sobie, że obecnie zupełnie nową pracę czytelnikowi podajemy.

Co do samej charakterystyki Jana Kazimierza i Marji Ludwiki, osądzi Łaskawy Czytelnik ducha, jaki nas ogrzewał: nie mamy bałwochwalstwa dla cnót i wielkości pozornych, lub wcale zmyślonych; ale nie roz-

koszujemy w obelgach z opowieści zbieranych: nie sądzimy, ale opisujemy ludzi. Pozostawiając sąd Panu Bogu i historji, karcimy z charakteru pisarza wszelką wsteczność i wszelki przesąd, a podnosimy to, co znamionuje postęp i oświatę narodu. Zaciekłości dla uprzędzonej sobie naprzód teorji nie znamy.

Nie raz ujrzeliśmy się w kollizji z upowszechnionemi u nas, jak sądzimy, fałszywemi pojęciami: nie poświęciliśmy naszego przekonania dla obcych względów, bośmy się starali o wszechstronne rozważenie tych kwestyj, które opisujemy.

Ostatnia okoliczność wywołała dwa dość obszerne dodatki do naszej głównej pracy (I. str. 215. II. str. 282.), które znów spowodowały publikacją dokumentów nieznanych, a urzędowych, dowodzących rzetelności przedstawionych zdarzeń. Dokumenta te wypisaliśmy ze Zbioru licznych nader pism XVIIgo wieku, które kalwiński pastor *Oniasz* w Lesznie (zob. o nim krótką wzmiankę u J. Łukaszewicza, Historja braci Czeskich) w 5-ciu foljantach był zebrał. Zbiór ten jest dziś najważniejszym zabytkiem tego, co się w tej uczonej kolonji czeskiej po różnych i to bardzo smutnych przygodach przechowało. Przyjacielska usłużność dzisiejszego pastora ko-

ścioła kalwińskięgo w Lesznie, p. *Pfluga*, ułatwiła nam zupełnie swobodne korzystanie z tych dokumentów przez czas dosyć długi. Urzędowy charakter nadaje tym zabytkom większą aniżeli zwyczajne korrespondencje mieć mogą wartość, o czem sam Czytelnik przekonać się zechce. Przytoczone pod Nr. 4 (str. 312 sqq.) „Zdanie" o położeniu Rplitej w październiku 1656 r., przez Kanclerza Korycińskiego napisane, jest jedynym z owych czasów tego rodzaju dokumentem, który podając nam autentyczną, bardzo pouczającą wiadomość o ówczesnych dyplomatycznych stosunkach Polski z innymi krajami europejskimi, umożebnia dopiero prawdziwy sąd o całym projekcie elekcji.

Uchybilibyśmy nie jednemu szlachetnemu uczuciu, gdybyśmy nie podziękowali publicznie p. *Alex. Przeździeckiemu* za wielką przysługę, jaką pracy naszej wyświadczył przez to, że nam udzielił nietylko francuzkiego textu listów Marji Ludwiki do p. Choisy pisanych, które przez p. Grangier de la Marinière zebrane, w Bibliotece Warszawskiej r. 1851 był spolszczył, ale i przez to, że nam przekazał kopią listu Marji Ludwiki do Podskarbiny Gosiewskiej.

Równą wdzięczność oświadczamy p. Dr. *Pertz*, bibliotekarzowi bibl. królewskiej w Berlinie, który nam, słuchającym jeszcze kursów akademickich w Berlinie, wskazał rękopis zawierający korrespendencje Ludwika XIVgo, pomiędzy któremi znalazły się cztery brakujące w zbiorze korrespondencji Ludwika XIV, w Paryżu i Strasburgu r. 1806 przez pp. hr. Grimoard i Grouvelle wydanym. Nie wachaliśmy się ani na chwilę dołączyć ich do naszej pracy, gdyż one charakteryzują naturę owych stosunków, jakie między dworem Ludwika XIVgo a Marją Ludwiką istniały.

Śmiałość wreszcie moję, ofiarowania tej książeczki Towarzystwu Naukowemu Krakowskiemu, usprawiedliwiają wielkie naukowe zasługi tego Grona; pobudką zaś szczególną do uczynienia tego kroku była dla mnie ta okoliczność, że pragnąłem pracą niniejszą pochwycić rozwianą nadzieję moję, krzątania się wśród murów owego Piastowskiego grodu około nauki, a przez to zarazem złożyć dowód szacunku dla nauki i dla zasług Mężów, składających Towarzystwo Naukowe Krakowskie. Wybaczą śmiałość, gdy szczerych uczuć ujrzą dowody!

Warszawa, d. 8 Maja 1862 r.

Plebański.

I.

JAN KAZIMIERZ WAZA,

KRÓL POLSKI.

1648—1668.

„Talia per Latium. Quae Laomedontius heros
„Cuncta videns magno curarum fluctuat aestu,
„Atque animum nunc huc celerem nunc dividit illuc.
„In partesque rapit varias, perque omnia versat."
Virg. Aen. VIII, 18—22

Z pomiędzy Królów Polskich z familji Wazów, 82 lata Rzecząpospolitą Polską władających, najszczęśliwszym możnaby prawie nazwać Władysława IVgo. Chociaż bowiem osobistość tego monarchy, nie dorównywa co do wydatności charakteru Zygmuntowi III, który na przebój walczył z rozdrażnioną przez zawiści familijne i religijne uroszczenia szlachtą, aby rzeczy na swojem postawić,—to jednak daleko względniej i łaskawiej potomność o nim sądziła, niż o Zygmuncie III; a to mianowicie dla tego, że za panowania Władysława IV, kraj zażywał trochę spokoju po owych świetnych zwycięstwach, które za jego ojca, wśród nader smutnych odnoszono czasów.

Naród począł się coraz więcej ku sprawom wewnętrznym zwracać; ze sąsiadami pozawierał ugody, rozsierdzone nad miarę fanatyzmem religijnym umysły, poczęły się mieć ku zgodzie, a stan rycerski zwolna organizował się we wszechwładztwie, którego nie nadużyć, prawie niepodobieństwem było. Korona dostała się pod zupełny nadzór sejmu (1646), który na przekór Senatowi, nie o zachowanie, ale o powiększenie swobód stanu rycerskiego najbardziej się ubiegał. Król zaprzestał się kojarzyć z Austrją, od szlachty podejrzywaną i nienawidzoną; pojął za żonę francuzkę, odstąpił nawet na żądanie sejmu od postanowionej już wojny z Turcją i rozpuścił wojsko, które w tym celu był zaciągnął. Panował zatem Władysław IV, wedle woli stanu rycerskiego, i dobrze, zdaje się, z tem było panującej w narodzie klasie społeczeństwa polskiego.

Atoli krótko przed śmiercią Władysława IV, widnokrąg tej pozornej szczęśliwości, strasznemi chmurami zaciemniać się począł. Na gromy, które w strapioną ciężko ojczyznę ude-

rzyć tuż miały, następujące składały się żywioły: 1) oligarchiczne zachcianki panów, pozornie w interesie zmitrężonej co tylko idei monarchicznej występujących; 2) junacka buta — podejrzliwej o zamachy na swoję złotą wolność szlachty, zamieniającéj przyrodzone słowiańskim narodom uczucie równości w obmierzłą kastowość; 3[ie]) obrażona do żywego i nieomal na wyszydzenie głoszonej zasady równości, codzień więcej znieważana elementarna część narodu, pospólstwo, które mściwą dłonią Bogdana Chmielnickiego pochwycone, starało się Kozaczyźnie nowe wywalczyć stanowisko.

Słyszymy jeszcze dziś w pieśniach, z jakim to trzaskiem i łoskotem najgwałtowniejsza owa burza XVII wieku zatrzęsła wspaniałym gmachem Rzeczypospolitej, rządną ręką Jagiellonów wzniesionéj.

Wśród zaciętej walki niebezpiecznych nader żywiołów skonał „swywolą wolności stanu rycerskiego zniechęcony i zmitrężony" Król Władysław IV (20 Maja 1647 r.), ze zawiedzioną nadzieją w duszy, pomszczenia

krzywd chrześcijaństwa na barbarzyńskim islamizmie [1]).

Następcę Władysława IV czekało zatem nader trudne i wielkie zadanie.

Socjalno-religijną, a zarazem i polityczną walkę, jaka od wschodu krajowi zupełnem spostoszeniem groziła;—zacięte kłótnie, które po bezskutecznym toruńskiem colloquium charitativum, tłumnie zawrzały [2]); — zawiści znakomitych rodzin w kraju, i nieposkromione żądania silnych sąsiadów, mógł tylko załagodzić mąż trzeźwego na świat poglądu, mąż energiczny, silny, wytrwały, nie lękający się ani zgiełku, ani trudnych spraw ówczesnego społeczeństwa polskiego; mąż, któryby wśród tych natarczywych żywiołów pracując i żyjąc, posiadał dosyć siły moralnej, intellektualnej i fizycznej, aby wedle ducha instytucji krajowych, samodzielnie niemi wszystkiemi kierować umiał, nie tamując bynajmniej orga-

[1]) Relacja posła weneckiego p. Tiepolo u Niemcewicza, Zbiór pamięt. T. V. - Kochowski, Climacter I. pg. 21, 22.

[2]) Koch. I, c. p. 68—70.

nicznego rozwoju władz i idei, które się wtenczas tak głośno odzywały. Trzeba, mówię, było na Króla po Władysławie IV męża, któryby był zdolnym ująć w silną dłoń, tak dzielność uprzywilejowanej, a właśnie wielce upokorzonej klasy, jako też i jędrność odzywających się elementarnych jeszcze sił narodu,—któryby był umiał użyć silnej energji obydwóch tych pierwiastków na korzyść sprawy publicznej, na korzyść postępu i cywilizacji narodu.

Gdyby kto wątpił, że cały naród zadanie Króla z takiego pojmował stanowiska, nie przekonywalibyśmy go aktami sejmu konwokacyjnego i elekcyjnego, ale §§ paktów conventów, które Janowi Kazimierzowi do poprzysiężenia przedłożono, ponieważ w tym sponiewieranym zabytku naszej konstytucji, widzimy nie tyle ideę bezpieczeństwa praw zasadniczych kraju, jak raczej instrukcją do sprawowania bezpośrednich rządów nowo obranemu monarsze daną [3]).

[3]) Szczegółowy wywód tego zdania nie byłby tutaj na swojem miejscu. Staraliśmy się nasze widzenie tej rze-

Czy był Jan Kazimierz mężem, którył temu olbrzymiemu zadaniu sprostać potrafił?

Jan Kazimierz, o którym Załuski, pamiętając na odebrane od niego dobrodziejstwa, powiedział, że był *regiis virtutibus incomparabilis* [4]), podlegał jako człowiek i jako Król licznym nader ułomnościom. Chcąc jego charakter dobrze zrozumieć, trzeba w osobie jego prawie dwóch ludzi rozróżnić, człowieka dobrego, jak to mówią, serca, człowieka fantastycznego, illuzjami jak najrozmaitszemi się bawiącego, który marzył, plany snuł, i drażliwego, niestałego idjotę, który działał. Ani jako żołnierz, ani jako jezuita, ani jako Król, nie odpowiedział Jan Kazimierz swemu powołaniu. Ów najserdeczniejszego politowania godzien niedostatek fizycznej tudzież i moralnej równowagi w charakterze tego nieszczęśliwego Króla, owa jakaś płochość

czy obszernie udowodnić w dziełku naszem: De consilio designandi successor. regni vivo J. Casimiro, Pol. Rege. Berol. 1855, pg. 38, uwaga 7.

[4]) Załuski, Epistolae historico-familiares. T. I, p. 96, 97.

nawet w wieku dojrzałym, wkłada na nas obowiązek zastanowienia się nad mężem, za którego rządów tyle klęsk okrutnych naród nasz dotknęło; ponieważ powszednie ułomności ludzkie wtenczas tylko niepamięcią pokryć się godzi, gdy z nich żadna szkoda dla sprawy publicznej nie urosła.

Jan Kazimierz urodził się z matki Konstancji, księżniczki austrjackiej, w Krakowie, dnia 22 marca 1609.

Nauki pobierał od ojców jezuitów i jak twierdzi Wassenburg, miał znaczne w nich porobić postępy. W 20-m roku odprawił z ojcem kampanją przeciw Szwedom, później udał się z bratem, Królem Władysławem, na wyprawę moskiewską; lecz miękki na trudy obozowe, nie czując w sobie chęci do sztuki rycerskiej, powrócił *chory* do Lwowa. Gdy wyzdrowiał, udał się, za pozwoleniem brata, do wuja swego, cesarza Ferdynanda II, aby się tam cokolwiek *rozerwać*. Właśnie to była chwila, gdy Austrjacy po bitwie pod Nördlingen (16 września 1634) z Francuzami z różnem walczyli szczęściem; nieostróżny Jan

Kazimierz przyłączył się do jednego podjazdu austrjackiego i co tylko nie wpadł w ręce francuzkiemu wodzowi Merode i nie postradał życia w nurtach Mozeli, gdzie wszystkie swoje kosztowności utopił [5]). Wróciwszy do Polski, został następującej jesieni posłanym do Wiednia, w celu zaślubienia w imieniu brata króla Władysława IV, arcyksiężniczki austrjackiej, Cecylji Renaty, z którą, wziąwszy ślub prokuracyjny, do Warszawy powrócił. Obojętny dla spraw publicznych, miał nie mało teraz sposobności trawić czas na rozmaitych zabawach; lecz nie mając i do tego szczerej chęci, bardzo się nudził na dworze brata i umyślił w podróży po Europie szukać dla siebie rozrywki. „Animi causa", mówi Piasecki [6]), udał się Jan Kazimierz do Hiszpanji; lecz błądząc po zachodnio-południowej Europie wpadł w niewolę francuzką (1738) [7]). Ponieważ Francuzi

[5]) Wassenburg, Serenissimi Joannis Casimiri Carcer Gallicus. Ged. 1644.

[6]) Chron. gestor. in Europa singul. p. 503.

[7]) Szczegółowo to opisał Wassenburg w powyższem

już oddawna nie miło patrzeli na gorliwość opieki fakcji „hiszpańskiej nad księciem Kazimierzem" [8]), dla tego dopiero po dwóch-letnich nader niemiłych staraniach i zabiegach brata, Jan Kazimierz z francuzkiego więzienia wypuszczonym został. Niestety wrócił do Polski bynajmniej ze swoich słabości nie wyleczony: nie zbogacił w tej dwuletniej szkole przeciwności ani swego doświadczenia, ani znajomości świata, ponieważ podróż jego nie wynikła była z przekonania o potrzebie pomnożenia w świecie swych wiadomości; ale z nudów. Dla uroku, jaki każdy człowiek w literaturze znajduje, nie miał Jan Kazimierz prawie żadnego zmysłu: czytanie nie mogło w jego ociężałym umyśle obudzić tego wewnętrznego zadowolnienia i tego błogiego

dziele. Prócz tego zobacz Ambrożego Grabowskiego, Ojczyste spominki Tom I, pag. 225.

[8]) List ambasadora francuzkiego w Polsce, p. Józefa d'Avoux d. d. 8. Paźdz. 1635. u Karola *Sieńkiewicza*, Skarbiec historji polsk. T. I. p. 149. Richelieu myślał w ten sposób najłatwiej oderwać Jana Kazimierza od ścisłej przyjaźni z dworem habsburskim, cf *Marolles*, Memoires, ed. Amsterd. 1755. T. I. p. 300.

spokoju duszy, który wszelki gwar powszedniego świata od siebie odstrasza, „bo Jan Kazimierz w życiu swojem nie przeczytał ani jednej książki od deski do deski" [9]); umysł jego drażliwy zdawał się coraz bardziej cofać, słabnąć, leniwieć [10]). Nader szybko sprzykrzył mu się dwór brata, a pewien rodzaj melancholji i długi, jakich się w owej nieszczęśliwej peregrynacji nabawił, zrujnowanie sił fizycznych — wszystko to wznieciło w jego drażliwym umyśle pewną odrazę nie tak do świata, jak raczej do światowości, i postanowił uczynić krok rezygnacji. Dręczony tą wewnętrzną niespokojnością, począł tworzyć niespodziewane, z całą swoją przeszłością sprzeczne zamysły i w jakiemś dziwnem omamieniu, ścigając za marą swego uszczęśliwienia, porzuca chorobą złożonego brata, opuszcza Polskę, jedzie do Włoch

[9]) Noyers. pg. 446. „Il n'a jamais en sa vie lu un livre entier."

[10]) Relacja pana *Caillet*, posła Kondeusza, u Sieńkiewicza, l. c. pg. 358. Po francuzku zaś w dziele Colson'a: De la Pologne et des cabinets du Nord. T. I.

i zwiedziwszy Loretańską kaplicę, dąży do Rzymu, aby wstąpić do Zakonu Jezusowego (1643) [11]). Niespodziewany krok Jana Kazimierza zmartwił Władysława IV do tego stopnia, „że tym szalbierzom (t. j. jezuitom), którzy wszystkim światem a pono i niebem łudzą" [12]), wstępu do dworu zabronił. Wszystkie jego starania, aby brata od tak niepo-

[11]) Piasecki l. c. p. 503. Ciekawą nader rozprawkę napisał o tém p. *Batowski* w Pamiętniku Lit. piśmie tygodniowem wyd. przez Dra J. *Szlachtowskiego*. Lwów, 1850. Rok I, Nr. 5 i 6.

[12]) List króla, z którego te słowa wzięliśmy, znajdziesz w znanym ze swego katolickiego stanowiska „Przeglądzie poznańskim, T. IX. Rok 1840, pag. 50. Uwaga 545. Rękopis historji Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza, przez St. *Albr. Radziwiłła* spisanej, znajdujący się w bibliotece Kórnickiej p. Działyńskiego tak się wyraża fol. 246: Nuntium hisce diebus delatum ad regem nimirum principem Casimirum *Loreti* habitum societatis Jesu suscepisse, graviter indoluit Rex, nec ad conspectum visitatorem ordinis Bamphilium ullo modo admisit et arcano latentem pectore lacrimis testatus dolorem, immo prohibuerat, ne ullus e societate nisi vocatus aulam Regis ingrederetur." Jezuici polscy słusznie się tłómaczyli, że nie ich, ale Włochów obwiniać o taki wpływ na Jana Kazimierza trzeba. Ibid.

żądanego dla dynastji Wazów postanowienia odwieść, okazały się bezskutecznemi; bo Jan Kazimierz nie umiał mrzonce swojej trzeźwo wejrzeć w oczy, bo Jan Kazimierz nie był w stanie kaprysowi swemu nie dogodzić. Mówię kaprysowi,—bo zaledwo odbył dwuletnią próbę nowicjatu i Władysław się już na zakonny stan brata zgadzać zdawał, nadbiega nowina, że królewicz odmienił swoje postanowienie, że otrzymał od papieża godność kardynała i o jej zatwierdzenie króla prosi [13]). Nie długo po tem (w końcu 1646 r.) sam Jan Kazimierz już nie po kardynalsku, ale jako zbrojny rycerz do Polski spieszy [14]).

Po śmierci brata, zapomniawszy o wszystkiem, starał się Jan Kazimierz bardzo gorliwie o koronę polską. Wsparty szczególniej zabiegami i wpływem dworu francuzkiego [15])

[13]) Batowski l. c.

[14]) Ibid.

[15]) Kochowski Clim. I. pg. 71—80. P. Linage de Vauciennes, Mémoires de ce qui s'est passé en Suède et aux provinces voisines, dep. 1645 — 55. Ensemble le demêlé de la Suède avec la Pologne. Tirés des despe-

został królem obrany. Ozdobiwszy głowę swoję koroną Jagiellonów (18 Stycz. 1648 r.), mimo zaniepokojonej bardzo Rzeczypospolitej powstaniem kozackiem, nie uczynił żadnego kroku, aż sobie nie znalazł towarzyszki życia [16]). Gdy mu ją polityka Mazariniégo bardzo zręcznie narzuciła w osobie jeszcze nie rok temu owdowiałej bratowej, Marji Ludwice, nie śmiał nic przedsięwziąść, coby się jej podobać nie miało [17]).

Wypadałoby sądzić, że po tylu przygodach,

ches de M. *Chanut*. Paris 1675. T. I. p. 308, 310, cf. 343, 348, 368, 366.

[16]) Chanut I. p. 304. Krystyna długo nie była pewną, którego kandydata ma popierać „que le bruit courait par tout en Suède, que le Vicomte d'Arpajon et le Comte de Bregy (poseł fran. w Polsce) commencaient d'etre suspects à la Republ. parsque le sieur de Bregy avoit veu la Reine de Pologne incognito à Varsovie incontinent après la mort du Roi, *et que la France voulait* sans doute procurer au Prince Casimir *une Couronne* et une *Femme*." cf. Rudawski pg. 24.—Pastorius, Hist. pol. 216. *Załuski*, Epist. hist. fam. T. I. p. 150.

[17]) Rudawski pg. 358. „Haec Electrix Reginae (sc. Mariae L.) secreto proponebat, illa vero Polono Regi, qui uxoris *mandata* exequebatur." cf. pg. 398. Caillet l. c. Kochowski passim. Pufendorf IX, 89.

ostatnie dwa wypadki wyczerpnąć mogły obfitość zachceń jak najdziwaczniejszej nawet natury ludzkiej; lecz pokazało się niebawem, że Jana Kazimierza i korona poczęła nudzić, a pojęcie bratowej za żonę, chociaż za pozwoleniem papieża dokonane, zdawało się mącić spokój jego duszy [18]).

W takiej nieświadomości samego siebie, nie mógł też Jan Kazimierz zdobyć się na ową serdeczną otwartość, którą naród nasz u ludzi znakomitych przedewszystkiem szanuje, czci i kocha, a stąd poszło, że owa pewna dziwaczność ex-jezuity króla drażniła jak najbardziej podejrzliwość uprzywilejowanego stanu, bezustannie o zamachy na swą złotą wolność się kłopocącego. Oprócz tego: gdy czytamy, że Jana Kazimierza z młodości już

[18]) Załuski, Epist. hist. fam. I, p. 36 „immo nec ex ostentatione agendi aut experimento affectus popularium, ortum habuisse (sc. abdicationem), sed vel instinctu Numinis, vel prioris ambitus poenitudine, ut regnandi onus nunc tam enixe fastidiret, quam ante flagrantius cupierat." cf. pg. 160 — 162, gdzie Załuski wylicza przyczyny abdykacji, mianowicie koniec cf. Pufendorf IX, 86.

własny kraj nudził, że on obyczaje i zwyczaje narodowe lekceważył [19]), nie będziemy się dziwić, dla czego ten „dobry król" serca i zaufania narodu nie pozyskał. Nie okazawszy nigdy tyle ciekawości, aby się z obowiązkami panującego obeznać, unikał ich później [20]), gdy się same głośno odzywać poczęły, z pewną niby przezorną bojaźnią, tak, że w nie-

[19]) Kochowski I, p. 46, 47, 155: „Leopoli abiturus rex posita externi cultus germanicum in morem veste, qua ab ineunte aetate usus, nostratem habitum induit. Laetum id adspectu Polonis et in majus interpretatione affectus Regnantis (nisi mox incesseret fastidium) acceptum; dum non in regimen modo gentis, sed in mores quoque et amictum popularem regem suum immigrasse gaudent." cf. Grondski, Histor. belli Cosacco-Pol. pg. 85, 86. Moraczewski, Dzieje Rzeczyp. T. VII, p. 537, cf. Relacją posła Weneckiego, Jana Ticpolo u Niemcewicza, Zbiór pamiętn. V pg. 31. 32.

[20]) Relacja p. Caillet u Sieńkiewicza, Skarbiec hist. pol. T. I, pg. 358: „W podeszłym już dosyć wieku otrzymał koronę, przedtym zaś wcale się sprawami publicznymi nie zajmował i tak bardzo do nieczynnego życia się przyzwyczaił, że skoro tylko na tron wstąpił, zaraz się pokazało, że mu obowiązki panowania obce i trudne były." Zob. także list Jana Kazim. do Prymasa d. d. Styczeń r. 1656 u Ambr. Grabowskiego. Ojcz. Spom. T. II, p. 88.

których chwilach, cały nieomal naród jakiś wzgardy godzien popłoch ogarniał [21])—i Jan Kazimierz, na tronie siedząc, wprzód rządzić przestał, nim berło w ręce narodu złożył [22]).

Nigdy i żadnemu królowi nie nastręczyła się lepsza sposobność do rozsądnego okiełznania swywoli i nadużyć stanu rycerskiego, nigdy nie okazała się szlachta pochopniejszą do zrzeczenia się nie tak przywilejów, jak raczej uprzywilejowanych nadużyć, jak za Jana Kazimierza na początku wojny szwedzkiej; ale niestety, nigdy nie panował w Polsce król, któryby dla braku energji, jasnej i wyraźnej woli z tak dobrego i patryotycznego usposobienia szlachty tak mało był umiał korzystać, jak właśnie Jan Kazimierz [23]). Chęci okazywał jak

[21]) Rękopis bibl. Kalw. w Lesznie, Acta Oniasza T. I, fol. 847.

[22]) Noyers p. 527 d. d. 2 juillet 1659. Varsovie. „Le roi ne se soucie pas que tout aille en ruine, et la reine, qui soutient tout, n'a pas assez autorité pour trouver les rémedes nécessaires." cf. *Załuski* l. c. T. I, pg. 161.

[23]) Noyers pg. 82. Nie myślimy bynajmniej zwalać całej odpowiedzialności za nieszczęścia, jakie za pano-

najlepsze, ale żadnej nie umiał urzeczywistnić.

Ileż to razy nie był Jan Kazimierz gotów odbiedz korony, która jego głowę zdobiła?

Cóż zatem dziwnego, że ona na jego głowie potrzebny i z prawa jej przynależny szacunek i cześć u poddanych, a wszelką powagę u sąsiednich narodów postradała?!

Mimo to piszą jednak współcześni, że Jan Kazimierz mógłby był godnie przedstawiać króla polskiego narodu, „ponieważ miał minę po temu; mógłby był rozmawiać, gdyby był chciał przynajmniej powierzchownością nadrobić; lecz Jan Kazimierz i w najmniejszej rzeczy do niczego gorliwie przyłożyć się nie

wania tego nieszczęśliwego króla Polskę trapiły, na niego samego; bo wiadomą jest rzeczą, że on najlepszemi odznaczał się chęciami; tylko chcielibyśmy uwydatnić ten fakt, że dla braku energii wszystko u Jana Kazimierza na chęciach się kończyło. Szlachta skoro tylko Szweda z karku się pozbyła, opiera się każdej reformie, która jej prywacie uszczerbek przynosić się zdawała. Jan Kazimierz, popierany przez znakomitszych, postępowych obywateli, których liczba była znakomitą, mógłby był przełamać ten ciemny opór, gdyby był posiadał więcej energji i zamiłowania pracy.

mógł"[24]). Przyjrzawszy się pilnie jego fizjognomji, zdołalibyśmy ze samych rysów wyczytać ślady niezwyczajnej zmysłowości, choćby nam ani Noyers [25]), ani Jan Sobieski w listach swoich [26]) przerażających prawie dowodów

[24]) Noyers pg. 446: „Il a de la mine; il pourrait parler s'il voulait, et au moins payer de belle apparence. Et pourtant, e da *così poco*, il ne peut s'appliquer à rien."

[25]) Noyers pag. 446: Jamais personne n'a été plus enclin *alle donne* que lui, et pourtant il est quasi impuissant; sa qualité les débauche toutes, et personne cependant n'est si enclin au changement. La reine ne sait rien de tout cela parce que personne ne le lui veut dire, parce qu'elle est jalôuse et maladroite sur ce chapitre-là. Il est vrai qu'elle s'en soucie très peu; sa passion dominante est l'ambition, qui étouffe toutes les autres. Elle fait aussi tout, et sans elle je ne crois pas que l'autre (Jan Kaz.) demeurât long temps roi."

[26]) List Sobieskiego d. 2 grudnia 1667 r., krótko po śmierci Maryi Ludwiki: „Szkoda, że się już tedy cale na to (aby z elekcji za życia króla mieć korzyść) spuszczać. Bo skoro tylko opowie poseł francuzki tę swoję i o elekcji pani Denhofowej intencją, że tego nie bardzo życzą, to pewnie z tego nic nie będzie; bo się teraźniejszy à l'apothicaire (Janowi Kazimierzowi) nie może przykrzyć żywot; bo ni o czem na świecie nie myśli, a żyje sobie jako w seraju tureckim. Te tedy same metrese na to nigdy nie pozwolą," (t. j. na ab-

tego zjawiska nie byli zostawili: „w jego pokoju rozmawiają tylko o rozpuście, jest to zwyczajna pogadanka" [27]).

Umysł Jana Kazimierza nie posiadał tyle wytrwałości, aby jakikolwiek plan przeprowadzić: przy wszystkim, co przedsiębrał, pierwszem jego życzeniem było, dotrzeć jak najprędzej do końca, bo wszelka przewłoka i niepewność wypadku mordowała go i zbijała z toru [28]): wnet stawał mu się dawny zamiar nudnym, obmierzłym. Ztąd wynikło, że we wszystkich jego czynnościach nie masz organicznego związku, żadnego systemu, żadnej konsekwencji; wszystkie jego czyny są niby niepostrzeżonymi wyskokami, na które się jego wrażliwa [29]) natura od czasu do czasu zdobywa; są niby lekkomyślności słabego du-

dykacją). Biblioteka Ord. Myszkowskiej T. II, pag. 135 list 118.

[27]) Noyers pag. 446: „On ne parle dans sa chambre que de luxure; c'est l'entretien ordinaire."

[28]) Caillet l. c. pag. 359, cf. Rudawski pg. 202, 203.

[29]) Noyers pag. 447: „Il ne démord jamais d'une première impression, quand même celui qui l'a donnée s'en dédirait."

cha, któremu na wysokiem kazano panować stanowisku. Ta lekkomyślność sprawiła, że Jan Kazimierz jednych i tych samych ludzi raz karać, wnet ich kochać; raz im zupełnie ufać, wnet znowu ich podejrzywać; raz dobrodziejstwami obsypywać, wnet znowu ich nienawidzić był w stanie, sam nie wiedząc dla czego [30]), skoro tylko wpływ doradzców, bez których się nigdy obejść nie mógł, jedno lub drugie mu szeptał [31]). „Strata lub wygrana zupełnie mu była obojętna, byle tylko miał swoje zabawy zwyczajne [32]).

A jakież to były owe zabawy?

„Jan Kazimierz lubił samotność, albo też

[30]) Chanut l. c. I, pag. 308.

[31]) Kochowski Clim. III, lib. V, p. 212 przytacza memorjał pewnego stronnika dworu o ówczesnych zamysłach fakcji francuzkiej, gdzie obok skarg na niestałość Jana Kazimierza czytamy: „nimia Regis facilitas, qui in semel impressis affectibus perseverans, ex alieno nutu irascitur, vel veteris benevolentiae obliviosus, indignari pergit." cf. list Sobieskiego N. 132 pg. 156, cf. 166.

[32]) Noyers pag. 447: „Il ne se soucie ni de perte ni de gain, pourvu qu'il ait ses divertissements ordinaires."

spędzał czas w towarzystwie swych poufałych, którzy mieli wszyscy jego naturę t. j. byli ludźmi bez wszelkiego dowcipu. Widywałeś prócz tego około króla kilku karłów,— dalej: pieski, ptaszki i małpy" [33]).

Nie posiadając zatym Jan Kazimierz sił moralnych i duchownych, jakich stanowisko jego wymagało, a stargawszy siły fizyczne w najpiękniejszej porze życia, nie został ani ojcem w rodzinie, ani ojcem narodu, który go za pana sobie obrał. Przeżył bunty, najazdy, zdrady, domowe i obce wojny; lecz nie potrafił wskrzesić w narodzie ducha zgody, nie mógł uskarbić sobie stałej jego miłości. Krótko: żołnierz, jezuita, kardynał, król, tułacz— jak niektórzy chcą prorok [34]), ex-król, opat

[33]) Noyers pg. 446: „Il aime à être seul, hormis ses familiers, qui soni tous de sa nature, c'est à-dire, gens sans esprit. Il a autour de lui des nains en quantité, des chiens, des petits oiseaux et guenons."—cf. Załuski Epist. T. I. p. 162. Znany jest astrolog Żórawski. cf. Kochowski Clim. II.

[34]) Odnosi się to do słów: utinam falsus sim vates etc. znajdujących się w mowie Jana Kazimierza na sejmie r. 1661 powiedzianej. Orzeczenia atoli Jana Kazimierza nie są jednak żadną przepowiednią, ale stresz-

bogatego klasztoru, w ośmdziesiątym roku życia jeszcze niestatecznością swoją pisarzów zabawiający [35]), mógł Jan Kazimierz tą pozorną tragicznością swych kolei budzić współczucie u ludzi, którzy zdala i przeważnie jako na króla polskiego (przed którym i my z winnym szacunkiem uderzamy czołem), na niego patrzeli; lecz przyjrzawszy się tej tragiczności bliżej—rażą i oburzają nas jej pło-

czeniem traktatów, które z Karolem Gustawem elektor brand. i Rakocy zawierali, a potém opisaniem pretensji, z któremi tak Austrja, jako i W. K. Moskiewski występował, gdy Jan Kazimierz z nimi przeciw Szwedom związku szukał. O usposobieniu w tym kierunku szlachty Wielkopolskiej, Małopolskiej i Litewskiej, zob. *Caillet'a* Memorjał. Jan Kazimierz tedy nic nie powiedział nadzwyczajnego, ale to, na co cały kraj patrzał. Ozdobił to tylko retorycznym, w owych czasach bardzo używanym frazesem: utinam falsus sim vates. Że w rzeczy samej w takiej myśli ten frazes był używany zob. świadectwo znakomitego Andrzeja Olszowskiego u Załuskiego, Epist. T. I, pg. 1202, 1203 cf. pg. 1194.

[35]) (Michael de la Valet Rousseau) w dziełku bezimennem, Casimire roi de Pologne. Paris, 2 tomy, opisuje wszystkie tego rodzaju awanturnicze przygody Jana Kazimierza. Wiadomo, że i nieporozumienia z Radziejowskiem z tego samego płynęły źródła.

che rysy. W historji nie szukamy samych anielskich wielkości, tylko zwyczajnych ludzi z całą krewkością naszej do złego skłonnej natury: najpiękniejszą zasługę widzimy w statecznej, wytrwałej i zawsze otwartej walce ze złem;—za największe zaś nieszczęście uważamy słabość, nie dozwalającą nam rozerwać więzów grzechu i sprosności. Nie znalazłszy tedy w życiu króla Jana Kazimierza owej majestatycznej plastyczności, pasowania się energicznego z zagniewanym a niesprawiedliwym losem, nie znalazłszy, mówię, tego majestatycznego boju polegającego na wielkich, śmiałych czynach w obec większych jeszcze przeciwności, którym złamany przemocą człowiek niezasłużenie uledz musi, nie możemy z historycznego stanowiska upatrywać w Janie Kazimierzu z poetą [36]) bohatéra swego czasu; ale widzimy w nim raczej fantastyczne dziecię, które mimowolnie kosztem narodu, dogadza swoim humorom. Tragi-komedja zaś tego życia, jakkolwiek w rozmaitości nader jaskrawe bardzo obfita, nie zabawi umysłu,

[36]) K. Koźmianem, Stef. Czarniecki.

który myśleć umie—i nie rozczuli serca, które szlachetnie czuć nie zapomniało; bo zaprawdę zbyt drogo opłacona. Taką wreszcie bezstronnością, którąby zawsze równie zimną pozostała, czy dobre czy złe sprawy rozważa, ja się przynajmniej nigdy nie poszczycę, bo mam z Fergusonem tę pretensją, aby mnie równie za czującego, jak i za myślącego uważano człowieka.

Najpiękniejszą może zaletą Jana Kazimierza pozostanie jego pobożność, chociaż z rzeczywistego charakteru tego Króla wynika, że będzie się ona przeważnie opierała na zewnętrznej tylko praktyce religijnej, nie wznosząc się nigdy do owego moralnego nabożeństwa duszy, za wspólnictwem z Bogiem wzdychającej. Nie myślimy bynajmniej brać dosłownie niekorzystnych w tej mierze dla naszego Króla słów Noyers'a [37]); lecz znając pochopność Jana Kazimierza do składania jak najuro-

[37]) Noyers pg. 446: „Le vendredi saint, comme un autre jour, il conduit toujours avec lui cinq ou six jésuites, va souvent á la confesse, mais cela ne produit rien. Ces jésuites ne se peuvent accorder ensemble, et

czystszych ślubów, (pomijając zakonne—np. ślub polepszenia doli ludu roboczego, w katedrze lwowskiej uczyniony r. 1656), brak jasnego pojęcia prawdziwej tolerancji religijnéj [38]), lekceważenie napomnień i uwag biskupich, gdy jego zachciankom są przeciwne [39]), — nie możemy być bezwzględnymi wielbicielami pobożności Jana Kazimierza. Atoli natura ludzka może być tyle dziwaczną, że człowiek, który lekkomyślnie dopu-

sont toujours logés séparément. Il fait porter avec lui une image de la Vierge, qu'on dit miraculeuse, á laquelle, quand il n'y a pas d'eglise proche, on fait l'office dans son antichambre; mais il n'y va jamais."

[38]) Dekreta przeciw Arjanom.

[39]) Zob. list Jana Kazimierza do biskupa Trzebickiego, d. d. Kraków 8 czerwca 1665 r., u Kochowskiego Clim. III. pg. 204, 205. Wyrzucając w dość ostrych wyrazach biskupowi, że wciąż za Lubomirskim się wstawia, jego niewinności dowodzi, nawet o zagniewanym Bogu w skutek tych gwałtów wspomina, — pyta się ironicznie Jan Kazimierz: „cur aut quomodo plorarent Imagines sacrae? se non inquirere; multum tamen in his Imaginum miraculis ac portentis imposturae esse, palam liquet. Uti et nuper Szamotulis accidit, cujus rei relator Wołochius, ad latus nobis est. Hoc tamen satis mirari non possumus, quod ex his imaginum sudoribus R. V. in nos tela contorqueat" etc. etc.

szcza się wielkich wykroczeń, drobnych czasem uchybień przebaczyć sobie nie może. Cnotę tę, zdaje się, posiadał Jan Kazimierz w bardzo wysokim stopniu i dla tego trudno oznaczyć, czy życie jego obfitsze jest w lekkomyślne czyny, czy też w głośną skruchę za liczne zdrożności.

Z niemałem ukontentowaniem wypowiadamy nasze przekonanie, że Jan Kazimierz pokazał jako żołnierz w wielu razach niepoślednią odwagę i męztwo [40]): nie można mu też bynajmniej odmówić żywego zmysłu dla uroku sławy rycerskiej [41]); ale i tu nie posiadał dosyć wytrwałości, aby przy znakomitej odwadze, dłuższą trochę wojnę regularnie prowadzić, ztąd też mało zwycięztw skronie jego uwieńczyło.

Wiadomo, że Jan Kazimierz w otwartej prawie wojnie z całym narodem [42]), zawie-

[40]) Kochowski Clim. I, 251. Rudawski pg. 77, 59. *Pastorius*. Bell. Scyth. Cosacic. pg. 154—171. Pufendorf Fr. W. VI, § 37, 38, 39.

[41]) Kochowski I, 251.

[42]) Jerlicz T. II, p. 140 opowiada, jakoby Jana Kazimierza po abdykacji za pobicie szlachcica Pisarskie-

dziony od Ludwika XIV, koronę w ręce narodu złożył r. 1668, z życzeniem bardzo wymownem: *Digniori detur!* — i usunął się do Francji, gdzie żyjąc z zasiłków skarbu polskiego i z dochodów bogatego opactwa, umarł w Nevers dnia 16 grudnia 1672 r.

Rzuciwszy jeszcze raz okiem na całe życie Jana Kazimierza, postrzegamy w jego charakterze pewien niedostatek spokoju i brak zadowolenia ze siebie. Fizjognomja jego nosi cechę pewnej dziwaczności, jakichś zmian i sprzeczności płochych i lekkomyślnych, — jakiegoś niestatku, który sprowadzając liczne klęski, nie budzi w nas litości tylko odrazę. Był to człowiek słaby, do którego jednak wątpię, aby bez krzywdy prawdy historycznej, można zastósować owo znamię powszednich ludzi: *dobra dusza, słaba głowa.* Należał bowiem Jan Kazimierz do rzędu tych ludzi, którzy w swym drażliwym umyśle tworzą najlepsze zamiary, ale dla swojej nieudolno-

go przed sąd kapturowy pozwano i surowym bardzo wyrokiem ukarano. Nie mogliśmy tego z wszelką ścisłością sprawdzić, dla tego usunęliśmy z tekstu.

ści, nigdy ich uskutecznić nie mogą: niezgrabnym ich urzeczywistnianiem psują je zupełnie i niweczą; należał, mówię, Jan Kazimierz do ludzi, którym się wszystko spodoba i znów po chwili sprzykrzy, którzy obranym raz torem nie idą; ale koniecznie, dziwaczną zachcianką drażnieni, krętych szukają manowców, a wpadłszy na bezdroża, złorzeczą że pobłądzili, — którzy bez oporu w przepaść ciągnąć się pozwolą, lecz spostrzegłszy jéj paszczę, nie mają tyle odwagi, by zbawienny może śmiały krok uczynić,—cofają się,—aż znudziwszy się tą błąkaniną, wracają wreszcie zniechęceni dotąd, zkąd byli wyszli.

Nic dziwnego, że przy takim monarsze chciwa panowania, a niepospolitymi przymiotami umysłu i serca obdarzona Marja Ludwika rozległe znalazła pole zaspákajania swojéj ambicji, dla tego pożądanem jest także dla historji, ocenienie gruntowne a psychologiczne, charakteru Marji Ludwiki Gonzagi.

II.

MARJA LUDWIKA GONZAGA

KRÓLOWA POLSKA.

1646—1667.

„Quae regio in terris nostri non plena laboris?
„En Priamus! Sunt hic etiam sua praemia laudi;
„Sunt lacrimae rerum, et mentem mortalia tangunt.
„Solve metus: feret haec aliquam tibi fama salutem.“

Virgil. Aen. I. 460—464.

Rozmaite drogi prowadzą do świątyni sławy: nader różne czyny składają się na wieniec, który w jak najpóźniejsze czasy zasłużoną chwałą zdobić może skronie szczęśliwego bohatera; na największą jednak cześć i poszanowanie zasługują w dziejach te osobistości, które za pomocą świetnych zwycięztw zdołały rozszerzyć panowanie cywilizacji i na ważnych punktach kuli ziemskiej, przemoc barbarzyństwa skruszyć były w stanie.

Za taką atoli palmą, niepodobna, aby się mógł uganiać umysł niewieści; bo sama taka pretensja kobiety raziłaby nasz wzrok przewrotnością niewłaściwych zapędów: więc też inne są laury, któremi się znakomitsze w dzie-

jach kobiety zdobić zwykły, jeżeli na wyobraźnią naszę przyjemnie oddziaływać mają. Katarzyna Medici, Marja Stuart, Elżbieta angielska, Krystyna szwedzka królowa, nie mogą być ideałami dla duszy i serca niewieściego. Obok wielkiego naprężenia umysłu, wyszukiwaniem jak najromantyczniejszych projektów niezmordowanego, razi nas tu przewaga kapryśnej, zazwyczaj egoizmowi hołdującej upartej woli, która, z więzów natury swojej często się wyrywając, ostatecznie albo w sentymentalności, albo w intrydze, w okrucieństwie, lub wreszcie w bigoterji się gubi. Karty naszej pięknej historji, pełne oburzenia na sprawki Ryxy i Bony Sforzyi, przechowały nie jedno czułe i tkliwe wspomnienie znakomitszych polskich Królowych i oswoiły nas z owemi nadobnemi, bo niewieściemi postaciami pobożnej Jadwigi, nieszczęśliwej Barbary, poważnej Anny Jagiellonki, do tego stopnia, że sama wzmianka Marji Ludwiki i Marji Kazimiery, w drugiej połowie XVII stulecia koronę polską noszących, wystarczy, aby umysł nasz inaczej nastroić. Pierw-

sze są niby żywe obrazy skromnej, pobożnej, w Bogu i chwale jego, niemniej i w szczęściu kraju—prawdziwe zadowolnienie znachodzącej miłości ojczyzny: drugie, z pod obcego nieba do nas przybyły panie, zniewalają nas do nużącej, czasem drażliwej refleksji nad tem, jak wielki swojskość naszego dworu przez to szwank poniosła, że te Królowe nad słabymi *mężami* panując, wprowadziły do naszego Królestwa nietylko ruchliwość, ale i intrygę dworu francuzkiego. Mimo to zachodzi między Marją Ludwiką a Marją Kazimierą niepoślednia różnica, której wyjaśnienie nie mało może rzucić światła na dzieje polskie XVII wieku, ponieważ we względzie dyplomatycznym one w znacznej części sprawami naszemi kierowały. Charakter Marji Ludwiki okazuje nam się jednak po gruntownym rozbiorze wszelkich okoliczności, daleko wznioślejszym od humoru owej romantycznej Xantypy Sobieskiego, której próżność, nawet praw natury łamać się nie wzdrygała.

* * *

Rodzina Gonzagów, z której Marja Ludwika pochodziła, odznaczała się w wieku XV znakomitą oświatą, zamiłowaniem sztuki i bardzo szczęśliwą polityką: niepospolitą zręcznością dokazała ona tego, że cesarz niemiecki Zygmunt, domowi temu w roku 1433 udzielił inwestyturę na księstwo Mantuańskie we Włoszech. Jeden z trzech synów Fryderyka II Gonzagi, księcia mantuańskiego, Ludwik, przeniósł się w drugiej połowie XVI wieku do Francji, gdzie poślubił Henrykę, księżnę Kliwji, panią Niwerny i Rhetelu [1]. Fakt ten stał się w dziejach samej rodziny Gonzagów, nadzwyczaj obfitym w nieposlednie historyczne następstwa, bo ztąd wyrosła nowa linja Gonzagów, zamysłom dworu francuzkiego sprzyjająca, której równie Henryk IV, jako też później Ryszelje, wśród zapaśniczej walki korony francuzkiej z dynastją hiszpańsko-

[1]) Mémoires de Marolles, ed. Amsterdam 1755. T. II. pg. 96.

austrjacką, użyć nie zaniédbali. Sam Ludwik Gonzaga sprawował znakomite owo poselstwo od Henryka IV do papieża, w celu wyjednania mu absolucji [2]). Pozostali we Włoszech Gonzagowie, zajmowali po długie czasy tak w cesarstwie niemieckiem, jako też i w Hiszpanji znakomite urzędy w dyplomacji i hierarchji wojskowej; ale postradali prawo książąt niezależnych w księstwie mantuańskiem, które po śmierci bezdzietnie zmarłego Wincentego II Gonzagi († grud. 1627) syn Ludwika, Karol. mimo zbrojnego oporu Hiszpanji i cesarza Ferdynanda II, za pomocą Ryszelie'go posiadł [3]). Książe Karol, zaraz po śmierci ojca Ludwika (1595) mianowany gubernatorem Szampanji, ożenił się z Katarzyną Lotaryngską, księżną Menu, która mu trzech synów i trzy córki powiła. Synowie wcześnie poumierali, z córek zaś

[2]) Mémoires de Mr. le duc de Nevers. 2 vol. cf. Capefique, Historie de la réforme. T. VIII. Leop. Ranke, Paepste T. II.

[3]) Leop. Ranke, Paepste T. II. rozdz. 4. pg. 528 do 559.

Marja Ludwika i Anna, za księcia Bawarji, Edwarda, falcgrafa nadreńskiego wydana, najwięcej rodzinę swoję wsławiły; trzecia, Benedykta, poświęciła się życiu zakonnemu.

Marja Ludwika urodziła się 18 sierpnia 1611 roku [4]) we Francji i nigdy dziedzictwa swojej rodziny poza Alpami nie widziała. Postradawszy bardzo wcześnie matkę (1618 r. [5]), poruczoną została opiece i troskliwości ciotki, p. Longueville [6]). Związki ojca z dworem królewskim, niemniej i stosunki, w jakich pani Longueville w Paryżu żyła, zbliżyły wcześnie Marją Ludwikę do kółka najznakomitszych towarzystw paryzkich. W młodych leciech słabowitego zdrowia [7]), wzrastała i rozwijała się na najświetniejszym w ówczesnej Europie dworze francuzkim, dowcipna, wesoła, nauki i ćwiczenia pobożne lubiąca, „księż-

[4]) Zob. napis zdjęty z blachy grobowca Marji Ludwiki u Ambr. Grabowskiego, Ojczyste Spominki T. I. p. 237.

[5]) Marolles T. I. pg. 69. 380.

[6]) Les Historiettes de Tallement des Réaux. 2-de edit. par M. Monmerqué. Paris 1340 T. IV. p. 180.

[7]) Marolles T. I. pg. 103. 106. 245. 373. 280.

niczka Marja", późniejsza jego ozdoba i chluba. Zwyczaj ówczesnego towarzyskiego życia wyższych klass w Paryżu, chętnie literaturą i sztuką się zajmujących [8]), nastręczał Marji dużo sposobności wydoskonalenia tych przymiotów, któremi ją Pan Bóg z przyrodzenia bardzo szczodrze obdarzył. Wśród schadzek literackich u pani Rambouillet [9]),

[8]) Roederer, Mémoires pour servir à l'histoire de la societé polie en France. Paris 1835. cf. Notice sur Mdme de la Fayette Collection de mémoires p. Petitot. 2-de série. T. 64. pg. 329. 599.

[9]) Victor Cousin w swojej rozprawie: La marquise de Sablé et les salons litteraires au XVII-e siècle (Revue des deux mondes. XXIV-e année. 2. sér. de la nouvelle pér. T. V. I-re livr. de l'année 1854.) w ten sposób się o tem kółku wyraża: „Chez la marquise de Rambouillet régnait la suprême distinction, la noblesse, la familiarité, l'art de dire simplement les plus grandes choses.... La litterature n'etait pas le sujet unique des entretiens: on y parlait de tout, de guerre, de religion, de politique. Les affaires d'etat y étaient de mise aussi bien que les nouvelles les plus legères, pourvu qu'elles fussent traitées avec esprit et avec aisance. Les gens de lettres etaient recherchés et honorés, mais ils ne dominaient pas. Voilà pourquoi l'hotel de Rambouillet a exercé une influance générale sur le gout public". cf. ibid. pg. 20 sqq.

na które Marja pilnie uczęszczała, miała sposobność kształcić swój bystry umysł przysłuchiwaniem się dyskusji takich mężów stanu jak Ryszelie, opowieściami rycerzów jak W. Kondeusz, uczonych jak Corneille, Bossuet, Malherbe, Balzac, La Rochefoucauld i inni. Tam wpływały też na ukształcenie jej serca, wyobraźni, charakteru, dobrego smaku takie niepospolite kobiety, jak pani Sevigné, Sablé, Choisy, Chatillon, de Bregy i wiele innych. Niebawem spostrzegamy, że Marja Ludwika niepośledni rolę w tem towarzystwie odgrywa [10]).

Właśnie w tym czasie, gdy ojciec Marji Ludwiki wchodził w posiadanie księstwa mantuańskiego, zajęła nadobna piękność [12]) młodej księżniczki Marji serce księcia Orleańskiego, brata Ludwika XIII; lecz intrygi rodziny Guisów, a więcej jeszcze dynastyczna zawiść królowy, zniweczyła projekt, przez rodziny Condé, Soisson i Longueville

[10]) Ibid.

[11]) Tallement l. c. Marolles l. c.

ułożony [12]), i zawięzujący się zaledwo stosunek między Marją a księciem Orleańskim prawie gwałtownie przerwała, bo na rozkaz królowy zawieziono Marją Ludwikę wraz z panią Longueville, u której przebywała, do zamku Vincennes [13]), bez najmniejszego względu na to, że pomieniony zamek za więzienie polityczne służył. Opinja nie pochwalała tego zbyt surowego kroku królowy matki, lecz ta, przeczuwając w tem intrygę Ryszelie'go na niekorzyść książąt linji panującej, uważała się jako matka być zobowiązaną do troskliwszego czuwania nad losem swych dzieci. Smutny ten wypadek w życiu Marji

[12]) Ralacja p. Gondi W-mu Księciu Toskańskiemu przesłana u Vittòrio *Siri,* Memorie recondite 1601—1640. VI. 339: per tirarsi dietro le case di Soesson e di Longavilla e d'altri principi e magnati, — adherenti di quella di Nevers. cf. Ranke, Geschichte Frankreichs. T. II. pg. 393.

[13]) Gondi d. d. 17 marca 1629. l. c. VI. 594. Tallement pg. 181. Marolles T. I. pg. 303. Mémoires du maréch. de Bassompierre (Collection de mémoires p. Petitot. 2-de sér. T. 21) pg. 160. 185. 212. 244. Mém. de Card. de Richelieu (Petitot T. 24.) pg. 182. 185 (Tom. 25) pg. 11. 14. 15. (T. 31.) pg. 17. 87.

Ludwiki, nie miał jednak bynajmniej szkodliwego wpływu na dalsze jej stosunki z dworem: owszem, dwór francuzki, ceniąc znakomite przymioty Marji, począł się troskliwie zajmować jej losem, i dokładał już w roku 1635 wszelkich starań, aby nakłonić Władysława IV, Króla Polskiego do poślubienia Marji Ludwiki [14]). Lecz wszelkie w tym względzie zabiegi spełzły tymczasowo na niczem, bo Władysławowi IV, pod wpływem silnej jeszcze z czasów ojca partji rakuszańskiej zostającemu, trudno przychodziło zerwać dawne przyjazne stosunki z Habsburgami i ożenił się z arcyksiężniczką Austrjacką, Cecylją Renatą. Niebawem nowy, daleko sroższy cios, ugodził w strapione serce Marji Ludwiki: śmierć pozbawiła ją opieki ojca († 1637) [15]). Ludwik XIII starał się smutną

[14]) Zob. memorjał Ludwika XIII dla hr. d'Avaux, ambasadora franc. przy dworze polskim d. d. Chantilly, 11 sierp. 1635 u Sieńkiewicza, Skarb. histor. pol. T. 1. pg. 116. 117, cf. ibid pg. 159. cf. Marolles I. pg. 106. 300. 301. 302.

[15]) Marolles I. pg. 214.

dolę Marji Ludwiki przynajmniej tem złagodzić, że jej samodzielny zarząd księstwa Niwerneńskiego poruczył, przez co zależności jej od dworu koniec położył [16]). Odtąd—już to w Niwernie, już to w Paryżu bawiąc, zwróciła na siebie Marja oczy wielkiego koniuszego królewskiego, pana Cinq-Mars'a. Zaledwo zdołało serce młodej, osieroconej księżniczki zorjentować się w tej nowej sytuacji, która ją niemało zadowalniać się zdawała, gdy pan Cinq-Mars, czy to gardząc wyniosłą dumą samowładnego wówczas Ryszelie'go, czy też ufny we względy Ludwika XIII, osobnemi jakiemiś widokami politycznemi powodowany, wziął nader czynny udział w intrygach i spisku, który ze względu na ustanowić się mającą regencją, za małoletności Ludwika XIV [17]), przeciw „tyranji" Ryszelie'go uknuto. Czujny atoli zawsze kardynał, jednym

[16]) Marolles I. pg. 226. 227.

[17]) L. Ranke, Französische Gesch. T. III. pg. 4. cf. Tallement IV pg. 181. cf. ibid. T. II. pg. 146 sqq. — Mém. de Brienne (Petitot T. 36) pg. 68. Mm. de Montéglat (Petitot T. 49) pg. 372.

zamachem rozpędził gromadzącą się nad swoją głową burzę: papiery Marji Ludwiki bezwzględnej uległy rewizji [18]), Cinq-Mars zginął na rusztowaniu (1642). Tragiczny ten wypadek, zamienił na czas niejaki dworskie życie Marji Ludwiki na życie poświęcone boleści i modlitwie [19]). Chwile te wyrobiły

[18]) Tallement IV. pg. 181. 182. Mém. de l'abbé Choisy (Petitot T. 68.) pg. 435 sqq. Mém. du marquis d'Argenson. 1825, pg. 234.

[19]) Marolles I. pg. 285: Depuis ce tems-la (1642), Madame la Princesse Marie qui avoit toujours eu beaucoup d'inclination à la piété se mit entièrement dans la devotion, et choisit pour cet effet des Directeurs séveres, qui lui conseillerent la retraite du grand monde, avec un retranchement de beaucoup de superfluités qui accompagnent d'ordinaire les Personnes de haute condition. C'est pourquoi elle vit beaucoup moins de Compagnies qu'elle n'avait accoutumé, et se renfermoit souvent avec de bonnes Religieuses, pour être moins distraite dans ses Oraisons et vaquer aux fonctions d'une solide piété". cf. ibid. pg. 287. cf. Notice sur Port-Royal (Petitot T. 33.) pg. 68. 69. Oprócz tych wypadków wpłynęło także na Marją nie mało przybycie wydalonej z Anglji żony nieszczęśliwego króla angielskiego, Karola I, a córki Henryka IV. do Paryża, jak twierdzi p. Grangier de la Marinière w rozprawie swej, spolszczonej p. P. hr. Aleks. Przeździeckiego w Biblot. Warsz. 1851. Sierp. pg. 191.

w charakterze Marji Ludwiki ową wytrwałość i ową niezwykłą u kobiety rezygnacją, za pomocą której wielkie trudności w swem dalszem życiu pokonywała i z wszelkiemi niebezpieczeństwy odważnie walczyła. Duch jej nie słabnął w przeciwnościach, ale nowych sił, nowej energji nabierał, tak, że niedługo ośmieliła się głaskać swą osobistą dumę przeczuciem: „że się na królowę zrodziła" [20]).

Władysław IV nie długo cieszył się szczęściem domowem, jakiego w pożyciu ze skromną i łagodną Cecylją zażywał: właśnie w chwili, gdy się ziszczenia najpiękniejszej nadziei spodziewał, nielitościwa śmierć żonę mu wydarła (1644). Dwór wiedeński starał się skłonić powtórnie Władysława IV do zawarcia małżeństwa z arcyksiężniczką austrjacką, lecz wyprawiony w tym celu poseł do

[20]) Mémoires de Motteville (Petitot, 2-de sér. T. 37) pg. 160. Tallement IV. pg. 182. Gdy na pożegnaniu u ks. Orleańskiego przed swoim wyjazdem do Polski usłyszała z ust jego potoczną wzmiankę o ich wzajemnych przygodach, odrzekła Marja: „Cela n'etoit pas résolu dans le ciel, et j'etois née pour être reine". Tallem. IV. pg. 183. cf. Marolles I. pg. 310.

Warszawy, powrócił do Wiednia nic nie sprawiwszy [21]). Wnosząc z korespondencji Marji Ludwiki z ministrem austrjackim, Ludwikiem Gonzagą, twierdziłoby wypadało, że Marja Ludwika pierwszem niepowodzeniem nieustraszona ani nieupokorzona, nie sromała się nawet sama około tego chodzić, aby wybór Władysława IV przynajmniej teraz na nią wypadł [22]), w czem ją dążność co tylko do władzy przybyłego Mazarini'ego, który przedewszystkiem o podkopanie szerokiego jeszcze w Europie wpływu dynastji habsburskiej się uganiał [23]), bardzo skutecznie wspierała. Była też to właśnie chwila,

[21]) Zob. list Ludwika Gonzagi pisany do Marji Ludwiki d. d. Wiedeń 1 listop. 1644. Portof. ed. Raczyński T. I. p. 4. 5.

[22]) List Ludwika Gonzagi do Marji Ludwiki d. d. Wiedeń 23-go czerwca 1644 r. Ibid. T. I. pg. 3. 4.

[23]) Histoire du Cardinal Mazarin p. M. *Aubery* Amsterd. 1751 cf. (Aubery), De la préeminence des nos rois et de leur préséance sur l'empereur et le roi d'Espagne. 1649. cf. Richelieu, Mazarin, la Fronde et le regne de Louis XIV par *Capefique*. 1833. Pierre Edouard *Lemontey*, Essai sur l'etablissement monarchique de Louis XIV. Paris 1818.

gdzie wpływ stronnictwa rakuszańskiego na dworze polskim coraz bardziej słabnąć poczynał, stronnikom dworu francuzkiego miejsca ustępując. Względy tedy ogólnej polityki, na emulacji Burbonów i Habsburgów opartej, sprawiły, że Władysław IV, mianowicie za wpływem rezydenta polskiego w Paryżu, kanonika Warmińskiego Ronkaljusza [24]) i posła francuzkiego w Warszawie, p. de Bregy Flecelles [25]), niemniej i sekretarza swego Fantoniego [26]), Marją Ludwikę za żonę sobie wybrał (lipiec 1645) [27]). Gdy jej w Paryżu pokazywano portret Władysława, zrobił któś z przytomnych żartobliwą uwagę co do otyłości i zbyt grubej szyi przyszłego jej męża: Marja odrzekła, że jej takie „drobnostki" wcale nie zajmują,—„wystarcza mi, gdy wiem, że głowę jego zdobi korona znakomitego królestwa i rycerstwem słynnego narodu" [28]).

[24]) Rudawski pg. 34.
[25]) Portof. cd. Racz. I. pg. 5—15.
[26]) Ibid. pg. 12.
[27]) Ibid. pg. 9.
[28]) Rękopis bibljot. Królewskiej w Berlinie: Mis.

Skoro Gierhard Denhof, wojewoda pomorski, umowę przedślubną z dworem francuzkim zawarł (26 września 1645 r.) [29]), wyprawione zostało w celu odprawienia ślubu prokuracyjnego z Marją Ludwiką „comme fille de France" [30]) z Polski do Paryża znakomite poselstwo, na którego czele stał Krzysztof Opaliński, wojewoda poznański i ksiądz Wacław Leszczyński, biskup warmiński. Otoczeni znacznym orszakiem młodzieży polskiej, odprawili nasi posłowie uroczysty wjazd do Paryża (pod koniec października) w sposób tak wspaniały, że cała ludność paryzka tłu-

cellanea ou manuscrit françois contenant un grand nombre de pièces interessantes du règne de Henri IV. Louis XIII. et Louis XIV. (MS. Diez. C. 4-o Nr. 64.)

[29]) Contracte de Mariage entre Vladislas IV. Roi de Pologne, et Mdme la Princesse de Mantoue, que le Roi de France Louis XIV maria comme sa Fille. Fait à Fontenaibleau le 26. Sptbr. 1645 w Du Mont, Corps diplomatique. T. VI. 1-re partie pg. 326—28. Nr. 191. i u Dogiela, Codex diplom. regni Pol. T. I. pg. 469—473.

[30]) Zob. Reformatio Sermae Ludowicae Mariae Gonzagae, Reginae Pol. dat. Vars. 5 Dcbr. 1646 u Dogiel'a, Cod. dipl. I. pg. 473 — 477. cf, (Bayle) Réponse aux questions d'un Provincial. ed. Rotterd. 1707. T. IV. pg. 47. 48.

mnie się na to widowisko zbiegła. Dnia 5 listopada nastąpił ślub prokuracyjny w kaplicy królewskiej, przy którym zastępował osobę Króla polskiego Opaliński, a obrzędu religijnego dopełniał biskup warmiński. Świadkami zaś byli: dziewięcioletni Ludwik XIV, jego matka, królowa rejentka Anna i wielu książąt krwi królewskiej. Urządziwszy odpowiednio swój dwór, ruszyła Marja Ludwika w towarzystwie ambasadorowej, p. marszałkowej Guébriant i biskupa d'Orange, z niemałą liczbą dam i kawalerów francuzkich z Paryża (27 listopada 1645) do Polski. Przejazd jej przez dzielnice Rzeczypospolitej równał się, mianowicie po znakomitszych miastach, jak w Gdańsku (11 lutego 1646), Elblągu, Malborgu, nájświetniejszemu tryumfowi, który się tylu szczególnemi wypadkami odznaczał, że naoczny świadek tej podróży, pan Jan Laboureur, ułożył z nich opis nader ciekawy i pouczający [31]). Zadowolnie-

[31]) Histoire et relation du voyage de la reyne de Pologne et du retour de la maréchale de Guébriant p.

nie i szczęście Marji Ludwiki tylko z tego względu nie było zupełnem, że Władysław IV osobiście na jej spotkanie wyjechać nie mógł, będąc dokuczliwą podagrą zbyt mocno trapionym. Dla tej przyczyny, musiała Marja Ludwika, nie tykając Warszawy, na drugim brzegu Wisły, w pałacu Falenskim ($1\frac{1}{2}$ mili od Warszawy), do rodziny Opackich wówczas należącym [32]), niejakiś czas zamieszkać. Tu przyjmowała szesnástoletniego królewicza z Cecylji Renaty, Zygmunta Władysława, którego jej prymas Łubieński przywiózł. Za polepszeniem się nieco zdrowia królewskiego, dopiero 10 marca 1646 roku, wśród licznych wojsk tak królewskich, jakoteż nadwornych zamożniejszych rodzin polskich, uroczysty swój wjazd do Warszawy z pałacu Falenskiego odprawiła. Król Władysław, dla dotkliwego bólu jeszcze na stołku noszony, czekał na Marją w kościele Ś-go

Jean le Laboureur. Paris 1648. Wyjątki z tego dziełka spolszczył Niemcewicz w Zbiorze pamiętn.

[32]) Zamek ten w nowszych czasach wyrestaurowany przez A. hr. Przeździeckiego.

Jana. Marja Ludwika przekroczywszy progi tej wspaniałej świątyni, upadła wedle etykiety królowi do nóg i w rękę go pocałowała. Z godnością, odpowiadającą potrzebie duszy religijnej w tak uroczystej chwili [33]), przystąpili oboje królestwo do stojącego przed

[33]) Nie śmiemy dawać bezwzględnie wiary owej dowcipkującej relacji, jakoby Wład. w tej chwili miał odezwać się do p. Bregy: „To więc ta piękność, o której tyle powiadaliście mi cudów?" co Marją nadzwyczaj zmieszać i zrazić miało, Psychologicznie rzecz biorąc, uwaga takowa odznacza się zanadto wielkim cynizmem, aby za co innego, jak za dowcipkujący wymysł widzów, całą sytuacją chorego Króla dziwnie w tej chwili nastrojonych, uważaną być mogła: uroda też Marji Lud. takiej uwagi w niczem nie usprawiedliwiała. Nie trzeba i o tem zapominać, że związek Marji z Wład. miał wielu przeciwników w partji rakuszańskiej, i budził zazdrość nie jednej piękności francuzkiej. Zresztą pis. pamiętn. franc. bardzo chętnie takiemi jaskrawemi dowcipami opowieść swoję krasić lubią, a tylko z takiego źródła powyższa wiadomość pochodzi. (Laboureur l. c., cf. Bayle l. c. pg. 49 — 55). Nam się zdaje, że brak ekzaltowanej romantyczności przy całym tym obrzędzie w skreślonych co tylko okolicznościach, szukał chętnie dla siebie jakiegoś wyrazu i znalazł go w powyższym niewłaściwym frazesie francuzkiej lekkomyślności. Oglądać się nam wypada za wiarogodniejszem świadectwem, zanim to ubliżające Władysławowi zdanie rozgłaszać się odważymy.

wielkim ołtarzem nuncjusza papieskiego, Jana de Torres, który zawarty w Paryżu ślub prokuracyjny jak najsolenniej potwierdził i pobłogosławił.

Charakter Władysława IV, jakkolwiek nie odznacza się szczególną energją, zanadto jednak był samodzielnym,—umysł jego zanadto do spraw publicznych wdrożonym, aby nader bujna fantazja i niepohamowana chęć rządów Marji Ludwiki, swobodne dla siebie pole przy nim znaleść mogła [34]). Prócz tego, trapiony

[34]) Mémoire de M. Caillet, agent particulier du prince de Condé, père du duc d'Enghien. Etat et instructions sur les affaires de Pologne, touchant l'election de Monseigneur le duc d'Enghien. Du 18 Octobre 1662. Dantzig. „Des le temps que la reine de Pologne (Louise Marie) était en France, l'on a reconnu qu'elle avait pour les affaires une inclination et un génie beaucoup-au-dessus de son sexe. Les grandes et les fâcheuses choses qui sont arrivées en ce pays-ci depuis qu'elle y est, et dans lesquelles elle a joué le principal rôle, ont assez fait voir que son esprit et sa capacité étaient plus grands encore qu'on ne se l'était persuadé, et qu'elle était aussi propre à étre associée au gouvernement qu'à la couronne. L'humeur du roi Wladyslas ne lui laissait pas le moyen de se montrer telle qu'elle était, parce qu'il prenait lui seul le soin de toutes les

dokuczliwą chorobą Władysław IV, postradawszy syna Zygmunta, w którym nietylko on, ale i cały naród wielkie nadzieje pokładał, — gdy wreszcie rozkiełznana buta stanu panującego nietylko koronę coraz więcej ograniczała, upokarzała; ale i niższą warstwę narodu coraz bardziej gniotła, kraj przez to ubożąc; dla tych, mówię, przyczyn nie mógł Król, zachodzący już w lata, a cały naród szczerze kochający, zdobyć się na tyle swobody ducha, aby otaczające go osoby, zgryzoty jego nie czuły: stał się zatym niecierpliwym i tym drażliwszym na wszelkie pretensje ruchliwego umysłu Marji Ludwiki, do spraw publicznych nader pochopnej. Fakt ten był powodem licznych hałaśliwych bajeczek o niesnaskach obojga Królestwa, płoche umysły nader zajmujących, które się po wielu dziełach do dnia dzisiejszego z całą rozkoszą błąkają; ale dowieść się nie dadzą. Bądź co bądź: niezaprzeczoną jest rzeczą, że dla powyższych

affaires." *Felix Colson*, De la Pologne et des Cabinets du Nord. Paris 1841 T. I. Pièces justificatives. 2-me partie Nr. 1. pg, 311.

przyczyn, pożycie Marji Ludwiki z Władysławem, nie było dla niej najmilszem; ale Marja Ludwika widząc, że tymczasowo panować nie może, umiała być cierpliwą, nawet uległą żoną w pochlebnych dla siebie widokach innej, przyjemniejszej przyszłości. Nie wyczekiwała ona jej atoli bezczynnie (na śmierć Władysława czyhając, jak nierozważnie sądził hr. Raczyński [35]), a za jego przykładem wielu innych, bo taką przezornością umysł jej nigdy się nie poszczyci); ale starała się pozyskać dla swoich widoków znakomitsze osoby, któreby jej niejaki wpływ na sprawy publiczne obok skołatanego różnemi przygodami króla ułatwić mogły [36]). Wśród tych zabiegów Królowej, umarł Władysław IV w Mereczu (20 maja 1648), gotując się właśnie do poskromienia buntujących się kozaków. Przerażona tym wypadkiem Marja, wnet się jednak w tej nowej sytuacyi spostrzegła i z nabytego dotychczas godziwemi

[35]) Przedmowa do Portofolio Marji Ludw. T. I. pg. III.

[36]) Caillet l. c.

i mniej zaszczytnemi środkami, wzięcia w Rzeczypospolitej korzystać postanowiła [37]), łożąc w to całe swoje staranie podczas bezkrólewia, aby ten Królem był obrany, któryby jej mężem — i to uległym mężem mógł zostać [38]). Przy wzmiankowanym wpływie Marji Ludwiki w Polsce, łatwo było dyplomacji francuzkiej, wielce przemożnej w ów-

[37]) Tallement IV. p. 185. Niemcewicz, Zbiór pamiętn. T. III. p. 238.

[38]) Załuski, Epistolae histor. fam. T. I. 150 pisze do Kardynała Ursini'ego: „scio ego quoque Georgii Ossolinii, Cancellarii motu tractatum fuisse, cujus auctoritate *senatus* consenserat, litterasque ad Reginam dederat, ne maritum Regem abnueret. *sed res instructa fuit ambitione Reginae*, quae Reginnubere non tantum percupiebat, sed multa *pecuniarum* vi sustentandae Regiae electioni facta erat, *juratamque fidem a Casimiro exposcerat*, ubi sceptri potitus fuisset, se non aliam in uxorem ducturum." — Stan. Albr. Radziwiłła, Pamiętn. I. p. 397 sqq. Rudawski pg. 24. Tallement IV. p. 186. Tak samo wyraża się Rękopis zawierający historją Polską z lat 1647—1656 przez prof. uniwersyt. jagielońskiego w Krakowie, *Stanisława Temberskiego* spisaną: fol. 115. „ad funebras exequias (Władysława IV.) desiderata Regina, praeparans se ad nuptias ex voto *celerrimas*, novi regis consortium praestolato ardens amore. MS. bibliot. Kórnickiej p. hr. Działyńskiego.

czesnej Europie, przeprowadzić wybór Jana Kazimierza na Króla polskiego; bo on zdawał się być najbardziej po myśli Marji [39]), a zatym odpowiadał także widokom polityki Mazarini'ego względem dynastji habsburgskiej [40]).

Niedługo po koronacji (17 stycznia 1649 r.), pojął Jan Kazimierz, „mając do tego drogę otwartą błogosławieństwy stolicy Świętej," w marcu tegoż roku swoję bratową za żonę, „pragnąc okazać znakomitem świadectwem wszystkim narodom świata chęci swe, utrzymania przyjaźni i dobrego porozumienia Polski z Francją" [41]). Godom weselnym obojga

[39]) Prócz poprzedniego świadectwa Załuskiego zob. Caillet l. c. pg. 310: „Mais dans le peu de temps qu'il (Wlad. IV) vécut, elle (Marie L.) sut se metre si bien dans l'esprit des Polonais qu'à sa mort elle fit tomber la couronne sur le prince qu'elle aima le mieux avoir pour mari et sur l'esprit duquel elle jugeait que son crédit serait le plus grand."

[40]) Chanut I. pg. 304. 308. 310, 343. 348. 368. 369. cf. Rudawski pg. 24. *F. Rühs*, historische Entwickelung des Einflusses Frankreichs und der Franzosen auf Deutschland u. die Deutschen. Berlin 1815.

[41]) Kontrakt małżeństwa Marji Ludwiki z Janem Kazimierzem zawarty w Warszawie dnia 1 marca 1649 r.,

Królestwa świeciły podpalane przez zbuntowany lud roboczy liczne zamki i sioła szlachty ukraińskiej, niby złowrogie pochodnie strasznej przyszłości; a wieści zbyt przerażające o tem srogiem spustoszeniu, budziły w samej nawet stolicy taką gorączkową trwogę, iż wedle słów Radziwiłła, „wszystkoby się było rozproszyło, gdyby się choć jeden pułk kozacki w Warszawie był pokazał" [42]). Taki stan rzeczypospolitej, zapowiadał niemało kłopotu obojgu królestwu; lecz mimo burz i zawiei, na jakie Marja z Janem Kazimierzem wystawioną była, przyjemniejszem cieszyła się z nim pożyciem, aniżeli z Władysławem IV; „bo" mówiąc słowy pana Grangier de la Marinière, schlebiającemi francuzkiej preferencji, „Jan Kazimierz, zdolniejszym był ocenić taką małżonkę i umiał łacniej uledz jej wyższości" [43]). Jan Kazimierz stro-

ratyfikowany przez Króla Ludwika XIV w Compiègne dnia 6-go lipca 1649 r. etc. artyk. I. w Portof. Marji Lud. ed. Racz. I. pg. 37.

[42]) Pamiętnik Stan. Albr. Radziwiłła ed. Raczyński. T. II. pg. 335.

[43]) Zobacz Rozprawę P. Gr. de la Marinière w Bibl.

niący od spraw publicznych opuścił niebawem całkiem wodze rządu, które chciwa panowania Marja Ludwika skwapliwie i namiętnie pochwyciwszy, nawet patrząc z całą rezygnacją niepowszedniego umysłu zbliżającej się śmierci w oczy, z rąk ich wypuścić nie chciała [44]).

Marja Ludwika posiadała z przyrodzenia bardzo wiele znakomitych zdolności, które jej wszelką przewagę nad słabym Janem Kazimierzem zapewniały [45]), a to tym bardziej, że wstępując powtórnie w związek małżeń-

Warsz. 1851. Sierp. pg. 191, 199, spolszczoną przez p. Alex. hr. Przeździeckiego.

[44]) Załuski, Epist. T. I. pg. 1.

[45]) *Rudawski* pag. 358; „qui (Jan Kaz.) uxoris mandata exequebatur. pg. 398 pisze *Rud.* że Jan K. przyjął pośrednictwo francuzkie w sporze ze Szwecją „adnitente conjuge, quae tunc maritum regebat, ut parvus Aethiops elephantem". cf. *Caillet* l. c. pg. 311. 312. — *Minucci Paolo*, Relazione del negoziato fatto nella corte di Polonia in proposito della successione che si trattava pel ser. principe Mattias di Toscana a quella corona l'an. 1659. spolszczona przez Kulczyckiego w Dodatku mies. do Cz. Krak. Maj. 1857, pg. 299. 316. Kochowski. Clim.

ski, miała za sobą całe doświadczenie dojrzałego wieku (liczyła wtedy 37½ lat), i charakter różnemi przygodami dostatecznie wykształcony i wypróbowany.

Żywość przedsiębierczego umysłu, jakim się Marja Ludwika słusznie szczycić mogła, budziła na jej — nie tyle pięknej, jak raczej interesownej twarzy, wyraz pewnego miłego wdzięku, który wszystkie inne zewnętrzne powaby sowicie wynagradzał; wielka zaś ciekawość do wszystkiego, co było wzniosłem, wielkiem i szlachetnem, ożywiała na „białych licach" Marji Ludwiki energją ducha czynnego, który się w „pięknych czarnych oczach" majestatycznie zwierciedlił [46]: jeżeli jaki smutek na jej obszernem czole zawisł, dostrzegłeś, że ona o nim leniwie nie marzy, ale o usunięciu go z natężeniem przemyśliwa. „Kibić jej dorodna miała dosyć ciała, włosy czarne, płeć gładka, zęby piękne, rysy twa-

[46]) Marolles I. 304... et furent reçus (posłowie Polscy) sans ceremonie avec cet air majestueux et doux, que l'on a toujours tant admiré en cette Altesse". (sc. Marji). Tallement IV. p. 180.

rzy ni piękne ni brzydkie; lecz wziąwszy wszystko razem była piękna, miała prawdziwą postać królowej" [47]). Zewnętrzne te przymioty nader zdolne imponować ludziom we wszystkich okolicznościach, były szacowną obsłoną daleko droższych, bo trwalszych umysłowych zalet.

Marja Ludwika posiadała bowiem obok obszernej znajomości świata i ludzi, jasny i przenikliwy umysł [48]); obok niezwyczajnej bystrości, pewną gienjalność pomysłów, naturom włoskim właściwą, której bardzo często od przebiegłości nie odróżnisz; obok nader bujnej, romantycznej wyobraźni kobiety, bez przestanku w wielkich projektach żyjącej [49]),

[47]) Mémoires de Motteville. Collection p. Petitot T. XXXVII. pg. 156. Zawarte w tekscie szczegóły wzięte są z opisu p. Motteville, którego wyjątki znajdziesz także spolszczone u Niemcewicza Zbiór Pamiętn. T. III. ed. Bobrow. pg. 234. cf. Koch. I. p. 104. „forma ac vultu insignis."

[48]) Caillet l. c. pg. 315: „je dis qu'il ne manque presque rein à la riene de tout ce qu'il faut pour venir à bout des plus grandes affaires; qu'elle a un esprit très éclairé... cf. Koch. III. pg. 272.

[49]) Caillet l. c. 311. 312.

naiwność i religijność uczuć jak najszlachetniejszych [50]); obok giętkości i wytrwałości ducha, różnemi kolejami wypróbowanego [51]), pewną męzkość idei [52]), która się jednak pierwiastku płci niewieściej bynajmniej nie wy-

[50]) Zob. list Marji Lud. do P. Choisy d. d. Głogów 26. Kwietnia 1656 r. w Bibliot. Warsz. 1851. Sierp. pg. 197 cf. ibid. pg. 196. i pg. 201. MS. P. Grangier de la Marinière: „Le Roi de Suède se tient clos et couvert avec sa femme jusqu'à cette heure. Il m'apris la peur qu'il n'attendit les Cosaques. Je suis si ingenieuse à me tourmenter! Vous dites que de régner vaut mieux qu'une solitude. Je ne suis pas de votre opinion. Que le repos d'esprit et de conscience est—un etat qui approche de celui des anges! L'on peut fair beaucoup de bien dans un grand pays, où l'on a quelque pouvoir; mais, n'y etant point, l'on sera responsable de l'omettre et les pêchés que l'on ne peut l'empêcher de faire, feront damner. Priez Dieu qu'il me mette dans la solitude!"

[51]) Tallement IV. pg. 181. „On a remarqué que jamais personne n'a eut *tant de hausses qui baissent* dans sa vie que la princesse Marie".

[52]) Koch., Clim. I. pg. 104: „Ad haec pares generi animi dotes, expeditum ingenium, in curas civiles expedita mens, et dum forma ac vultu insignis habetur, nihil praeter speciem muliebre". cf. Clim. II. 255. III. p. 271. 272. Caillet l. c. 311. Zob. także jej list pisany do P. Choisy po zdobyciu Warszawy na Szwedach przez Polaków d. d. Głogów 27 czerwca 1656 r. Bibl. Warsz. 1851. Sierp.

piera, jak to u Elżbiety królowej angielskiej dostrzedz się daje; obok pewnej rywalizacji etykietalnej godności i prostoty exaltowanego czasem uczucia [53]), odwagę i pretensje twardej rycerskiej duszy [54]). Czasem odezwie

p. 202. Caillet l. c. pg. 315. „elle (M. Lud.) le (projekt obrania następcy za życia J. K.) regard comme un moyen d'etablir ici un gouvernement plus absolu et moins chancelant que celui qui y est, et de pouvoir même entreprendre au dehors quelque chose de glorieux dont la reine a une passion extrême."

[53]) Zob. list Marji do P. Choisy d. d. Głogów 26 Kwiet. 1656 r. l. c. p. 196—198. cf. Rozmowę matki Anieli de S. Jean Arnauld d'Andilly z jej synowcem p. le Maistre, o Marji Ludwice znajdującą się w Portof. ed. Racz. I. 57—70 cf. listy Marji do przełożonej klasztoru Wizytek w Paryżu ibid. pg. 95—99. 101. 103—107. 137. 141. 176. 177.

[54]) Zob. list Marji do P. Choisy d. d. Głogów 18 maja 1656. Bibl. Warsz. 1851. pg. 200. MS. P. Grangier de la Marinière. „J'ai envoyé au Roi pour avoir des ordres definitifs, et le Genéral Hatzfeld vint hier encore ici me prier de la part de l'Empereur d'attendre; que je me mettrais, si je me pressais, aux hazards au moins d'avoir peur. Vous ne me connaitriez plus, je suis devenue vaillante. Il me semble, que j'irais fort bien à l'armée. Le siège est devant Cracovie. C'est par mes soins; mais on a trop différé. Je crains que l'entreprise ne reussisse pas. Attendez à dire la part que j'y ai, que

się w jej kobiecem sercu trwoga przed nieszczęściem, które przeczuwać się zdaje; lecz gdy widzi nieuchronną walkę, zapomina o niebezpieczeństwie i chociażby wśród zaciętego boju z działa wystrzelić [55]), wśród gradu kul, okopy zwiedzić [56]), okaże się dosyć odważną,

vousen sachiez l'issue. Si elle est bonne, vous me vanterez, si elle est mauvaise, vous vous tairez. Je crois qu'il y a plus de 100,000 hommes sous les armes dans la Pologne: ils veulent tous à la fois se defaire de leurs tyrans. Mai, j'ai toujours peur. Le sort des armes est si journalier! J'ai reçu beaucoup des lettres de Vous mélancoliques lorsque! j'etois en joie: je crains que lorsque vous serez en joie pour nos affaires, il n'y ait quelque sujet de chagrin en ce pays-ci." cf. *Caillet* l. c. pg. 311. „Pendant la guerre de Suède et la retraite de Leurs Majestés en Silésie, il parut aux yeux de tout le monde que c'etait la reine seule qui esperait l'expulsion des Suédois et qui s'y appliquait. cf. pg. 312 cf. Listy do p. Terlon d. d. 16 czerwca 1659 r. w Mémoires du Chevalier du *Terlon*, pour rendre compte au roi de ses négociations depuis l'année 1656 jusqu'a 1661 Paris. 1681. T. I. pg. 389. — cf. Noyers pg. 471.

[55]) Zob. List Marji do P. Choisy d. d. Wolborz. 27 października 1656. Bibl. Warsz. 1851 pg. 209. Kochowski, Clim. III. pg. 150. Pamiętnik Mikołaja Jemiołowskiego towarzysza lękkiej chorągwi wyd. Bielowski. Lwów. 1850. pg. 103.

[56]) Noyers pg. 447. 466. 469.

swobodną, nieustraszoną. Prócz tego widzimy u Marji Ludwiki obok nieugiętej niczem woli [57]), jak najżywszy i najśmielszy zapał i niewyczerpany nigdy zapas rad i środków gotowych [58]), zapas projektów tak bogaty, jaki nie tak łatwo nawet u mężczyzny znaleść.

Wiadomo także, że Marja Ludwika miała wielkie zamiłowanie do botaniki i że nie mało troszczyła się o to, aby stolica Rzeczypospolitej w piękne ogrody ustroić się mogła, czego nawet po tylu burzach, jakie tym starożytnym naszym grodem szamotały, niejakie ślady jeszcze dziś znajdujemy. Stósownie do zwyczaju swego czasu, lubiła się Marja Ludwika także niekiedy zabawiać astrologią,

[57]) Caillet l. c. pg. 315: „qu'elle a de la fermeté et de la résolution, qu'elle abonde en expédiens etc.

[58]) Ibid. pg. 315. qu'elle a... une facilité toute particulière à gangner et à engager dans ses sentiment tous ceux qu'elle entreprend, et qu'elle n'épargne ni ses soins ni son bien propre quand elle croit que cela peut contribuer au succés. cf. pg. 312. Zob. Relacją Pawła Minucci'ego l. c. pg. 320. „Inni znowu (sądzą), że zdąża (Mar. Lud.) ku wszystkim tym celom razem, jako ta, która ma głowę pełną kabał i praktyk niestworzonych"... cf. Noyers pg. 437.

ciekawa horoskopu znakomitszych osób; ale nie stała się nigdy niewolnicą tego dziwacznego nałogu wyższych klas ówczesnego społeczeństwa: gruntowne zasady i głębokie uczucie prawdziwej religji [59]), strzegło ją od takowego zboczenia wyobraźni. Mimo to znaleźli się tacy, jak się zdaje z zakonu jezuickiego, którzy, czepiając się ścisłych stosunków Marji Ludwiki ze sławnym klasztorem Port-Royal w Paryżu i przełożoną jego Matką Anielą de St. Jean d'Andilly, gdy instytut ten o sprzyjanie nauce Janseniusza oskarżony, prześladowany, a w końcu zamknięty został, — gdy prócz tego spowiednik Marji Ludwiki, ksiądz de Fleury, za Jansenizmem wyraźnie się był oświadczył [60]), znaleźli się, mówię, tacy, którzy na zasadzie owych pozorów Królowę naszę wraz z jej dworem

[59]) Załuski Ep. hist. fam. I. pg. 1. Hoc tantum testor, quod Regina haec Deo Judici mentem integram, paratissimam Religionis tutelam... liberale sacris ordinibus patrocinium, ecclesiis dotem opulentam, amicis amorem, beneficam opem denique et vitae subsidia egentibus vivens praestitit, moriens testata est etc. etc.

[60]) Portof. I. pg. 185 uwaga.

o zwolennictwo dla tej fałszywej doktryny religijnej, przed Papieżem pomawiać się odważyli [61]. Niesprawiedliwa obmowa wielce zaniepokoiła pobożną Marję Ludwikę, tak, że własnoręcznym listem starała się w lipcu 1655 roku upewnić Papieża o czystości swej wiary i całego dworu polskiego [62].

Głęboka religijność i czynna nader pobożność Marji Ludwiki, daleka od bezmyślnej, nałogowej dewocji, światowości bynajmniej się nie lękająca [63]), pozostawiła w Polsce, a mianowicie w Warszawie, nader piękne, społeczeństwu polskiemu do dnia dzisiejszego chlubnie służące pamiątki i miłosierne instytucje. Prócz zakonu Ks. Missjonarzy przy

[61]) Ibid. pg. 184 cf. Abrégé de l'histoire Ecclesiastique, contenant les évenemens considerables. Cologne 1754. Vol. X. pg. 354 sqq.

[62]) Portof. I. pg. 184. 185 wraz z uwagą. cf. Notice sur Port-Royal. Collect. des mém. p. Petitot. 2-de sér T. 33, pg. 68. 69. 73. 85. 130. *Racine*, hist. Eccles.

[63]) Marolles I. pg. 286. cf. (Bayle) l. c. T. IV. p. 67. Portof. I. p. 169. List Matki przełożony Wizytek zawiera te słowa: „bo jeśli na tak świetnym dworze, i tak ściśle łączącym się ze światowością, tyle chrześcjańskiego panuje uczucia...

kościele Ś-go Krzyża i Sióstr Miłosierdzia, ufundowała w czystym zamiarze miłości i dobra swych poddanych bliźnich Zakon Nawiedzenia Najświętszej Marji Panny, Wizytkami zwany (1654) [64]). Już od r. 1650 skupywała Marja Ludwika domy i grunta obok pałacu Kazimierowskiego na tak zwanym Bykowcu położone i na miejscu, gdzie niegdyś był dom Radziejowskich, wsławiony owym gorszącym sporem Radziejowskiego z rodziną jego żony, Elżbiety Słuszczanki, tudzież dworki do kolegjum psałterzystów warszawskich należące. W r. 1653 już był kościół i klasztor tymczasowie z drzewa na przyjęcie

[64]) Szczegóły niżej pokrótce o tej fundacji zebrane, czerpaliśmy z bardzo gruntownej a sumiennej monografji p. F. Sobieszczańskiego w Pamiętniku relig. drukowanej: Kościół i klasztór Panien Wizytek w Warszawie. Osobny oddruk. Warsz. 1856. Wiadomości w Portof. I. ed. Racz. zebrane, bardzo niedbale opracowane: daleko szacowniejsza praca p. *Jastrzębskiego*: Polskie Wizytki czyli historja fundacji pierwszego klasztoru zakonnic Nawiedzenia P. Marji w Warszawie. Rzym 1849. gdzie główna źródłowa relacja o tej fundacji (Lettre circulaire aux Communauté des Réligieuses de la Visitation Sainte-Maire etc. Paris 1655.) daleko dokładniej i zupełniej jest spolszczona aniżeli w Racz. Portofolio.

Wizytek gotowy [65]). Pierwotna myśl Marji Ludwiki, założenia w Warszawie wedle wzoru domu Św. Magdaleny w Paryżu, klasztoru, gdzieby niewiasty, które zboczyły z drogi wstydu a pragnęły się poprawić, spokojne schronienie i dźwignienie się z grzechu znaleść mogły, dla zaszłych właśnie w naszym kraju burzliwych wypadków, urzeczywistnioną być nie mogła: ograniczono się ostatecznie na zachowaniu reguły zakonnej i udzielaniu nauki córkom biednych polskich rodziców, za umówioną nagrodę. Nie mogąc zamiaru swego co do urządzenia klasztoru Penitentek przeprowadzić, postanowiła Marja Ludwika raczej za pomocą nauki i wychowania działać na zapobieżenie i uniknienie złego, aniżeli starać się o nawracanie tych, które już w grzech popadły [66]).

Budowle nakładem Marji Ludwiki wzniesione, przetrwały burze i najazdy Szwedów

[65]) Kościół i klasztor PP. Wizytek etc. Warsz. 1856. p. 7. Akta dotyczące zakupywania posiadłości psałterzystów, czytaliśmy w Archiwum miasta Warszawy.

[66]) Ibid. pg. 18.

i Brandeburczyków; mimo to poczęła królowa, gdy się trochę w kraju uspokoiło, stawiać murowany klasztor i kościół, do którego z wielką uroczystą asystencją d. 3 października 1664 własną ręką kamień węgielny położyła. Budowla ta, wedle planu Marji Ludwiki wznoszona, r. 1695 pożarem zrujnowana, została ukończoną tak jak ją dziś widzimy przez Elżbietę z Lubomirskich, spowinowaconą przez margrabiów Myszkowskich z familją Gonzagów mantuańskich, podług pierwotnych planów królowy Marji w roku 1760 [67]). Marja Ludwika lubiła w tym klasztorze często przebywać między ukochanemi zakonnicami, gdzie miała dla siebie i swojej służby dogodnie przyrządzone pokoje, w których zwykle swoje rekolekcje odprawiała: szczególnie krótko przed śmiercią, przeczuwając niby swój zgon, po całych dniach tutaj bawiła, jadła a nawet sypiała [68]).

[67]) Ibid. pg. 19. 24—28.

[68]) Ibid. cf. Podczas takiej bytności zachorowała królowa w pierwszych dniach maja nagle w klasztorze, skąd ją dopiero do pałacu przeniesiono, gdzie 10 maja 1687

Gdyby nie było innych świadectw, fundacja ta przechowała nam wiadomości i dowody wielkiego zamiłowania sztuki, niemniej i doskonałości w ręcznych kobiecych robotach Marji Ludwiki. Zamiłowanie sztuki, mianowicie snycerswa i architektury było u Marji tak żywe, że ją do kreślenia szczegółowych planów przedsiębranych budowli i do rysunków ozdób na rozmaitych naczyniach i sprzętach kościelnych [69]) zachęcało, a przechowywane dotychczas w klasztorze zabytki roboty własnych rąk królowej, świadczyć zawsze będą o jej zręczności i niepospolicie wydoskonalonem uczuciu estetycznem. Zwracamy uwagę czytelników mianowicie na ornat, z lamy białej, w środku złotem wypukło prześlicznie wyszywany; na antepedjum atłasowe białe, bardzo misternie wyszywane; dalej na tuwalnią do przykrycia ołtarza; na albę do mszy Ś-tej, przez królowę z białego batystu i koronką różową uszytą; na barbet, to jest

roku umarła. Jemiołowski pg. 205. twierdzi nawet, że królowa w klasztorze umarła.

[69]) Kościół i klasztor etc. pg. 12. 24.

kołnierzyk, który Wizytki na szyi noszą, z nici przez fundatorkę przędzonych, przez nią robiony i uszyty; wreszcie na koronkę do podstawienia pod Najświętszy Sakrament, w rozmaite kwiaty jej ręką wyrobioną [70]).

Wykroczylibyśmy bardzo przeciw obowiązkowi dziejopisarza, gdybyśmy przemilczeć mieli o miłosierdziu i dobroczynności, którą powodowana Marja Ludwika szczodrą ręką udzielała jałmużny nietylko ubogim; ale wspierała także bardzo hojnie wszystkie zakłady religijne w Polsce, w Prusiech, nawet w Persji i Konstantynopolu. Szlachetna, czuła jej opieka i troskliwość o dolą ubóstwa, urządzając w czasach zarazy liczne po kraju szpitale, otarła nie jednę łzę sierocie, pocieszyła nie jednę nieszczęśliwą wdowę. Marcin Wincler sławił bardzo wymownie te wszystkie cnoty znakomitej po wszystkie czasy królowej i kobiety [71]).

Mimo tych majestatycznych rysów charakteru Marji Ludwiki, nie jest to jednak po-

[70]) Ibid. pg. 41.
[71]) Załuski, I. pg. 1. 2. cf. Koch. Clim. III. pg. 274.

stać zajmującej i w każdej sytuacji rozrzewniającej nas prawie Jadwigi, — owej w pewnym względzie twórczyni akademji krakowskiej, apostoła jak najłagodniejszego Litwy, mężnego w razie potrzeby obrońcy granic Królestwa, tkliwej opiekunki ludu roboczego i uosobionej jak najszlachetniejszej miłości ojczyzny, tudzież godności królewskiej. Różne są wprawdzie czasy panowania jednej i drugiej; ale głównie różny temperament,— który u Marji Ludwiki na owym wspaniałym gruncie niekiedy sobie trochę swywolić pozwala.

Marja Ludwika ufna w swą „dziwną zręczność pozyskiwania i przekonywania ludzi, bardzo łatwo się wszystkim zwierza," nie będąc zaś zawsze panią swej niecierpliwej, rzutkiej natury, „lubi zanadto siać niezgodę między osobami, których do działania używa," i „żeby tym prędzej dopiąć zamierzonego celu, fomentuje więcej niż potrzeba między nimi zazdrość, udzielając im tajemnych relacji, z których oni czasem, między sobą się zwierzają, tak, że nienawiść, która ich miała wa-

śnić na nią samą spada" [72]). Zdarza się i to, że w skutek swej bujnej wyobraźni, „zbyt często i zbyt lekko zmienia swoje myśli i zdania, naganiając nieraz to, co niedawno sama pochwalała, co nawet sama wznowiła [73]); jak gdyby umysł jej, za czemś wyższem goniąc, wstydzić się poczynał swojej lekkomyślnej kreacji, pragnie się wyprzeć swojego utworu, podrzuca go niemiłosiernie innym [74]).

[72]) Caillet l. c. pg. 315: „S'il y a quelque chose en son (Marji Ludwiki) esprit en quoi l'on pût souhaiter quelque changement, c'est qu'elle se fie et découvre ses pensées un peu trop aisément; qu'elle aime un peu trop que la division soit entre les grands d'ici (Polski) et entre les personnes dont elle se sert; qu'elle s'applique trop à les fomenter, en leur donnant de la jalousie les uns des autres, en leur faisant des rapports, dont fort souvent après ils se font confidence, et qui attire sur elle la haine et l'envie qu'elle prétend mettre en eux".

[73]) Caillet l. c. pg. 315: „elle (M. Lud.) abonde si fort en raison et en expedient que cela lui fait changer des pensées assez souvent et assez légèrement, et lui fait désapprouver les choses qu'elle a trouvées bonnes et qu'elle a proposées elle même."

[74]) cf. relacją Pawła Minucci l. c. pg. 310. Pufendorf. F. W X. §. 55. „Solennes ei (Marji Ludwice) artes erant, dicta sua inficiari, et aliis, qui non dixerant affingere,

Nieugaszona nigdy żądza Marji Ludwiki, kierowania sprawami publicznemi, rozdmuchiwała w jej kobiecem sercu chęć sławy europejskiej, która głaszcząc rodową dumę Królowy, w naiwnych formach francuzkiej galanterji rozkoszującą, zawracała jej głowę do tego stopnia, że w chęci przypodobania się dworowi francuzkiemu, zapominała niekiedy o tem, że jest polską królową: przeprowadzeniem zamiarów polityki gabinetu francuzkiego, „swą powagę w Polsce i swoję sławę warunkowała" [75]). Wzgląd ten był w jej

velut veneratione regiae dignationis ab exprobratione mendacii tuta".

[75]) *Caillet* l. c. 315: „elle en (w obiorze Kondeusza następcą tronu za życia Jana Kazimierza) regarde le succès comme une chose dont elle a besoin pour pouvoir se tenir assurée de jouir ici du bien qu'elle y a, et d'y demeurer en consideration; elle regarde *notre* (gabinetu franc.) dessein comme une chose où toute l'Europe sait, qu'elle s'est engagée et qu'elle a engagé la France; et au succès de laquelle elle croit qu'il y va entièrement de sa reputation". cf. Oeuvres de Louis XIV. (réd. p. M. le Comte de Grimoard et M. Grouvelle publ. à Paris et Strasb. 1806) T. V. pg. 106. Ludwik XIV pisze d. d. Paris le 4 janvier 1663 następujące słowa do Marji Ludwiki: „Vous étes à plaindre, sans doute, d'avoir à con-

wyobraźni tak silnym, że dla niego uciekała się często do środków tajemniczej chytrości i zawziętości, którą tylko w sprawach zbrodniczej myśli odkrywać zwykliśmy [76]). Nie-

duire Vous seule tant de differens esprits, si mal concertés entr'eux, et qui le plus souvent, s'opposent à leurs propres interêts: mais il faut avouer aussi que Vous en aurez d'autant plus de *gloire*, faisant réussir votre dessein, dont je veux toujours bien espérer, ne jugeant rien d'impossible à votre fermeté et à votre adresse; cependant vous me faites justice de croire que, quoiqu'il arrive, je ne Vous abandonnerai point, car je n'oublierai jamais l'amitié que vous m'avez témoignée dans une affaire de cette importance, quelque succès qu'elle puisse avoir, et j'en aurai toute ma vie le ressentiment dans le coeur etc. cf. Kochowski Clim. III. pg. 218. Rudawski pg. 399. cf. Listy Marji do P. Choisy w Bibl. Warsz. 1851. Sierp. pg. 197. 205. 207. *Terlon* l. c. pg. 289.

[76]) Kochowski Clim. III. pg. 218: „Certe manifestum erat, Ludovicam Reginam aeque noctu ac die suscitandis consiliis quocunque modo nulla quietis necessariae, imo ne salutis cura, sollicitam continuo egisse, ut nimia intensione mentis, vires corporis labefactante, admoneri a medicis debuerit.... Sed illa ut vix sanitati, sic nec gazae Regiae haudquaquam pepercit; imo vitam impensura, videbatur, modo antequam fatis cedit, pro certo constaret etiam posthume in Suscestricis sanguine regnaturam. Non absterruit impensarum moles, non factionis per Austriacam aemulationem difficultas, non Coronati Capi-

zmordowana w zachodach o przyszłość swej rodziny, uganiająca się przytem za podniesieniem skołatanego swywolą szlachty i gwałtem najezdników królestwa, wikła się na raz w jak najrozmaitsze sprawy, tranzakcje, intrygi; a gdy ją misternie uknute plany zawodzić się zdają, nie wacha się szarpnąć nawet honoru narodu [77]), który ją na tronie Jagiellonów posadził, i to dla tego tylko, aby Paryż o jej zręczności w sprawach publicznych nie począł wątpić. Nie jest to próżność, któ-

tis discrimina, obdurati populi reclamatio, dissuadentis senatus voces, denique nec latae leges... Unde omni officio donisque conciliabat eos, qui vel ingenio vel dicendi vi etiam popularitate ac factionibus per provincias valerent; deliniebatque ex commendatione demonstrantium ambientes honoribus, pecunia indigos, elatos promissis, vanos laudum aucupio, nulli curae parcens"... cf. Clim. III. pg. 15C. 159. 274. Rudawski 278. 404. Pufendorf, F. W. X. §. 65. cf. *Caillet* l. c. 312. 314. 315.

[77]) Zob. List Marji Ludwiki do pani Choisy d. d. Lublin 12 września 1656 w Bibl. Warsz. 1851. Sierp. pg. 207. cf. ibid. 208. MS. P. Grangier de la Marinière: „Cependant, je crains toujours, ne me pouvant, quoique les Polonais fassent, fier en eux. J'ai toujours devant les yeux leur fuite de Varsovie." cf. Bibl. Warszaws. 1851. Sierp. pg. 196. 210.

ra w takich razach u niej się odzywa, ale pretensja popisywania się z władzą przeważnego pod sarmackiem niebem umysłu, w hotelu pani Rambouillet wypielęgnowanego i wydoskonalonego. Z pewnem zadowolnieniem z tytańskiej swej pracy w Rzeczypospolitej, pisuje do swych paryzkich przyjaciół, że na jej barkach wszystko w Polsce spoczywa, a jednak duch jej nie słabnie. „Rzecz dziwna," pisze do pani Choisy, „że gdy mi sprawy polskie dokuczają, jestem zdrowa...., a gdy te lepiej idą, to mi nie dobrze. De Noyers powiada, że u mnie duch rozpędza humory" [78]).

Takie wyraźne świadectwo Marji Ludwiki, znającej swoję intellektualną przewagę na

[78]) Listy Marji do P. Choisy. MS. „Vous m'avez mandé que je devais être malade dans le mois d'Aout. Une chose tout à fait rare, c'est que lorsque les affaires de Pologne me donnent du tourment je suis saine, comme j'ai été tout le mois d'Aout, et lorsque elles vont mieux, je me trouve mal. Des Noyers dit, que mon esprit dissipe les humeurs." cf. Bibl. Warsz. 1851 Sierp. pg. 207. cf. pg. 195. 196. 200. 205. 209. cf. Mémoires de l'abbé de Choisy. Coll. Petitot 2-de sér. T. 63. pg. 153.

dworze Jana Kazimierza, nie ubliżałoby w niczem charakterowi królowej, gdyby nas ta szczebiotliwa przechwałka, z tego względu nie raziła, że Marja Ludwika nie zawsze li tylko za pomocą moralnej władzy powagę swoję w Polsce podtrzymywała. Współcześni bowiem pisarze świadczą, że Marja Ludwika w daleko większym stopniu, aniżeli którakolwiek z polskich królowych, sprzedawaniem urzędów i godności za bardzo wysokie summy, prywatne swoje zasoby pomnażała [79]).

[79]) *Caillet* l. c. pg. 311: „Le commencement du régne de ce roi-ci (Jan Kaz.) a été assez paisible: quelques-uns disent que dans ce temps-là la reine faisait monter à plus qu'à l'ordinaire les présens que font aux reines ceux qui obtiennent des charges et des bienfaits de la cour." cf. MS. *Temberskiego* fol. 115: „quae (Marja Ludwika) pro ludo habet, introducte sordido quaestu honorum, nummos virtuti ac meritis anteferre.... Prodierat nuper gallice, germanice et Italice conscriptum inventum, imagini expressae Typo affixum, in qua Regina in sede Regia ad tabulam seu mensam sedebat aureos sacros . . . accipiens ab iis, qui ante mensam genua flectebant et pro privilegiis ac honoribus summas deponebant, regem autem assistentem Reginae talem quaestum demirantem, addiderat inventor cum lemmaté, *Haec* vir *Hic* mulier! quod imperio muliebri pareret in omnibus, etiam in bene-

Liczyła ona na to, że prócz prywatnej korzyści, będzie mieć w takich powinnych sobie kreaturach, bardzo powolne narzędzia do wykonywania swoich zamiarów i celów. Byli tacy dziejopisarze, którzy nawet w tem chcieli widzieć polityczną zasługę Marji Ludwiki, sądząc, że ona tworzonej przez siebie fakcji, zawsze dla dobra ogólnego użyć pragnęła, od wszelkiej prywaty nader daleka; byli i tacy, którzy mimo powyższego faktu, gorszyli się wielce niewdzięcznością Polaków względem Marji Ludwiki, sądząc, że ona w niemałym stopniu na wdzięczność sobie u nich zasłużyła przez to, iż dla dobra Rzeczypospolitej postradała prócz „przyjaźni dla królowej Anny, wdzięczności dla kardynała Mazaryni'ego,

ficiis conferendis multis rejectis bene meritis Ad mensam vero applicuerat lemma: „Plus offerenti"! Pupugit tale inventum regem, magis vero reginam exprobrans ejus *avaritiam* et mille aurei offerebantur inquisitori ut author haberetur cognitus. Non successit oblatum praemium, quia in *Gallos* torquebatur inventum". cf. Kochowski Clim. I. pg. 234. cf. Clim. III. pg. 221. 222. 218. Rudawski pg. 60. 61. Załuski, Epist. I. pg. 151. Pamiętn. Albr. Radziwiłła ed. Racz. T. II. pg. 428. 459.

pokoju ostatka dni swoich, nawet swój majątek prywatny" [80]). Nie mogliśmy dociec, na jakich dowodach ta opinja się opiera, ponieważ pożyczka 66,000 złotych polskich Władysławowi IV przez królowę uczyniona; jakkolwiek za życia króla niewypłacona, przez Jana Kazimierza w powiększonej summie 818,521 złp. 27 gr. zaassekurowaną została. Dla zapewnienia tej summy, wraz z procentami, dano Marji Ludwice posesją księstwa Opolskiego i Raciborskiego na Szląsku, które Wazowie nasi z żonami austryaczkami byli od cesarza posiedli, tudzież cło gdańskie. Prócz tego wzięła Marja Ludwika w zastaw tej summy wiele klejnotów królewskich, których inwentarz Noyers spisał. Kapitał powyższy został całkowicie wypłacony sukcesorce, w testamencie królowej postanowionej, księżnie d'Enghien, córce siostry Marji Ludwiki Anny, jak świadczą o tem dokumenta znajdujące się w archiwum państwa w Paryżu; zastawione zaś klejnoty miały zà-

[80]) Gr. de la Marinière. Bibljoteka Warszawska. 1851. Sierp. pg. 139.

ginąć w czasie wojny szwedzkiej, tak, że ani o nich śladu nie pozostało [81]). Z taką przezornością w zabezpieczeniu sobie jak najobfitszych środków materjalnych, nie dziw też, że Marja Ludwika, wsparta rzutkością swego umysłu, zdołała sobie stworzyć dosyć liczny zastęp powolnych swemu skinieniu dostojników w Polsce, zwłaszcza, gdy prócz powyższych względów, wiele bardzo dogodnych okoliczności w tej mierze jej sprzyjało. Jedną z nich było to zdarzenie, że z przybyłego razem z królową z Paryża fraucymeru, bardzo wiele panien za znakomitych panów polskich popochodziło [82]), które, zobowiązane Marji

[81]) Portofoljo Marji Ludwiki ed. Racz. T. I. pg. 28—36.

[82]) *Marja Kazimira* de la Grange d'Arquien poszła najprzód za *Jana Zamojskiego*, a po jego śmierci za *Sobieskiego*, którego z wielkiem jego utrapieniem (Bibl. Ordyn. Mysz. T. II. p. 61. 146.) do polityki francuzkiej wciągnęła; *Eugenia de Mailly Lascaris* poszła za *Krzysztofa Paca*, kanclerza Litewskiego; *de Lussé* za *Michała Paca*, *Langeron* za wojewodę Płockiego; *Katarzyna Gordonówna*, margrabianka *de Huntiley*, ze Szkockiej rodziny dla religji w Angli prześladowana, (już we Francji znalazła opiekę u Marji Ludwiki), poszła za referendarza Kor.

Ludwicę, mężów swoich do jej politycznych widoków nastrajać były gotowe, i równie jak królowa do wzrostu wpływu francuzczyzny w Polsce się przyczyniały, przenosząc zwyczaje, mowę i modę francuzką nad polski obyczaj. Przy znanej Polaków skłonności, naśladowania we wszystkiem jak najskwapliwiej dworu królewskiego, skłonności, którą już Commendoni w połowie wieku XVI wyraźnie zwyczajom innych narodów przeciwstawił [83]), posiany owoc francuzczyzny prędko dojrzewał i wielce się mnożył. Choćbyśmy nie brali dosłownie humorystycznych nader scen, na jakie Chryzostom Pasek oburzonej wówczas na francuzczyznę Warszawie patrzeć każe, choćbyśmy wpływu tłómaczeń Morsztynowych z literatury francuzkiej na

Andrzeja Morsztyna, którego całe życie wedle słów Salvande'go (hist. Sobiesk. ed. Paris 1844. p. 195) było jedną konspiracją w interesach francuzkich (cf. A. Małeckiego rozprawę o Morsztynach w piśmie Zbiorowem Ohryzki. Petersb. pg. 281 sqq.). i. w. i.

[83]) Gratianus, de vita Joannis Franc. Commendoni, ed. Paris 1669. pg. 397.

polski język nie przeceniali [84]), trudno zaprzeczyć, że usposobienie Marji Ludwiki tudzież jej dworu względem cywilizacji francuzkiej [85]) nie jeden staropolski zwyczaj w niepamięć podało [86]) i wyższe klasy społeczeństwa polskiego od swojskości narodowej odwodziło, tworząc między obywatelstwem

[84]) A. Małecki: O Morsztynach. l. c.

[85]) Caillet l. c. pg. 312: „ elle (M. L.) tourna ses pensées du côté de la France; son inclination l'y portait.. Quelques-uns croient que sa faveur et son zèle furent plus obligeans pour la France qu'utile.. cf. pg. 315. Kochowski Clim. III. lib. VI. pg. 274 twierdzi o Marji Ludwice: „etiam totum regnum in *coloniam Gallis* oblatura, si potuisset" Rudawski pg. 278..., „ cui (Wranglowi) abeunti postero die, mille aureos numerari jussit (Marja) magna in *hostes* prodigalitate, non item in suos Polonos, quos egregie *emungere*, more *Gallis usitato* didicerat, usum Gallorum obtendens *persuadensque mores Gallicos* genti remotae a Gallia". cf. ibid. pg. 514 uwagę Mizlera.

[86]) Prócz poprzedniej 85-ej i 79. naszej uwagi zob. Pufendorf Fr. W. lib. X. §. 65: „deprehensum est, ejus Reginae (Marji Lud.) exemplo et continuis machinationibus *malitiam* et *fraudulentiam* in Aula ista (na dworze Polskim) non modica incrementa cepisse, *moresque* nationis eo contagio non parum infectos". cf. Noyers pg. 51. Rękopis *St. Semberskiego* w bibl. Kórn. fol.

galanteryjne różnice, jakie w XVIII wieku cynizmem swoim duszę naszę rażą i od siebie odpychają. Nie myślimy jednak bynajmniej dla tego srożyć się bezwzględnie na Marją Ludwikę, ponieważ to ze względu na postęp, chociażby w innej formie, było nieuchronnem: nie piszemy też morałów, ale zbieramy fakta historyczne do obrazu życia naszego narodu w wieku XVII. W pierwszej zaś chwili nie obruszało to bynajmniej szlachty polskiej: owszem tym gorliwiej wszystkim pretensjom Marji Ludwiki hołdowała, im potężniejszym i dla swojej prywaty potrzebniejszym jej wpływ uważała, co się mianowicie w czasie wojny szwedzkiej pokazuje, gdy wszyscy ci wiarołomni (a niestety była ich liczba dość znaczna), co odbiegłszy swego prawowitego króla, pod protekcją Szweda złotej wolności ratować się nie sromali, po zachwianiu się fortuny Szwedzkiej przez kró-

115. „quae (Marja Lud.) pro ludo habet *jejunia catholica*, licentia *Gallica* stimulante, violare; quae pro ludo habet imperium regis saepius improbare, *regimen universum* deposcens".

lowę najpewniejszego przyjęcia do łaski królewskiej się spodziewali [87]).

Rozważywszy te wszystkie okoliczności, sądzimy, że każdy dostatecznie pojmuje, na jakich to podwalinach owa wielka powaga, którą się Marja Ludwika przy słabym Janie Kazimierzu słusznie szczycić mogła, polegała: warunki jej władzy były w części moralne, w części polityczne, w części materjalne, dla tego nawet szlachta polska, nawet ten uprzywilejowany stan, który żadnej władzy nad sobą długo nie ścierpiał, który każdy krok polityczny króla lub senatu za zamach zbrodniczy na swą złotą wolność okrzykiwał, i od owej wojny kokoszej począwszy, pieniać się o władzę z koroną i senatem nie przestawał, że mówię, nawet ten uprzywilejowany stan

[87]) Caillet l. c. pg. 311: „Dans le temps que les seigneurs de Pologne étaint tous ou fugitifs ou rebelles, et qu'ils avaient à songer à rentrer dans leurs bien, dont la guerre les avait dépouillés, ou à obtenir grâce de leur rebellion, ils voyaient sans chagrin la reine décider de toutes les affaires, et ils y trouvaient même cet avantage que, par son moyen, toutes leurs prétentions en devenaient plus faciles à obtenir" etc. etc.

dosyć długo taki niezwyczajny nad sobą regiment cierpiał i znosił. Z wielu atoli wypadków, jeszcze w czasie wojny Szwedzkiej zaszłych, można było przewidzieć, że „rządy kobiety" wnet się szlachcie sprzykrzą [88]): na intrygę zakrawające niektóre kroki Marji Ludwiki, jej szczebiotliwość [89]) w rzeczach wyższej polityki, jej chęć przewodzenia w każdem przedsięwzięciu, zaniepokoiła niebawem szlachtę do tego stopnia, że ta, bez zastanowienia się głębszego w drugą ostateczność

[88]) Zob. zdanie Stan. Lubomirskiego, syna Jerzego w Relacji Pawła Minucci l. c. pg. 316: „a ilekroć został sam na sam zemną rozwodził się (Stan. Lubomirski) nad dobrem.... państwa, które dzisiaj pełne zamieszek, bowiem nie król nim, powiadał, lecz niewiasta ambitna rządzi". cf. Cailletl. c. pg. 311. Rudawski.

[89]) Caillet l. c. 312: „Elle travailla avec un soin et une application indicible à engager dans ses sentimens le plus qu'elle put de grands seigneurs"—„le peu de secret qu'il y a eu, et qui à été cause que dans tout ce pays on a parlé du sujet avant que l'éleċtion fût résolue." cf. pg. 315: „elle s'attache aussi un peu trop à vouloir gagner toute sorte de gens, même ceux qui ne sont guére utiles; et ces petites gens-là sont cause qu'elle se confie à trop de monde, et la part qu'elle leur donne des affairesdegoûte et rebute beaucoup de personnes dont le service est fort considérable et fort nécessaire".

popadłszy, poczęła niedawno ubóstwianą Królowę, za „jędzę francuzką" okrzykiwać [90]), wystawiając ją za jedyną sprawczynią każdej wewnętrznej lub zewnętrznej klęski, każdego zamieszania, każdego bezprawia i t. d. Wiele zjadliwych nader pocisków, wiele goryczy pełnych obelg, na charakter Marji Ludwiki rzucanych, a od takich republikanckich piór jak Kochowskiego, Jędrzeja Moraczewskiego i przepisywacza jego, Koronowicza, z upodobaniem na kartach naszych dziejów zapisanych, jest tylko echem owej bezmyślnej szermierki, owego wrzasku przeciw zamachom Marji Ludwiki na złotą wolność szlachecką. Dziwna rzecz, iż właśnie sprawa, któraby imię Marji Ludwiki była unieśmiertelniła i zgrabnie przeprowadzona, blaskiem najzasłużeńszej sławy ją okryła; że, mówię, mniemany zamiar Marji Ludwiki jeżeli nie zamiany tronu elekcyjnego na dziedziczny, to przynajmniej wzmocnienia skutecznie władzy monarszej w Polsce,

[90]) Kochowski, Kamień. Świad. etc. cf. Manifest niewinności Jerzego Lubomirskiego.

zdołał namiętność panującej w Polsce klasy do tego stopnia rozżarzyć i rozdmuchać, że złorzeczyła najwięcej temu, co wśród ruin swywoli, jedyny rzetelny ratunek przynieść jej jeszcze mogło. Czy podobna, aby cała wielka, najoświeceńsza klasa społeczeństwa mogła być na swą zgubę, na swój nieuchronny upadek tak zawziętą, na klęski kraju tak obojętną, aby nietylko była zdolną odpychać, ale bezcześcić nawet podawane sobie w ostatniej toni środki ratunku?

Zastanawiając się wszechstronnie nad tą psychologiczną zagadką, trudno nam nadzwyczaj przychodziło pójść za zdaniem Karola Sieńkiewicza [91]) i uznać bezwględnie projekt Marji Ludwiki, obrania za życia Jana Kazimierza następcy tronu w osobie W. Kondeusza, albo raczej jego syna księcia d'Enghien, za fakt, mający ustalić w Polsce władzę monarszą; a z drugiej strony nie mogliśmy potępić bezwzględnie uorganizowanej przez

[91]) Skarbiec histor. Polsk. Paryż T. I. we wstępie do tłómaczenia Memorjału p. Caillet.

Wielkiego Marszałka Koronnego, Jerzego Lubomirskiego, opozycji szlachty, jako bezmyślnego junactwa, buty i swywoli. Owe dwie ogólne idee: monarchiczna i szlachecko-republikancka, w czasie zawiązania konfederacji Tyszowieckiej (31 grudnia 1655) jasno sobie w oczy patrzące, jedna złamana przemocą, druga rumieniąca się wstydem skutków swej anarchicznej lekkomyślności, zamyślały o jakiejś transakcji na rzecz *oligarchji* [92]); lecz niebawem wkradło się do nich tyle prywaty, tyle obczyzny, zawiści familijnej i tyle niezgody, że nadzwyczaj trudno w tej gmatwaninie dyplomatycznych zapędów, rozpoznać rzeczywiście ze sobą walczące dążności: tyle tylko dostrzegać się zdajemy, że żadna z owych ogólnych idei, ani monarchiczna, ani republikancko-szlachecka, na wysokości swoim celom odpowiedniej utrzymać się nie umiała.

Ze względu na osobistość Marji Ludwiki, następujące wypadki tej polityczno-reforma-

[92]) Noyers pg. 64. 126. 244. 246. 247. List. prymasa do Króla u Grab. Ojcz. Spom. II. pg. 94. 95.

torskiej szermierki uprzytomnić sobie winniśmy.

Nie wchodząc w to, czy Marja Ludwika będąc dopiero zaręczoną z Władysławem IV, przed wyjazdem swoim z Paryża powzięła zamiar obalenia w Polsce tronu elekcyjnego, a wzniesienia dziedzicznego, w którym to celu wedle Pufendorfa [93]), już wtenczas z Mazaryni'em i innymi swoimi przyjaciołmi odpowiedni plan uknuć miała; nie przeceniając też słów pana Caillet [94]), agenta Kondeuszowego w sprawie elekcji, jakoby swywola szlachty i rodzący się ztąd nierząd, serce Marji Ludwiki do tego stopnia oburzeniem przejmował, że już przed wojną szwedzką porozumiewała się ze znaczniejszymi senatorami, aby temu zaradzić przez uporządkowanie senatu i obrad sejmowych,—nie lekceważąc, mówię,

[93]) Pufendorf Fr. W. lib. X. §. 65; „Eadem (Mar.) statim atque Vladislao Regi desponsata fuerat, et antequam adhuc Lutetia excederat, de Regno Poloniae ex *electitio* in *haereditarium* convertendo animo conceperat; quo fine jam tum cum Mazarino aliisque suis amicis consilia miscuerat Poloniae magno constitutura."

[94]) Caillet l. c. pg. 311. 312. 315.

tego, chcielibyśmy mianowicie ten fakt uwydatnić, że ani Jan Kazimierz, ani Marja Ludwika nie umieli zająć między arystokracją polską a szlacheckiemi przesądami stanowiska, z któregoby zwrócone ku naprawie formy rządu umysły, do wzmocnienia władzy monarchicznej w Polsce przywieść było można: owszem, leniwy umysł Króla i z francuzkiemi widokami w parze idąca prywata Marji Ludwiki pozwoliła do tej sprawy reformy *wmieszać* inną, nie zupełnie jej obcą kwestją, która wszystkie dobre chęci narodu lekkomyślnie drażniła, a ostatecznic zupełnie je wykrzywiła: mówię o projekcie mianowania już za życia Jana Kazimierza następcy tronu.

Plan ten powstał na początku wojny szwedzkiej, gdy Jan Kazimierz schroniwszy się przed najazdem Szwedów do Szląska, za radą wielu znakomitych senatorów i Marji Ludwiki, pragnął znaleść obrońcę dla walącego się gmachu Jagiellonów, przez zapewnienie mu po swojej śmierci tronu polskiego. Pierwszymi, na których w tym celu uwagę zwracano, byli: elektor brandeburski i Rakocy,

książe Siedmiogrodzki pod warunkiem, że zostaną katolikami. Skoro zaś te nadzieje złudnemi się okazały, starano się prawie równocześnie tą samą propozycją okupić pomoc od Austrji, a pokój i sojusz przeciw Szwedom i Brandeburczykom u W. Księcia Moskiewskiego [95]). Marja Ludwika popierała, jak sądzi Załuski, z namowy Bogusława Leszczyńskiego, podskarbiego koronnego [96]), szczególniej kandydaturę arcyksięcia austrjackiego Karola, który się miał koniecznie do tego zobowiązać, że pojmie sobie za żonę córkę siostry Marji Ludwiki, słynnej z czasów zaburzeń Frondy w Paryżu, Anny [97]), będącej

[95]) Noyers pg. 11. 13. 18. 24. 50. 53. 55. 83. 121 138. 139. 148. 149. 186. 191. 192. 193. 202. 238. 240. 260. 264. 269. 282. 284—288. cf. Rudawski 284. 322. 323. Kochowski. Theiner, Munuments histor. de la Russie.

[96]) Epistolae historico-fam. I. pg. 150. cf. Kochowski Cl. III. pg. 24. 25. Rudawski pg. 346.

[97]) Zob. Mémoires du Card. de *Retz* etc. Nouvelle edit. p. Aimé Champollion-Figeac. Paris 1859. T. I. pg. 261, T. II, p. 320. cf Mémoires de Mademoiselle de Montpensier ed. de M. Chéruel I. p. 283. Marolles I. 313. II. 214. cf. Pufendorf Fr. W. X. pg. 15.

za Edwardem, falcgrafem nadreńskim. Ten ostatni wzgląd drażnił do tego stopnia wyobraźnią Marji Ludwiki, skarżącej się bardzo często na brak własnego potomstwa [98]), że dla urzeczywistnienia tej namiętnej chęci, postradała cechującą ją w każdym ważniejszym kroku przezorność i powagę. Toczące

[98]) W liście Marji Ludwiki do p. Choisy d. d. Głogów 22 marca 1856 r. czytamy: „Vous me mandez que des Marchands ecrivent que les Polonois m'accusent de leur ruine. Vous qui avez de l'adresse, découvrez d'où cela vient, et, assurement vous verrez qu'il y a de la malignité dans ce bruit. Je suis si peu haïe, que depui peu deux principaux Palatinats ont envoyé ici une personne de considération me dire qu'ils veulent s'assembler et qu'ils me donnent le choix du chef qui les doit conduire, auquel ils veulent obeïr. Le Roi etant éloigné (à Leopol) ils ne veulent pas attendre de ses nouvelles, et c'est pour attaquer des garnisons Suèdoises qui les tyrannisent, et puis ensuit, ils iront où le Roi leur commendera. Il faut que le Roi de Suède ait une fortune determiné par le destin, ou il ne peut pas subsister en Pologne ni en Lithuanie.... En verité je suis si lasse de la guerre, que je ne la saurais plus souffrir. *Quelle que* paix *que ce soit* me serait agréable, pourvu que ce fut le repos. *N'ayant point d'enfans, que m'importe le reste*?" MS. P. Grangier de la Marinière. cf. Bibl. Warsz. 1851. T. 3. 195. cf. Kochowski l. c. Załuski I. 150.

się z W. Księciem Moskiewskim w Niewieży pod Wilnem układy, pod różnemi pozorami zawieszono, a wysłany do Wiednia Leszczyński [99]), obietnicą korony po śmierci Jana Kazimierza, wyjednał u cesarza kilkotysięczną pomoc przeciw Rakocemu. Marja Ludwika, pamiętając tylko o swoim projekcie, zapewnienia korony swojej siostrzenicy, potrafiła tak zręcznie około tego chodzić, że w celu przeprowadzenia, choćby za pomocą gwałtu, elekcji arcyks. Karola, włożono za jej wpływem w traktat związku króla węgierskiego z rzecząpospolitą (27 maja 1657) warunek, wedle którego Kraków, Poznań i Toruń, jako ważne miejsca strategiczne, Austrjakom niby w zakład, dla ich załogi przeznaczono [100]).

[99]) Załuski I. pg. 151. Rudawski pg. 329—331 Pufendorf Fr. W. VI. §. 63. *Noyers* p. 339. 340 mistyfikuje, zdaje się, tylko dwór francuzki. cf pg. 359. 415. 441. 475. 477. 482. 559. cf. Caillet l. c. 312. 313.

[100]) Zob. *Dogiel*, Codex diplom. Regni Pol. I. pg. 316 —321 Artic. seperatus cf. *Caillet* l. c. pg. 312: „Cette guerre-là fit, qu'il y encore plus de commerce et plus d'intelligence entre la reine et la maison d'Autriche qu'il n'y en avait eu auparavant et augmenta l'inclination

Krok ten Marji Ludwiki zaniepokoił mocno widoki gabinetu francuzkiego, o los sprzymierzeńca swego, Szweda, się lękającego

qu'elle avait pour cette Maison. La reine fut la première à penser à faire élire l'archiduc Charles pour successeur, *dans l'espérance*, qu'il *épouserait* une des filles de sa soeur elle fut la principale cause de la resolution que l'on prit, dans un senatus-consulte, d'envoyer à Vienne le vice-chancelier du royaume, dernier mort (Bogusław-Leszczyński), avec pouvoir d'offrir à l'empereur (Leopold I-er) la succession pour son frère. Elle servit beauconp à lui faire avoir *en depôt* Cracovie, Posnanie, Thorn, et quelques autres des principales places d'ici, et la reine avoue elle-même que si elle n'avait pas reconnu le dessein, qu'avait l'empereur de la tromper, et touchant *le mariage de sa nièce* et touchant l'envoi de l'archiduc Charles ici, elle se serait employée à faire demeurer dans le pays les troupes qu'il y avait, et à leur faire retenir les places dont ils etaient les maitres, et que l'on se serait servi de cela pour assurer dans une diète générale la succession de la couronne au frère de l'empereur. Outre *l'avantage* qu'elle trouvait dans *le mariage* de sa nièce, qui lui faisait beaucoup souhaiter que la chose réussit, etait la pensée d'établir ici l'autorité du roi mieux qu'elle ne l'est, et de retrancher la licence et le désordre de ce gouvernement". Cesarz austryjacki pomny warunków pokoju westfalskiego wzbraniał się wprost wystąpić przeciw Królowi szwedzkiemu, a chcąc uniknąć zarzutu zrywania paktów westfalskich nie jako cesarz, ale w charakterze króla węgierskiego związek z Polską zawarł.

i uczynił wojnę z W. Ks. Moskiewskim, na zasadzie zapewnionej sukcesji do zgody skłonnym, nieuchronną. Dla dywersji, która po śmierci Chmielnickiego (syna) między kozakami, za wpływem Marji Ludwiki na Wychowskiego [101]) zaszła, wojnę tę dosyć szczęśliwie prowadziliśmy (ugoda Hadziacka 16-go września 1658); lecz uknuty projekt elekcji następcy tronu, tudzież zapewnienia siostrzenicy Marji w osobie elekta męża, wszelkie dalsze przedsięwzięcia wikłał, ubezwładniał, co się już nawet w wyprawie przeciw Rakocemu w sierpniu r. 1657 widocznie pokazało, gdy Marja Ludwika zwycięzkim wodzom polskim, tego lekkomyślnego wroga naszego zgnębić nie pozwoliła [102]). Marja Ludwika

[101]) Noyers pg. 363. 434. 435. 437. 450. 451.

[102]) Kochowski Clim. II. pg. 224. 225. cf. Rudawski pg. 343. 346. cf. Tagebuch des Generals Patrik *Gordon* während seines Kriegsdienstes unter den Schweden und Polen v. J. 1655 — 1661. wyd. M. A. *Oboleński* i Dr. M. C. *Posselt* Petersb. 1849. T. I. pg. 102. 103. 104. 109. Grondski, Historia belli Cossacco-Polonici ed. Car. Koppi. Pestini 1789. pg. 421. 423. Jemiołowski pg. 126. 127.

tak była ufną w szczere zamiary cesarza względem swojej siostrzenicy, że dla tym prędszego zapewnienia jej tronu, sprawę pruską z niemałą szkodą Rzeczypospolitej ugodą welawską (19 września 1657 r.) i bydgoską (6 listopada 1657 r.) jak najlekkomyślniej na korzyść elektora rozstrzygnęła [103]). Zapalona jej imaginacja dla dynastycznych widoków do tego stopnia się rozżarzyła, że nawet dawniejszy urok francuzkiego wpływu na dworze polskim blednąć poczynał [104]). Wnet atoli pokazało się, że cesarz gotów był nadzieje Marji Ludwiki omylić. Tradycja habsburgskiego domu nie pozwalała na to,

[103]) Zob. świadectwo Prymasa Olszowskiego, Censura Candidator. sceptri polon. „Recedere postremo a Suecis maluit (Elektor) cum illis alea belli adversum caderet, sed irreparabili damno et detrimento nostro, quippe multis artibus et factionibus, *favore Reginae*, nonnullorum quod dicere nolo... Austriae promotione (Isolâ suffragium electorale ad coronam imperatoriam Bidgostiae conciliante), Supremum Borussiae Dominium.... summas ingentes ex turbido cepit atque extorsit". cf. Rudawski pg. 357. 358. 388. Kochowski, Clim. II. pg. 259—263. Pufendorf Fr. W. VI. §. 69. 70. 71. 78 sqq.

[104]) Noyers pg. 441. Caillet l. c. 312. 313.

aby arcyksiążę Karol wchodził w związki małżeńskie z wnuczką tego samego Fryderyka, falcgrafa nadreńskiego, który w czasie wojny 30-letniej królem czeskim przez Czechów obrany, w bitwie pod Białą Górą, z Habsburgami o koronę Św. Wacława mierzyć się ośmielił: właśnie szwagier Marji Ludwiki, Edward, mąż Anny Gonzagi, był synem owego Fryderyka. Poseł Austrjacki w Warszawie, Lisola, starał się cesarzowi te skrupuły wybić z głowy, doradzając, aby cesarz chwilowo na to małżeństwo zezwolił, w nadziei, że w przeciągu czterech lat, wśród których małżeństwo miało być zawartem, znajdzie się jaki słuszny powód do zerwania zaręczyn [105]). Nic słuszniejszego, jak oburzenie Marji Ludwiki na taką obłudę dworu wie-

[105]) Pufendorf, Fr. W. IX. §. 10: „Qui (Lisola) tamen mox fidem decoxit, postquam ex interceptis litteris patebat, ipsum Caesari scripsisse: Archiducem Carolum proponendum et nuptias neptis Reginae ambiendas; sed intra quadriennium, quo spatio opus sit ad consumendum matrimonium non *defore occassionem* sponsalia dissolvendi et coronam in Caesarem transferendi". cf. Caillet l. c. pg. 312.

deńskiego, gdy z przyjętych listów Lisoli prawda na jaw wyszła. Jan Kazimierz ponawiał wielokrotnie żądanie swoje do cesarza, aby Lisolę od dworu polskiego odwołał [106]; a Marja Ludwika wszelkich dokładała starań, aby Polakom, wprzód tak namiętnie zalecaną pomoc austryacką ohydzić, jako bezużyteczną i szkodliwą krajowi przedstawić i mimo traktatu z kraju wypchnąć [107]; lecz ani jedno, ani drugie pożądanym skutkiem uwieńczone być nie mogło, chociaż Marszałek Wielki Koronny, Jerzy Lubomirski, obecnie przeciw Szwedom główno-dowodzący, w myśl królowy, Austrjaków nienawidził i prześladował [108]). Z tego ambarasu Marji Ludwiki umiała Francja bardzo zgrabnie korzystać, starając się o to, aby za jej pośrednictwem wbrew protestacjom austrjackim, między Polską a Szwecją jak najspieszniej

[106]) Pufendorf Fr. W. IX. §. 10. cf. Diarium Europ. T. VIII. pg. 218.

[107]) Rudawski pg. 349. 350. 388—391. 399.—410. 441. cf. Noyers. Kochowski.

[108]) Relacja Pawła Minucci l. c. pg. 313.

pokój mógł stanąć. Nie było wcale trudnem, pozyskać Marją Ludwikę dla przeprowadzenia tego zamiaru. Wzgardzona w swych dynastycznych pretensjach od dworu wiedeńskiego królowa nasza, rzuciła się z całą namiętnością obrażonej miłości własnej, jak Caillet twierdzi [109]), za radą Jerzego Lubomirskiego, do widoków polityki francuzkiej, w nadziei, że dla zapewnionej synowi W. Kondeusza sukcessji w Polsce, siostrzenica jej w owym znakomitym księciu męża znajdzie. Projekt ten był już pod koniec r. 1657 zupełnie dojrzał [110]), wszczęła się więc zacięta szermierka na dworze polskim między stronnictwem francuzkiem a austrjackiem [111]), z widoczną przewagą zwolenników Francji, gdy Jan Kazimierz, nie zważając na wyrzuty gabinetu wiedeńskiego, już w styczniu roku 1658, pośrednictwo Francji, w celu zawarcia

[109]) Caillet l. c. pg. 312. 313. cf. 317. 318.

[110]) Lubomirski, Publicae Innocentiae Manifestum w Diarium Europaeum T. XIII. Pars III. cf. Rudawski. Kochowski.

[111]) Rudawski pg. 347 cf. Noyers.

...pitału Złp: 1800. wymagającą zmianą
...go Grud. 1860. r. uległego.
...oną nie była:

Złp: gr. d. w.

...ku na — 1800..
Bobrowskiego

...[illegible] kapitału
— — — 200..
pozostało 1,600..

9. Marca od
0. [illegible] — 67.15.-
... Odebrano
...pitału — — 300..
pozostało kapitału 1,200..
... czas
...ro [illegible] — 5.23.4.

pokój mógł stanąć. Nie b[illegible] trudnem,

pokoju ze Szwedem przyjął [112]). Cały następny czas aż do pokoju oliwskiego, zmarnotrawiono za przeważnym wpływem Marji Ludwiki; na jednaniu zwolenników dla myśli królowy, na leniwem prowadzeniu wojny z resztkami najezdników i na lekkomyślnem [113]) uganianiu się za pokojem ze Szwedem: wszystko w celu zapewnienia księciu d'Enghien sukcessji tronu polskiego, a sio-

[112]) Rudawski pg. 398. 399. Kochowski 276 cf. Noyers.

[113]) Pod koniec r. 1657 pisze Marja do posła francuzkiego p. Terlon: „Il (tj. Akakia, agent dyplomatyczny w tej sprawie) Vous dira que je la (paix) *désire sur toutes choses.* Et je Vous prie d'y vouloir contribuer en ce qui dépendra de vous. Cependent soyez certain que je cherirai (!) les occasions qui me donneront les moyens de vous témoigner l'estime que j'ai pour votre personne et pour votre merite. *Terlon* Mémoires. I. p. 82. Na innym miejscu pisze do tegoż Marja Ludwika w maju 1658 r., że z listów do P. Lumbres (posła fran. przy dworze Polskim) widzi, jakoby król szwedzki okazywał gotowość do zawarcia pokoju, „et qu'il auroit quelque consideration *pour les choses qui lui seroient proposées de ma part.* Si je me le pouvois persuader aussi facillement que je trouve de difficulté à le croire, je souhaitterois de lui, que vous parlant sincèrement il declarast ses dernièrs prétentions, pour conclure une bonne

strzenicy Marji Ludwiki męża [114]). W sierpniu roku 1659 plan królowy już tak daleko był posuniętym, że między znakomitszymi dygnitarzami polskimi stanął związek, „pod opieką *Jej* Królewskiej Mości" [115]), który się do przeprowadzenia elekcji księcia d'Enghien, z warunkiem, że weźmie sobie za żonę siostrzenicę królowy, jak najuroczystszą zobowiązał przysięgą. Gdy podpisany już przez wielu dokument, przesłano także do podpisu

paix" ..w końcu: „Je sçai que le roi vostre Maistre souhaiste ce le repos du Nord, et que Mr. le Cardinal Mazarin y travaille avec *grande affection*" *Terlon* I. pg. 92: cf. Koch. II. p. 257. 258.

[114]) Mémoires pour servir à l'histoire de la maison de Condé (publiés par de Sevelinges). Paris 1820. T. I. p. 170. 171. Historia di Leopoldo Cesare, continente le cose piu memorabili successe in Europa dal 1656—1670 dal *Co. Galeazzo Gual-do Priorato* T. I. lib. V. 542. Ważne dzieło dla niektórych dokumentów, zresztą nie wiele warte. Pufendorf F. W. IX. §. 44. Ważne zkądinąd dziełko znakomitego angielskiego historyka Lorda *Mahon'a*, The life of Louis Prince of Condé, surnamed the Great. London 1845 dotyka tylko zabiegów Kondeusza już po abdykacji króla Jana Kazimierza.

[115]) Lubomirski, Manifestum l. c. 81. 82. cf. pg. 78. 79. 80.

wtajemniczonemu w intencje dworu Marszałkowi W. Koronnemu i hetmanowi polnemu, Jerzemu Lubomirskiemu do Czczewa, gdzie wtenczas, uganiając się za resztkami Szwedów po Prusiech, przebywał, wzbraniał się jak sam twierdzi [116]), ze względu na uszanowanie winne majestatowi *Królewskiemu*, podpisać owego instrumentu, żądając, aby związek ten raczej pod opieką *Jego* Królewskiej Mości" działania swoje rozwijał. Nieprzełamana zatem trudność w tem leżała, że podpisanego już przez niektórych dokumentu nie można było zmieniać. Po długich jednak zabiegach, zgodzono się wreszcie na poprawkę: „pod opieką *Ich* Królewskich Mości," i w takiej formie Lubomirski także go podpisał [117]).

Zadraśnięta tą skrupulatnością senatorską Lubomirskiego, miłość własna Marji Ludwiki, byłaby z przezorności potrafiła zapanować nad sobą, gdyby zbytnia gorliwość stronni-

[116]) Lubomirski ibid. pg, 82. „genti nostrae minus decorum, Regnanti vero injurium sensit".

[117]) Lubomirski, Manif.

ków francuzkich, jako to: Morsztyna, Paca, Prażmowskiego, Jana Sobieskiego i Stefana Czarnieckiego [118]), nie była rozdmuchała niebawem namiętności niespodziewanych i ubliżających godności Marji Ludwiki. Pierwszym faktem, znamionującym różną już fizjognomją wzmiankowanych stosunków, jest narušzające porządek prawa rycerskiego wystąpienie Stefana Czarnieckiego, który z pod władzy hetmańskiej, przez Lubomirskiego właśnie piastowanej, samowolnie się wyłamuje i za wpływem królowy osobną sobie komendę tworzy [119]). Prawda, że niezrównane

[118]) Caillet l. c. pg. 314. 320. zob. zresztą Listy Sobieskiego w Bibliot. Myszkowsk. T. II. Kochowski III. 169. cf. Gordon I. pod koniec r. 1658. Pufendorf, Fr. W. IX. §. 45.

[119]) Caillet l. c. pg. 320: „Depuis la guerre de Suède il (Czarniecki) a toujours commandé un corps d'armée separé de celui de généraux: c'est une chose contre la coutume, et dont le grand-géneral (Wielki hetman Kor. *Potocki*) s'est plaint souvent; le grand-marechal (Lubom.) s'en est encore plus plaint que lui, et il allègue cela comme une des *principales* causes qui entretient la mésintelligeance entre la reine et lui." cf. Załuski I. p. 151. Gordon I. p. 212.

jego męstwo i wielkie zasługi, przed wszystkimi innymi otwierały mu do tej prerogatywy drogę; ale był to zawsze dezorganizujący prawo rycerskie krok, który w takiej formie za szkodliwy, bo na prywacie polegający zamach [120]) na władzę hetmańską uważać trzeba [121]). Mimo to nie przyszło jeszcze w tej

[120]) Załuski I. pg. 152. Caillet l. c. pg. 320: M. Etienne de Czarnecki, palatin de Russie, est un homme d'une naissance mediocre, qui a été *domestiques* du défunt palatin de Cracovie, père du grand-maréchal (Lubomirskiego), et cela a aidé de quelque chose à l'animosité et à la haine qu'il a entre eux". Po tem, czego nas ś. p. *Józ. Muczkowski* (Obrona Krakowa przeciw Szwedom w r. 1655. Dodatek do Czasu. Wrzesień 1859 roku) na zasadzie wiarogodnych źródeł nauczył, nie możemy uważać Czarnieckiego za nieskalany niczem typ charakteru rycerza polskiego (cf. Koch. II. 56. III. 169. *Noyers* pg. 31. 175. 357. 358, cf. Manifest Lubomirskiego l. c. pg. 26. 94.); ale tylko za dzielnego wodza, rzutkiego nader i ambitnego bohatera: mimo to, trudno nam przychodzi uwierzyć tej wiadomości (Pufendorf Fr. W. IX. 45.), jakoby on z dworem miał był ułożyć plan *zamordowania* Lubomirskiego, aż potwierdzenia tej namowy gdziekolwiek indziej nie znajdziemy.

[121]) Caillet l. c. pg. 320. zob. uwagę 120. Andreas *Maxim. Fredro*, Scriptorum seu Togae et Belli notationum fragmenta. Dant. 1660. pg. 65: „Vidimus nuper *damno nostro*, cum per respectum personarum (optimo

chwili do otwartego zerwania stósunków Lubomirskiego z dworem, bo wyznaczony między innymi komisarzem do zawarcia zgody ze Szwedem, przyczynił się nie mało do spisania jak najspieszniejszego owego dla naszej przyszłości najnieszczęśliwszego pokoju oliwskiego (3 maja 1660 r.), który na *żądanie* Marji Ludwiki, dla jej prywatnych widoków, z tak niezwyczajnym pośpiechem stanąć musiał [122]), że Polacy nie mieli czasu, ani nawet pomyśleć o korzystaniu z nieszczęścia Szwedów i osamotnienia Brandeburczyka. Uradowany nad miarę z tego dzieła dwór polski, wyprawił zaraz agenta do Francji, aby się Kondeusz, a raczej syn jego, książe d'Enghien, do objęcia tronu polskiego sposobił [123]); co

alias exercitui) tres summae belli a Republica praeficerentur etc. etc.

[122]) *Boehmit*, Acta pacis Oliviensis I. pg. 56. 58. 59. cf. 185 — 189 T. II. p. 501 502. cf. 222. *Pufendorf*, Fr. W. VIII. §. 17. 50. 67. *Pufendorf*, Carol Gust. VI. §. 77. Kochowski Clim II. p. 187. cf. 434.

[123]) Mémoires pour servir à l'histoire de la maison de Condé T. I. pg. 298. List Mazariniego do Condeusza d. d. Bordeaux 27 czerwca 1660.

więcej: na radzie senatu postanowiono prosić Króla francuzkiego Ludwika XIV, aby myśl Polaków, obrania księcia d'Enghien Królem Polskim, łaskawie pochwalić raczył [124]). W ogóle nie myślano już o niczem, tylko o zwołaniu sejmu i o zebraniu takich posłów, którzyby propozycji królewskiej co do obrania sukcessora, jak najskrupulatniej *prawa* i *wolności* elekcji przestrzegającej, przyklasnęli, tudzież zaraz na tym sejmie *sposób*, *czas* i *miejsce* elekcji postanowili. Takie „gwałtowne" postępowanie dworu w tej śliskiej sprawie, miało wywołać zmianę w zapatrywaniu się Lubomirskiego na popierany wprzód przez niego bardzo gorliwie projekt elekcji następcy tronu za życia Jana Kazimierza i sprzeci-

[124]) Caillet l. c. pg. 319 : „c'est lui (podkanclerzy Kor. Jan Leszczyński) qui porta la parole à M. l'ambassadeur (francuzkiego przy dworze polsk. de Lumbres), quand, ensuite d'un sénatus-consulte, l'on députa des sénateurs pour le prier d'ecrire au roi Louis XIV pour qu'il voulût approuver la pensée que l'on avait *ici* (w Polsce) pour l'election de monseigneur le Duc; c'est lui qui signa l'instruction de M. l'abbé de Fantoni quand il alla en France etc. Leszcz. stał się w r. 1661 po Lubom. najzaciętszym przeciwnikiem elekcji.

wienie się pośrednie zamysłom królowy [125]). Wzgląd ten, odwołujący się do praw i gienjuszu Rzeczypospolitej (samego więc proje-

[125]) Manifest l. c. pg. 84: „hanc *mutationem* scripti et festinationem in eo periculosam Reipublicae improbavi, atque petii, ut *juxta leges* tum et *Genium Polonicum* res ista tractaretur, non praecipitaretur." Co do owej „mutatio scripti" zob. Manifest pg. 84. 85. gdzie Lubomirski pisze, iż zwolennicy królowy zawarli *nowy* związek w celu przyspieszenia elekcji na najbliższym sejmie i takowy dokument przysłali jemu także do podpisu, gdy po powrocie z wyprawy przeciw Szeremetjewowi w Ołyce bawił. Zresztą dla jasności całej sprawy i to wiedzieć trzeba, że Uniwersał Król. z d. 29 grudnia 1660 zwołujący za radą Senatu sejm na 28-go marca 1661 r. nie czynił żadnej wzmianki o elekcji. — 15-go stycznia wydano na instancje hetmanów drugi uniwersał król. odkładający zwołanie sejmu na 7-go marca 1661 r. i dołączono do niego *Dodatek*, zawierający propozycie króla co do postanowienia zaraz na tym sejmie sposobu, czasu i miejsca elekcji. Zob. Diar. Europ. T. VIII. App. Class. II. Nr. IV i V. pg. 112—128. cf. Koch. III. pg. 25. *Caillet* l. c. pg. 314: „Depuis ce temps-là, il (Lubomirski) a taché de persuader que *la violente manière d'agir de la reine* et de ses *confidens*, et la méfiance que l'on avait eu de lui, avait été cause du mauvais succès de notre affaire; mais il est vrai que la chose lui déplaisait en soi, et qu'il croyait que la venue du successeur aurait de fâcheuses suites pour lui. Si la reine avait pu tenir le maréchal jusqu'après le decret de l'election dans la pensée

ktu Lubomirski za bezprawny wcale nie uważa), wystarczał Lubomirskiemu do usprawiedliwienia się przed szlachtą, skorą do potępienia go za jakikolwiekbądź udział w projektowanej elekcji; lecz nam się zdaje, że nie był jedyną i wyłączną jego dalszego postępowania podnietą. Rosnący w łaskach, zaufaniu i względach wszechwładnej Marji Ludwiki, zawistni nieprzyjaciele Lubomirskiego, Stefan Czarniecki i Jan Sobieski [126]), których on niedawno na radzie senatu zbyt nieostrożną przymówką do żywego na siebie obruszył [127]), mogli go już od popierania wi-

qu'il avait au commencement que l'election etait son ouvrage, et qu'on lui aurait la principale obligation du bon succès, cela l'aurait pu faire demeurer ferme" etc.

[126]) Załuski I. pg 152. 153. Lubomirskiego Manifestum l. c. pg. 112. 113. cf. pg. 136. 137. cf. Caillet l. c.

[127]) *Kochowski* 443. 444. opowiada, że po zawarciu pokoju oliwskiego Lub. radził królowi w celu uspokojenia zupełnego Ojczyzny przenieść całą siłą wojnę na Ukrainę, lecz zarazem skarżył się na złą administrację skarbu i na tę okoliczność, że wodzowie odebranych pieniędzy, sami je na prywatne wydatki trwoniąc, żołnierzom nie wypłacają a przez to powód do zawiązywania konfedera-

doków królowy odstręczać; prócz tego, nie spodziewając się od następcy Jana Kazimierza, w osobie księcia d'Enghien przewidzianego, dla niełaski królowej, tylko ujmy [128]) swego wzięcia i powagi w kraju, jaką go dla

cji nastręczają. „Ad haec verba quisque conscius sibi fremebant“ powiada Kochowski, ale z Gordona (I. pod koniec uwag nad r. 1658) i z Manifestu Lubomirskiego (l. c. pg. 94 cf. pg. 26): „Ipsemet enim miles *fastum* et *avaritiam* illius (tj. Stefana Czarnieckiego) perosus, recessit et in Nexum transsiit), tudzież z relacji P. Caillet (l. c.) widoczna, że przymówka ta szczególniej przeciw głośnym ze skąpstwa Sobieskiemu i Czarnieckiemu była wymierzona. Cf. naszę uwagę poprzedzającą 126.— Lubomirskiemu oddają współcześni pisarze, nawet mu nieprzychylni, najlepsze w tym względzie świadectwo. Noyers pg. 433. Załuski p. 158. „rigidus stipendiorum exactor.“ cf. Gordon I. 273. Koch. III. 25. 26. Joach. *Pastorius* Aurora pacis u Boehmiusza, Acta pacis Oliv. T. I. p. 4. 5. 262. 263. cf. Caillet 317. 318.

[128]) Caillet l. c. pg. 318: „et il regarde la venue d'un successeur comme *la perte* de son credit.“ „Outre que le maréchal croit que l'arrivée d'un successeur serait la ruine de son autorité“.. cf. pg. 313. cf. Załuski I. pg. 152: Lubomirscius.;. ne verbo... electionem, quam initio fovebat auxitque amicorum opera, juvit, sive re desperata, *authoritatem suam* in discrimen mittere (doroz. u Szlachty); et periculum facere *dignitati* noluerit, sive aliqua *offensio* in Reginam animum ejus mutaverit.“

jego zasług obywatelskich i hetmańskich co tylko okryto, gdy mu kanclerz publicznie na sejmie przydomek „Ojca Ojczyzny" przyznawał [129]), pragnął się Lubomirski od stronnictwa dworu odczepić. Nie posiadając też stałych a niezłomnych przekonań politycznych [130]), potrafił skłonności swe *oligarchiczne* niepostrzeżenie zamienić na rezolucją bronienia wolności szlacheckich, przez niezwykłą (chociaż nie zupełnie dziejom naszym obcą [131]), elekcją pozornie zagrożonych [132]).

[129]) Kochowski Clim. II. pg. 494: „uti praecipuum pacis pararium, immo Patrem Patriae diceret" cf. Terlon I. pg. 35.

[130]) *Caillet* l. c. 313: „son humeur chancelante et irrésolue" cf, 317. 318.

[131]) Ludwik król (Naruszewicz T. X. p. 36. 60.); Zygmunt August za życia Zyg. I. (1530) (Vol. Legg. I. fol. 496.). Podobne usiłowania Zamojskiego za Batorego. Za Zyg. III. r. 1626. Właśnie takowy sposób zapewniania sobie króla *stworzył* u nas *Pacta Conventa*, w zwyczajnej formie przez Zygmunta Aug. r. 1530 pierwszy raz przyjęte, później coraz więcej pomnażane!

[132]) Caillet l. c. pg. 317: „le pouvoir.... et l'ostentation qu'il fait d'être le protecteur de la liberté et de s'opposer aux entreprises de la cour, lui (Lubomirskiemu) ont acquis le crédit qu'il a parmi la noblesse et dans l'ar

Pierwszy fakt, znamionujący chęć i wolą Lubomirskiego sprzeciwiania się zamiarom dworu, zawarty jest w instrukcji posłom woje-

mée...... Krok ten Lubomirskiego, nader obfity w donośne, nieszczęśliwe skutki, tak rozmaicie, po większej części powierzchownie dziejopisarze nasi dotychczas oceniali, żeśmy go prawie niezmiennymi słowy zbadanych dotychczas źródeł przedstawić się starali, aby do żarzących się jeszcze w tym względzie namiętności nowej jakiej iskierki niespodzianie nie dorzucić, historja bowiem powinna przedewszystkiem zrobić rozbrat z wszelką namiętnością, jeżeli chce umysły i serca kształcić. Nie zważając wcale na takie w patrjarchalnym duchu, na żadnem źródle—(boć tego, w całej obszerności wypisywanego panowania J. K. przez nieznajomego wyd. Raczyńskiego, będącego lekkomyślnem tylko tłómaczeniem Kochowskiego, za *Sasów* sporządzonem (cf. Tom I. p. 168) żaden sumienny badacz za źródło sobie nie obierze)—nie oparte legendy, jakiemi nas p. Ed. *Odyniec* w przedmowie do swego dramatu (Jerzy Lubomirski. Wilno 1861) rozweselać sobie upodobał, ani też na taką bezmyślną a szkodliwą, choć wymowną szarlatanerją, z jaką powiernik p. Odyńca, szanowny *Koronowicz* alias Wróblewski (Słowo dziejów polskich Lipsk 1858), Dzieje Jędrzeja Moraczewskiego przepisuje, do żadnego źródła nie zajrzawszy, — nie zważając, mówię, na takie anachronizmy w dzisiéjszem naszem dziejopisarstwie, 3 różne zdania u poważnych dziejopisarzy o tym kroku Lubomirskiego spotykamy. Jedni, szukając w Lubomirskim niby polskiego Cromwela, jak śp. *Joach. Lelewel* (Polska, dzieje i rze-

wództwa krakowskiego na sejm r. 1661, za wpływem Lubomirskiego danej, w której wprawdzie nie masz protestacji przeciw są-

czy jej. Pozn. 1858 II. p. 125) *Karol Sieńkiewicz* (Skarb. hist. pol.), *Jan Konrad hr. Załuski* (Uwagi nad projektem obioru Ks. Kondeusza etc. Jasło. 1857 pg. 21), *Konstanty Hoszowski* (Żywot Andrz. Zawiszy Trzebickiego, bisk. krak. Krak. 1861 pg. 57) sądzą, że Lubomirski zachęcony od elektora i Austrji sam począł o koronie marzyć. Lecz sprawozdanie samego Pufendorfa, do którego się Sienkiewicz odwołuje, niweczy taki sposób widzenia rzeczy, gdyby je tylko S. całkowicie i bez uprzedzenia był przeczytał. (cf. Fr. W. IX. § 14. J. § 46. Manifest Lubomirskiego l. c. p. 149. Pasek ed. Lachowicz pg. 222. Koch. II. 490. Gordon I. 208). Caillet l. c. pg. 313, badając przyczyny odstrychnięcia się Lubomirskiego od projektu dworu wspomina: „l'on a cru pendant quelque temps qu'il (Lubomirski) s'était laissé gagner aux offres que l'empereur et l'electéur de Brandebourg lui ont fait de lui *faire obtenir* la couronne *pour lui même* et de l'assister à cela de toutes leurs forces; l'on a cru ensuite qu'il avait en tête la promotion *du jeune Ragotzy*, dont il est assez proche parent, et qu'il voulait marier son fils à sa mère. Mais *l'on a perdu ces opinions-la* l'une après l'autre, le temps et la conduite du maréchal ayant fait voir qu' *il a pris de son chef* la resolution de s'opposer à notre affaire sans avoir dans l'esprit *aucun dessein* ultérieur. Ainsi il faut chercher d'autres raisons que celle-là de son changement; son humeur chancelante et irrésolue peut avoir servie à cela de quelque chose; mais

memu projektowi elekcji; lecz wyraźne domaganie się zachowania wszelkich form przy elekcjach zwykłych, jako to: zwołania sejmu

la *jalousie* et la *crainte* qu'il a eues que son crédit ne tombât à l'arrivée du successeur en ce pays-ci est ce qui y a le plus contribué." Sądzimy, że wyraźne to świadectwo agenta Kondeuszowego obala powyższe domniemywania się uczonych i zacnych badaczy, którzy dla braku wyraźnego świadectwa mylnie wnioskowali o celach Lubom. Inni jak St. *Jabłonowski* (Skrupuł bez skrupułu) *Kołłątaj* (odpowiedź Rzewuskiemu na dziełko o elekcji tronu pols.), p. *Jul. Bartoszewicz*, sądzą, „że Marszałek W. Kor. bronił wprawdzie wolnej elekcji, ale się uwikłał w intrygi rakuskie" (Gazeta Codzienna 1860 r. N. 163), o co go rzeczywiście w swoim czasie partja dworska oskarżała, aby go przed szlachtą ochydzić, lecz nie masz na to dowodów, aby Lubomierski w celach rakuskich i za pieniądze rakuskie, jak to czynił Sobieski w celach gabinetu francuzkiego, — w sprawie elekcji występował. Opozycja jego, wynikła z podanych przez nas powyżej przyczyn, sama przez się była Austrii bardzo na rękę, a nieprzyjazne usposobienie Lubomirskiego względem Austrji w czasie wojny szwedzkiej było powszechnie znanem. (Rudawski, Minucci, Gordon I. pg. 270).

Wreszcie inni powtarzając w jak najrozmaitszej postaci zdanie *Wesp. Kochowskiego*, dzielnego rycerza pod Montwami, który dla 3-go klimakteru głównie z archiwum Lubomirskich swoje wiadomości czerpał (jak tego dowodzi jego list do Stan. Lubomirskiego pisany. MS. Bibl. Ossol.)— chcieli przedstawić Lubomirskiego za filar swo-

konwokacyjnego przez prymasa na miejsce od rezydencji Ich Królewskich Mości oddalone, gdzieby dopiero czas, sposób i miejsce

bód Rzeczyposp., za najszlachetniejszego, najwspaniałomyślniejszego obrońcę wolności szlacheckich, wolnej elekcji i t. p. *Szajnocha* dopatrzył się na tym samym gruncie w Lubomirskiem charakteru Szyleroskiego Wallenstejna i w tym duchu dramat napisał p. t. Jerzy Lubomirski. Lwów 1850. Z powołania znakomity historyk, pozwolił się nawet zacny K. Szajnocha omamić owym plagjatem Raczyńskiego, i w przedmowie starał się z tego mętnego źródła dowodzić, że *jego* Lubomirski odpowiada wszelkim warunkom historycznym tego charakteru. Słowa Szajnochy z nader wielkiem zadowolnieniem, prawie wdzięcznością do swoich widoków skierował p. *Odyniec*, wzdychający z gorączkową jakąś niespokojnością za swoim Królestwem „Wiary, Miłości i Swobody" szlacheckiej XVII wieku, „z oracjami" (Koronowicz), z liberum Veto, z Rokoszami „w imię Boga„ (Przedmowa p. XIII i XIV): wszystko to bowiem p. Antoni Edward *Odyniec*, wsparty od Koronowicza, przy owej „wielkiej" postaci Lubomirskiego w swojem romantycznem królestwie sobie wymarzyć pozwolił i tamże pomieścił. Z toku i osnowy rzeczy, skrupulatnie dowodami wiarogodnemi stwierdzonej, poznać mógł Sz. Czytelnik, dla czego, za żadnem z tych zdań *wyłącznie* pójść nie mogliśmy; sądzimy jednak, że nasze widzenie rzeczy może sprzeczne dotychczas ze sobą zdania pogodzić. Nie widzimy potrzeby być ślepymi wielbicielami Lubomirskiego z Odyńcem, ale sumienne zbadanie źródeł nie pozwala nam też czernić jego pamięci: nie

elekcji było oznaczone, bez żadnej wzmianki o osobie kandydata. Równocześnie zastrzegano i to, aby dwór nie ważył się wywierać na elekcją żadnego wpływu [133]). Z różnych ziem, z różnemi instrukcjami posłowie na sejm 2-go maja 1661 roku zwołany, do Warszawy spieszyli. Wielkopolanie w Srzodzie polecili swym posłom: „In puncto electionis Ich MM. PP. Posłowie Nasi tak staną, że nietylko na nię nie pozwolą, ale y mówić o niej nie będą, w czym fidem, honorem et conscientiam Ich MM. obligamus" [134]). Prusacy mieli ogólne polecenie stósować się do większości [135]);

jest to bohater, ale też nie najgorszy magnat polski: człowiek światły, dumny, podejrzliwy, niestały, bez wyraźnych celów politycznych, ale żaden jurgeltnik.

[133]) Zob. tę instrukcją w Diarium Europaeum T. VII. Class. II. Nr. 17. pg. 127 — 149. cf. Manifest Lubomirskiego w Diar. Europ. T. XIII. App. pg. 85. Gordon I. p. 269. 270. zauważa, że miejsce elekcji 3 dni drogi od rezydencji Królewskiej oddalone być winno.

[134]) Instrukcja Ich MM. P. P. Posłom z Sejmiku Srzedzkiego na seym pro die 2 Mai od Jego Król. Mci złożony, dana dn. 28 marca 1661. Rękopis bibl. Kalw. w Lesznie. Zbiór Oniasza Vol. III. fol. 345—356.

[135]) Lengnich, Geschichte der preus. Lande koenigl. poln. Antheils. Documenta.

tylko Litwini przychylali się w ogóle do woli dworu. Na sejmie, wśród tak niekorzystnych dla projektu Marji Ludwiki okoliczności 2-go maja rozpoczętym, Lubomirski sam publicznie jeszcze nie wystąpił [136]), lecz zachował milczenie, gdy tacy znakomici mężowie, jak kasztelan lwowski, Andrzej Maksymiljan Fredro, zamysł królewski, jako ubliżający godności i majestatowi panującego, wymownie zbijali, popierani w tem od wielu drobnych, obcesowych szermierzy z drobnej szlachty [137]). Sądzili niektórzy, że dwór w celu zjednania sobie duchowieństwa przeprowadził w całej srogości nieludzki ów dekret przeciw Arjanom, wyrzucając ich nielitościwie i niesłusznie z kraju, już i tak ubogiego w ludzi po tylu wojnach; lecz mimo różnych zabiegów Marji Ludwiki, mimo przekupstwa, namowy, uczt i obiadów [138]) wiadomo, że sejm do pro-

[136]) Załuski Epistolae I. pg. 152.

[137]) Kochowski, Clim. II. 507. cf. Andr. Max Fredro, Scriptorum seu togae et Belli notat. fragm. Dant. 1660. pg. 198.

[138]) Właśnie w tym czasie pojawiło się najprzód w Krakowie, a potem w Warszawie, w ogóle w Polsce

pozycji królewskiej się nie przychylił. Fakcja austrjacka dokładała także swoich starań, aby projekt elekcji nie został przyjęty. Lubomirski z charakteru swego urzędu widział się spowodowanym zaaresztować p. Davidt, agenta posła austrjackiego Lisoli, który z wielką sumą pieniędzy do któregoś z senatorów śpieszył [139].

Niepomyślny dla zamysłów Marji Ludwiki skutek rzeczonego sejmu [140], nabawił nietylko fakcją francuzką, Kondeuszowi w znacznej części już zobowiązaną [141], nie małego

pierwsze stałe czasopismo polityczne na wzór francuzki pod tyt. Merkuryusz Polski, przez Aleksandra Gorczyna wydawane. cf. Czasopisma Polskie w *Encyklopedji* powszechnej Orgelbranda. Ks. Kurlandski w liście do elektora pisze, „że wtenczas nadzwyczai wesoło było mieszkać w Warszawie, cóż dopiero panować?" MS. bibl. król. uniwersyt. w Berlinie. M. S. Germ. 4-o. Nr. 77.

[139]) Gordon I. pg. 270.

[140]) Dyarjusz tego sejmu r. 1661 przesłany od nuncjusza papieskiego do Rzymu zob. w *Theinera*, Monuments histor. de la Russie. pg. 44—47 cf. Kochowski.

[141]) Nieprzyjaciele Marji Ludwiki rozgłaszali wówczas po kraju mowę, w której poseł Kondeusza miał się uskarżać przed królową i obydwoma kanclerzami na zawód, jaki mu przesadzonemi obietnicami zrobili.

kłopotu, ale popchnął nawet Litwinów do manifestacji, akt unji rozerwać gotowej [142]). Tymczasem „gdy obradują w Rzymie, runął Sagunt": niepłatne wojsko Koronne, gdy widziało, że rząd nie myśli o jego zaspokojeniu,

Mowę tę niemniej i usprawiedliwiającą królowę i kanclerzy odpowiedź znachodzimy w Diar. Europ. T. VIII. pg. 193. 194. App. Cl. II. Nr. XVI i XVII., tudzież u Podgórskiego (Aug. Mosbacha), Zródła do dziejów polskich. Wrocł. 1840. T. II. p. 269: 340— 342 cokolwiek w odmiennej formie. Po bliższem jednak rozpatrzeniu się w rzeczy, a mianowicie przeczytawszy współczesną refutacją tej zmyślonej przez nieprzyjaciół M. Ludwiki mowy, w rękopismach bibl. Kalw. w Lesznie (Acta Oniaszą Vol. II. fol. 415 — 421), przekonaliśmy się, że jakkolwiek nadzieje przez Marją Ludwikę Kondeuszowi robione, i podjęte w tym celu koszta zaprzeczyć się nie dadzą, rzeczonej mowy nie było. Fałszywe te dwa dokumenta, dziejopisarz jednak znać powinien, jako wyraz bardzo wymowny usposobienia nieprzyjaznych sobie stronnictw i jako fakt, który się do rozżarzenia umysłów wojska wielce przyczynił; lecz nie możemy z nich wnosić, jakoby mniemana mowa rzeczywiście była powiedzianą.

142) Protestacja W. X. Litewskiego naprzeciwko koronie zaniesiona na Seymie walnym Warszawskim d. 13 lipca 1661 r. MS. bibl. Kalw. w Lesznie. Acta Oniasza Vol. III, fol. 373, 274. cf. Diar. Europ. XIII p. 140—142. Podgórski l. c. pg. 341. Caillèt l. c.

ale o elekcji Kondeusza, wypowiedziało swym wodzom posłuszeństwo, i obrawszy sobie Samuela Świderskiego, z chorągwi ks. Wiśniowieckiego, marszałkiem, w konfederacją się zawiązało [143]). Wnet przyłączył się do nich pułk Czarnieckiego, tudzież litewski żołnierz, pod marszałkowstwem Żyromskiego. Rozdrażnione różnymi namiętnościami umysły, nie chciały widzieć przyczyny tego zdarzenia tam, gdzie ona rzeczywiście leżała, to jest w złej administracji skarbu i w łupieztwie wodzów; ale zwalały winę tego smutnego wypadku już to na Marją Ludwikę [144]), już to na Lubo-

[143]) Rationes initi per exercitum Quartianum Regni Polôniae vinculi seu Charitativi nexus. Anno 1661. Diar. Europ. T. VIII. App. Clas. II. Nr XII. p. 173—184. cf. Kochowski Clim. II. 513 sqq. *Węsławski* Vincentius Corvinus Gosiewski Viln. 1691. p. 149. 150.

[144]) *Pufendorf* Fr. W. IX, 46: „Ac confoederatus exercitus Borussiae motus ab aula excitatos interpretabatur, ut occasio foret Suecos in eam provinciam pertrahendi, qui Gallis sociati Regem Polonis essent obtrusuri libertatem ejus Regni destructurum. cf. Lubomirski, Manif. l. c.p. 103—105. *Załuski*, Epist. I. pg. 153: „Seditio etiam exercitus Polonici id temporis coorta non tantum penitus neglecta fuit, sed in prosperis ducebatur, quasi rebus *Gallicis* promovendis opportune eveniret etc.

mirskiego, że wzięciem swojem u żołnierzy nie zagasił, jak to już w r. 1659 raz był uczynił [145]), tego płomienia, pożerającego wnętrzności kraju. Zarzuty te z obydwóch stron, chwilowo nader rozmamiętnionych, były niesłuszne, chociaż zaprzeczyć nie można, że dwór lekceważeniem pretensji wojska przyczyniał pośrednio już i tak dosyć sierdzącego się zamieszania [146]). Marja Ludwika przeprowadzeniem elekcji sławę swoję warunkując, nie mogła jej, mimo wyraźnej woli całego narodu, ze swego serca, dla siostrzenicy zbyt czule bijącego, wyrzucić: była chwila, że sądziła, iż *przekupieniem* wodzów konfederacji, nawet i tej tłuszczy wojskowej, do swoich widoków użyć będzie mogła; lecz starania wysłanego w tym celu od Marji Ludwiki w październiku 1661 r., mnicha Przywickiego do Borzęckiego, substytuta Świderskiego, do Kielc, nie-

etc. cf. ibid. pg. 802: cf. Koch. Clim. II p. 514 — 516. 527.

[145]) Zob. Vol. Legg. IV. fol. 611. Kochowski pg. 350—352.

[146]) Kochowski II. p. 514.

tylko, że spełzły na niczem, ale owszem, rozgłoszone między wojskiem uwłaczały bardzo charakterowi Marji Ludwiki, do takich niecnych środków dla swojej prywaty się uciekającej [147]). To się jeszcze więcej pogorszyło, gdy od stronnictwa dworskiego przychodziły do wojska wskazówki, aby w rabunku dóbr Lubomirskiego dla siebie zapłaty szukało, i dla korzyści konfederacji któremu z panów [148]), mianowicie Sobieskiemu, największemu nieprzyjacielowi Lubomirskiego, się poddało. Rozdrażniony żołnierz przez takie niecne zachęty, począł głośne skargi rozwodzić na stronnictwo dworskie, że go za rozbójników uważać myśli [149]), stawał się z każdym dniem zaciętszym nieprzyjacielem elekcji i niebawem wyraźnie się tego doma-

[147]) Lubomirski, Manifest. l. c pg. 110. 111. 112. cf. Punkta legacji królowej do wojska konfed. wniesione przez X. Stan. Swięcickiego, suffrag. Wileńskiego, X. Kazim. Szczukę, custosza Poznań. tudzież: Odpowiedź od wojska na to Senatowi dana MS. Acta Oniasza Vol. III. fol. 405. 406.

[148]) Manif. pg. 112. 113. pg. 136. 137.

[149]) Kochowski Clim. III. pg. 6. 10.

gał, aby Czarnieckiemu odebrano osobną komendę, a najgorliwszych stronników dworu, Prażmowskiego i Paca, pieczęć koronną i litewską piastujących, z urzędu złożono i jako zdrajców ojczyzny ukarano [150]). Mimo to, sądziła Marja Ludwika, że za pomocą połączonej w tym celu Francji i Szwecji [151]), zdoła nawet wbrew woli szlachty, Kondeusza na tron polski wprowadzić; lecz konstytucja z r. 1662, niwecząc projekt obioru następcy tronu za żywota królewskiego, i obwołując każdego, ktoby się wbrew temu działać ośmielił, za zdrajcę kraju [152]), stawiała nowe trudności Marji Ludwice, których ona na dotychczasowej drodze zwalczyć nie widziała już sposobu. Za-

[150]) Diar. Europ. T. VIII. p. 268. 269. cf. w ogóle Kochowski. cf. Orlich l. c. II. pg. 10.

[151]) Zob. wzmiankowane traktaty w *Du-Mont*, Corps diplomatique. T. VI. pars II. pg 381. cf. Kochowski III. 18. 131. cf. Cl. II. 729. cf. *Schoell* histoire des traités etc. p. M. de Koch. Paris 1817 T. XIII. p 30. 31. 32. 1-y traktat Fr. ze Szw. w tym celu: wrz. 1661; 2gi luty 1662; 3-ci stycz. 1663.

[152]) Vol. Legg. IV. Anno 1662. tit. Reassumptio legis de libera electione. fol. 831.

chęcona jednak przez Ludwika XIV [153]), sądziła, że w ten sposób zamiaru swego dopiąć zdoła, gdy Jan Kazimierz zrzecze się w jak najkrótszym czasie korony, a wtedy za pomocą złączonych wojsk francuzkich i szwedzkich, tudzież gorliwych stronników dworu pod dowództwem Czarnieckiego i Sobieskiego, choćby po trupach szlachty republikanckiej, książę d'Enghien tron posiędzie i siostrzenicę jej za żonę sobie weźmie [154]).

Dopiero zatym po sejmie roku 1662, można mówić o zamiarze *abdykacji* Jana Kazimierza, o czem w pierwszym planie wcale mowy nie było.

Ci sami, co się sprzeciwiali projektowi elekcji następcy tronu za żywota Króla, ci sami występowali także, i to jeszcze namiętniej przeciw abdykacji Jana Kazimierza, gdy ta

[153]) Zob. uwagę 153. Prócz tego: List króla francuzkiego (Ludwika XIV.) do Senatu Polskiego d. d. Paryż 18 maja 1663 r. i Responsum Senatus Regni Poloniae ad epistolam Regis Galliarum. MS. Acta Oniasza Vol. III. fol. 717—721.

[154]) Caillet l. c. Pufendorf F. W. IX. §. 46. *Mignet*, Document inèdits. Success. d'Esp. T. II. pg. 310 sqq.

wyłącznie prywacie Marji Ludwiki i widokom dworu francuzkiego służyć mogła. Przy tem wszystkiem czuła Marja Ludwika bardzo dobrze, że abdykacja w tej chwili dokonana, gdy skonfederowane wojsko podzielało co do elekcji zdanie przeciwnego jej stronnictwa, mogłaby ziszczeniu się najdroższej swej nadziei wielce zaszkodzić, dla tego przemyśliwała o tem, jakby w słusznych żądaniach swoich niezaspokojone wojsko do posłuszeństwa nakłonić, albo też gwałtem opór jego złamać. Rokowania w tym celu z Francją i z elektorem brandeburgskim [155]) rozpoczęte, nie obiecywały pożądanego skutku: nareszcie wpadł dwór polski nie bez porozumienia się z Francją [156]) na szczególną, bo najmniejszego względu na dobro kraju nie mającą myśl, sprowadzenie Tatarów i Kozaków na poskromienie skonfederowanego żołnierza. Jakkolwiek Lubomirski silnie przeciw temu na radzie powstawał, twierdząc, „że to

[155]) Schoelle, l. c. p, 32. Mignet l. c. T, II. p. 305. Pufendorf Fr. W. IX §. 46.

[156]) Zob. Dodatki.

narazi kraj na nowe łupiestwa, a konfederaci bez tego do posłuszeństwa wrócą, skoro spostrzegą, że około ich zaspokojenia troskliwie się krzątamy" [157]), nie mógł przeszkodzić owej dzikiej radzie: Jan Kazimierz wysłał roku 1663 z tą piękną misją do Kozaków i Tatarów tyle w późniejszych czasach głośnego Mazepę [158]).

Nie brakło dworowi polskiemu na to dowodów, że Lubomirski usunąwszy się od popieranego wprzód projektu elekcji, zwolna tworzył silną opozycją przeciw zamysłom Marji Ludwiki; lecz w pierwszej chwili nie można mu było w tem przeszkodzić, gdy prawo publiczne miał za sobą i nic nie przedsiębrał, dla czegoby mu piastowane urzędy odjąć można było: dopiero ostatni, co tylko wzmiankowany fakt, popchnął go na drogę nielegalną. Czy to ze względu na sprawę

[157]) Kochowski Clim. II. p. 80—82.

[158]) Zob. Instrukcją daną przez J. Kazimierza Mazepie d. d. Lwów 1663 roku u Mich. Grabowskiego i hr. Aleks. Przezdzieckiego, Zródła do dziejów polskich. Wilno 1843. T. I. p. 34—43.

ogółu i dobro Rzeczypospolitej, ową tatarską pomocą zagrożonej, czy też z obawy, aby przywołani Tatarzy i Kozacy za pomocą Czarnieckiego, buławy mu w ręku nie skruszyli, zapomniawszy senatorskiej powinności, okrutny ów zamiar Króla (*crudele remedium*, jak go nazywał) rozgłosił, przez co skonfederowane wojsko, już do zgody gotowe, jeszcze bardziej przeciw dworowi rozjątrzył [159]).

Z tego wszystkiego wnioskowała Marja Ludwika, że najzaciętszym wrogiem wszelkich jej zamysłów we względzie elekcji był Lubomirski, szatą popularności „braci szlachty" coraz widoczniej się pokrywający. Płatni stronnicy dworu francuzkiego, jak Prażmowski [160]), podżegali Króla do coraz nie-

[159]) Kochowski l. c. Manifest. Lubom.

[160]) Prażmowski z takim zapałem popierał widoki gabinetu francuzkiego, że później głośno się z tem odzywał jako Prymas: „ut si corona coelo delaberetur: se nemini libentius eam impositurum quam Condaeo. (*Puf.* F. W. X. § 77); lecz takie wyznanie wiary bynajmniej mu nie przeszkadzało brać pensyjkę od elektora. Zob. List elektora do posła swego w Warszawie, hr. Szweryna u *Orlicha*, Gesch. d. preuss. Staates im 17ten Jahrh. T. 3. p. 132, Nr. 127.

łaskawszego obchodzenia się z Lubomirskim i dokazali tego, że Król, w czasie wyprawy roku 1663 przeciw W. X. Moskiewskiemu podjętej, wszystkie pułki Lubomirskiego oddalił, co znowu usunięcie się Lubomirskiego od tej ekspedycji spowodowało [161]. Tego atoli kroku nie możemy Lubomirskiemu bynajmniej pochwalić; bo jako hetmanowi, przestrzegającemu swej władzy, wypadało i przy widocznej niełasce pilnować swego urzędu, albo też, jeżeli chciał uniknąć zaciętszych rozterek z koroną, buławę w ręce Jego Kr. Mości oddać, jak się tego wyraźnie dwór od niego domagał [162]. Lecz Lubomirski inaczej, zdaje się, sprawę tę pojmował. Przeczuwając, że się nad głową jego groźniejsza zbiera burza, począł przez swoich stronników na różnych krańcach Rzeczypospolitej obwieszczać szlachcie i wojsku gwałtowne zamiary dworu względem przeprowadzenia elekcji księcia d'Enghien, przyczem nie obeszło się także bez wzmianki, że cesarz niemiecki bardzo jest

161) Kochowski l. c.
162) Lubomirski Manifest.

przeciwny owemu, przez Francją tak silnie popieranemu projektowi Marji Ludwiki. Gorliwsi zwolennicy Lubomirskiego posuwali się jeszcze dalej, łudząc szlachtę i wojsko nawet takiemi nowinami, jakoby cesarz gotów był Lubomirskiemu „dodać kilka milionów i ludzi nie mało" [163]), gdyby przeciw Francuzom i Szwedom, na tron księcia d'Enghien zbrojną siłą wprowadzających, obronnie wystąpić było potrzeba. Jakkolwiek „temu nie dają wszyscy wiary," sądząc z hetmanem kozackim Teterą, że nieprawdopodobną jest rzeczą, „aby dla prywatnej osoby miał cesarz *bello attritus* podnosić wojnę" [164]), to wieści takie rozdmuchują coraz więcej tlące się już dosyć namiętnie żarzewie, a niepokojąc coraz bar-

[163]) Relacja podróży na Ukrainę przez niewiadomego agenta (ja sądzę, że to jest relacja *Mazepy* z jego misji) w celu politycznym za Jana Kazimierza odbytej, dana temuż Królowi w Warsz. 29 Kwietnia 1665 r. W zbiorze dyplomatów Rządowych i aktów prywatnych do rozjaśnienia dziejów Litwy i złączonych z nią Krajów (1387 —1710) wyd. p. Komis. archeolog. Wil. pod red. *Maurycego Krupowicza*. Cz. I. Wilno 1858 pg. 132—139.

[164]) Ibid. pg. 132.

dziej stronnictwo dworskie, wraz z Marją Ludwiką, elekcją księcia d'Enghien przeprowadzić wielce zobowiązane, stanowią ważne w oczach Marji Ludwiki i Prażmowskiego punkta oskarżenia Lubomirskiego. Marja Ludwika zobowiązała się w kontrakcie ślubnym swojej siostrzenicy z księciem d'Enghien, dołożyć wszelkiego starania do przeprowadzenia jego elekcji; Ludwik XIV miał także z Kondeuszem podpisać formalną ugodę, w której mu przyrzekł, albo jego samego, albo też syna na tron polski wprowadzić, dodając mu na ten cel 800,000 talarów, w zamian czego Kondeusz mu odstępował zamku swego Chantilly, tudzież innej jakiejś posiadłości [165]. Gdy w takim stanie rzeczy Lubo-

[165]) *W. E. Gruenert*. Die Thronentsagung des Koenigs Joh. Casimir von Polen und die Wahl seines Nachfolgers. W Sitzungsberichte d. philos. hist. Classe d. K. K. Akad. d. Wiss. Zeszyt Kwietn. 1851. Wien. pg. 355, a szczególniej nota 15. Starszy brat znanego histor. Pufendorfa, *Izajasz Pufendorf*, w ścisłych stosunkach z dyplomacją w Paryżu żyjący, pozostawił „Dziennik spisany w Paryżu po niemiecku od 1 wrz. 1668—1 grud. 1669 r." z którego Gr. ważne do tej sprawy wiadomości opracował. Pisze tedy Puf. fol. 33: „Rex (franc.) habe vor diesem ei-

mirski, do widoków Marji Ludwiki nakłonić się wzbraniał [166]), postanowiono opór jego złamać, wytaczając mu proces o zbrodnią stanu. Akta tego procesu, pozostaną na wie-

nen Tractat mit Condé gemacht, dass dieser 5 stück landes, und darunter Chantilly ist, abtreten soll, hergegen will Rex 800,000 Rthler hergeben, die Polnische Crone zu kaufen." fol. 73 pisze atoli ten sam, że Lionne (minister Ludwika XIV) na zbawienie swej duszy się przysięgał, jakoby ta zgoda nigdy nie istniała.

[166]) Howerbek pisze d. 24 marca 1661 (treść dowodzi, że p. *Orlick* fałszywie odczytał, ponieważ list ten w r. 1662 albo nawet 1663 tylko mógł być pisanym): „Jakkolwiek królowa oświadcza się z tem, że już więcej o elekcji nie myśli, i że dwór francuzki, skoro się dowie o zapadłej przeciw elekcji konstytucji (r. 1662,) od zamiaru swego również odstąpi, — to nie podpada żadnej wątpliwości, iż wszelkich dokłada starań, aby ją przeprowadzić. Marszałkowi W. Koronnemu następujące czyni propozycje: buławę wielką po śmierci Potockiego, drugą swoję siostrzenicę obiecuje dać synowi Lubomirskiego za żonę z wianem 200,000 kron.; 50,000 złotych pensji; pałac Ujazdowski; żupy solne (dor. w jego dobrach); po śmierci Stef. Czarnieckiego buławę polną synowi Lubomirskiego i w trzech województwach władzę obsadzania wszystkich urzędów wedle jego woli. Lecz Lubomirski królowej nie ufa i obawia się wojsku narazić, dla tego pokłada dwór całą swoję nadzieję w Czarnieckim, który ma pod swojemi rozkazami 4,000 nie-

czne czasy hańbą procedury sejmowej [167]), i głośno świadczyć będą o niegodziwych praktykach, charakterowi Marji Ludwiki ubliżających. Postępowanie Lubomirskiego względem Jana Kazimierza, jako Króla, nie pokazywało żadnego zbrodniczego czynu, jeżeli na rozgłoszony zamiar dworu, sprowadzenia na konfederatów Kozaków i Tatarów, okiem ówczesnych czasów w Polsce patrzeć będziemy. Osądzono go za mniemane, lecz czynem nie poświadczone *zamiary*, sądzono go za znoszenie się z konfederatami, jakoby styczność

mieckiego żołnierza, lecz nie ma prawie nic kawalerji polskiej. Po sejmie chcą mu dodać 3,000 żołnierzy z gwardji król., z którymi się szwedzkie i francuzkie posiłki złączyć mają. Patryoci starają się rozbroić Czarnieckiego przez konstytucją sejmową. *Orlich*, Gesch. d. preuss. Staates im 17-ten Jahrh. Berl. 1839 T. II. pg. 10.

[167]) Takim jest *ogólne* zdanie współczesnych pisarzy. Prawy charakter znakomitego naszego prymasa, Olszowskiego, nieprzyjaciela wszelkiego bezrządu i swywoli szlacheckiej, oburzał się bardzo na ten sąd niesprawiedliwy, jak świadczy Załuski, Ep. I. p. 740: „In episcopatu.... omnes numeros antistitis implevit... consilia Galliea pro Condaeo, et *corrupta* in Lubomirscium judicia dedignatus, Reginae indignationem incurrit.

hetmana z wojskiem nie mogła być inna, tylko zbrodnicza, i dowiedziono mu zbrodni stanu za pomocą świadków, przekupionych pieniędzmi, lub ułowionych jezuickiemi perswazjami i absolucjami od krzywoprzysięstwa [168]. W ten sposób za staraniem Marji Ludwiki przyrządzony sąd, skazał Lubomirskiego, mimo jego nieobecności, nie szanując form sądu sejmowego, na utratę czci, majętności, urzędów i życia (grudzień 1664) [169]. Może być, że Marja Ludwika nie podzielała całej ufności niecnego Mikołaja Prażmowskiego, biskupa łuckiego i kanclerza koronnego, wykrzykującego po zapadłym na Lubomirskiego wyroku: „Już nie potrzebujemy się nikogo samego nawet szatana obawiać, żebyśmy nie mieli obrać sobie Króla, który nam się spodoba" [170]; ale zdaje się, że nie przeczuwała tego, iż właśnie ten sromotny krok wszystkie

[168]) Zob. poświadczające to urzędownie sporządzone listy świadków w Manifeście Lubomirskiego. Diar. Eur. T. XIII. p. 162. 163.

[169]) Zob. Processus judiciarius in causa Lubomiriscii w Diar. Europ. XIII.

[170]) Kochowski Clim. III, 157.

jej nadzieje, z taką usilnością, z taką troskliwością wypielęgnowane, rozproszył i niebawem zniweczyć je musiał.

Już podczas sejmu mogła się Marja Ludwika przekonać, że radość jej [171]) z wyroku potępiającego W. Marszałka Koronnego, bardzo łatwo w niemały kłopot zamienić się może. Posłowie ziemscy skarżyli się mocno na niezachowanie formalności, dla sądu sejmowego przepisanych; ponawiali, przez wielu biskupów i senatorów świeckich popierani, bardzo natarczywie swoje instancje u Króla za Lubomirskiem. Jan Kazimierz zdawał się już ulegać proźbom obrażonego takim gwałtem stanu rycerskiego, lecz czujna nader zaciętość Marji Ludwiki w swej „imprezie," zagłuszała [172]) te skrupuły lekkomyślnego serca królewskiego. Nie mogąc w ten sposób niczego dokazać, rwali się posłowie w ognistych „oracjach," które do dnia dzisiejszego serce Koronowiczów rozrzewniają, do swego

[171]) Kochowski Clim. III. 157.
[172]) Koch. III. pg. 157.

tak często nadużywanego „Nie pozwalam," aby zamącić czynności sejmowe („*sistere activitatem* sejmu;") lecz owe okrzyczane palladium wolności szlacheckiej, jakkolwiek przez posła Żabokliekiego w całej formie użyte, straciło w tej chwili swoję bajeczną wszechwładność. Dwór wsparty przez swoich stronników, nie troszczył się o „liberum veto" i Jan Kazimierz sejm „legalnie zamknął" [173]). Najwięcej drażniła Marją Ludwikę ta okoliczność, że zagraniczne dwory poczynały się mieszać do sprawy Lubomirskiego, ponieważ zdawały się przez to podejrzywać sprawiedliwość wyroku, gdy za nim instancje swoje wnosiły: mianowicie Ojciec Ś-ty przez nuncjusza swojego, cesarz niemiecki i elektor brandeburski. Z biskupów polskich najwięcej około pojednania Lubomirskiego z królem, czynił zachodów Andrzej Trzebicki, biskup Krakowski, narażając się przez to na coraz większą niełaskę u Marji Ludwiki [174]),

[173]) Ibid. III. lib. IV.

[174]) Konstanty Hoszowski, Żywot Andrzeja Zawiszy Trzebickiego, bisk. krak. Krak. 1861 pg. 47 sqq. Szkoda,

która podniecana przez Prażmowskiego, koniecznie zupełnej ruiny przeciwnika pragnęła [175]).

Lubomirski zaś, nie mogąc się żądaną na próżno pomocą od elektora brandeburskiego, przeciw skutkom zapadłego nań wyroku zasłonić [176]), udał się do krajów cesarza niemieckiego, mianowicie do Wrocławia w Szląsku. Tu nie przestawał wprawdzie tłómaczyć się Królowi jak najpokorniej z czynionych sobie zarzutów i błagać łaski królewskiej; lecz, gdy zamiast przebaczenia odbierał wiadomości, że urzędy jego już innym rozdano [177]), zajął się spisaniem swojej obrony, gdzie postępowanie dworu, a mianowicie Marji Ludwiki w sprawie elekcji, całemu odkrył światu, dowodząc licznymi dokumenta-

że p. H. zebranego materjału nie raczył, choćby trochę wypracować.

[175]) Koch. III. lib. IV. V.

[176]) Pufendorf, Fr. W. IX. § 84—91.

[177]) Wiadomo, że niektórzy wzbraniali się takowych przyjąć, jako niesłusznie Lubomirskiemu odebranych: inaczej pojmowali te rzeczy St. Czarniecki i J. Sobieski. cf. Koch. lib. IV. i Listy Sobieskiego w Bibl. Ord. Myszk.

mi, których wiarogodności dwór zaprzeczyć nie mógł, ani też nie zaprzeczał, niewinności swojej względem Majestatu królewskiego. Marja Ludwika dotknięta tem wszystkiem w sposób jej charakterowi i godności królewskiej wielce ubliżający, nie myślała bynajmniej o zmyciu plam na jej sercu odsłoniętych; lecz starała się za pomocą Tympfów i Boratynich z niemałą szkodą skarbu Rzeczypospolitej [178]) jednać sobie stronników; za pomocą zaś łez, nalegań, wyrzutów i wymowy, podniecać i podtrzymywać obudzoną w Królu nienawiść ku Lubomirskiemu, co więcej: gdy zwoływane następnie sejmy, w instancjach swoich za Lubomirskiem nie ustawały, miała się nawet przez Prażmowskiego do ich zrywania przyczynić, aby słabego Króla na tyle pokus nie wystawiać [179]). Równocześnie wyrobiła sobie u niego przyrzeczenie,

[178]) Koch. III. p. 218. Jak wielce ten projekt przyczynił się do zamieszania skarbu zob. w naszej rozprawie de Consilio desig. succes. Berol. 1855. pg. 138 uwaga 71.

[179]) Koch. III. lib. IV. 185. 186 cf. Pufendorf.

że skoro tylko sprawa elekcji księcia d'Enghien dostatecznie zapewnioną będzie, Jan Kazimierz na jej żądanie natychmiast koronę złoży [180]), nie przewidując wcale burzy, która się nad jej tak wielce zaprzątnioną głową zbierała.

Lubomirski usunął się wprawdzie z granic Rzeczypospolitej, ale na kraj, a szczególniej na wojsko niepłatne wpływać nie przestawał, wskazując na projekt elekcji, jako na otchłań, która wszelkie dochody skarbu, dla wojska przeznaczane, pochłaniała. Nie pomogło to sprawie Marji Ludwiki w niczem, że Jan Kazimierz listami starał się udowodnić wojsku [181]) i szlachcie, jakoby Lubomirski tylko w interesie dworu austrjackiego miał działać; ponieważ wojsko domagało się przedewszystkiem wypłaty żołdu, a województwa Wielkopolskie, zapewne nie bez wpływu samego Lubomirskiego, a przynajmniej nie bez pobudki Jana Leszczyńskiego, zawiązały się

[180]) Grauert, l. c. pg. 356.

[181]) Relacja agenta w Krupowicza Zbiorze dyploma. etc.

w konfederacją, mającą na celu restauracją niesprawiedliwie uciśnionego i prześladowanego obywatela (październik 1665). Zwyczajny ten środek gminno-republikancki, równie przeciw zewnętrznym nieprzyjaciołom, jako i przeciw nadużyciom władzy kraju postanowiony, okazywał się być skuteczniejszym od hałaśliwego „Nie pozwalam," bo siłą fizyczną gotów był łamać stawiany swoim pretensjom opór, co tym groźniejszą przybierało postać że skonfederowane stany Wielkopolskie wzywały Lubomirskiego, aby na ich czele stanął. Krótkowidzący pochlebcy Marji Ludwiki, jak osławiony jednooki Mikołaj Prażmowski, sądzili, że podżeganiem ciemnego gminu do zamordowania pozbawionego opieki prawa marszałka [182]), trafią do zamierzonego celu; lecz Marja Ludwika, oceniając jasno niebezpieczeństwo swemu projektowi grożące, a nie wiedząc po śmierci Stefana Czarnieckiego (16 lutego 1665), na czyjeby ramię spuścić się mogła, oglądała się za pomocą

[182]) Kochowski III. pg. 176.

francuzką, którą Ludwik XIV rzeczywiście gotów jej był pod dowództwem Kondeusza nadesłać, aby zapobiedz niebezpieczeństwu, wśród tej walki króla z Lubomirskim, całości Rzeczypospolitej zagrażającemu. Kondeusz zdawał się wśród tych okoliczności, najgodniejszym obrońcą Polski, wystawionej w tej chwili na niebezpieczeństwo podziału [183]), ze strony cesarza niemieckiego, elektora brandeburskiego i W. X. Moskiewskiego. Lecz gabinet szwedzki, którego związku

[183]) Wysłany w r. 1665 poseł franc., *Pompone*, do Szwecji miał między innymi w swojej instrukcji przepisane, aby żądał: „Le prêt d'un corps des trois mille cavaliers suédois, qui, réunis à quatre mille fantassins français, iraient, sous le prince de *Condé*, proteger, *sur sa demande* le Roi de Pologne contre le maréchal Lubomirski et les confederés, et empêcher aussi que l'empereur, le Moscovite, et l'electeur de Brandebourg ne partageassent entre eux les états de la couronne de Pologne, après la mort du roi Casimir." *Mignet*, Doc. inéd. Success. d'Esp. T. II. p. 306. cf. Kochowski III. 131. cf. Etudes diplomatiques et litteraires p. Alexandre de *Saint-Priest*. Paris 1850 II. voll. pg. 18. — Jak wielce się tem ówczesna Europa bawiła, możnaby wnosić z dedykowanej „à nièce du M. Turenne" Bajki *La Fontain'a*, Partage du Lion. ed. Lefèvre T. VI. p. 86.

Ludwik XIV w tym celu koniecznie pragnął, nie dzielił tej obawy dworu francuzkiego i projektowanego traktatu nie przyjął [184]). Marja Ludwika, licząc na jakąkolwiek dywersją ze strony Francji, podżegana przez posła francuzkiego w Warszawie, biskupa bittereńskiego *Bonze*, myślała za pomocą Litwinów i Kozaków z Ukrainy przywołanych, poskromić swoich wrogów. W tej nadziei podnosił Jan Kazimierz coraz cięższe, i teraz sprawiedliwe zarzuty przeciw Lubomirskiemu, który po niejakiem wahaniu odważył się nareszcie stanąć jako wódz na czele szlachty, ową polityczną szermierką zbytnio roznamiętnionej.

Tak długo, dopóki prawo publiczne powagą wyższej sprawiedliwości, stać będzie, dopóki nie pozwoli swej cywilizacyjnej godności zaprządz w sidła dwujęzycznej, w przedawnionych nałogach tarzającej się bezmyślnej teorji, tak długo, mówię, historja potępiać będzie ten magnacki krok Lubomirskiego,

[184]) Mignet l. c. pg. 307.

dla tego, że wezwany od skonfederowanych województw, odważył się chwycić chorągwi *konfederacji* w obronie swojej *prywatnej* sprawy,—że się odważył stanąć na czele tej zbrojnej protestacji województw wielkopolskich, przeciw wyrokowi nań zapadłemu. Dotykając się w tej myśli sztandaru *konfederacji*, zbezcześcił i tę instytucją Rzeczypospolitej, bo ją zamienił w *Rokosz.* Prawda, że Lubomirski, znając polityczny charakter Konfederacji a Rokoszu, głosil z urzędu W-go Marszałka i Hetmana Polnego, że występuje w obronie deptanych przez stronnictwo dworskie, francuzkie, a mianowicie przez królowę, Marją Ludwikę, swobód narodowych,—za co mu Odyńce i Koronowicze, stawiają jeszcze w połowie XIX wieku pomniki trwalsze nad mumje egipskie; ale jeżeli skłonna do oligarchji jego dusza, mogła, mimo znakomitego udziału w sprawie elekcji, szczycić się aż do chwili zapadłego nań wyroku, takim republikanckim zapałem, to nie wolno mu było, ze względu na dobro publiczne, kalać teraz *niepotrzebnie* swego charakteru najwięk-

szą zbrodnią, gdy się o swoję restytucją odważył zbrojno z Królem rozpierać. Mówimy *niepotrzebnie*, ponieważ wielce się mylił, jeżeli sądził, że te mniemane swobody narodowe, przez którąkolwiek *obcą* potencją w tej chwili zagrożone były. Z Marją Ludwiką i jej projektem, *pozornie* wolną elekcją obalającym, można się było bez krwi rozlewu rozprawić; lecz podżegana między dostojnikami polskiemi żądłem prywaty, zawiść i emulacja, nie była zdolną szanować więcej dobro ogólne, aniżeli zawiści osobiste.

Główną i jedyną podporą projektowanych gwałtownych zamachów Marji Ludwiki, mogła być tylko Francja, która atoli tylko w związku ze Szwecją, zdolna była skutecznie popierać zamiary królowej naszej, jeżeli nie chciała wszczynać zaciętej wojny z Habsburgami. Jakkolwiek Szwecja była najpowolniejszym sprzymierzeńcem Francji, projekt elekcji Kondeusza, był zanadto drażliwą próbą przyjaźni dworu paryzkiego i sztokholmskiego. Związek Francji z elektorem brandeburskim (1664), gdzie mu Francja za

poparcie elekcji Kondeusza, zapewniała wszelkie korzyści, a mianowicie konfirmacją zdobytego co tylko niezależnego od Polski panowania w Prusiech; związek ten, mówię, przerzucił Szwecją na stronę Anglji [185]). Wszelkie usiłowania posła francuzkiego p. *Terlon*, odwrócenia Szwecji od Anglji, rozbijały się o stały upór nieprzyjaznego względem Francji stronnictwa, na którego czele stał Bioernklow, tak, że Ludwik XIV, pod pozorem bronienia Jana Kazimierza, z pomocą Szwecji, Kondeusza na tron polski wprowadzić nie mógł: owszem gabinet sztokholmski oświadczał się z tem otwarcie, „że elekcja księcia d'Enghien jest niepodobieństwem" *(comme impossible)* i że w razie abdykacji Jana Kazimierza, raczej elekcją księcia Nowoburskiego popierać będzie [186]), za którym się także elektor, tudzież cesarz niemiecki wstawiać obowiązali.

Dla tych okoliczności nie mogła Francja w tej chwili okazać się powolną żądaniom

[185]) Ibid. pg. 305. 306.
[186]) Ibid. pg. 308.

Marji Ludwiki, pragnącej pomocy przeciw Lubomirskiemu. Zawiedzione w swoich oczekiwaniach stronnictwo dworskie, nie odstąpiło jednak bynajmniej swojego planu: owszem z bronią w ręku myślało opór szlachty i rokosz Lubomirskiego poskromić. Pobity atoli przez Lubomirskiego Jan Kazimierz pod Częstochową i pod Mątwami, zawarł z rokoszanami i z Lubomirskiem taką ugodę, jakiej się szlachta domagała, w Łęgonicach roku 1666, wyrzekając się zamiaru abdykacji, potępiając projekt elekcji i restytuując Lubomirskiego [187].

Przyczyną takiego rezultatu owej nieszczęśliwej wojny domowej, nie były wzmiankowane porażki stronnictwa dworskiego, jak raczej zmieniona zupełnie fizjonomja okoliczności, projektu Marji dotyczących. Dziwna rzecz, że sprawa zupełnie interesom naszym obca, potrafiła Marją Ludwikę zbić zupełnie z toru sobie raz wytkniętego. Wypadkiem tym szczególnym, był tak zwany spór falc-

[187]) Zob. Vol. Legg. T. IV. cf. Koch. Clim. III. lib. IV. V.

grafa Nowoburskiego z elektorem o sukcesją juliacko-klewicką (Jülich-Cleve).

Falcgraf Nowoburski był także jednym z kandydatów, którzy się przy ambarasie, jaki Korona polska Janowi Kazimierzowi sprawiała, do tronu polskiego garnęli. Pokrewieństwo jego z panującymi w Polsce Wazami (żona falcgrafa, Konstancja, była córką Zygmunta III, a zatem siostrą Władysława IV i Jana Kazimierza); pochlebny sąd, jaki o nim umierający Władysław IV senatorom polskim objawił; niejakie w skutek tego związki ze znakomitszymi panami polskimi, mogły w nim obudzić niemałą nadzieję pożądanego swych zachodów skutku. Lecz stronnictwo dworskie, a mianowicie Marja Ludwika, której prywatnych, rodowych pretensji, żonaty falcgraf urzeczywistnić nie mógł, do tego stopnia była jego kandydaturze przeciwną, że ją w zupełnej bierności utrzymać potrafiła. Elektor brandeburski aż do tej chwili prawie neutralnie w sprawie elekcji się zachowujący, skutkiem czego u wszystkich stronnictw dość wielkiem wzięciem się szczycący, nie przemawiał

także za falcgrafem dla sprzeczek, jakie z nim o sukcesją juliacko-klewicką prowadził. Gdy atoli pod koniec r. 1665-o Lubomirski zbrojno przeciw stronnictwu dworskiemu występować zaczął, ponowił falcgraf swoje żądania u elektora, aby jego kandydaturę do korony polskiej popierać zechciał, okazując mu za to zupełną powolność co do załatwienia owego zawiłego juljackiego sporu. Elektor nie życząc sobie przedewszystkiem księcia francuzkiego na tronie polskim widzieć, chętnie się tej dla siebie korzystnej i pożądanej propozycji chwycił. Zawarli więc między sobą już w czerwcu 1666-o roku ugodę, wedle której falcgraf odstępował elektorowi kilka sprzecznych terytorij i zobowiązał się jak najuroczyściej do szanowania istniejących między Rzecząpospolitą polską a elektorem brandeburskim traktatów. Elektor zaś przyrzekał mu, wszelkiego dołożyć starania, aby w razie abdykacji lub też śmierci Jana Kazimierza, falcgraf Królem Polskim był obrany. W osobnym paragrafie postanowiono pozyskać dla tego projektu gabinet szwedzki, cesarski, na-

ne, że syn Lubomirskiego miał pojąć za żonę drugą siostrzenicę Marji Ludwiki, Benedyktę [191]). Tymczasem nie przestawał i elektor starać się o pozyskanie Lubomirskiego dla kandydatury falcgrafa Nowoburskiego i nie mało się zatrwożyl, gdy go dla widoków Marji Ludwiki przystępnym znachodził [192]). Lubomirski tłómaczył się, że tylko pozornie żądaniom królowej schlebiać się zdaje, aby Jana Kazimierza do abdykacji spowodować: w czasie atoli bezkrólewia inną drogą pójdzie, która, zdaje się, falcgrafowi przychylną być miała [193]). Niemyślimy wcale zastanawiać się bliżej nad tą dwujęzycznością, nad tym zupełnym brakiem przekonania politycznego,

[191]) Jezaisz Pufendorf pisze fol. 11. a. Terlon zaręczał autorowi: „dass Lubomirski were schon mit Frankreich accordiret gewesen, und dass sein Sohn die Princesse Benedicte heyrathen sollen, wenn der alte nicht gestorben. Habe ante mortem an Frankreich alle Briefe communiciret, die man ihm ausz Schweden geschrieben." cf. Załuski I. pg.. 154 Pufendorf. F. W. X. 90. cf. Orlich l. c. II. p. 10.

[192]) Grauert l. c pg.390 nota 18.

[193]) Grauert l. c. Zob List z Sztokholmu od Władysława *Łosia*, agenta Lubomirskiego w Szwecji, do Mar-

tyle opiewanego bohatera Kochowskiego, Odyńcowego i Koronowiczów; bo niespodziewana śmierć, która go 7 lutego 1667 r. zaskoczyła, wszystkim tym zamysłom położyła koniec [194]).

Wypadek ten był dla zamiarów Marji Ludwiki nadzwyczaj ważnym, bo uwalniał ją od przeciwnika, niweczącego najpożądańszy jej projekt. Jakkolwiek bowiem już pod koniec roku 1666 Lubomirski zdawał się nachylać do życzeń królowy, nie mogła ona mu zupełnie zaufać, wiedząc, że elektor brandeburski dla swego kandydata pozyskać go także pragnął: prócz tego zgadzał się Lubomirski

szałka Wielkiego i hetmana polnego koronnego Jerzego Lubomirskiego, d. d. 29 maja 1666 r., gdzie niezaprzeczone znachodzimy świadectwo, że Lubomirski, będąc przeciw elekcji kandydata francuzkiego, (Kondeusza), i austrjackiego, (ks Lotaryngskiego), zobowiązywał się popierać „*tertium*, przypomniałem księcia IMci Neiburskiego, że ten jest *indifferens* i owszem obstrictus *Galliae* bardziej et confoederatus." Zbiór Pamiętników do dziejów Polskich. wyd. Włodzim. Stan. hr. de *Broel-Plater*. Warsz. 1859. T. IV p. 166. Nr. XVIII.

[194]) Grauert l. c. Porównaj *Boehmii*, Acta Pacis Oliviensis, T. II. p. 645. observ. VIII. ad pg. 263. T. I-mi.

wet i *Lubomirskiego* [188]). Energiczne krzątanie się elektora około tego dzieła, stworzyło niebawem na dworze polskim obok istniejącej już fakcji Marji Ludwiki, w ogóle partją francuzką zwanej, tudzież obok fakcji austrjackiej, nowe stronnictwo elektora, za falcgrafem Nowoburskim przemawiające. W kwietniu r. 1666-o pozyskał już elektor dla tych widoków Szwecją [189]), i sparaliżował przez to, jakeśmy widzieli, zamysły gabinetu francuzkiego. Marja Ludwika nader mocno tym wypadkiem zaniepokojona, nie posiadała się z oburzenia na niewdzięcznego elektora i nieprzezwyciężone trudności co do elekcji falcgrafa wynajdywała. Widząc się tak zagrożoną w swoich najmilszych nadziejach, postanowiła ratować się za pomocą jakiegokolwiek kompromisu z Lubomirskiem. Oko-

[188]) Pufendorf. Fr. W. X. 48 IX. 74. cf. Stenzel, Gesch. Preuss. II. 280.

[189]) Grauert l. c. pg. 359. cf. Załuski, Epist. I. p. 98. Poseł brandeb. w Paryżu oświadczył Jezaiaszowi Pufendorf, że Szwecja nie życzy sobie, aby Kondeusz został królem polskim „damit es nicht dadurch obligiret würde, allezeit die französische Parthey zu halten.”

liczności te przyspieszyły i ułatwiły znacznie ugodę w Łęgonicach zawartą, i tłómaczą nam, dla czego Lubomirski, krwi bratniej naprzelewawszy, w kraju nie pozostał, ale do Wrocławia wrócił. Wielbiciel republikanckich cnót Lubomirskiego, Wespazjan Kochowski, byłby zapewne nie śpiewał:

„A ty cne miasto, Wrocławiu bogaty,
Któreś wielkiego wygnańca przyjęło,
Ty, które kiedyś do Polski przed laty
Należąc, częściąś Sarmacyi było;
Ten twój postępek animuszowaty
Wiecznie wspominać w Polsce będzie miło,
Gdy za twych murów potężną paiżą,
Do Marszałka się jędze nie przybliżą" [190]);

gdyby był dokładnie wiedział, że właśnie w tej chwili Lubomirski, chociaż nie zupełnie wedle widoków Marji Ludwiki od sprzeciwiania się elekcji następcy tronu odstępował. Terlon, poseł francuzki w Szwecji, zaręczał Eljaszowi Pufendorfowi, że w tym celu Lubomirski zawarł już ugodę z dworem francuzkim, w której zarazem było postanowio-

[190]) Kamień świadectwa Wielkiego w koronie Polskiej senatora niewinności przez jednego szlachcica Polskiego wydany r. P. 1668.

na obiór samego Kondeusza, a sprzeciwiał się zawsze elekcji księcia d'Enghien [195]. Tymczasem elektor starał się (grudzień 1666) zniewolić gabinet francuzki do popierania kandydatury falcgrafa i równocześnie zbadać usposobienie cesarza, co do samego projektu elekcji, a mianowicie co do osoby falcgrafa Nowoburskiego. Gabinet francuzki sądził, że chęć przeprowadzenia elekcji za życia Jana Kazimierza, jest zupełnie daremnem usiłowaniem, gdyż pogłoski o zamiarze jego abdykacji są fałszywe: zresztą zobowiązanym czuł się dotrzymać Kondeuszowi i księciu d'Enghien danego im przyrzeczenia: stąd wynikło, że tymczasowo każdy swego kandydata miał popierać, gdyby jednak elektor zechciał się za Kondeuszem oświadczyć, wielkie mu korzyści za to obiecywano [196]. Gabinet zaś wiedeński, przed którym elektor największą tajemnicę co do zawartego już z Nowoburgiem traktatu, posłowi swemu zalecał, wzbraniał się dać mu stanowczej w tej mierze odpowiedzi

[195]) Grauert l. c. Nota 25. Załuski. T. I. p. 153.
[196]) Grauert. l. c. p. 359.

(styczeń 1667), oświadczając się tylko z tem, że ani o elekcji, ani o kandydacie Janowi Kazimierzowi wzmiankować nie myśli i wszelkiemi siłami sprzeciwiać się temu będzie, gdyby kto inny w tym względzie chciał jakiekolwiek przedsiębrać kroki. Niezadowolniony taką odpowiedzią elektor, nie myślał bynajmniej stosować się do rady cesarza, aby razem ze Szwecją, tej samej polityki się chwycił; lecz przeciwnie naigrawał się z dynastycznych pretensji Habsburgów i swoją szedł drogą [197]).

Nie mogliśmy tego dociec, na jakich okolicznościach opierał się elektor, gdy nawet Marją Ludwikę do popierania kandydatury falcgrafa nowoburskiego nakłonić się starał (grudzień 1666), a poseł jego w Warszawie, senatorów i posłów ziemskich do tegoż wiódł celu. Sejmujące atoli stany, nie chciały słuchać o żadnym projekcie elekcji, za życia panującego monarchy, a Marja Ludwika i z nią cała fakcja dworska, jak najuporczywiej prze-

[197]) Pufendorf F. W. X. 50. 56. 58.

ciw temu kandydatowi protestowała, nie wyrzekłszy się bynajmniej nadziei, przeprowadzenia po śmierci Lubomirskiego elekcji księcia d'Enghien, ale owszem tym większej ztąd otochy pomyślnego skutku nabrawszy [198]). Polityka tego stronnictwa była niestety, nawet po tylu smutnych doświadczeniach, zawsze na tych samych co dawniej fałszywych podwalinach opartą.

Grożąca Polsce od Turcji wojna, miała być pożądanym środkiem do przeprowadzenia projektu Marji Ludwiki.

Gdy po tylu klęskach zewnętrznych i wewnętrznych, pola Rzeczypospolitej stały się jedną, najazdami rozoraną pustynią; gdy gwałty i nadużycia żołnierza, wszelki dobytek ludu roboczego niweczyły; gdy przy braku wszelkiej sprawiedliwości, stosunek ludu roboczego do panów, stawał się coraz nieznośniejszym; gdy w skutek tego ucisku więcej niż w skutek wojen, ludności ubywało, przez co rolnictwo polskie, dawniej Europę żywią-

[198]) Załuski l. c. 151. 153. Pufendorf X. 90.

ce, w największą popadło dezolacją [199]); dla tych, mówię, przyczyn, zdawało się rządowi naszemu, zupełnem niepodobieństwem nawet zbrodnią, podejmować bez czynnego sprzymierzeńca, wojnę z muzułmańskim fanatyzmem; ponieważ nie można się było spodziewać, aby wycieńczone i rozdwojone siły narodu polskiego, zdołały poskromić zaborcze zapędy muzułmańskiego panowania. Mając to wszystko na względzie, wysłała Marja Ludwika poufnego swego zwolennika, Jędrzeja Morsztyna, do Paryża, żądając od Francji wojska i pieniędzy, na wojnę przeciw Turcji, a oddając za to Kondeuszowi koronę polską. Na czele żądanych posiłków francuzkich stawiono Kondeusza, który miał dla swoich celów przekupić skonfederowanego polskiego żołnierza i w zbrojnej postawie wymódz swoję elekcją, bo Jan Kazimierz, czekał tylko skinienia Marji Ludwiki, aby koronę mógł złożyć [200]).

[199]) Rękop. bibl. Kalw. w Lesznie. pod tyt: Recepta na to, abyśmy się w ojczystej ziemi długo osiedzieli. A. 1682. cf. Starowolski, Prawy Rycerz.

[200]) Grauert. l. c.

Niespodziewany ten plan Marji Ludwiki, zaniepokoił nie mało elektora: zobowiązany paktami do stawienia pewnych posiłków przeciw nieprzyjaciołom Polski, oświadczał się z tem (styczeń 1667), że gotów jest nadesłać Rzeczypospolitej przeciw Turkom pomoc; lecz to bynajmniej nie łagodziło gniewu Marji Ludwiki. Szukając zatym zgrabnego jakiego wyjścia z matni dyplomatycznej, w którą się był wplątał, zalecił elektor posłowi swemu, aby się starał dotychczasowe kroki jego w sprawie falcgrafa, przedstawić tylko za wynik wieści rozpraszanych o gotowości Jana Kazimierza do abdykacji, i odjąć królowej wszelkie podejrzenie, jak gdyby on w jakikolwiek sposób na obiór następcy tronu chciał wpływać [201]). Właśnie w tej chwili przypadła śmierć Lubomirskiego i Marja Ludwika cieszyła się pewną nadzieją, że zamiary jej niebawem ziszczone zostaną: poseł francuzki przechwalać się począł wzrostem swoich stronników i zaczął widocznie

[201]) Ibid. pg. 360.

na dworze Jana Kazimierza przewodzić [202]). Jan Kazimierz sam okazywał bardzo wiele niechęci, nawet pogardy dla elektora, a Marja Ludwika użyła nietylko wszelkich sił swego wielkiego ducha („*vasti ingenii*"), ale i pieniędzy, aby jednać sobie nowych stronników: co więcej, posyłała nawet znaczne bardzo sumy Kondeuszowi do Francyi, aby upragnioną ekspedycją mu umożebnić i ułatwić [203]). Tymczasem elektor brandeburski wszystkie te plany poplątał, rozgłosiwszy między szlachtą, że dwór zamierza przy sposobności wojny tureckiej, sprowadzić posiłki francuzkie pod dowództwem Kondeusza, które go nawet mimo woli szlachty, na tron polski wprowadzić mają. Skoro się tedy zebrały stany sejmujące (od 7 marca do końca kwietnia 1667 roku), wszczęły się nowe krzyki na znoszenie się dworu z zagranicznemi potencjami,

[202]) Kochowski Clim. III.

[203]) Znane są 2 przesyłki Marji Ludwiki: raz posłała Kondeuszowi 1,900,000 liwrów pieniędzmi; drugi raz 1,500,000 liwrów w drogich kamieniach i innych kosztownościach. Grauert. l. c. cf. Pufendorf X. 90.

w sprawie elekcji, której się już tyle razy dwór wyrzekał, a sejm prawem o niej myśleć zabronił. Marja Ludwika słysząc ten niespodziewany impet oppozycji szlacheckiej, nawet bez Lubomirskiego, przekonała się wnet, że sprawcą tego był zaprzedany elektorowi kanclerz koronny, Jan Leszczyński, który całą Wielkopolskę pod błogą opiekę elektora nawodził [204].

Rozdrażnione niby świeżym żarem umysły, zapalały się do tego stopnia, że przychodziło na sejmie między posłami a Królem do największych wymówek, nawet obelg, które wszystkie ostatecznie przeciw Marji-Ludwice wymierzone były [205]. Ona sama trwożliwa o los swego projektu, dokładała wszelkich starań, aby tę burzę od słabego Króla odgarnąć; ale napróżno: sejmujące stany oświadczyły się przeciw obcym posiłkom, zapewniając, że je za wrogów ojczyzny uważać i także z niemi obchodzić się będą; prócz tego

[204]) Zob. Kochowski III. pg. 269 cf. Caillet l. c. pg. 319. 326.

[205]) Koch. III. pg. 267.

żądano i osiągnięto konfirmacją praw o wolnej elekcji sukcessora za żywota Króla niweczyły [206]). Elektorowi składano głośną podziękę, jako stróżowi i obrońcy złotej wolności, tak, że go niejako za spadkobiercę misji Lubomirskiego uważano, co zapewne dla piszących dramata historyczne o Jerzym Lubomirskiem najpowabniejszym będzie epilogiem.

Klęska, i to w tak szorstkich cięciach zamiarom dworu zadana, była dla Marji-Ludwiki zanadto dotkliwym razem, aby jej kobiece serce niemniej i zdrowie, długą namiętną pracą znacznie nadwątlone, i ten jeszcze cios spokojnie znieść mogło: naprężony do najwyższego stopnia umysł, trzymał się jeszcze na godnej takiego ducha wysokości; ale siły fizyczne sprostać temu długo nie mogły, i niebawem rwać się poczęły.

Już od niejakiego czasu, a mianowicie od ugody łęgonickiej zauważano, że Królowa na zdrowiu upadać zaczyna; lekarze zalecali Ma-

[206]) Zob. Vol. Legg. cf. Kochowski l. c. cf. Grauert. l. c.

rji Ludwice, aby się nie tyle zajmowała sprawami publicznemi, jak zwyczajnie; aby myślała raczej o życiu spokojnem, wolnem od gwaru różnych fakcyjnych namiętności; ale rady ich były daremne. Wypadki co tylko przed ostatnim sejmem zaszłe, uśmiechająca się Marji Ludwice nowa nadzieja urzeczywistnienia swego zamiaru, „oracje” sejmujących; postępki elektora i Jana Leszczyńskiego, bardziej ją jeszcze draźniły, cały jej organizm, już teraz nadwątlony, rozstrajając. Gorliwi zwolennicy dworu, zalegali wciąż jej komnaty, zkąd ona niemocą złożona, krokami ich kierować nie przestawała. Nie przewidując grożącego sobie niebezpieczeństwa, pragnęła sama widzieć, co się w izbie sejmowej *za* lub też *przeciw* jej projektowi dzieje; dla tego chociaż chora, kazała się nosić do swej loży, aby przez okno widzieć ową zajadłą szermierkę szlachty z Królem o projekt elekcji następcy za jego żywota. Nawet na łożu już prawie śmiertelnem będąc, przestrzegała jeszcze posła nowoburskiego, aby elektorowi nie ufał, bo on ma swoje skryte,

prywatne zamiary; ani Szwedom, którzy go zawieść zawsze gotowi; ani cesarzowi niemieckiemu, ponieważ on myśli o kandydaturze księcia lotaryngskiego, Karola. Gdy już prawo przeciw elekcji za życia Króla ustanowiono, starała się jeszcze zniewolić Krzysztofa Paca, Kanclerza W. litewskiego, do jego obalenia przez podniesienie na nowo ulubionego swego projektu i nie mało ją to obeszło, gdy nawet ów tyloletni powiernik i potulny wykonawca jej woli, zdawał się ją w ostatniej chwili odstępować. Niebawem zaczął się stan choroby bardzo pogorszać: silna nader gorączka osłabiała ciało: Królowa poczęła omdlewać; w skutek wzruszenia gwałtownego żółci, wzburzona krew, odbiegając prawideł swojej cyrkulacji, nosem się rzucała; lekarze odpędzali od Królowej myśl skonu, ale sami zwątpieli o jej ratunku, aż dopiero jezuita Andrzej Piekarski, kapelan królewski, przystąpiwszy do chorej, o potrzebie dysponowania się wspomniał. Nie opuściła Marji Ludwiki i w tej strasznej chwili znamionująca ją przytomność umysłu: każe sama wołać swego spowiedni-

ka, któryby ją na śmierć dysponował. Oczyściwszy się z grzechów, przyjąwszy Najświętszy Sakrament, gdy wznoszącej z całą przytomnością ręce do Boga Królowej, kapłan przypomina, że woli Boskiej trzeba być posłusznym: „A więc trzeba umierać!" odrzekła — i w tych słowach ducha swego Panu Bogu oddała! (10 maja 1667 r.), licząc lat 55, miesięcy 8 i dni 22 wieku swego [207]).

Zamierzając wypowiedzieć nasze zdanie tak o charakterze Marji Ludwiki, jako i o historyczno-politycznej wartości projektu elekcji księcia d'Enghien, z takiem poświęceniem przez nią popieranego, nie możemy ostatniemi słowy pracy naszej zamknąć, zwłaszcza, że właściwe ocenienie owego projektu, jest nadzwyczaj ważnym pierwiastkiem w charakterystyce Marji Ludwiki.

[207]) Kochowski III. 241. 272—274. cf. Załuski, Epistolae I. p. 1.—Jest to jedno z tych miejsc, które nam daje niejaką wskazówkę co do krytycznego stósunku, jaki zachodzi między opowieścią Kochowskiego a zasobnemi nader w fakta listami Załuskiego. — cf. Pufendorf F. W. Grauert l. c.

Następujące uwagi niechaj nam ułatwią pogląd na całość rzeczy.

Strapiony po śmierci Marji Ludwiki, Jan Kazimierz myślał się stosować do woli gabinetu francuzkiego w sprawie elekcji księcia d'Enghien; tymczasem Ludwik XIV dał mu teraz radę, aby nie myślał już o abdykacji, ale raczej pojął sobie za żonę księżniczkę Noworbursk ą i dalej świetne swoje rządy w Polscę sprawował [208]). Rozpoczynając wojnę z Niderlandami, spodziewał się przez to Ludwik XIV więcej zbliżyć do Szwecji i Brandeburga i dla tego zrzekł się popieranego dotąd projektu elekcji księcia d'Enghien, któryby mu dużo nieprzyjaciół był przymnożył [209]). Jan Kazimierz zaś miał zupełną słuszność, gdy na takie postępowanie Ludwika głośne żale podnosił [210]). Zniechęcony i znużony, złożył wreszcie koronę (16 września 1668), odpychając z oburzeniem zdanie tych, co sądzili, że on przez proponowaną

[208]) Mignet, Doc. l. c. 311 cf. ibid. pg. 279. 280.
[209]) Ibid. pg. 310.
[210]) Portofol. ed. Racz. T. II. pg. 343—354.

elekcją zamierzał wzmocnić władzę monarchiczną z uszczerbkiem złotej wolności, jako niegodną potwarz zawziętych na jego sławę nieprzyjaciół, zaręczając jak najuroczyściej, że *wolnej* chciał elekcji, i aby takowa nastąpić mogła, składa berło w ręce narodu: niechaj będzie oddane godniejszemu! [211]).

Czytając wiarogodne akta z czasów panowania Jana Kazimierza, niepodobna nie dostrzedz, że w czasie zawiązania konfederacji Tyszowieckiej zamyślali znakomitsi, światli senatorowie i biskupi wraz z Marją Ludwiką o pewnej zmianie praw zasadniczych Rzeczypospolitej. Mając wzgląd na tradycyjne w tym względzie wyobrażenia, opierając się na doktrynach politycznej reformy, bardzo często i dosyć natarczywie zalecanej od znakomit-

[211]) Restituit vobis hanc circularem Sphaeram, effigiem Orbis demonstrantem, sub qua laboriosus Atlas viginti annorum et amplius spatio, nusquam subduxit humeros, nec gravissima regnandi mole pressus succubuit, nec abjecit *onus* vix tolerabile. Provolvit ad manus Vestras Regium pomum eo cum voto et desiderio: *Digniori detur.*" Koch. Clim. III. pg. 335 cf. Załuski T. I. p. 35. 38. 54. 55.

szych, postępowych mężów stanu w Polsce, jakimi byli Jan Ostrorog, Modrzewski, Orzechowski, Kasper Siemek, Krzysztof Warszewicki, Andrzej Rej, Wawrzyniec Goślicki, a mianowicie w niniejszem razie Łukasz Górnicki, z czasów Zygmunta Augusta, ze swoją „Drogą do zupełnej wolności", pierwszy raz za Jana Kazimierza 1650 wydaną,—opierając się, mówię, na tych zasadach, znajdowali niektórzy znakomitsi nasi senatorowie swój ideał polityczny w oligarchicznej rzeczypospolitej weneckiej. Wśród takich wyobrażeń nie podobna nie widzieć tego, że senat właśnie w tym czasie zagrzany był dążnością, złamania przewagi izby poselskiej nazbyt już wyuzdanej, aby posiąść napowrot tę władzę, którą przed rokiem 1468 obok monarchów sprawował. Nie jesteśmy wprawdzie zwolennikami wyobrażeń szlacheckiej republiki, ale umiemy dosyć cenić cywilizacyjną wartość owych zasad w naszej historji, abyśmy to postępem nazwać mogli, gdyby na ich miejscu oligarchja się była rozpostarła. Zamierzamy z czasem przedmiot ten szczegó-

łowiej wyjaśnić: nateraz chcielibyśmy ten fakt uwydatnić, że zamiary reformy konstytucji polskiej zupełnie są różną i osobną rzeczą od zamiaru elekcj sukcesora, że nie mają organicznego politycznego związku z projektem elekcji następcy tronu, na osobie księcia d'Enghien, za żywota Jana Kazimierza dokonać się mającej. Powody i cele, które projekt elekcji stworzyły i podtrzymywały, były nader różne od tych, które przy zamierzonej zmianie konstytucji najwyraźniej przeważały. Potrzebę reformy wywołało nieukontentowanie z przewodzącej samowładnie w kraju swywoli stanu rycerskiego, który obdarłszy senatorów z dawniejszej ich powagi, kosztem dobra ogólnego swoje prywatne zachcianki zaspakajać się odważył, spychając Rzeczpospolitą z jak największym cynizmem w otchłań bezrządu. Mianowanie zaś następcy tronu za żywota panującego Króla, praktykowane już w osobie Zygmunta Augusta za żywota Zygmunta I (1530) i projektowane za Zygmunta III bez żadnej zmiany praw zasadniczych, wynikało z niedołężności panujące-

go nieszczęśliwie monarchy, i miało być dokonanem z takiem skrupulatnym szacunkiem dla wszelkich formalnych prerogatyw stanu szlacheckiego, że w akcie samej elekcji sukcesora rozpościera się z wszelką swobodą owa sławiona złota wolność *„electorum regum.”* Wiadome nam przecie są warunki, na które się popierająca projekt Marji Ludwiki fakcja pisała, wiadome także i punkta, które komunikowano niektórym kandydatom [212]. Wszędzie *„libera electio”* jak najceremonialniej zastrzeżona, a nigdzie wzmianki o wynikającym ztąd *dziedzicznym tronie.*

Zgadzamy się z p. Janem Konradem hr. Załuskiem [213], że mimo tych zastrzeżeń okoliczności byłyby mogły tę sprawę ku rzetelnemu dobru narodu obrócić, ale tylko tak długo, dopóki rozumować nad tem zjawiskiem będziemy; gdyż historja nie bawi się w prawdopodobne domysły: jej polem mogą tylko

[212] Zob. Theiner, Monuments sur l'histoire de la Russie pg. 15. 23. cf. Manifest Lubomirskiego.

[213] Uwagi nad Projektem obioru księcia Ludwika Kondeusza na tron. Jasło. 1857. p. 11. 12.

być rzeczywiste czyny, prawdziwe zdarzenia. Zresztą biada każdemu zamiarowi reformy, który nie ma tyle odwagi, aby zdołał jasno spojrzeć w oczy nadpsutemu stanowi rzeczy, który leczyć zamierza.

Rzuciwszy bez uprzedzenia okiem na wszystkie już od XVI-go wieku zamierzane u nas reformy, spostrzegamy w nich głównie jeden niedostatek, dla którego się nigdy udać nie mogły. Widzimy wszystkich naszych reformatorów w stanie niezadowolnienia ze swojego czasu, co ich pobudza do szukania lekarstwa na złe; ale czy to widząc ogrom zbrodni, nie mają zaufania w swoje środki, czy też dla innej przyczyny, nie ośmielą się nigdy nazwać rzeczy właściwem mianem: prawią o niesłychanych cnotach i rozumie przodków, którzyby nam przyswoić chcieli *wtenczas*, gdy *postępu* szukają. Tak samo ma się rzecz i przy naszej kwestji. Stan anarchiczny kraju wszystkich zatrważa. Wiedzą wszyscy, że przyczyną tego są nie ścieśnione i żadnym porządkiem parlamentarnym nie ustalone sejmy: wiedzą, że zaburzenia bez-

królewi pustoszą kraj, podają na szwank godność narodu: szukają wśród tego wszystkiego lekarstwa na złe. Rozpisują się zatem aż do ckliwości o „klejnocie złotej wolności", o „Liberum Veto", jako źrenicy wolności, o „zacności wolnej elekcji" w chwili, gdy jedno i drugie uprzątnąć pragną. Do potępienia zaś wyuzdanej swywoli sejmującego rycerstwa, do wykazania szkodliwości elekcji mało kto się ośmieli [214]), boby stracił „mir u braci": z jakiejś obawy oziębienia ducha stanu rycerskiego, nie śmią się tykać jego przesądów: rachują na to, że nie oświeciwszy go dokładnie, prędzej go do swoich widoków pociągną, i przez to właśnie gotują każdej swojej najuczciwszej pracy jak najnędzniejszy koniec; bo nic sroższego nad zajadłość, w sieciach obłudy spostrzegającego się człowieka. Dla tychto względów nie mogę podzielić ze stanowiska historycznego zdania Jana Konrada hrabiego Załuskiego, jakoby

[214]) Załuski, Epist. I. 746—765. Caillet l. c. pg. 320 (zdanie o Krasińskiem).

„zalety tego projektu były dzisiaj całkiem jawnemi.”

Ten, jak nam się zdaje więcej polityczny aniżeli historyczny sposób badania zdarzeń przeszłości upowszechnili w naszej literaturze owi znakomici i po wszystkie wieki sławni mężowie, którzy ustawą 1791 r. wiele dawniejszych, niby pogańskie jakie świętości, nietykalnych przesądów zgruchotali i zniszczyli. W owym to właśnie czasie dowodzili zwolennicy dziedzicznego tronu, że już dawniej królowie nasi, a mianowicie Jan Kazimierz o wprowadzenie sukcesji na miejsce elekcji się starał. Z tego zatem stanowiska potępiali bezwzględnie sprzeciwianie się Lubomirskiego, robiąc go w dobrze obmyślanym politycznym celu ślepem, płatnem nawet może, narzędziem Austrji. Przeciwny zaś obóz, ze znanymi miałkimi przywódzcami na czele, dowodził nieprzerwanej nigdy w dziejach polskich „wolnej elekcji” od Popiela, co go myszy zjadły, począwszy, aż do ostatniej chwili,—nie przemilczając jednak bynajmniej o zamachach, jakie królowie polscy, a miano-

wicie Jan Kazimierz z poduszczenia Marji Ludwiki na ten Klejnot stanu rycerskiego wymierzali; lecz dotąd bezskutecznie, ponieważ znajdowali się tacy wspaniałomyślni, szlachetni obrońcy złotej wolności jak Jerzy Lubomirski, którzy.... i t. d. — Prace takich mężów, jak Stanisław Konarski, Hugo Kołłątaj, Julian Ursyn Niemcewicz i wielu innych z jednej, a Rzewuski, Wielhorski, Branicki z drugiej strony, były dość długi czas wyłącznymi przewodnikami dla jednej lub drugiej szkoły. Jeżeli zważymy na to, że owym zacnym mężom chodziło więcej o to, jekiemiby sposoby najszkodliwsze bałwany przesądów ówczesnych pokruszyć, aniżeli o to, aby każdy fakt historyczny, każdą instytucją Rzeczypospolitej w jej dziejowym składzie zbadać; jeżeli, mówię, zważymy na to, że ci mężowie każdego wypadku historycznego do swoich politycznych celów użyć byli gotowi, i użyć byli powinni,—to będziemy ich blogosławić za to, że zabytki patryarchalnego barbarzyństwa poterali, lecz nie wypada nam,

badając historyczne życie narodu, iść ślepo za ich wszystkiemi opiniami.

Względ na ten niezaprzeczony fakt w literaturze naszego dziejopisarstwa sądzę, że nam zdoła ułatwić także sprawiedliwy sąd o historycznej i politycznej wartości projektu elekcji.

Nie wątpimy o tem, że każdy sumienny, krytycznie rzeczy pojmujący badacz, na to się dzisiaj z nami zgodzi, że pierwiastek uniwersalno-historyczny tego zdarzenia, polega na zapaśnictwie dwóch, w ówczesnej Europie najnieprzyjaźniejszych sobie dworów, francuzkiego i austrjacko-hiszpańskiego, które nie mogąc użyć narodu polskiego, jako ślepego narzędzia do swoich wyłącznie celów, wiodły z nim dyplomatyczną wojnę, politycznemu jego rozwojowi bardzo szkodliwą. Niektórzy atoli nasi historycy, a mianowicie uczony, bystry i skrzętny badacz przeszłości polskiej p. Antoni *Helcel*, sądzą inaczej, nauczając, że ta szermierka szlachty z prywatą Marji Ludwiki, była objawem takich samych idei, jakie we Francji za Ryszeliego, Mazarini'ego i Lu-

dwika XIV, niemniej i w Danji, pod te czasy władzę monarchiczną podnosiły i ustalały; dla tego też zgodnie z widokami Konarskich, Kołłątajów i innych pragną widzieć w tej zaciętej szermierce Marji Ludwiki z Lubomirskiem, walkę monarchji ze szlachecką republiką [215]). Zdaniu temu zdaje się także potakiwać *Salvandy* [216]), charakteryzujący niniejsze dążności dworu polskiego, jako tendencje podobne zamiarom Stuartów w Anglji. Jeżeli p. Salvandy'emu spodobało się w opozycji szlachty polskiej dostrzedz angielskich królobójców, a w Marji Ludwice widzieć jedyną wspaniałomyślną patronkę narodowego polskiego żywiołu, wybaczy nam, gdy nie znalazłszy u niego na to żadnego dowodu, za zdaniem jego nie podążymy, zwłaszcza dla tego, że sprawie elekcji księcia d'Enghien jest zupełnie obcym żywioł re-

[215]) Biblioteka Ordyn. Myszk. T. II. Wstęp do listów Sobieskiego.

[216]) Rzadko znaleść książkę tak pełną błędów jak Historja Sobieskiego przez Salvandy'go, a jednak jest ona prawie jedyną wyrocznią dla wielu uczonych.

ligijny, który właśnie na zamachach Stuartów charakterystyczne dopiero wyciska piętno. Historja zresztą polska wolną jest od takich jaskrawych, a oburzenie każdej szlachetnej duszy budzących obrazów, na jakie p. Salvandy oczy nasze zwracać usiłuje. Trudniejsza sprawa z panem *Helclem*, którego gruntowna nauka, bystry a umiejętny uniwersalno-historyczny pogląd na dzieje Polski w XVII wieku, przytem skrupulatne ważenie każdego słowa, jak historykowi przystoi, jest dla jego sądu warownią, na którą my z naszym zasobem prawie z obawą nieostrożnego zapędu, długo wahaliśmy się uderzyć. Ośmielił nas nareszcie do tego kroku materjał przez p. Helcla w listach Sobieskiego przedstawiony. Jestże tam aby jeden ślad dobrze pojętej, zrozumianej i jasno wypowiedzianej politycznej reformy? Sobieski, nader ważną w tej sprawie odgrywający rolę, zaszczycony po śmierci Czarnieckiego buławą, Lubomirskiemu odjętą, nie może się dosyć naskarżyć na to, że się pozwolił do sprawy elekcji tak dalece wciągnąć. Gdy zaś ze

śmiercią Marji Ludwiki, cały projekt mniemanej reformy do grobu z nią zstąpił, troszczy się tylko o to, kto mu łożone na to wszystko koszta powróci [217]). Czy podobna sądzić, aby Sobieski, przy znanem nawet swojem skąpstwie, mógł być do tego stopnia samolubem, żeby dla publicznej reformy państwa żadnego nie posiadał zmysłu? Wątpimy: i dla tego wolimy wejść w kollizją z piękniejszą teorją p. Helcla, aniżeli z naszem przekonaniem, zwłaszcza, żeśmy po zbadaniu wszystkich drobnych szczegółów tej nader zawiłej sprawy, którą w życiu Marji Ludwiki potocznie tylko opowiedzieć się godziło, do innych aniżeli pan Helcel przyszli rezultatów.

W pierwszej chwili odzywającego się projektu elekcji następcy tronu, za życia Jana Kazimierza, zdawało się Senatorom, to jest całej arystokracji polskiej, żo nawet ten pro-

[217]) Bibl. Ord. Myszk. T. II. p. 61. pisze Sobieski do żony 25 maja 1665: „Kończę list mój, że dzień sądu pana Lubomirskiego, był dzień ostatni wszystkiego mego szczęścia; bom przezeń i miłość u ludzi, i wszystkie swoje utracił ukontentowania." cf. pg. 135. 136. 146 cf. p. 97.

jekt na swoję wyłączną korzyść obrócić potrafią. W radach swoich, w tym względzie Królowi udzielanych, chłostali bardzo ostro swywolę szlachty, a mianowicie nadużycia izby poselskiej i pragnęli silniejszego rządu [218]). Karol Gustaw, gdy go szczęście odbiegać się zdawało, pragnął na tej samej zasadzie układać się z Janem Kazimierzem o pokój, ofiarując mu swą pomoc do wzniesienia silnej w Polsce monarchji; ale Jan Kazimierz był temu przeciwny, już to dla tego, że propozycja ta jak najoczywiściej na poróżnienie go z narodem była obliczona; już to dla tego: „że widząc się bez potomstwa, nie był za tem, aby w czemkolwiek naruszać formy rządu Królestwa" [219]). Wśród takich

[218]) Zob. List prymasa do króla u Grabowskiego, Ojcz. Spom. T. II. 87 — 95. cf. Noyers pg. 64. 126- 124.

[219]) Noyers pg. 246. 247: „aussi a-t-on rejeté cette proposition, qui n'est avantageuse que pour: le roi de Suède, autant de fois qu'il l'a avancée, *et puis le roi de Pologne se voyant sans successeur de son sang*, *n'est pas pour changer le gouvernement de royaume.*" cf. Koch. II. p. 97.

okoliczności, wyrodził się projekt elekcji sukcessora wprzód, nim go jeszcze znaczniejsi senatorowie wyraźnie podjąć zdołali w czczą tylko, bo niejasną nawet aplikacją teorji monarchicznych do form wolnej elekcji [220]). Cała energja monarchiczna, którą niektórzy w tej sprawie widzą, leżała w podejrzliwości szlachty, w trwodze rozpasanych swobód stanu [221]); ale bynajmniej nie w intencjach dworu. Nie chodziło tu pierwotnie o zaprowadzenie dziedzicznego, na miejsce obieralnego tronu; ale, gdy panujący Król walącego się gmachu Rzeczypospolitej ratować nie umiał, chodziło o pozyskanie za obiecaną koronę bohatera i bogatego księcia [222]), z panującymi atoli silnymi dynastjami w Europie *niespo-*

[220]) Lubomirski, Manifest.

[221]) Koch. II. pg. 96.

[222]) Noyers pg 82. 138. A mianowicie, pg. 263. „Je suis de votre opinion qu'il ne sera pas facile d'élire un successeur, particulièrément nos affaires ayant pris un meilleur visage; mais si, dans nos malheurs, il s'en fût présenté un qui eût des troupes ou de l'argent, la chosse se fût assurement faite" etc. listop. 1656 r. cf. pg. 518. 535. cf. Kochowski II. p. 169.

krewnionego [223]), któryby ratując Polskę z jej niebezpiecznego upadku, nie był jednak w stanie ukrócić swobód szlacheckich [224]). Przeciwko temu szlachta nic nie miała: Lubomirski był duszą działania na tej drodze. Dopiero zbytnia gorliwość familijna Marji Ludwiki, jako i zawiść poróżnionych ze sobą znakomitszych rodzin polskich, zmieniła postać rzeczy. Występująca pod chorągwią Lubomirskiego szlachecka opozycja była już oburzeniem znacznej części narodu, nie na Króla lub też w ogóle na władzę monarchiczną, ale na wyzyskiwanie kryjących się pod chorągiew wolnej elekcji teorji monarchicznych, dla wyłącznej korzyści siostrzenicy Królowej, co w tym razie to samo znaczyło co na korzyść Francji. Oczywista rzecz, że projekt elekcji w takim kształcie wychodził daleko po za granicę wzmocnienia władzy

[223]) Zob. warunki Związku w celu przeprowadzenia elekcji u Lubom. Manif.

[224]) Noyers pg. 302. 357. Rudawski pg. 323 przy kandydaturze elektora.

monarchicznej w Polsce. Niejasność i niepewność celu, brak odwagi wypowiedzenia tego, co kraj zbawić mogło musiał niebawem poruszyć i tak zwany republikanizm szlachecki. Żywioł ten został wyprowadzony do walki nie jako broń przeciw niepożądanej reformie,—bo zamiaru takiego wszyscy się wypierali; ale przeciw gwałtom, wywieranym na Lubomirskiem, i to znów na Lubomirskiem, nie potępionym za jego sprzeciwianie się elekcji, lecz za to, iż się z wojskiem skonfederowanem znosił, że urażony w wyprawie wojennej roku 1663 nie wziął udziału, że projekt przywołania Tatarów na skonfederowanego żołnierza rozgłosił, że złe jakieś *zamiary* miał na myśli i t. d. Krzyki na projekt elekcji nie były też wreszcie wprost na projekt, jako na zamierzaną reformę wymierzane, ale szczególniej na służalczość dworu i jego wspólników względem widoków polityki francuzkiej; bo Polacy w chwili abdykacji Jana Kazimierza nie taili się z tem, iż pragną sobie obrać Króla, którymby zdo-

len był rozpocząć nową dynastją panujących. [225])

W ogóle widzimy przy tem zjawisku wszystkie funkcje życia narodowego czynnemi: akcją i reakcją potrzeb politycznych, społecznych i narodowych, żywą nader szermierkę literacką: a jako wynik tej burzliwej fluktuacji umysłów, witamy wybór Michała Wiśniowieckiego, w którym strudzony wewnętrznemi zamieszkami naród drugiego Jagiełłę ujrzeć się spodziewał.

Rozbudzone tą wewnętrzną, polityczną walką umysły zdobyły się na tyle siły, że w czasie dwóch bezkrólewi, i to nawet mimo tych wewnętrznych rozterek, jakie owa szermierka z Marją Ludwiką po sobie pozostawi-

225) Poseł Krystyny w Polsce, p. Hacki pisze w r. 1668: „Entre autre choses il (sc. nuncjusz papieski) m'a dit aussi, que cette raison, que V. A. ne veut pas se marier, fera le plus contre elles; parce que les Polonois souhaitent à cette heure *d'établir la Maison régnante pour avoir toujours des Sujets capables, de parvenir a la Couronne*, afin de n'en plus chercher ailleurs à l'avenir." Memoires concern. Christine par *Archencholtz*. Amst. et Leipz. 1751 sqq. T. III. pg. 353.

ła, samodzielnie utrzymać się potrafiły, nie dopuszczając obcych książąt do tronu polskiego. Opozycją narodu polskiego przeciw Marji Ludwice wypada zatem w części także uważać za objaw pretensji narodu do niezależności od obcej woli i obcych interesów, i objaw ten zamierzał coś więcej aniżeli trzymać na tronie słabego Króla dłużej, jak on tego pragnął, gdy nawet Jan Sobieski nie prędzej na ocalenie Wiednia pospieszył, aż mu cesarz Leopold I oddał dyplom, w którym Jan Kazimierz arcyksięciu Karolowi koronę polską po sobie był zapewnił. [226])

Prócz tego nie możemy zamilczeć dwóch bardzo donośnych a nader dla nas bolesnych i nieszczęśliwych skutków, które ten projekt Marji Ludwiki za sobą pociągnął.

Stronnictwa polityczne, obcym dworom służące, jakie się dla jego dokonania z jednej, a obalenia z drugiej strony, w Polsce potworzyły i przez obcych nadał pieniężnie pod-

[226]) Zob. traktat Sobieskiego z Leopoldem r. 1683. u Dogiela, Codex diplom.

trzymywane bywały, tu właśnie wzięły jeżeli nie początek, to wyraźniejszą, większym cynizmem odznaczającą się organizacją. Wiele rodzin przejmowało tradycyjnie wraz z nieprzerwaną służbą obczyźnie, także materjalne korzyści swoich przodków z czasów Jana Kazimierza, i nigdy z tej utartej drogi zejść nie umiało; bo to dowodziło wielkiego znaczenia i wpływowego stanowiska. Próżność, często prywata, chęć znaczenia, dodawała pasożytej siły tamu zwyczajowi, który wśród nie małej gromadki przestał się zwać zbrodnią. Wspominamy o tem nie w chęci policzkowania naszego nieszczęśliwego narodu, bo czujemy wielką odrazę do takiej materji; ale w cęlu oznaczenia prawdziwego historycznego stanowiska, z którego u nas to nieszczęście (bo tem zawsze będzie, choćby nam sofistyka wytłómaczyć jak najdowcipniej się starała, że gdzieindziej to samo bywało) ocenianem być powinno.

Drugim, może jeszcze daleko szkodliwszym skutkiem projektu Marji Ludwiki było to, że szermierka przezeń między publicystami,

mówcami i literatami wywołana, przyczyniła się do wyrobienia w całym tłumie stanu rycerskiego jak najszkodliwszych, najprzewrotniejszych wyobrażeń o prawach zasadniczych Rzeczypospolitej i niektórych jej instytucjach, mianowicie o Konfederacji, o liberum Veto, o elekcji i t. d. Broszury, mniejszej i większej objętości, jak Lubomirskiego Manifest, Olszowskiego Censura, Pisma Fredry, Kochowskiego poezja o Niewinności Lubomirskiego, równie i jego Climaktery, nie wymieniając wiele mniejszych pism, któreby nie małą bibliotekę zapełnić mogły: broszury te, mówię, rozkoszując po większej części we wszystkich delicjach złotej wolności, wyrobiły takie prawidła swywoli, że ta bez wszelkiego hamulca kosztem publicznym igrać sobie będzie mogła. „Elekcja stała się, jeżeli nam wolno użyć słów Pana Antoniego Zyg. Helcla, „odpustowym kiermaszem, pełnym nabywców i sprzedawców złotego świecidła...; Król zostaje panującym wrzkomo, lecz niemal cale nie rządzącem gusłem monarchy..., z czasem wzrasta, nie mówię już przemoc

Izby poselskiej, lecz pojedynczych posłów zapamiętała zuchwałość. Rwanie sejmów jeszcze za Jana Kazimierza zgrozę obudzało; wnet później przeszło w znaczenie prostego wybiegu stronnictw, a w końcu niejako w regułę i zwyczaj. Już i konwokacyjnych i elekcyjnych sejmów i sejmików i trybunałów rwać lub hamować się nie wachano, tracąc nawet instynkt konserwacji własnej w zagładzie pojęć dobra publicznego." A wśród tego wszystkiego rozkoszuje ubóstwiana złota wolność, oparta na liberum Veto, które współcześni z upodobaniem do kwiatu „Noli me tangere" porównywają [227], nie przestając się skarżyć i podejrzywać władzy o ciągłe zamachy na tę źrenicę wolności, tak, że o tem społeczeństwie z Tacytem można powiedzieć: *ut imperium evertant, libertatem praeferunt; si*

227) *Falkowski*, Kwestye polityczne. Statum Rzeczyp. ej. Polsk. etc. egzaminujące etc. 1748. p. 164. Szczepan na Sieniczy Piotrowski *Sumiński*. Sposób nowo obmyślany konkludowania obrad publicznych dla utwierdzenia praw kardynalnych wolności. libertatis sentiendi et juris vetandi etc. Leopoli 1764.

perverterint, *libertatem ipsam aggrederentur*, to jest: burząc państwo, zasłaniają się zamiłowaniem wolności; skoro je zaś już zburzyli, nad samą pastwią się wolnością. [228])

* * *

Po ocenieniu ważniejszych czynów dziejowych z życia Marji Ludwiki, możemy nareszcie w daleko mniejszym obrazku przypatrzeć się jej charakterystycznym rysom.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, że charakter człowieka, będąc regułą ducha, objawiającego się z zupełną samowiedzą w pewnym kierunku życia, jest przeważnie dziełem samego człowieka. Jako stała, zasadnicza forma doskonalącej się osobistości, polega charakter na niewzruszonych zasadach, które sobie człowiek w życiu wyrobił na drodze doświadczenia, lub też za pomocą nauki; najpewniejszem zaś znamieniem jego jest harmonja czynów z energją ducha i umysłu. Kto jest tak

[228]) Słowami temi gromił już w r. 1672 podkanclerzy Olszowski posłów sejmowych. cf. Załuski Epist. I. p. 363. cf. pg. 444.

szczęśliwym, że się podobnym tryumfem w życiu poszczycić może, ten wyrobił w sobie daleko większą godność i wartość osobistą, aniżeliby mu ją najszczęśliwsze nawet przyrodzenie zapewnić mogło. Zbadanie atoli wszystkich warunków, na których charakter człowieka polega, nie jest tak łatwem, jak przedstawienie różnych przygód, choćby nawet najburzliwszego życia. W psychologicznem bowiem rozbiorze charakteru zasługuje wiele nader drobnych zjawisk, niknących zupełnie w ogólnym poglądzie, na najtroskliwszą naszę uwagę. Właśnie z takich niepozornych rysów łyska często prawdziwa fizjognomja duszy. Jeżeli jednak gdzie, to właśnie w historji rozbiór organiczny wszelkich popędów duszy ludzkiej jest pożądanym, aby stanowisko znakomitych osobistości prawdziwie ocenić.

Wspomnienia Marji Ludwiki nie przenosiły jej duszy, jak to po większej części u innych księżniczek bywa, do obrazków swobodnej i pod troskliwą rodzicielską opieką, wypielęgnowanej młodości; ale budziły w jej żywej wyobraźni pamiątki romantyczno-litera-

ckiej, niemniej i religijnej egzaltacji, której towarzyszyły—czegoby się nikt nie spodziewał — nadzwyczaj żwawe intrygi familijne o przeważny wpływ, nie tyle może na władzę państwa, jak raczej na rodzinę królewską we Francji. Silna a szorstka dłoń kardynała Ryszelie'go potrafiła je wprawdzie stłumić, ale nawet jego czujna przezorność, nie mogła przeszkodzić ich organizacji. Zjawisko to dla tego nas obchodzi, że Marja Ludwika była także przedmiotem owej szermierki arystokracji francuzkiej XVII-go stulecia, a będąc w młodym wieku bez opieki rodzicielskiej, w ten wir różnych namiętności politycznych i familijnych rzuconą, wyrobiła sobie pod jego wpływem wiele pierwiastków swego niepospolitego umysłu i serca.

Tradycje rodzinne uczyły zresztą Marją Ludwikę mimo owych zewnętrznych wpływów szanować naukę i sztukę, a romantyczna jej wyobraźnia nie stłumiła u niej zmysłu dla piękności przyrodzenia. Znajdując się na najwyższym stopniu umysłowego życia ówczesnej Europy, byłaby Marja Ludwika

musiała niemały swoim umysłowym dążnościom gwałt zadać, gdyby była chciała zrzec się pretensji, rozkrzewiania około siebie, to jest na dworze polskim tych samych zasad, dążności i wyobrażeń, w których jej umysł, serce i wyobraźnia bardzo sobie była upodobała. Ztąd nie dziw, że Marja Ludwika występuje w tym względzie z pewnym odcieniem próżności, polegającej na tem, aby przez zadowalnianie drugich, umysł i dusza jej radością się napawała,—aby ją za sprawczynię każdego wielkiego przedsięwzięcia, każdego pięknego czynu, każdej postępowej myśli uważano i wielbiono. Ponieważ zaś ta pretensja Marji Ludwiki opierała się, jakeśmy to widzieli, na pewnej podstawie umysłowego wykształcenia, na bystrym umyśle i wydoskonalonem sercu, przeto zacierała wszelki ślad lekkomyślnej, pustej kobiecej próżności, a występowała raczej w charakterze ambicji, troskliwości o sławę i w charakterze niepohamowanej chęci do spraw publicznych, do rządów: każda myśl Marji Ludwiki pragnęła żyć we wszystkich tych osobach, co ją ota-

czały! Oczywista, że ztąd wynika wielkie niebezpieczeństwo lekceważenia zdań obcych, niełaska, podejrzliwość, zawiść, prawie mściwość względem ludzi samodzielniejszych; — z drugiej zaś strony wdzięczność i miłość prawie romantyczna względem swoich potulnych zwolenników. Łańcuch budzących się w tej psychologicznej sferze affektów, jest bardzo długi, każde ogniwo jego ma zaś osobne znamię uczucia: u Marji Ludwiki dostrzeżesz prawie wszystkich w jak najrozmaitszem stopniowaniu. Z przyjemnej obserwacji nad tem, czego ona pod sarmackiem niebem dokonywa, rodzi się u Marji Ludwiki pewna duma, nie zawsze wolna od zachcianek pychy;—z nieprzyjemnych, przykrych nawet wrażeń doznanego wielostronnie zawodu, nie rodzi się u niej żal, pokorne poddanie się wyższej woli; ale złość prawie tak gwałtowna, jaką się odznaczają ludzie ognistego temperamentu. Dopiero gdy takie rozsierdzenie umysłu i wyobraźni, cały jej byt na szwank wystawia, zdobywa się Marja Ludwika na rezygnacją, której najwznioślejsze uczucia reli-

gijne towarzyszą. Nie można zaprzeczyć, że w tej sytuacji Marja Ludwika całą naszę sympatją zdobywa, za serce nas porywając, i żal nam, żeśmy ją tylko dwa razy w takich wzniosłych chwilach podsłuchać mogli: raz w czasie jej pobytu w Głogówku na początku wojny szwedzkiej, drugi raz w ostatniej godzinie życia!

Niespracowany umysł i na wszystkie ciosy losu wystawione serce, nie wiem, czy więcej doznawało spokoju i zadowolnienia z pielęgnowania jak najmilszych nadziei, czy też z drugiej strony burzy, z rodzącej się obawy, aby ją one nie omyliły: jedna i druga, to jest nadzieja i obawa Marji Ludwiki, nie polegała nigdy na rzeczywistych warunkach faktów, ale przeważnie i wyłącznie na associacji idei, umysł jej zaprzątających. Ztąd w wielu razach pewien rodzaj krótkowidzenia, bałwochwalstwa dla sukcessów chwili, gdy inną razą widzimy, że Marja Ludwika odznacza się jak największą przezornością. Żywa nader gra tych wszystkich affektów, robiła Marją Ludwikę wspaniałomyślną, szlachetną, otwartą;

niekiedy zaś nieufną: co więcéj, w samym zapale trwożliwą i w środkach nie przebierającą.

Żona dwóch braci po sobie koronę piastujących, nie była tak szczęśliwą, aby te dwoje dzieci, któremi ją Pan Bóg w pożyciu z Janem Kazimierzem udarował na swoję pociechę, a może i na korzyść narodu była wychować mogła. Pisarze współcześni nie donoszą nam wcale, z jakiem uczuciem Marja Ludwika, tracąc młodziuchną córeczkę i zaledwo urodzonego synka [229]), cios ten przyjęła tak, że z niemałą obawą, wyrządzenia jej kobiecemu sercu krzywdy nader wielkiej, wypadałoby nam w zupełności wierzyć opowiadaniu Noyers'a, jakoby ją sprawy matki, żony, wcale nie obchodziły, gdy jej dusza, tylko żądzą panowania gorzała [230]); lecz temu zaprzecza wyraźne świadectwo królowy, skarżącej się w listach do p. Choisy, na brak dzieci [231]), tudzież gorąca nader miłość ro-

[229]) Koch. I. 269. 308.

[230]) Noyers pg. 446.

[231]) Bibljoteka Warsz. 1861 Sierp. pg. 195. cf. wyżéj pg. 93. uwaga 98.

dzinna dla swego pokrewieństwa; chociaż ta ostatnia jednostronnie wyegzaltowana, zdaje się zdradzać więcej ambicji, aniżeli przyrodzonego uczucia, aniżeli skromnej a tkliwej miłości rodziny. Żywe nadzwyczaj współczucie królowej dla każdej znakomitszej przygody, zapisanej w kronice domu Gonzagów, lub też książąt Lotaryngskich, dowodzi wprawdzie wiele solidarności familijnej, wiele dumy rodowej, lecz ta okoliczność, że wyobraźnia Marji Ludwiki bawi się przedewszystkiem nadzwyczajnemi tylko wypadkami, świadczy więcej o wielkiej jej skłonności do romantyczno-bohaterskich czynów swoich przodków, aniżeli o serdeczności węzłów z rodziną. Wśród wojen kozackich pragnęła Marja Ludwika koniecznie dzielić z Janem Kazimierzem przygody obozowe, nie tyle zdaje się z troskliwości żony o męża, jak dla tego, że jedna z książąt lotaryngskich, wyższym zagrzana zapałem, nietylko wzięła udział w wojnie, ale nawet o dowództwo w pewnej wyprawie się pokusiła, przez co sobie

zasłużyła na przydomek amazonki francuzkiej [232]).

Pamiętając na to, „że pomsta jest rzecz człowieka jednego, prywatnego abo dzikiego, nie całych państw i Rzeczypospolitych"; „że znieść z gruntu nieprzyjaciela, któremu się noga powinie, jest rzecz człowieka, raczej swoim afektem zaślepionego i uwiedzionego, niżeli dobro pospolite rozważającego", nie chciała Marja Ludwika „naśladować onych furjatów, którzy zniweczywszy i siebie i wszystko, dopiero myślą o pokoju: *ubi solitudinem faciunt, pacem appellant*"; — ale pragnęła, „i z najjadowitszych jaszczurek umieć sobie dystylować zdrowe remedia, więcej *consilio*, quam *viribus*" [233]). Do takiego postę-

[232]) Kochowski cl. I. p. 241.

[233]) Jan Stefan Wydżga i jego pamiętnik ed. K. Wł. Wójcicki Warsz. 1852 pg. 129, 130 P. Wójcicki się myli twierdząc, że ten panegiryk Maryi Ludwiki przez Wydżgę napisany dopiero około r. 1678 był drukowany: owszem przeciwnie zaraz po napisaniu obiegał po kraju i zagranicą w języku łacińskim, w celu zbicia rzucanej na Marją Ludwikę potwarzy, jakoby ona nową formę rządu w Polsce zaprowadzić miała. Wychwala tedy Wydżga jej cnoty

powania znajduje Marja Ludwika szczególniejszą zachętę w przykładach domu swego: „Wielki człowiek z przodków jej, książe Gonzaga, został w walce przeciw Wenetom pokonanym, a kiedy wszystka Europa wyglądała jakiegoś znacznego pomsty przykładu, rzeczpospolita wenecka nietylko na onego człowieka wielkiego następować nie chciała, ale widząc go i rozumem, i dzielnością, i potęgą sławnego, chciała sobie z niego uczynić przyjaciela, — przeciągnęła go do swojej ligi i tak mu potem pozyskanemu *generose* ufała, że mu wszystkiego rządu wojsk swoich powierzyła. Ta to wysoka konsyderacja, ka-

i zalety, o projekcie elekcji tylko początek wiernie opowiedział, zresztą zupełnie o nim milczy, wielu ztąd wynikłym faktom najopaczniejsze podsuwając tłomaczenie, aby tylko Królowy się przypodobać. Już Kochowski bardzo wiele z drukowanej po łacinie pracy Wydżgi korzystał, która była bezimiennie umieszczoną w wychodzącem (1657—1681) we Frankfurcie n. M. piśmie zbiorowem: Diarium Europaeum. Zob. Koch. Clim. II. przedmowę, gdzie Kochowski wymienia między źródłami, z których korzystał: „Anonymus alter Ludovicae Reginae haud vulgari stylo encomiastes."

zała jej, aby ze zwyciężonym Rakocym kończyć raczej traktatami, niż bronią" [234]).

Tradycje domu Gonzagów, zamiłowania sztuki, nauk i blasku dworskiego, mogła Marja Ludwika bardzo swobodnie i na swoim dworze pielęgnować: dochody jej wystarczały aż nadto na owe wszystkie dobroczynne cele, któremi sobie u potomności na piękne i wdzięczne bardzo imię zasłużyła. Dla takich jednak ostentacji, jak wspaniałe uczty, gwarne zabawy, tańce—w ogóle cały zewnętrzny blask życia dworskiego nie posiadała, zdaje się, Marja Ludwika szczególniejszego zamiłowania.

Dosyć wielkiej, poważnej postawy, majestatycznego spojrzenia, w młodszych leciech bardzo wdzięcznych rysów [235]), reprezentowała Marja Ludwika bardzo pięknie królowę polską. Pilna w modlitwie, była prócz tego niezmordowanie czynną i zajętą, już to swe-

[234]) Ibid. pg. 129, 129, ztąd Kochowski II. p. 225 prawie dosłownie wypisał.

[235]) Kochowski III. p. 273: „Majestas oris, et eximia formae junioribus annis venustas."

mi prywatnemi interesami, już to licznemi budowlami, według jej rysunków wznoszonemi, już to fundacjami dobroczynnemi, już to robotą ręczną, już to mianowicie sprawami publicznemi. Zostawszy wśród emulacji dworu francuzkiego i austrjacko-hiszpańskiego królową polską, nie zdołała na swoim dworze uprzątnąć tej, sprawom naszym obcej szermierki: owszem, widoki familijne, chęć przypodobania się społeczności francuzkiej, sprawiła, że Marja Ludwika walkę tych stronnictw jeszcze bardziej rozżarzyła. Nie ufając zaś niczyjej tylko swojej zręczności, pragnie sama każdą dostojniejszą sprawą kierować, starając się zaś w każdej chwili o to, aby posiadanej władzy nie uronić, jest tyle przezorną, że całą formalność królewskiej pozostawia decyzji, tak, że Jan Kazimierz, nie czuł zbyt dotkliwie jej rządów nad sobą. Lecz z drugiej strony okazuje się Marja Ludwika wśród tych okoliczności nieoględną, bo zapomina często o tem, że szlachta, zawistna władzy i przewodzenia samowładnego wszystkim, nawet i koronie, postępowaniem takiem

zrazić się może. Marja Ludwika tymczasem zanadto lekceważy sobie tych, co za jej wolą ślepo nie idą: co więcej, nienawiścią ich prześladuje za to, że jej się sprzeciwiać ośmielili: chcąc uniknąć jej oburzenia na siebie, trzeba było najbardziej się o to starać, aby tej strony jej charakteru nie urazić. Dla Marji Ludwiki i dla takich mężów stanu jak Zamojski za życia Zygmunta III, co to zadanie senatora pojmują, lub dla takich ministrów jak Ryszelie, co władzę nietylko posiadają, ale ją także sprawować pragną, nie było na jednym dworze miejsca. Jeżeli Marja Ludwika pragnęła wmówić w społeczność francuzką, że jest niby ów mitologiczny Atlas, na którego ramionach wszystkie mroźne burze sarmackiego nieba spoczywają, to widoczna w tem pretensjonalność posiadania nieograniczonej władzy [236]), lecz myliłby się, ktoby sądził, że ona tej władzy wedle upodobania używać mogła. Różne okoliczności,

[236]) „Totum imperium deposcens." MS. Temberskiego.

a mianowicie: słaby charakter Króla; mała liczba mężów stanu podnioślejszego serca i umysłu, a przedewszystkiem obszerniejszego poglądu na losy Europy; gwałtowne nieszczęścia kraju, jedne po drugich się walące, ułatwiły Marji Ludwice pewien rodzaj supremacji w Królestwie Polskiem; ale to nie na długo. Zaledwie najgwałtowniejsze zewnętrzne burze minęły, czuła Marja Ludwika, że rządy jej chwiać się poczynają i wtenczas pokazała tyle ambicji, aby tę władzę, której wywierać dawnym trybem nie mogła, przynajmniej w swoim ręku trzymać zdołała. Potulny mąż stara się jej ułatwić tę trudną rolę. Dozwala jej załatwiać na swoję rękę ważne sprawy z dyplomacją europejską, czyni ją niejako rozjemcą sprzecznych zdań senatorów, przy boku jego rezydujących, chętnie to widzi, gdy pod tarczą jej imienia tworzą się projekta nadzwyczaj wielkiej doniosłości. Marja Ludwika ostatecznie rozstrzyga, czy pokój zawierać, lub też wojnę dalej prowadzić; czy wyglądać na Szląsku upadku Szweda, czy też wrócić do kraju, aby go za

przykładem zakonników Częstochowskich odważnie bronić: ona „koncypuje piękne dyskursa, pełne wielkich racji," czy zgnieść wroga, lub też zachować na to, aby go użyć przeciw drugiemu najezdnikowi; ona rozstrzyga kwestją odnowienia związków z królem Duńskim, ale tylko z gwarancją holenderską, „na którą wysoką i wielką radę chętnie przypadł senat polski, przy boku królewskim rezydujący" [237]); ona rozstrzyga przyjęcie pośrednictwa francuzkiego w sporze ze Szwecją; ona przyspiesza pokój oliwski z królem Szwedzkim; „jako z tym, który już znacznie nadsłabiał, który nie ma kreditu ni u kogo" [238]); ona urządza w Oliwie bliskie mieszkania dla posłów, mających o pokój traktować [239]); ona „jest aniołem stróżem wszystkich wielkich rad" [240]); nie szczędzi ani znoju, ani swoich intrat, aby bronią-

[237]) Wydżga pg. 152 153.
[238]) Ibid. 166.
[239]) Ibid, 169.
[240]) Koch. III. pg. 273: „Hinc habita pro magni consilii Angelo."

cą się mężnie Częstochowę wspierać [241]), Ukrainę pozyskać [242]),—i schlebia jej to niemało, że „tamten kraj zowie ją matką swoją" [243]), że wojsko w ogóle za „Matkę legjonów" ją uważa [244]).

Patrząc na to wszystko, pojmujemy bardzo dobrze, że „prace jej, fatygi i cudowne starania," współczesnych w podziwienie wprawiały: Marja Ludwika była w stanie nawet „dwa dni" po sobie, „od godziny 6-ej porannej, aż do 9-ej wieczornej, ustawiczne rady i konferencje odprawować" [245]). W jej ręku spoczywał regiment wszelkich donośniejszych dyplomatycznych stosunków. Kochowski powiada, że Marja Ludwika posiadała do tego

[241]) Wydżga p. 118. cf. Koch III. 273.

[242]) Wydżga pg. 178.

[243]) Ibid.

[244]) Kochowski Clim. III. p. 273: „et quae virilibus curis accincta semper, sed praecipue bello Suetico manum ad fortia misit, singularis militarium virorum fautrix, ut plane Parens Legionum appellaretur. Magnanima ubique et sublimi indole vel sexu naturam fallente, vel natura mentita sexum; ut nisi puerperia ostendissent Matrem Achillem sub flammeo plerique crederent."

[245]) Wydżga pg. 126.

stopnia przenikliwe i badawcze władze umysłu, że z pierwszego słowa i wejrzenia osób mających u niej posłuchanie, wnioskowała ze zupełną pewnością, nietylko o co prosić ją kto będzie, ale co więcej, odgadywała nawet charakter tego człowieka [246]). Serce jej potrzebuje w takim razie dla swojego ukontentowania tego, aby każdego przynajmniej wewnętrznie zadowolnić; lecz gdy Marja Ludwika najotwarciej zdaje się mówić, widzisz, że czyni to dla tego, aby cię bez pytania o twoje, dla swego zniewolić zdania; a gdy zdumiony przytomnością jej umysłu, rozważającego wszelkie okoliczności, — zdumiony jej niepospolitą znajomością chwili obecnej i jej związku z innemi okolicznościami,—gdy

246) Koch. III. p. 273: „ingenium acre, consilium sólidum, tamqe penetrativae intellectus facultates ut ex primo accedentium sermone et aspectu, non solum quid petiturus aliquis esset, sed et internas animi qualitates conjectaraliter denuntiaret." cf. pg. 272: „insignes animi dotes ac soliditatem consiliorum Herois." „Praeclarissimas animi dotes in Poloniam intulit, si modum et affectum in illa capacissimi ingenii vastitate, tenere scivisset."

zastanawiając się nad oryginalnością i niepowszednią energją wymowy Marji Ludwiki, zdajesz się czekać tylko ostatniego słowa: ona przerywa nagle tok rzeczy, do formalności się wraca i do króla odsyła, podając ci pewne wskazówki, jak masz z królem, jak z biskupami, jak z senatorami świeckimi rozmawiać [247]). Przy całej naiwności uczucia, odkrywasz zdolność prowadzenia wielkiej nawet intrygi,—która *niekiedy* jest prawie obojętną na środki, jakich użyć pragnie. Ztąd też nic dziwnego, że Marja Ludwika zdołała do pewnego czasu władać umysłami narodu polskiego do tego stopnia, że Stefan Wydżga przestał być pochlebcą, gdy pisał te słowa: „Przybywa codzień chwalebnych jej dzieł, spraw i rad tak dalece, że kto słucha dyrekciey iey, widząc, że tak idą rzeczy, jak ona przepowiada, widzi, że częstokroć zdania jej za jakieś prorocze słowa [248]) uchodzić mogą."

[247]) Zob. Relacją posła W. ks. Toskańskiego Pawła Minucci w Dod. do Cz. rok 1857 Maj. pg. 294—336.

[248]) „prophecie." Wydżga pg. 177.

Jestto zaletą naszego narodu, że taką królowę godniej szanować umiał, aniżeli Odyńce i Koronowicze w drugiej połowie XIX-go stulecia!

Mamy nadzieję, że pracy naszej nie spotka za to zarzut niekonsekwencji, gdy obok winnego szacunku dla znakomitych zdolności serca i umysłu Marji Ludwiki, odważymy się także i to odsłonić, co w jej charakterze zdaje nam się być ujemnego; ponieważ nie wolno nam dla jednolitości obrazu przemilczeć i tych kolorów, które nieprzyjemne na nas robią wrażenie: zmarszczki nie przyczyniają wprawdzie piękności, ale świadcząc o dojrzałym wieku, lub też o licznych przygodach, nadzwyczaj uwydatniają rysy każdej indywidualności.

Marja Ludwika ujrzawszy się Królową wśród walki uniwersalno-historycznych, dynastycznych pretensji Burbonów i Habsburgów, rozpierających się ze sobą równie na ziemi polskiej, jak na półwyspie pyrenejskim, apenińskim, w Niderlandach, w Niemczech i w Konstantynopolu, dorzuciła do zżymają-

cych się tych burzliwych żywiołów, trochę bojaźliwej roztropności, tudzież niezmordowaną wszechstronną ruchliwość kobiecego umysłu i serca, serca, które we wszystkiem swoich ulubionych szukało ideałów. Nie można powiedzieć, żeby Marja Ludwika nie pojmowała w każdej chwili trudności swego położenia, nie można ją w ogóle pomawiać o brak taktu nawet w najkrytyczniejszem położeniu; ale to pewna, że chęć sławy, gorąca nader ambicja rodu, główne w jej sercu zajmowały miejsce: nie mając pociechy jako matka, uważała to, zdaje się, za swoję macierzyńską powinność, aby siostrzenicy nawet wbrew woli narodu, nawet niegodziwemi środkami koronę polską zapewnić, — i przez to, w razie śmierci Króla, utrzymać się aż do ostatniej chwili swego życia na stanowisku, które sobie za pomocą swego niepospolitego umysłu była zdobyła: tam miłość swej rodziny, tu samolubna namiętność rządów i panowania pierś jej wzdymają.

Ułożywszy sobie raz ten plan, położyła Marja Ludwika w to całą swoję dumę, aby się w takiej pozycji utrzymać, a czując, jak się jej na tym gruncie, interesom narodowości polskiej zupełnie obcym, wysuwa z każdym dniem dzierżona dotąd władza i przewaga, wpada w złość, staje się podejrzliwą, nieczułą, mściwą, niesprawiedliwą, zawziętą, bo wtenczas chodzi jej już tylko o osiągnienie swego celu, który, jakiemikolwiekbądź środkami, dla zapewnienia jej sławy i jak najdłuższego przewodzenia w narodzie, osiągniętym być powinien.

Historycy nasi pragnąc widzieć w projekcie elekcji księcia d'Enghien wielkie polityczne cele, zapominają o tem, że cel sam, choćby nawet był szlachetniejszy od tego, który tu poznajemy, o ważności historycznej przedsiębranego dzieła bynajmniej nie rozstrzyga; bo prawdziwa historyczna wielkość polega na wewnętrznej treści samego zdarzenia. Opinie zresztą co do samego celu mogą chwilowo być fałszywe, jednostronne: biadaby tedy było moralnej wartości historycznego

dzieła. Zawikłanie się zresztą w uprzędzoną naprzód teorją zadaje zawsze gwałt charakterowi, który oceniać mamy. Nawet wielkie historyczne zdarzenia nie dadzą się zawsze wyjaśnić wedle pojęć prawa publicznego, z którem zostają w zgodzie; polegają one bowiem na siłach żywotnych, które się urzeczywistniają wśród okoliczności, często od nich niezależnych, i tą samą drogą na dalszy rozwój stósunków wpływają. Charakter ich zależy od zmysłu narodowego i od ducha wieku, od energji i gieniuszu głównych swoich przedstawicieli, co więcej, od opozycji lub też od poparcia, jakie ci ostatni u swoich ziomków znajdują: rozwój potęg ziemskich zależy od swojej osobnej konstellacji stosunków.

Że projekt elekcji w znanych nam formach przez Marją Ludwikę podjęty, musiał się zwichnąć, tego mógł każdy głębiej na rzeczy patrzący zaraz w samym początku zachodów około jego przeprowadzenia dostrzedz: każdy mógł przewidzieć, że w prywacie skarłowacieje i zginie. Wedle tego cośmy wyżej powiedzieli, nie możemy temu proje-

ktowi bezwzględnie przyznać dobrze pojętej monarchicznej dążności, równie jak mu jej Jan Kazimierz jak najuroczyściej zaprzeczył; bo aby ku temu celowi podążyć trzeba było otwarcie i bez ogródki zbić przesąd o zacności elekcji, jako nietykalnej warowni swobód narodowych. Dla tego więc tymbardziej utyskujemy nad zamieszaniem kraju, wywołanem przeważnie przez ambitny upór Marji Ludwiki. Marja Ludwika sama bardzo dobrze o tem wiedziała, że nie pracuje nad reformą polityczną, podejrzliwość stanu rycerskiego przerażającą, ale, że prowadzi intrygę, której na korzyść swojej siostrzenicy i dla swojej ambicji koniecznie pragnęła dokonać. Ztąd spostrzegamy, że Marja Ludwika widzi się w krótkim czasie w pracy około tego dzieła osamotnioną, czuje, że nie ma komu się powierzyć, że jest podejrzywaną o zamiary interesom polskim zupełnie obce, jeżeli nie powiem nieprzyjazne. W tem położeniu pragnie się otoczyć pewną tajemniczością: lecz owa ostentacyjna tajemniczość Marji Ludwiki jest tylko ironią, bo królowa nasza miała tę wa-

dę, że się każdemu zwierzała, a trwożliwa o koniec swej sprawy, chcąc wszystkich swemu skinieniu posłusznymi uczynić, używa lada kogo do swoich widoków, zrażając i zniechęcając tych, którzy się ważniejszymi być mienią i za takich uważanymi być pragną [249]).

W zajętej raz pozycji wypadało jej godzić donośne bardzo dążności, których przedstawicielami były pojedyńcze możne domy, właśnie ze stanowiska politycznego chwili, przeciw zachciankom rodowej prywaty walczyć

[249]) Caillet l. c. pg. 312, „L'on attribue à beauceup des choses le mauvais succès de cette diète la, *le peu de secret* qu'ily a eu, et qui a éte cause que dans tout ce pays on a parlé du sujet avant que l'election fût résolue, a èté nuisible en quelque chose, cela donna lieu à la noblesse de *croire* que l'election ne serait pas libre, puisque le roi, la reine et beaucoup de grands seigneurs étaient deja convenus du sujet; cela a été cause du bruit qui a couru dans les provinces que la reine voulait opprimes la liberté et des instances qu'ont fait les armées et quelques petites diètes pour obtenir une constitution qui les assurât, qu'on ne parlerait plus de l'election du vivant du roi; mais tous *les bruits* etc. etc. cf. pg. 315 i naszę notę 89.

gotowe. I tu nic posiadała Marja Ludwika zręczności panowania za pomocą jednego stronnictwa nad drugiem, przez używanie każdego do pewnego stopnia. Marja Ludwika chce wszystkich razem zaprządz do służenia swoim wyłącznie prywatnym celom: zamiast nad niemi panować gmatwa jak najróżnorodniejsze interesa ze sobą, tak, że wmieszana w ten sposób w najdrobniejsze zawiści, utyskiwać jej przychodzi, że dolę ich wzajemnej zajadłości podzielać zmuszoną się widzi.

Wśród takiego rozstrojenia ogólnych węzłów Rzeczypospolitej ujrzała się Marja Ludwika w otwartej walce z trwożliwą o swoje wolności szlachtą: zbrojne szeregi jednego i drugiego stronnictwa miały rozstrzygać za pomocą przelewu krwi bratniej, nie która strona pragnie dobra kraju, ale czy naród, widzi się w swojej godności znieważonym przez frymarczenie jego koroną, czy zdoła jeszcze obcą prywatę poskromić i pokrzywdzonego obywatela ocalić. Odpowiedzialność za wynikłe ztąd wypadki w przeważnej części na Marją Ludwikę spada. Choćbyśmy zaś

nie brali dosłownie przekleństw królestwu w oczy przez panią Sułkowską miotanych, które Pasek i Kochowski z taką dramatycznością opisują [250]), choćbyśmy upadku i zamieszania finansów za Jana Kazimierza, sprzedajności i zepsucia publicznego nie kładli wyłącznie na szalę Marji Ludwiki, bobyśmy jej krzywdę wyrządzili, to patrząc na okropnie wśród wojen spustoszony, zamieszkami wewnętrznemi umęczony kraj, pojmujemy bardzo dobrze, że tęn sam naród, który znakomite zdolności umysłu i serca Marji Ludwiki tak wysoko cenił, który ją jako wszechwładną panią słabego króla szanował, że mówię, ten sam naród wszelką odpowiedzialność za tę domową wojnę na Marją Ludwikę skła-

[250]) Kochowski, Climacter III, lib. IV, pq. 181: P. Sułkowska temi słowy wita w swoim domu ścigającego rokoszanów Jana Kazimierza: „Aeterne Deus, qui bonos Reges protegis, malos punis; cur ad afflictionem nostram et gemitum pauperum non respicis? quos omni hoste externo saeviores milites Regii vexant, spoliantque. Intende in adjutorium, ac in caput, quod nos prius immensis contributionibus exhausit, jam nunc per sattelites diripit, dimitte fulmina."

dał. Stękając zaś tyle lat pod brzemieniem licznych zaburzeń, najazdów, eksakcji i stacji wojskowych, konfederacji i wszelkiego bezprawia, odetchnął wreszcie znękany i strudzony lud; a nie przeczuwając, nieszczęśliwy, jak najokropniejszego zawodu, cieszył się nadzieją lepszej i spokojniejszej przyszłości, gdy usłyszał z ust mówcy pogrzebowego Marji Ludwiki, Jana Stefana Wydźgi, o swej królowej te wymowne nader słowa:

„Et dissipatae sunt omnes cogitationes ejus!"

DODATKI.

I.

O stosunku dworu polskiego do Austrji, w czasie wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza.

Zbyt ciasne granice charakterystyki biograficznej, nie dozwoliły nam rozebrać wszystkich szczegółów owej zapaśniczej szermierki, jaką Austrja z Francją o swój wpływ na stosunki Polski prowadziła. Charakterystyka Marji Ludwiki nastręczyła nam dosyć sposobności do wyjaśnienia zabiegów francuzkich na dworze polskim; lecz bierna więcej rola Jana Kazimierza nie dozwalała nam wtrącać wśród przygód jego życia tak obszernej sprawy, bobyśmy byli rysy tego charakteru zanadto przyćmili. Przy tem wszystkiem zau-

ważyliśmy jednak (pg. 92), że królestwo nasze od samego początku wojny szwedzkiej nie mało w to łożyło swego starania, aby uzyskać przeciw owym protestanckim najeźdzcom pomoc od cesarza austrjackiego [1]). Jakiemi były w tej mierze w pierwszej chwili propozycje dworu polskiego nie wiadomo, dosyć, że cesarz prośby Rzeczypospolitej wysłuchać się wzbraniał i jeszcze w listopadzie r. 1655 nic więcej Janowi Kazimierzowi nie ofiarował, jak tylko chęć *pośredniczenia* między nim a Karolem, i w tej myśli obydwóch do zgody nakłaniał [2]). Na tem stanowisku pośrednika, w obec walczących z Polską najezdników, myślała Austrja Rzeczypospolitej skutecznie dopomagać. Wnet atoli okazało się zupełne niepodobieństwo traktowania bez ujmy honoru Rzeczypospolitej ze Szwedem,

[1]) Zobacz niżej, List arcybisk. do Jakóba Weihera pod Nr. 1.

[2]) Zob. list cesarza Ferdynanda do Karola Gustawa, d. d. Viennae 16 Novembr. 1655, i drugi tejże samej treści i daty do Jana Kazimierza u Rudawskiego, pg. 203—206. cf. Noyers pg. 26.

po tylu świeżych zwycięztwach zbyt schardziałym; co zaś do Rossji, dyplomacja austrjacka cel swój osiągnęła, gdy rokowania Rzeczypospolitej z Wiel. Ks. Moskiewskim w Niewieży, za pośrednictwem cesarza austrjackiego bez żadnego pozostały skutku. Gdy tedy Szwed, zamiast szukania zgody, coraz więcej i silniej rozsiadał się w Polsce, postanowiono według świadectwa tchnącego nad miarę dworactwem austrjackiem dziejopisarza Rudawskiego, na radzie senatorów dnia 25-go listopada 1655-go roku w Opolu odbytej, wyprawić do Ferdynanda III-go poselstwo, które z prośbą o posiłki miało ofiarować albo cesarzowi, albo synowi jego tron polski po Janie Kazimierzu i to już nie obieralny, ale dziedziczny [3]). Gdyby zaś cesarz ofiarowanego mu berła przyjąć nie chciał, postanowiono ofiarować mu w zastaw sieradzkie i krakowskie woje-

[3]) Rudawski, pg. 206. „Consilium ibi ab omnibus datum est, offerre vicino Caesari Regnum non jam electivum, sed haereditarium, quo magis Austriacorum contra Suecos concitarent arma". etc.

wództwa wraz ze starostwem Samborskiem i powiatem Żywieckim, aby tylko posiłków nadesłać (*mutuaret*) raczył. Najpewniejszym zaś środkiem ratunku ojczyzny zdawało się być oddać berło w ręce katolickiego księcia [4]). Z taką instrukcją wysłano do Wiednia wojewodę wówczas jeszcze łęczyckiego, Jana Leszczyńskiego, lecz nie odniesiono z tego poselstwa żadnego skutku. Wojewoda bowiem stanąwszy w Wiedniu, zasięgnął mądrzejszej, wedle zdania swego rady ojca jezuity Jerzego Szenhoffa, za którą idąc, wyrzekł się swego charakteru poselskiego i tylko prywatnie w tej publicznej sprawie występować zamierzył. Powód takiego postępowania znajduje Rudawski przedewszystkiem we wojewodzie samym, który klejnotu złotej, jak sądził, wolności polskiej tak spiesznie w ręce Austrji oddać się wachał, próżną obok tego nadzieją dużony, jakoby wkrótce zkądinąd Rzeczypospolitej pomoc pojawić się mia-

[4]) „Tutissimum e praesentibus malis videbatur consilium, transferre Regnum in Principem Catholicum, et fuissot saue, si acceptasset Caesar." Rud. l. c.

ła [5]), pomoc, którąby upadającą wolność polską znowu podnieść zdolną była.

Świadomy rzeczy Szenhoff, umacniał w tem zdaniu wojewodę, aby berła polskiego tak spiesznie Austrji nie ofiarował; lecz zwłócząc oświadczenia w tej mierze, rozpatrywał się tymczasem, jakby zasobnym był obecnie cesarz tak we wojsko, jako i w pieniądze, i o tem królowi i senatowi polskiemu donosił. Wreszcie sądził, iż dalekoby korzystniej było, gdyby Austrja sama ubiegać się zaczęła o koronę polską, gdyż wtenczas możnaby się z cesarzem potargować *(mercari cum Caesare Regnum)*. Nienawidząc zaś domu austrjackiego, począł Szenhoff przed wojewodą głośno potępiać politykę cesarską, jako zawsze opieszałą, Polakom podejrzliwą, niestałą i do *samowładztwa* dążącą. Zdanie Szenhoffa podzielał Hieronim Pinocci, rodem Włoch, a obecnego poselstwa sekretarz, zresztą człowiek nieokrzesany, radząc, aby o sprawie

[5]) Skądby się Leszczyński posiłków mógł spodziewać, nie trudno odgadnąć z jego listu, który w Dodatku pod Nr. 2, przytaczamy.

sukcessji nic z ministrem cesarkim, wówczas ks. Auersperg, nie traktować; ale raczej przez posła hiszpańskiego Castel Rodrigo, drogą potajemną na cesarza nalegać, żeby spokrewnionemu Królowi posiłki nadesłał: w ostateczności dopiero, sądził Pinocci, można cesarzowi nadzieję korony z daleka ukazać. Wykrzywiwszy więc w ten sposób myśl poselstwa, w charakterze prywatnym prosił wojewoda u ministrów cesarskich o posiłki, a Pinocci posła hiszpańskiego starał się pozyskać; lecz Hiszpan nie dał się usidlić włoskiej przewrotności. Gdy tedy ministrowie cesarscy poznali, że Leszczyński ze żadnemi propozycjami nie występuje, ale tylko w imieniu króla o posiłki prosi, wszechstronnie donośność kroku przyjaznego Polsce rozważając,—zwłóczyli wojewodę od dnia do dnia, aż wreszcie dano mu odpowiedź: „że cesarz sprzyja jak najbardziej sprawie powinowatego króla i posiłków mu nie odmówi, skoro szlachta polska od Szweda się odłączy; inaczej zaś nie może bez najoczywistszego nie-

bezpieczeństwa biedz w pomoc ginącej Polsce,—mimo woli samych Polaków."

Z taką więc odpowiedzią, nic nie wskórawszy, wrócił wojewoda do kraju, nie mogąc bynajmniej ukryć swojej złości i nieukontentowania.

Niebawem zaś rozpierzchła się po Europie wieść, że cesarz ofiarowanej mu przez wojewodę korony polskiej przyjąć nie chciał. Sława cesarska wiele na tem ucierpiała, ubolewa Rudawski, gdy sprawca tej pogłoski, „*male cautus Pater jucundissima scena fruebatur in angulo*". [6])

Obszerna ta opowieść gorliwego więcej o honor cesarski aniżeli o polski szlachetnego Rudawskiego, zawiera w ogóle trzy fakta:

1) że cesarzowi z rady senatu w Opolu, ofiarowano tron polski, albo niektóre ziemie dawano w zastaw, ażeby uzyskać posiłki przeciw Szwedom;

2) że poseł polski, Jan Leszczyński, idąc za radą jezuity Szenhoffa i sekretarza posel-

[6]) Rudawski, pg. 206.

stwa polskiego, Pinocci'ego, zaparłszy się charakteru posła, prywatnie o pomoc dla Polski żebrał, o sukcessji nie wspominając;

3) że ministrowie cesarscy, nie słysząc od wojewody żadnej propozycji, *zwłóczyli* od dnia do dnia odpowiedź, aż nareszcie odmówną, jakkolwiek nie ostateczną objawili mu rezolucją cesarską.

Ponieważ wiadomości powyższe nie znachodzą u współczesnych zupełnego poświadczenia; ale raczej w części nieuzasadnionemi być się zdają, przeto musimy, chcąc się rzeczywistej prawdy dowiedzieć, badać wszystkie te głosy, które się dotychczas w tej sprawie słyszeć dały.

Szczegółowy zwykle Kochowski nie podał nam o radzie senatorów w Opolu żadnej wiadomości; wzmiankuje on tylko o projekcie obrania sukcessora byleby katolika, jako o środku, którego się niektórzy senatorowie chwycić radzili, aby ojczyznę ratować, przyczem nie szczędzi takowym „wyrodkom" nauk i wyrzutów, z głębi duszy zamiłowanego w przywileju elekcji szlachcica płynących.

Według niego nie warto wcale ratować państwa, gdy ma zginąć „wolna elekcja" [7]). Nie wspominając o radzie w Opolu, nie wie też nic o instrukcji Leszczyńskiemu danej, chociaż ostatecznie, zważając mianowicie na to, co na innem miejscu mówi, „iż pod koniec r. 1655, ofiarą korony księciu katolickiemu starano się u sąsiadów o posiłki dla ratowania ojczyzny" [8]), przypuścićby można, że przez księcia katolickiego, nie kogo innego, tylko którego z książąt austrjackich rozumiał. Novers zaś wzmiankując w liście już z dnia 12 listopada 1655 r. o radzie senatorów w Opolu (według Rudawskiego dopiero na 25go listopada zwołana), nie potrąca ani słówkiem o sukcessją; nie obiecuje on sobie też żadnego skutku z tej rady, chociaż wie bardzo dobrze o pożądanych posiłkach elektora lub cesarza. Równocześnie skarży się na cesarza, że Polakom ani

7) Koch. Clim. II. pg. 96: „neque multum interesse salvari Regnum, si libera electio, ab origine omnium juris et suffragii, nunc perperam paucorum arbitrio indebite convelleretur."

8) Koch. Clim. II. pg. 169.

radą ani posiłkami dopomagać nie chce, owszem zbrojne ich hufce, które Janowi Kazimierzowi na Szląsk towarzyszyły, wydalać każe [9]).

W liście d. d. Opole 23 listopada 1655 r. donosi, że Jan Kazimierz wyprawił poselstwo do katolickich i protestanckich elektorów rzeszy niemieckiej, przyczem o intrygach jezuitów i ich mieszaniu się do spraw świeckich niemiłą robi wzmiankę [10]). Nic ztąd do relacji Rudawskiego odnosić nie można, dla samego chronologicznego niepodobieństwa. Uniwersał króla Jana Kazimierza do szlachty całej Korony i W. Ks. Litewskiego, z Opola 20 listopada 1655 r. wydany, opisujący treściwie nieszczęścia kraju i potępiający surowo

[9]) Noyers, pg. 11. 12.

[10]) Noyers, pg. 14: „On nous écrit de Rome la répréhension que le pape a faite aux Jésuites, et que vous me mandez; cependant ils n'ont pas laissé de briguer l'Ambassade que le roi envoie aux électeurs catholiques; mais ils ont eu peine à remettre celles des électeurs protestants, au Visconti, qui est resident de Pologne à Vienne, qui doit aller trouver ceux-ci, où les Pères voulaient aussi aller; tant ils sont affamés des affaires du monde."

przewrotność i zdrady poddanych, głosi jednak wyraźnie: „Tymczasem od przyjaznych Monarchów posiłków zasięgamy y o wojsko pieniężne staramy się” [11]), co właśnie ofiarą korony, jak to ze współczesnych świadectw widoczna, osiągnąć chciano. Ogólna ta wzmianka, mogąca się stósować do wszystkich książąt, u których pomocy szukano, nie wyklucza też Austrji. Cesarz jednak, obawiając się nadwerężyć pakta monasterskie, „milczał” na proźby Jana Kazimierza, chodził tylko pilnie około sposobów zawiązania traktatów między Szwedem a Polską, a widząc w Karolu sojusznika Francji, zbroił się na wszelki przypadek i z wielkiem staraniem około związku z elektorem się krzątał [12]).

W grudniu jeszcze pisze Noyers, że posłowie polscy od pięciu miesięcy (a więc od samego początku wojny szwedzkiej) nalegają o pomoc u dworu wiedeńskiego, lecz cesarz dotychczas nie może się zdobyć na stanowczą

[11]) Uniwersał ten nader ciekawy, dołączamy do niniejszej rozprawy pod Nr. 3.

[12]) Noyers, pg. 8. cf. pg. 36.

się z Wiednia JW. wojewoda łęczycki powróci", lecz tylko za powszechną senatorów zgodą krok taki uczynić był gotów, „ażeby całość religji z całością Rzeczypospolitej złączona, jak najlepiej ostrzeżona i obwarowana zostawała." Prócz tego, spodziewając się pomocy od Tatarów i Kozaków, „uważać słusznie możemy", mówi dalej Jan Kazimierz, „jeżeli się nam w *insze związki* wdawać potrzeba i *Państwem je opłacać*, zwłaszcza takim ludziom, którzy sami przez się tak wielkich sił nie mają, żeby nas dźwignąć mieli." Nie widząc jednak żadnych innych środków ratunku, „cale odrzucać tych propozycji nie jest rzecz dobra, tak i akceptować je bez deliberacji słusznej w tak głównej materji nie można." W dopisku oświadcza Jan Kazimierz, że „kwoli temu, czego się z Wiednia od cesarza JMci mamy spodziewać i co JW. wojewoda łęczycki nam sprawi, zatrzymywać sami rzeczy będziemy" [15]). Z tych słów widzimy jasno, że Jan Kazimierz wzbraniał się

[15]) Grabowski, Ojczyste Spominki. II. pg. 88. 89.

traktować o posiłki z Rakocym, zanim o postanowieniu cesarza będzie coś pewnego wiedział, i że ze względu na Austrją, nie chciał się wikłać w inne związki, które „Państwem", które koroną, sukcessją opłacać mu radzono; a zatem zdaje się, iż z Austrją na innej zasadzie, pod innemi warunkami, a nie ofiarą „Państwa", nie ofiarą korony, sukcessji traktowano. — Jakiemiż tedy były te warunki, przez które pomoc austrjacką pozyskać chciano?

Odpowiedź prymasa nie rozstrzyga niestety zupełnie jasno tego pytania, chociaż do jego rozwiązania niemało się przyczynić może. Pisze on, że punkt odnoszący się do Rakocego, „czy ma być adoptivus, czy collega imperii, jest do rązwiązania bardzo ciężki, że jednak wszystkie rzeczy te, przy rezydencji W. Kr. Mci w Głogowie i Opolu od nas są mastykowane, i ta materja luboć się zda bardzo trudna, snadnie się może rezolwować. Przypominam tedy W. Kr. Mci Panu memu mił. *consilium w Opolu* będące, na którym konkludowana legacja do cesarza JMci, naznaczony poseł JP. wojewoda łęczycki. In

hoc consilio *suspendowane* traktowanie ze wszystkimi postronnymi Pany, między którymi był i Rakocy, *aż do deklaracji cesarza JMci*, od któregośmy się naprędszych i napewniejszych spodziewali posiłków, *jako a catholico Principe* i od tego, *którego incendii nostri flamma naprędzejby dosiądz mogła*. Non respondet nobis i nadziejom naszym fortuna; bo po długich przewłokach, których tamten dwór zwykł zawsze zażywać [16]), *infectis rebus* JP. wojewoda łęczycki d. 24-go praes. z Wiednia wyjechawszy, powraca i tu się go dziś a nadalej jutro spodziewam. Jasnym i to jest dowodem, że się nam już ztamtąd nietylko teraz, ale i na wiosnę żadnych nie trzeba spodziewać posiłków; kiedy wojska, które byli na te granice sprowadzili, teraz mało

[16]) Noyers, pg. 50. 3 stycznia 1656. Notre ambassadeur est toujours à Vienne, où assurément il ne fera rien. L'empereur ne cherche que gagner du temps et ne veut point donner de réponse précise comme on la lui demande. On lui a declaré dans une lettre qu'on prendrait pour refus une réponsse douteuse ou une remise; il continue toujours ses levées etc. cf. pg. 52.

co *in praesidiis* zostawiwszy, gdzieindziej obracają" [17].

Nie mogąc według ścisłej historycznej krytyki, takiego rodzaju wyrazom podsuwać żadnej ogólnemi wieściami budzonych domysłów, tłómaczymy zdanie prymasa w ten sposób: Sukcessja Rakocego była „mastykowaną w Głogowie i Opolu", równie jak i sukcessja kurfirszta, jak to na innem miejscu prymas wyraźnie orzeka. Ponieważ to „mastykowanie" do celu nie prowadziło, przeto na radzie senatorskiej w Opolu postanowiono żądać posiłków od cesarza i w tym celu posłano Leszczyńskiego, wojewodę łęczyckiego do Wiednia. W skutek tego, zawieszono na tejże radzie w Opolu traktowanie ze wszystkimi postronnymi Pany, aż do deklaracji cesarza. Punkta legacji powierzonej wojewodzie łęczyckiemu, równie w Opolu uradzone, spisane były mianowicie w tym widoku politycznym, że cesarz, *jako książe katolicki* i zniszczeniem Polski od Szweda z Francją złą-

[17]) Grabowski, Ojczyste Sp. II. pg. 91.

czonego *w państwie swojem zagrożony*, najwięcej zdawał się mieć z własnego interesu i ze względu na dobro kościoła pobudek, niesienia Polsce pomocy: zdawało się mówię senatorom polskim, że cesarz powinien był nie pozwolić na to, aby w Polsce katolicyzm szwank poniósł i groźny Szwed niebezpiecznym nie stał mu się sąsiadem. Nie blask tedy korony, nie ułuda sukcessji; ale interes katolicyzmu i cesarstwa miał spowodować Austrją do wystąpienia w obronie Rzeczypospolitej. Lecz Austrja zawiodła oczekiwania i nadzieje dworu polskiego; bo Leszczyński, nic nie wskórawszy z Wiednia powrócił. Dla czego tedy wojewoda nic nie wskórał? Czy dla tego, że Austrja powyższych argumentów za słuszne nie uznawała? czy też dla tego, że dla tak ogólnej cywilizacyjnej idei, dla takich wyłącznie politycznych względów na niebezpieczeństwo wojny wystawić się wachała? Przechylamy się do ostatniej myśli i twierdzimy nie bez zasady, jak się to niżej okaże, że Austrja żądała od Rzeczypospolitej tego, czego ona jej dać nie chciała: żądała korony, żądała zapewnienia sukces-

sji po Janie Kazimierzu, a Polska w tym względzie powolną dla niej być nie mogła, ponieważ takową ofiarą innych książąt, nie tyle co Austrja upadkiem katolickiego państwa zagrożonych, pragnęła spowodować doniesienia jej skutecznej pomocy. Rokowania senatorów z Rakocym i kurfirsztem, opierały się na takiej zasadzie; domaganie się zaś posiłków u Austrji, pierwotnie tego ostatecznego środka jeszcze się nie chwytało. Gdyby w legacji Leszczyńskiego, rada senatorska w Opolu sukcessją Austrji za danie posiłków była ofiarowała, to sądzimy, iżby prymas, zbijając skrupuły Jana Kazimierza co do okupywania pomocy dla Rzeczyp. „Państwem", i zbijając je właśnie tym wyraźnym faktem, „że przecie już tę sukcessją Rakocemu i kurfirsztowi *sine omni scrupulo* Jan Kazimierz był ofiarował" [18]), nie był mógł i tego przemilczeć, że to „Państwo" także Austrji oddawano. Zamilczając zaś o tem, musiał mieć słuszną przyczynę, i wedle naszego zdania było nią

[18]) Grabowski, Ojcz. Spom. II. p. 92.

to, że Austrji przez Leszczyńskiego korony nie ofiarowano. Przeciwnik zdania mego, mógłby tylko ten wzgląd podnieść, że prymas zapewne tylko chciał zbijać skrupuły królewskie ze względu na niekatolicki charakter kurfirszta i Rakocego, czego u katolickiej Austrji nie było potrzeba; lecz Jàn Kazimierz religją wyłącznie się nie zasłania; i prymas na innem miejscu swego listu, szczegółowo sprawę religji rozbiera. Za naszem widzeniem rzeczy przemawiają jeszcze dwa polityczne względy: szlachta polska, starając się ofiarą korony okupić obrońcę swych swobód, nie myślała ani na chwilę prerogatyw swoich się zrzec; taki więc tylko książę odpowiadał jej celom, który potęgą swoją i stanowiskiem w Europie, swywoli szlacheckiej nie mógł się stać groźnym, dla tego nie była tyle szczodrą dla Austrji, co dla kurfirszta i Rakocego.

Oprócz tego, wzgląd na emulacją Francji i Austrji, nie dozwalał powołaniem na tron polski habsburga, przepędzać Francji, naówczas zbyt przemożnej w Europie, do

otwartej nieprzyjaźni względem Polski ze Szwedem walczącej. Że jednak mimo to było w Polsce nie małe stronnictwo, zwłaszcza między wyższem duchowieństwem, gotowe ofiarą korony okupić pomoc austrjacką, o tem ani chwili nie wątpimy, znajdując wyraźny jego organ w Rudawskiem; że *może prywatnie*, jak Pinocci i Szenhoff radzili, z bardzo daleka Austrji nadzieję sukcessji w Polsce robiono, zaprzeczać tego nie mamy ani chęci ani też prawa, gdy poślaki tego w pismach ówczesnych znachodzimy; ale, żeby dwór polski z rady senatu w poselstwie Leszczyńskiego ofiarował Austrji za nadesłanie posiłków nie tylko obieralny, ale i dziedziczny tron polski, tego wszystkiemi siłami zaprzeczamy, bo nie mamy na to żadnych wiarogodnych dowodów, — słyszymy tylko w tym razie głosy, które w nieświadomości prawdziwego stanu rzeczy, *to co później nastąpiło*, do chwili obecnej nierozmyślnie stosują.

Zobaczmy o ile zdanie nasze współcześni pisarze podzielają.

Chociaż według najwiarogodniejszego świadectwa prymasa wojewowa łęczycki dopiero 24 stycznia 1656 r. z Wiednia wyjechał, nic nie wskórawszy, Noyers już 17 stycznia o daremnych pracach wojewody następującą do Paryża przesyła wiadomość:

„Posłowi naszemu we Wiedniu, odmówną dano odpowiedź ustnie i piśmiennie. Żądano, aby cośkolwiek ze strony Rzeczypospolitej proponował; lecz ponieważ *nie miał innego polecenia* jak okazywać *niewątpliwą zgubę religji* i żądać stanowczej odpowiedzi na to, czyby można w tej chwili spodziewać się posiłków lub nie, odmówną usłyszał odpowiedź, z zapewnieniem, że dwór wiedeński bardzo chętnie ofiaruje pośrednictwo swoje do traktatów ze Szwedem. Austrjacy chcieli, aby im ofiarowano sukcessją tronu polskiego, a nawet, aby dla większego ich w tej mierze zapewnienia oddano w ich ręce *Kraków*, skoroby Szwedom odebrany został; dalej żądali, aby Rzeczpolita wyznaczyła pewne pensje książętom rzeszy niemieckiej wraz z indygienatem i wiele podobnych rzeczy. Lecz poseł polski, *nie ma-*

jąc takowego polecenia, nie mógł żądaniom ich zadosyć uczynić" [19]).

Że świadectwo to odpowiada jak najzupełniej istotnemu położeniu rzeczy, które Rudawski, pochlebca cesarski, a gromiciel wszystkich tych, którzy w cesarzu anioła opiekuńczego Polski nie uznawali, w myśli swego stronnictwa wykrzywił, mistyfikacją jakiejś z nikąd inąd nieznanej jezuickiej intrygi otoczył, na to nie brak nam najjaśniejszych dowodów. Treścią Noyersowego świadectwa jest ta wiadomość, że Austrja stanowiska swe-

[19]) Noyers, pg. 55. L'ambassadeur que nous avons à Vienne a aussi eu un refus, de bouche et par écrit, sur le secours qu'il demandait. On voulait qu'il proposât quelque chose; mais, comme il n'avait pas charge que de montrer la perte certaine de la religion, et de demander une réponse certaine, si on pouvait espérer un secours présentement ou non, il n'a eu pour réponse que l'honnête négative, avec des assurances que très-volontiers on s'emploirait pour leur médiation. Ils voulaient qu'on leur offrît la succession de la couronne de Pologne, et que même, pour assurance de cela, on leur mit Cracovie entre les mains, quand on l'aurait repris; qu'on donnât certains revenus à des princes de l'empire, avec l'indigenat et chose semblable. Mais l'ambassadeur, n'en ayant point de charge, ne l'a pas fait."

go względem Polski, jakie od początku wojny szwedzkiej sobie obrała, bynajmniej nie zmieniła: zamiast żądanych posiłków, ofiaruje się wciąż z gotowością medjacji, którą wprawdzie Polacy przyjmowali, lecz dumny Szwed odrzucał. Jan Kazimierz pisząc z Warszawy dnia 21 lipca 1656 r. do cesarza i elektorów, niemniej jak i Kanclerz W. Kor., Koryciński, do ministra cesarskiego p. Auersperg'a, gdzie skarżąc się na elektora, że ze Szwedem przeciw Polsce się złączył, donoszą cesarzowi i ministrowi jego, iż Karol Gustaw pośrednictwa austrjackiego do traktatów nie przyjmuje. Kanclerz, wspomniawszy oprócz tego o tem, że ćmy Tatarów spieszą Polsce w pomoc, dołącza i tę uwagę, aby cesarz wśród tego zawichrzenia, prędko postanowił co uczynić powinien; „bo chociaż Jan Kazimierz i Rzeczpospolita dobro cesarza i sprawy publicznej, a *przedewszystkiem spokój sąsiednich Niemiec ma na względzie*, różne jednak zachodzą przygody między śmiertelnymi, dla tego radzi, aby minister cesarski skutki dłuższej zwłoki, Polsce nader szkodliwej, pilnie roz-

ważyć raczył [20]). Słyszymy tutaj z ust kanclerza W. Kor. jeszcze te same argumenta, których wojewoda łęczycki, według poruczonej mu legacji, u dworu wiedeńskiego był tłómaczem: o obiecywaniu zaś sukcessji Austrji, nigdzie najmniejszej wzmianki nie docieczesz.

Trudność, zupełne prawie niepodobieństwo wywabienia Austrji z jej stanowiska *pośrednictwa* między wojującemi stronami, popchnęło dwór polski na śmiałą nader drogę pogodzenia się z Moskwą. Koryciński pisząc w październiku 1656 r. przeciw związkowi z Moskwą zostaje co do Austrji jeszcze w tej urojonej nadziei, że ona dla przyczyn ze stanowiska cywilizacji ogólnie sformułowanych Polsce w pomoc przyjdzie, nie naruszając

[20]) Rudawski, pg. 255. 256. Koryciński pisze: „In tanto motu aestuque rerum si quid consili Sacra Caes. Mtas ineundum sibi putet, id celeriter perficiendum. Nam utcunque Sacr. Reg. Mtas, Resque publ. Polona dignitati Sacrae Caes. M-tis, publicique orbis, ac vicinae praesertim Germaniae tranquillitati studeat; varie tamen eventus inter mortales ludunt, et longiorem moram Nobis summe damnosam, prudentia Excell. Vrae serio arbitretur."

fundamentu wolności szlacheckiej, nie gwałcąc wolności elekcji [21]). A więc, aż do tej chwili przez żaden organ publiczny, Austrji sukcessji nie ofiarowano, jak tego sobie życzył Rudawski i jemu podobni, i w tem też leży przyczyna, dla czego od niej żadnych posiłków wyżebrać nie można było.

Obwarowawszy w ten sposób zdanie nasze nie widzimy potrzeby zbijania długimi wywodami i cytatami pojawiających się już to prywatnych [22]), już też wśród traktatów

[21]) Zdanie JP. Kanclerza Kor. około Rzeczyp. 1656. w dodatku do niniejszej rozprawy pod Nr. 4. cf. Nr. 5.

[22]) Respons JMć. Pana Vice-Instygatora kor. na list JMć Pana Schlichtinga, Sędziego Wschowskiego, z dnia 28 stycznia 1656 r., broniący żarliwie panowania Jana Kazimierza i jego polityki, a potępiający swywolę szlachty etc. zawiera między innemi te słowa: „Teraz ja nic nie słyszę *o electiey*, y dla tego nie dziw, że JMć Pan Wojewoda Łęczycki MMPan i Dobr., *choćby* in hoc negotio, jako pisać raczysz, podjął się drogi do Wiednia, uczynił to jako *prudentissimus vir*, chcąc *consulere Paci*, uczynił jako *optimus civis* chcąc consulere *libertati* Reipublicae, która choćby już w *kilka* senatorach zostawała, jako pisać raczysz, tedy jest jeszcze cała, tam bowiem jest Respublica, kędy zostawa libertas, jeden tylko Fabius w Rzymie, jeden Brutus restituit Rempubl., unius

z W. Ks. Moskiewskim, okolicznie rzuconych wieści z obozu Rudawskiego głoszonych, zwłaszcza, żeśmy ich znaczenie ogólnie już scharakteryzowali.

Oględne nader postępowanie dworu wiedeńskiego, drażniło szlachtę naszę, pozbawioną wszelkiej nadziei ratowania się własnem męstwem, a ścigającą na wsze strony marę

dictatoris Camilli, unius Quinctii consilio Respublica stetit, Svecia sama unius Gustavi primi ex gente Vasea wielkiego Przodka dzisiejszych królów operâ Paci et libertati restituta. Kto wie jaką ztąd gloriam pracom JMć P. Wojewody fata obiecały. Abó to małe momentum ad pacem, gdy Panu sic stantibus rebus collegam (e tribus) (*sic*) successorem imperii przybrał, który gdyby libertatem Reipubl. ratował, a zaszby go wszystka nie approbowała, nie tylko ta, która jeszcze gdzie libere, ale która sub tributis freno recepto zostawa. Dobrze powiedziano: Nunquam major spes Pacis affulget, quam cum serio bellum geritur. Tęż drogę y JMć Pan Wojewoda do skończenia zaczętey pracy swoiey Rzptey praeparować może, ani mu to consideratiey w tey stronie nie naruszy." Wyznać musimy, że nie możemy jasno wykazać, o co tu chodzi, może inni będą szczęśliwsi! W końcu dodaje: „Addit fama co dzień więcej, ale tego, ne videar vana serere, więcej pisać nie chcę," i radzi, aby też wszystkiego nie wierzyli, co im wieść przyniesie. Rękop. bibl. Leszcz. Acta Oniasza Vol. I. fol. 1085—1087.

obcej pomocy, do tyla, że nawet Austrjaków o tajemne porozumienie ze Szwedem przeciw Rzeczypospolitej pomawiać zaczynała, a gdy na domiar większego rozjątrzenia, cesarz zbrojnym hufcom polskim ze Szląska, dokąd się były schroniły, usuwać się kazał, Polacy okazywali gotowość (luty 1656), łączenia się z kimkolwiek, nawet przeciw cesarzowi [23]). Takie usposobienie narodu względem Austrji, nie przeszkadzało bynajmniej Habsburgom, gdy dwór polski straciwszy nadzieję posiłków austrjackich, ofiarą korony obrońcy Rzeczypospolitej szukał, narzucać Polsce w tym samym czasie sukcessora w osobie arcyksięcia Leopolda z Inspruku, którego jednak Polacy

[23]) Noyers pg. 13. cf. p. 74: „et dejà on a quelques coupçons qu'ils s'entendent (Szwed i cesarz) pour notre dommage, et nous sommes si enragés contre l'empereur, que nous nous liguerions avec tout le monde pour lui faire la guerre." cf. pg. 82. „On m'écrit de notre camp que les Polonais sont si piqués contre les *Tedeschi* de ce que, contre leur intérêt même, ils nous ont refusé secours, qu'ils seraient tout disposés à leur faire la guerre, s'ils n'en avaient une sur les bras qu'il faut vider auparavant." cf. pg. 127.

wcale sobie nie życzyli [24]). Cesarz popierając wraz z papieżem [25]) tę kandydaturę, starał się wśród tych zabiegów i dla syna swego otwarte do konkurencji zostawić pole (kwiecień 1656 r.) [26]). Wszystko to jednak miało się dziać, według świadectwa Noyers'a, bez żadnego ze strony dworu polskiego kroku; jeszcze w lutym 1657 r. pisze Noyers, że

[24]) Noyers, pg. 83. 17 lutego 1656: „mais je croirais que ce pourrait être à Anvers (przejmowanie listów Noyers'a do Paryża pisanych), parce que les Espagnols voudraient bien s'intriguer dans nos affaires, comme, je m'imagine, ils nous voudraient donner l'archiduc Léopold d'Inspruck pour successeur; mais nous n'en voulons point. On presse pourtant sans effet."

[25]) Rudawski, pg. 322 donosi nam, że w r. 1656 pojawiło się w Polsce kilka pism w języku włoskim, rozbierających przymioty książąt, którzyby godni byli korony polskiej; między innymi pierwsze miejsce zajmował: „Leopoldus Wilhelmus, Archidux Austriae. Fides Romano-Catholica, vetus Austriacae Domus cum Polonia amicitia, cum Domo Regia sanguinis nexus commendabant."

[26]) Noyers pg. „Vous avez raison de dire que l'archiduc Leopold d'Inspruck n'est pas un grand sujet, aussi ne l'a-t-on pas voulu écouter, bien que *le pape* et *l'empereur* le souhaitent fort; ce dernier voudrait bien encore qu'on eu voulut faire part à son fils, mais je n'y vois nulle disposition."

nigdy w Polsce nie zamierzano ofiarować korony arcyksięciu austrjackiemu, i że nigdy Austrji sukcessji nie obiecywano; lecz w tym czasie nie mógł już zamilczeć o tem, iż gdyby nieprzyjaciele Polski wzmódz się jeszcze mieli, nie wątpi wcale, że to nastąpi; wielu już bowiem znajduje się takich, którzy uważają to za jedyny ratunek religji, w największem niebezpieczeństwie zostającej [27]). Już to więc wzgląd na takie położenie rzeczy, już też zawiść niedopuszczenia medjacji francuzkiej, z którą się Mazarin wciąż narzucał [28]), radziła Austrji nie zrywać istniejących między nią a Polską względów, ale kązała jej raczej, mimo rozdrażnionych umysłów szlachty, łudzić Rzeczpospolitą możliwością nadesłania

[27]) Noyers, pg. 299. 19 luty 1656 r. „On n'a jamais eu aucun dessein dans ce pays-ci pour l'archiduc, et on n'a jamais rien proposé à la maison d'Autriche pour la succession. Mais si nos ennemis croissent, je ne sais si on ne le fera point; il y en a beaucoup qui disent qu'il le faut pour conserver la religion, qui est en grand péril."

[28]) Noyers, pg. 160. 174. 187. 208. 210. 218. 228. 233. 281.

jej posiłków, skoroby tylko dogodniejsze jak na początku 1656 r. okoliczności się pojawiły [29]). Według tego nie wyruszała się długo [30]) ze zajętego raz stanowiska pośredniczenia między Polską a jej nieprzyjaciołmi. Starając się we Wilnie pogodzić Polaków z W. Ks. Moskiewskim, wzniecała jednak wielkie w sprawie sukcessji trudności, odmawiając Polsce żądanych posiłków, nie oświadczała się ostatecznie; ale dwuznaczną zwłoką, ostentacją przyjaźni, przeszkadzała traktowaniu Rzeczypospolitej wprost ze Szwedem za pośrednictwem francuzkiem, do którego Polacy ostatecznie uciec się musieli [31]). Polityka tedy austrjacka względem Polski w tym czasie opierała się na następujących widokach: pogodzić Polskę z W. Ks. Moskiewskim, choćby największemi stratami na Litwie, Ukrainie i Rusi, ale nie ofiarą sukcessji. W nadziei, że cel ten spiesznie osiągnąć potrafi, starała się od-

[29]) Noyers, pg. 249.

[30]) Noyers, pg. 236. 240. 284. cf. Puffendorf, Fr. W. IV. § 40.

[31]) Noyers, pg. 282.

czepić elektora brandeburgskiego od Szweda, nakłaniając Rzeczpospolitą i tutaj do nader dotkliwych ofiar [32]). Dopiąwszy tych zamiarów nie wahała się, oczywista już z daleko mniejszem niebezpieczeństwem dla cesarstwa, przyjść Rplitej w pomoc przeciw Szwedom, licząc na to, że za wpływem swych stronników w Polsce dokaże tego, że ją sukcessja tronu polskiego nie minie. Aby jednak z większą pewnością na tej drodze postępować mogła, chodziła pilnie koło tego, aby Polaków oswoić z tą myślą, że w razie danych Polsce posiłków, Rzeczpospolita musi odstąpić kilka warownych miast, gdzieby Austrjacy załogą rozłożyć się mogli. Jako powód tego żądania, przytaczano wprawdzie względy strategiczne i troskliwość o bezpieczeństwo żołnierza [33]); ale istotną przyczyną

[32]) *Olszowski*, Censura candidatorum. cf. Puffendorf VI § 63 pod koniec. § 69—72. 75. VII. § 5. Rudawski, pg. 357 przeistoczył cały stan rzeczy według ducha dworactwa austryackiego. cf. Koch. II. p. 259—263.

[33]) Traktat między Leopoldem a Janem Kazimierzem opiewa między innymi: „Insuper castella, loca et Civitates.... maxime vero ad flumina sitae pro ratione et neces-

była raczej przezorność dopięcia i gwałtem korony polskiej, gdyby inne wpływy chciały jej wydrzeć tron od tak dawna upragniony [34]). Widać tedy, że klęska cesarczykom przez Jana Zamojskiego pod Byczyną zadana, w zapomnienie jeszcze nie poszła: chroniąc się poprzednich błędów, myślano też lepszym cieszyć się owocem [35]).

Pretensjonalność W. Ks. Moskiewskiego, względy katolicyzmu i przesądy przywileju szlacheckiego, dopomagały jej nie mało w osiągnięciu prawie zupełnem, tego zamierzonego

sitate belli, Serssmi hung. et boh. Regis exercitui semper ad tutum sui receptum apertae erunt.... Hac praeterea Serenissimo Regi Hungariae optione data, ut eidem liceat duobus, vel tribus ex omnibus praememoratis locis vel civitatibus suo arbitrio deligendis justum Militis sui Germanici Praesidium imponere...; Administratio autem et jurisdictio ac Judicia rerum politicarum, et civilium praesidio durante penes eum, vel eos maneant, ad quem vel ad quos ea vi legum et Constitutionum Regni pertinent." Dogiel, Codex dipl. Regni Pol. T. I. pg. 318. cf. tamże p. 319. Articulus separatus super electione civitatum *Cracoviensis* et *Posnaniensis*, quibus Regia M-tas Hungariae Praesidium militis sui imponere possit.

[34]) Noyers, pg. 55. 450. 474.

[35]) Puf. Fr. W. VI. § 40 s. fin.

celu. Wszelka trudność leżała tylko w usposobieniu Marji Ludwiki, rozrządzającej wszechwładnie zdaniem i wolą Jana Kazimierza, a zawsze widokom francuzkiej polityki daleko przychylniejszej aniżeli dynastycznym staraniom habsburgów. Dla pobudek poprzednio co tylko wyłuszczonych, nie przestawał dwór polski ani na chwilę kołatać u dworu wiedeńskiego o posiłki; wzgląd atoli na usposobienie Marji Ludwiki ku Francji, nie pozwalał długo dworowi polskiemu ponieść do Wiednia tej ofiary, której cesarz wyglądał. Stanowiąc wreszcie z W. Ks. Moskiewskim traktaty, nie można było równocześnie ofiarować habsburgom korony, bo krok ten byłby niechybnie obrócił zemstę oręża pierwszych na Polskę i popchnął W. Ks. Moskiewskie do związku ze Szwedem, za którym tenże wielce się uganiał. Atoli niebawem wmięszał się do tej sprawy żywioł nowy, który nader śmiało i lekkomyślnie takowe skrupuły zagłuszył: *interes familijny* Marji Ludwiki.

Klęski Rzeczypospolitej przez Szweda zadane, jawna mimo to przyjaźń Francji ze

Szwecją, odstręczała nie mało Marją Ludwikę od dworu francuzkiego, a zbliżała ją, mianowicie po powrocie jej ze Szląska, ku Austrji, przynajmniej współczucie dla nieszczęść naszych okazującej. Gdy po powrocie Jana Kazimierza do kraju, Polacy, nie bez silnego udziału ludzi chłopskiego stanu, którym za to jak najuroczyściej wolność obiecywano, zaczęli szczęśliwie po kraju Szweda płoszyć, wiele im warownych miast odebrali, między innemi: Warszawę (1 lipca 1656 r.) [36]), Piotrków [37]) i znaczną część Wielkopolski [38]). Przetrzepany nie pomału, mianowicie tatarską strategiką dzielnego Stafana Czarnieckiego Szwed przeciągnął nowemi obietnicami elektora brandeburskiego na swoję stronę, a złączywszy się z nim, gdy Polacy, znużeni niewygodami obozowemi z pod Warszawy wymykać się do domowych siedzib poczęli [39]), silnie na pozostałe resztki pod War-

[36]) Rudawski, pg. 244—247.

[37]) Ibid. pg. 248—250.

[38]) Rudawski, pg. 250.

[39]) Rudawski (pg. 250. 251.) twierdzi, że Radziejowski i Radziwiłł Szwedowi tę radę dali, aby od War-

szawą natarł i w pamiętnej trzydniowej bitwie warszawskiej ich poraził. Pobici, ale niezłamani, jakby się zdawać mogło, Polacy cofnęli się aż do Lublina. Ofiarowanej medjacji francuzkiej, jako zbyt jawnie Szwedom

szawy, co tylko przez Polaków zdobytej nie odstępował— „addebant causam, impossibile fore diuturnam ad Varsaviam triumphantium Polonorum subsistentiam. Victores, inquiebant illi, brevi domos suas, *more* gentis et instituti repetent, satis gloriae rati vicisse Svecos, debellasse Vitembergium, recuperasse Varsaviam. Tunc vero derelictum a Nobilitate Polonum Regem facile debellandum judicabant. Nec vana illos fefellit opinio. Vix etenim Varsavia capta audiebat, cum illico illo ipso sub vesperam die, Regem sollicitare coeperat Polonus miles, missionem faceret, se tamdiu in castris sine sufficienti provisione subsistere non posse. Cunctante Rege, illi, sequenti statim die repetebant domos. Primi tamen majores Poloni castra tunc *deseruerunt* Poloni Regis, terruerat illos tyrannicum Sueci Regis rescriptum, hinc verebantur *ne propriis* periclitarentur *colonis*, illorum carissimae matres, charissimaeque nurus. Majoris Poloniae nobilium exemplum secuta mox cetera *nobilitas*, exceptis Lithuanis. Diceres tunc actum ad Varsaviam fuisse de Sueciae Rege, ejusque fortuna caeca. In hunc modum spoliatus suorum praecipuo robore Polonus Rex, ad Varsaviam toto Julio mense substiterat, non ausus progredi ultra lacessereque fortunam Svecam.”

sprzyjającej nie przyjąwszy [40]), wyprawiono z rady senatorskiej w Lublinie, we wrześniu zdaje się odbytej [41]), do wszystkich sąsiednich krajów poselstwa [42]); a mianowicie do Moskwy: Ignacego Bąkowskiego, podkomorzego chełmskiego, w celu usunięcia trudności wśród traktatów wileńskich zaszłych; do cesarza zaś Ferdynanda III: *Jana Leszczyńskiego*, teraz po śmierci Opalińskiego już wojewodę poznańskiego i *Jana Wielopolskiego*, kasztelana wojnickiego, zalecając im, aby ci zwróciwszy uwagę cesarza na świeże Polski nieszczęścia, na wzrost potęgi szwedzkiej i na bezustanne starania Francji zniewolenia dworu polskiego do traktatów ze Szwedem za

[40]) Noyers, pg. 233. 234. 240. 276. cf. Koch. II. pg. 166. 167. Pufendorf, Fr. W. VI. § 39. sub fin.

[41]) Przy tych zawiłych dyplomatycznych kwestjach, wiele na tem zależy, aby ściśle oznaczyć czas każdego ważniejszego postanowienia, czego współcześni zwyczajnie zaniedbują podać. Wniosek nasz opieramy na jednym dokumencie, który także na radzie senatorów w Lublinie postanowiono: Uniwersał Jana Kazimierza do stanów pruskich d. d. 12 września 1656 r. MS. Akta Oniasza I. pg. 1124.

[42]) Kochowski, Cl. II. pg. 168.

pośrednictwem francuzkiem, starali się nakłonić Austrją do niesienia pomocy Rplitej [43]). Dwór polski nie przestał prócz tego ani na chwilę nalegać w tym kierunku na Austrją. Po bezskutecznych staraniach wojewody łęczyckiego wyprawiono, zdaje się w lipcu 1656 r. [44]), Jędrzeja *Miaskowskiego* do Wiednia, użalając się mianowicie na bezprawne postępowanie elektora względem Polski i żądając od cesarza, aby go raczył powściągnąć od związku ze Szwedem; niebawem wysłany został w sierpniu 1656 r. Jędrzej *Morsztyn* do Wiednia tudzież do elektorów niemieckich do Frankfurtu, w celu oskarżenia elektora brandeburskiego o deptanie praw międzynarodowych, wraz z oświadczeniem, aby Niemcy nie brały tego Polakom za złe, gdy ci, mszcząc się krzywd swoich, posiadłości elektorskie w Niemczech położone pustoszyć i wojować będą. *Morsztyn* nie miał i tego przemilczéć, że

[43]) Koch. II. pg. 167.

[44]) Rudawski, pg. 255. 256. list Jana Kaź. do cesarza d. d. 21 lipca 1656 r. porównany ze świadectwem Pufendorfa VI. § 40. Koch II. pg. 167.

Polacy nie pojmują, jak przyjazne im cesarstwo może dozwalać Szwedom zaciągów w krajach niemieckich [45]). Elektor brandeburski nie miał w tym razie wielu obrońców; lecz i dla sprawy polskiej żadnej ztąd korzyści nie przybyło. Czy te poselstwa miały jakiekolwiek poruczenia domagania się od cesarza posiłków, niewiadomo, chociaż z ogólnegó położenia rzeczy wnosząc, przypuścić z pewnością można, że na zasadach, według których wojewoda łęczycki traktował i ci posłowie nie zaniedbywali dworu wiedeńskiego nachodzić; ale do téj chwili bez najmniejszego skutku [46]).

[45]) Pufendorf Fr. W. VI. § 41. cf. Rudawski pg. 288. Noyers, pg. 236. 284. Co do tych poselstw, jak największa panujè w źródłach gmatwanina (cf. np. Rudawski pg. 329 i Koch. II. pg. 167). Świadectwo tylko Pufendorfa i szczegółewe wiadomości Noyers'a co do missji Morsztyna rzecz całą wyświetlają.

[46]) Noyers, pg. 236. 1 wrzesień 1656 r. „L'empereur nous a amusés jusqu'à cette heure, faisant toujours espérér qu'il se déclarera, et Hatzfeld avait promis d'entrer en Pomeranie dès le 20 août. Pour moi je crois qu'il veut faire écouler cette campagne-ci, afin de prendre ses résolutions l'hiver. Nous sommes pourtant resolus de le faire déclarer tout présentement, ou de ne plus croire

Wysłane po tylu zawodach świetne poselstwo z rady lubelskiej do Wiednia, jeszcze na tejże samej, co dawniej podstawie miało się domagać od cesarza posiłków, *bez najmniejszej wzmianki o sukcessji tronu polskiego.* Kochowski oświadcza jak najuroczyściej, że w instrukcjach poselstwom z rady lubelskiej danych wyraźnie zastrzeżono, aby się nie ważyli nikomu ani słowem ani pismem wśród rokowań swoich elekcji lub sukcessji obiecywać [47]). Rudawski [48]) i Pufendorf, ani słówkiem o tę kwe-

rien de ce qu'il promettra, et pour cela on y envoie M. Morsztyn, avec ordre de n'y demeurer que trois jours." cf. pg. 240. „On lui a dépêché M. Morsztyn avec ordre de n'y demeurer que trois jours, et lui protester que si à l'heure même il ne se déclare, nous ferons la paix sans consideration de ses intérêts." cf. pg. 249. 257.

[47]) Kochowski II. pg. „Comperio ex Instructionibus, praecise vetitum, qui peregre legationibus destinati, ne quam spem adipiscendi Regni Poloni cuiquam facerent, adjecta clausula: „Nullo autem pacto in Tractatus alios se ingerant, vel spem aliquam regnandi in Polonia, Electionis Successionisque, aut quod praetensionem in Regnum sapiat, faciant scripto dictoque."

[48]) Rudawski, pg. 282. Treścią legacji było: „Orare Augustam Domum, ut Polonis quoquo modo subvenire dignaretur."

stją nie potrącają. I rozważywszy rzecz bliżej pojmujemy, że niepodobna było, na jednej i tej samej podstawie z różnemi mocarstwami związków szukać. Ale okoliczność ta sprawiła znowu, jak nam się zdaje, że posłowie polscy, siedząc całą jesień we Wiedniu, od dnia do dnia stanowczej odpowiedzi napróżno wyglądali, aż wreszcie, ulegając przytaczanym już tylokrotnie argumentom dotychczasowej polityki Rzeczypospolitej, lub też, jak sam urzędowy dokument orzeka, „dawnej Austrji z Jagiellonami przyjaźni", zawarł cesarz Ferdynand III na dniu 1 grudnia 1656 r. z Polską ugodę, według któréj zobowiązywał się nadesłać Polsce 4,000—wyraźnie cztery tysiące — żołnierza, oświadczając jak najuroczyściej, że nie ma chęci przez to w niczem naruszać pokoju westfalskiego [49]).

Jeszcze ugody tej gabinet polski nie był ratyfikował, gdy nowy najezdnik w granice Polski wkroczył. Rakocy bowiem, mszcząc się niby

[49]) Wstęp do traktatu Polski z Austrją w r. 1657 zawartego w Dogielu, Cod. dipl. I. pg. 318. cf. Rudawski, pg. 282. Puffendorf Fr. W. VI. § 63.

wyrządzonej mu przez to krzywdy, że Rzeczpospolita ośmieliła się równocześnie z innymi książętami, a mianowicie z W. Ks. Moskiewskim, na tej samej, co z nim podstawie traktować, uległ wpływom Karola Gustawa i wkroczył w granice Polski [50]).

Wypadek ten, zmienił bardzo całą postać ówczesnych stosunków politycznych.

Austrja mogła nareszcie uczynić śmielszą dywersją w swej polityce względem Polski.

Z Moskwą stanęło było zawieszenie broni d. 3 listopada 1656 r., a pretensje W. Ks. Moskiewskiego odroczone do postanowienia najbliższego sejmu, którego zwołanie od woli Jana Kazimierza, a że on jej samodzielnej nie posiadał, od wpływu królowy, dygnitarzy i obcych mocarstw zależało. Zwłóczono też bardzo długo zwołanie z niecierpliwością od narodu wyglądanego sejmu [51]). Tymczasem tworzyła się nie bez wpływu Austrji i Francji, mianowicie między duchowieństwem op-

[50]) Szczegółowy wywód okoliczności temu najazdowi towarzyszących, zob. niżej pod Nr. II.

[51]) Noyers, pg. 270. cf. pg. 426.

pozycja przeciw zamiarom W. Ks. Moskiewskiego. Związkowi wreszcie, któryby teraz między Austrją a Polską stanął, można było nadać pozór, ochraniający cesarza od zarzutu naruszania w czémkolwiek punktów westfalskich, bo nie występował wprost przeciw Szwedowi, owym traktatem zasłonionemu; lecz przeciw Rakocemu i to w charakterze króla węgierskiego, a nie cesarza [52].

W takim tedy stanie rzeczy, postanowiła Marja Ludwika z tego zamięszania i krzyżujących się jak najrozmaitszych interesów na rzecz swojej siostrzenicy skorzystać, i podjęła plan, czy sama, czy też za radą Bogusława Leszczyńskiego, podskarbiego koronnego [53], ofiarować arcyksięciu austrjackiemu Karolowi, lub też Leopoldowi sukcessją tronu polskiego, byleby się zobowiązał uroczyście pojąć za żonę siostrzenicę Marji Ludwiki, córkę sławnej z czasów Frondy we Francji Anny, będącej za Edwardem księciem bawarskim, wojewodą reńskim.

[52]) Noyers, pg. 293.

[53]) Chris. Załuski, Epistolae histor. fam. I. pg. 150.

Powziąwszy więc zamiar tak jasno zakreślony, nie szczędziła Marja Ludwika niczego, aby go urzeczywistnić; lecz chęci jéj nie miały dla Austrji tak długo żadnej wartości, dopóki znakomitsi dygnitarze wówczas w Polsce rej wodzący, uroczyście ich nie poparli. Ponieważ dla ciągłych wojen nie zwoływano sejmu, przeto *Senatorowie* wszelkie sprawy publiczne rozstrzygali: długi czas wszelka reprezentacja Rzeczyposp. wyłącznie w ich ręku spoczywała; nie dziw też, że ta *oligarchja* Rzeczyposp. polskiej, złamana od niejakiego czasu wpływem izby poselskiej, chwytała się różnych projektów, które niektórzy uczeni, pozorem złudzeni, za „restauracją" władzy monarchicznej obwołują, przypisując jéj zamiar złamania przewagi szlachetczyzmu, przez Jana Zamojskiego za Zygmunta III, przeciw habsburgskim zamachom zorganizowanego. Ztąd pochopność wielu do popierania projektu królowy, w obec nich temi samemi pozorami się zasłaniającej [54]).

[54]) Zob. relacją posła Kondeusza, pana *Caillet* u Sieńkiewicza, Skarbiec hist. pol. I. pg. 362. 363. 369. cf. Puf. Fr. W. X. § 65.

Znajdziesz atoli i między senatorami umysły, które ślepo tego projektu się nie chwytały; lecz ulegając wśród tak krytycznego położenia Rzeczyposp. wpływowi większości, przez królowę stworzonej, przechodzili nareszcie i oni do tego obozu. Wiele trudności zdaje się, sprawiał królowy, niepewny charakter Jerzego Lubomirskiego, marszałka W. Kor.; lecz dwór zniewolił go ostatecznie do dzielenia swoich widoków oddaniem mu osieroconej po śmierci Lanckorońskiego buławy polnej, nie bez obruszenia namiętnej zazdrości i uprzykrzonej intrygi Stefana Czarnieckiego, który z wielką niespokojnością do tej godności wzdychał [55]). Pozyskawszy Lubomirskiego, zawiązała Marja Ludwika między senatorami stronnictwo, które się jak najuroczyściej

[55]) *Załuski*, Epist. hist. fam. I. pg. 151. „Leszczynius tamen coeptum consilium impigre exequitur, et Episcopo ac Palatino Posnaniensi in partes tracto, Lubomirscium jam praeocupaverat impetratio armorum, minore Praefectura morte Lanckoronii vacante, non sine injuria Czarniecii"—(ale—dodaje—i Czarniecki pozyskany dla tego projektu) — „sed Lubomirscius magno precio alliciendus et obtinendus."

zobowiązało urzeczywistnić plan przez Marją Ludwikę uknuty. Gdy tedy wkroczenie Rakocego do Polski, ułatwiało cesarzowi związek z Rzecząpospolitą, postanowiono na radzie senatorskiej w marcu 1657 r. w Częstochowie odbytej [56]), po ratyfikacji grudniowej z cesarzem konwencji, wysłać do Wiednia nowe poselstwo, któreby cesarza do nadesłania większych, jak się wprzód był zobowiązał, posiłków, spowodowało. Trudne to zadanie, poruczono Bogusławowi Leszczyńskiemu, podskarbiemu koronnemu [57]). Punkta niniejszej legacji różniły się od poprzednich znanych nam już w tej mierze poruczeń, tylko zwrotem, postępków nieprzyjaznych Rakocego dotyczącym; ale obok tego zabrał podskarbi kor. od Jana Kazimierza dyplom, przez który się senatorowie w opisanej już formie, zobowiązywali zapewnić arcyksięciu Karolowi sukcessją po Janie Kazimierzu, byleby pojął za żonę siostrzenicę

56) Noyers, pg. 301.
57) Rudawski, pg. 329. Puf., Fr. W. VI. § 63.

Marji Ludwiki [58]). Wśród drogi do Wiednia, odebrał Leszczyński wiadomość, że cesarz Ferdynand III-ci, d. 2 kwietnia 1657 r. z tego zeszedł świata; lecz zaopatrzony dostateczną instrukcją, odniósłszy się tylko do

[58]) *Caillet*, l. c. zob. naszę rozprawę pg. 94. uwagę 100. Ustalenie zupełne tego faktu, nadzwyczaj wielkie nastręczyło nam trudności. *Kochowski* potocznie tylko o tych rokowaniach z Austrją wspominając (Cl. II. pg. 220) nic o nim nie wie. *Puffendorf* zwyczajnie dobrze zainformowany także zupełnie o tem milczy (Fr. W. VI. § 63). *Rudawski* rozpływający się w sposób bałwochwalczy w pochwałach domu austrjackiego (pg. 329 — 331), także o tem nie wspomina (Leszcz. satis amplis instructus mandatis" są jego słowa, gdy o poselstwie Bog. Leszyńskiego pisze, lecz na innem miejscu (pg. 346) potwierdza całkowicie podany przez nas w texcie stan rzeczy, zaręczając, że Marja Ludwika już przez *Jędrzeja Miaskowskiego* zrobiła była Ferdynandowi III opisaną przez nas propozycją, „cujus (Ferdynanda III) filio Leopoldo I, Hungariae tunc Regi, offerebat neptis suae amores. Caeterum aspernata ab Augusta Domo Reginae legatio egit iratam mulierem in adversa consilia." Co do tego poselstwa Miaskowskiego, zdaje się Rudawski być w błędzie. Jakeśmy już wyżej, Puffendorfa mianowicie świadectwem wsparci (VI. 40), z którym i Koch. (II. pg. 167) się zgadza, wykazali, Miaskowski już w lipcu 1656 r., jeszcze przed legacją *Jana* Leszczyńskiego i Wielopolskiego, z rady Lublińskiej wyprawioną, do Wiednia był

Jana Kazimierza, z danemi sobie poruczeniami do następcy Ferdynanda, Leopolda I-go, króla węgierskiego, spieszył i 6-go kwietnia 1657 r. we Wiedniu stanął. Oświadczywszy kondolencją Jana Kazimierza i Rzeczypospo-

jeździł. Rudawski zaś każe (pg. 329) Miaskowskiemu z ratyfikacją konwencji z 1 grudnia 1656 roku—na początku r. 1657 do Wiednia spieszyć, a za nim w te tropy jechać miał *Bogusław* Leszczyński z żądaniem większych posiłków. Jeślibyśmy słowom Rudawskiego wiarę dać mogli, musielibyśmy przypuścić, że Miaskowski dwa razy do Wiednia posłował, o czem inni pisarze jednak nie wiedzą. Bądź jak bądź, niepewność ta istotnej kwestji, o którą obecnie chodzi, w niczem nie narusza: czy przez Miaskowskiego, czy przez Leszczyńskiego Bogusława — dosyć, że dopiero na początku r. 1657 ofiarowali senatorowie habsburgom za dane posiłki koronę polską. Fałszu tylko w tem się Rudawski dopuścił, że „aspernata ab Augusta Domo Reginae legatio", bo Austrja przyjęła bardzo chętnie ofiarowane jej „diploma supra electionem" i nie zrzekła się pretensji ztąd wynikających, aż w r. 1683, kiedy Turcy jej stolicy zagrozili: W traktacie, który za pośrednictwem papieża („ut neutram partem poeniteat", że ten związek cesarza ze Sobieskim stanął) zawarł *Jan Sobieski* z cesarzem *Leopoldem I*, w celu oswobodzenia Wiednia od Turków, d. 31 marca 1683 r., znachodzimy jeden artykuł tej treści. „Itidem Sua Majestas Caesarea *praetensiones* ex Tractatu tempore *belli Svetici*, occasione *subsidiorum* facto

litej z powodu śmierci cesarza, objawił cel swego poselstwa: t. j. ofiarę korony polskiej arcyksięciu Karolowi, z warunkiem, że poślubi siostrzenicę Marji Ludwiki, i prośbę o większe posiłki przeciw wzmagającym się nie-

resultantes annihilat, de hisque Sacram Regiam Majestatem et Rempublicam totaliter quietat; nominatim vero *diploma* ex *Senatus Consilio* emanatum *de electione* nullum declarat, eidem renuntiat; Regnoque Poloniae et liberis ejus suffragiis restituit". etc. (Dogiel. Cod. dipl. R. Pol. T. I. pg. 340. Z archiwum W. Ks. Lit.)—cf. Załuski, Epist. I. p. 806. Według tego nie można też wnosić ze słów *Franc. Wagnera* (Historia Leopoldi Magni etc. Part. II. p. 198) jakoby Austrja tego dyplomu już dawniej (1665 lub 1666), w celu wyjednania przebaczenia Lubomirskiemu u Jana Kazimierza była się zrzekła: „Et quoniam cetera inter crimina objectum Lubomirio, quod transferre in Caesarem Poloniae Regnum meditatus esset, demandatum eidem Kinskio (poseł cesarski do J. Kazimierza): ut publicis in Comitiis *eas tabulas*, quibus *coronam spoponderat*, Caesari Respublica (z powyższego dokumentu wiemy, że: „ex Senatus Consilio emanatum), *quum adversus Suecum auxilia miserat.*" Wszystkie te świadectwa (zob. jeszcze ciekawy w tej mierze list Przyjemskiego u Rudawskiego pg. 350—356), usprawiedliwiają zdanie nasze, któregośmy przeciw Rudawskiego fałszom dowodzili, że nie 1655 roku; ale dopiero 1657 r. koronę polską Austrji ofiarowano i to w sposób, jakiśmy w tekscie opisali. Że sprawa ta mogła już wcze-

przyjaciołom Polski. O ile pierwsze pożądanem było Leopoldowi, o tyle dołączony warunek nieprzyjemnie go dotykał, ponieważ łączenie się habsburga węzłem małżeńskim z córką Edwarda, wojewody reńskiego, syna

śniej między senatorami być roztrząsaną, wątpić nie możemy, bo świadectwo Jerzego Lubomirskiego, najlepszą informacją w tym razie posiadającego, poucza nas wyraźnie: „praeparatoria vero ad idem (sc. projekt obrania następcy za życia króla) per annos aliquot agitata in convocatione *Varsaviae*.(w lipcu 1656 roku, gdy Polacy pierwszy raz na krótki czas Szwedom Warszawę odebrali, jak się to z dalszych słów Lubomirskiego, chronologiczny rozwój tej sprawy oznaczających, niezbicie pokazuje), *Posnaniae* (listop. 1657 r.), in castris ap. Thorunium etc. etc. Patrząc na tyle dowodów prawie urzędowych, trudno wytłómaczyć sobie słowa Noyers'a, oświadczającego jak najuroczyściej, że przy zawarciu traktatu Polski z Austrją r. 1657 o sukcessji najmniejszej wzmianki nie było: „Et pour ce qui regarde la succession, il n'en a été parlé *ni près*, *ni loin*; ces gens sont attachès à leur vieille coutume, et ils aiment mieux périr, comme ils feront assurément, que de corriger ce qui est défectueux dans leurs lois; outre cela, et nonobstant le secours, il y a une si grande antipathie entre les Polonais et les Allemands que je puis vous assurer qu'elle surpasse celle des Français et des Espagnols; et je ne crois pas, quand quelques particuliers, comme il y en a, qui sont affectionnés à la maison d'Autriche, voudraient la

owego *Fryderyka V*, który w początku wojny trzydziestoletniej królem czeskim obrany, monarchją austrjacką zatrząść się nie wzdrygał, bez zniweczenia tradycyjnego uprzedzenia nie łatwo dokonanem być mogło. Oprócz

porter à la domination de ce pays-ci, qu'ils y puissent parvenir que par force." — 19 sierpnia 1657. pg. 339. 340. Słowa Noyers'a o tyle się wprawdzie z istotą rzeczy zgadzają, że w traktacie samym, ani w dwóch, osobnych do traktatu dołączonych artykułach (nie pojmujemy, jakiem prawem nazywa je wydawca listów Noyers'a: „*article secret*"!? gdy one tylko specjalizują dwa paragrafy głównego dokumentu) najmniejszej wzmianki o sukcessji tronu nie znajdziesz, chociaż oddanie załodze austrjackiej Krakowa i Poznania w tym celu umówionem było, jak nam *Caillet* z informacji samej Marji Ludwiki donosi. I my nie twierdzimy, żeby ofiarowanie korony polskiej stanowiło integralny warunek zawartego traktatu, bo przeciw temu mówią wszystkie źródła, lecz utrzymujemy, ze Jan Kazimierz wraz ze senatorami, przez Marją Ludwikę pozyskanymi, wysyłając Bog. Leszczyńskiego do Wiednia, wręczył mu osobny dokument, „*diploma de electione*", którym się Polacy zobowiązali, osadzić habsburga na tronie polskim, skoroby się ze siostrzenicą Marji Ludwiki ożenił. Skoro zaś tak jest, to Noyers mijał się z prawdą, pisząc, że o sukcessji „ni près, ni loin" mowy nie było. Nie przeszkadza mu to jednak bynajmniej bronić swojej opinji, której i w Paryżu za prawdziwą nie miano. 1 grudnia 1657 roku pisze on z Poznania: „et, pour

tego, dynastja ta, stojąc pod protekcją Francji, krzyżowaćby musiała wszystkie rachuby polityki habsburgskiej. Zresztą dogorywająca dynastja hiszpańska wabiła w tamte strony chciwych oddawna Habsburgów na pozy-

répondre au commencement de votre lettre qui me parle de traité entre la Polegne et la maison d'Autriche, je puis vous assurer qu'il y a tant d'aversion entre les deux nations que malaisément ils s'assujettiraient à cette maison; et depuis que nous sommes ici, quelques officiers allemands ayant parlé de cette sucoession pour le roi de Hongrie devant des Polonais, ceux-ci s'en sont si fort offensés, que cela a failli faire grand bruit, et les Allemands ont été obligés de se dédire de ce qu'ils avaient avancé sur ce sujet. Si je croyais les chemins assez sûrs. je vous enverrais le traité fait avec la maison d'Autriche, mais je craindrais qu'on n'ouvrit notre paquet. La reine en a fait voir l'original à M. de Lumbres (poseł francuzki u dworu Polskiego), et ainsi je ne dout pas qu'en France on n'en sache la vérité." pg. 359. W traktacie samym zapewne nie było wzmianki o sukcessji; ale Austrjacy, mając zobowiązanie się senatorów, poruszali tę kwestją, aby się wcześnie przekonać, o ile reszta narodu zdanie senatu w tej mierze podziela. Odraza niezaprzeczona w tym czasie Polaków do Austrji, wpływała nie mało na dalszą politykę Habsburgów. cf. pg. 482. Bądź co bądź, tego i Noyers nie zaprzecza, że Austrjacy z wielką ufnością „pretensje" swoje do korony polskiej objawiają (pg. 415. 441. 475. 477. 482. 559),

skiwanie z żonami państw dziedzicznych [59]. Nagłony jednak przez posłującego u Rzeczyposp. barona Lisolę, Leopold, nie chcąc, żeby Polacy przyjęli pośrednictwo francuzkie do traktatów ze Szwedem, zasiągnął rady elektorów niemieckich, i za wpływem Danji [60]) skłonił się wreszcie, mimo przedstawień protestanckich elektorów, obawiających się żeby związek z Polską, wojującą ze Szwedem, nie naruszył pokoju westfalskiego i nie wystawił Niemiec na niebezpieczeństwo woj-

i tem tylko Francuza pociesza, że stronnictwo austr. nie jest dosyć silne. W późniejszym czasie, to jest w r. 1658 objawione przez Noyers'a zdania w tej mierze, muszą dla zaszłej tymczasem zmiany polityki dworu polskiego, z innego stanowiska, jak to, z którego obecnie sprawę tę rozważamy, sądzone. Obecnie Noyers albo nie chciał albo też nie mógł wyznać szczerej prawdy o tym projekcie Marji Ludwiki, wcale z widokami polityki francuzkiej niezgodnym. Może być, że go też wcale do tajemnicy nie przypuszczono; bo senatorowie sami przysięgą do największej tajemnicy się zobowiązywali. Późniejsze sejmy za Michała i Sobieskiego, dopominają się jeszcze często o zwrot tego dyplomu elekcji.

[59]) Noyers, pg. 329.

[60]) Pufendorf, Fr. W. VI. § 63.

ny ze Szwedem i Francją [61]),—mimo to, mówię, skłonił się wreszcie cesarz do żądań Leszczyńskiego i 24 kwietnia 1657 r. kommissarzów do układów z Rzplitą wyznaczył [62]).

Po rozebraniu tedy zobopólnych domagań, stanął wreszcie dnia 27 maja 1657 r. między Leopoldem I, królem węgierskim a Polską związek zaczepny i odporny na tak długo, dopóki w Rzeczyptej pokój ustalonym nie będzie [63]), pod temi mianowicie warunkami:

Leopold, król węgierski, odnosząc się do ugody na dniu 1 grudnia 1656 roku, między zmarłym Ferdynandem III, a Rzecząpospolitą zawartej, zobowiązuje się w celu przywrócenia pokoju w Polsce, przesłać Janowi Kazimierzowi 12,000 wojska [64]), w dostatnią broń zaopatrzonego, pod rozkazami wodzów od władzy hetmanów polskich niezależnych.

[61]) Rudawski, pg. 329. 330. Rufendorf.

[62]) Dogiel, Cod. dipl. R. Pol. I. p. 316.

[63]) „Foedus mutuae defensionis tam diu duret donec pax facta et executioni mandata fucrit." Dogiel. Myli się więc Rudawski (330) podając, że „ad annos decem", związek ten zawarto.

[64]) Mylne są w tym razie podania Rudawskiego i innych o 17,000.

Rzeczpospolita zaś wypłacić miała na te zaciągi 500,000 flor. reńsk., zobowiązując się nadto na ich utrzymanie rocznie 300,000 fl. reńsk. wykładać, żywności dostarczać i zawczasu zimowe leże według zwyczaju wojska niemieckiego obmyślać. Kraków tedy i Poznań, jako najsposobniejsze dla załogi austrjackiej miasta, na żądanie Leopolda Rzeczpospolita Austrjakom przeznaczyła. Dla rękojmi zaś powyższych summ, oddała Rzeczpospolita Austrji w zastaw kopalnie soli w Wieliczce i Bochni, nad których administracją, urzędnicy austrjaccy wespół z polskimi czuwać mieli, aby połowa każdorocznego dochodu, na pokrycie wzmiankowanych kosztów do skarbu króla węgierskiego spływała [65]).

Dla tym większego jeszcze zapewnienia żądań austrjackich, zrzeka się Jan Kazimierz, na przypadek, gdyby główna assukuracja kopalni wystarczać na to nie miała, na rzecz Leopolda wszelkich praw, które w królestwie neapolitańskiem jemu służą [66]). Obydwie

[65]) Articulus separatus § II—XIII. Dogiel. l. c.
[66]) Artic. separat. § XIII.

wreszcie strony zobowiązują się wciągnąć do tego związku, nie naruszającego w niczem pokoju westfalskiego, elektora brandeburskiego i Danią, w ogóle wszystkich książąt, których szczęście i pokój chrześciaństwa obchodzi. Oprócz tego zobowiązuje się Rzeczpospolita dochowywać jak najsumienniej trwającego z Moskwą zawieszenia broni, nie przestając starać się o to, aby z nią za pośrednictwem Austrji trwały pokój mógł stanąć. Niemniej uroczyście przyrzeka Rzeczpospolita postarać się o to, aby Kozacy pod Chmielnickim, zaprzestawszy wojny z Polską, za pewnymi warunkami [67]) do posłuszeństwa Rptej wrócić mogli. Ostatecznie zobowiązują się obydwie strony bez wzajemnego porozumienia w żadne układy i traktaty się nie wdawać [68]).

Przypatrzywszy się bliżej widokom, które ten traktat zawiera, każdy z łatwością pozna, że one politykę polską do zupełnie innych

[67]) „certis Legibus et data securitate ad obedientiam Regis et Regni redeat" (Chmielnicki). Dog. I. p. 319.

[68]) Dogiel, Cod. dipl. Regni Pol. T. I. pg. 317—321.

celów wiodły, jak były te, których się naród polski, czując bardzo głęboko ogrom swego obecnego nieszczęścia, chwytać poczynał: co więcej, każdy tu pojmie, że główniejsze w tej tranzakcji warunki, bez narażenia Polski na największe straty i nowe zawieje, wykonanemi być nie mogły, chociażby sprawa obiecanej sukcessji, grobową była została tajemnicą [69]).

Za 12,000 żołnierza niemieckiego, jak najniedbaléj opatrzonego, wystawiano się na oczywistą wojnę z W. Ks. Moskiewskim, we większej części Rusi, a przez Kozaków i w Ukrainie wielki wpływ mającym: co więcej, pędzono go przez to do obozu Szweda, który wszelkimi

[69]) Zob. ciekawy w tej mierze list Przyjemskiego, zwolennika traktatów ze Szwedem (u Rudawskiego pg. 350—356), gdzie błędy tego kroku są według ówczesnego usposobienia narodu polskiego wytknięte, i nieuczciwość senatorów („paucorum") przy frymarczeniu na wszystkie strony koroną, co tylko nieprzyjaciół przymnażała, skarcone. cf. Copia litterarum cujusdam... Poloni Dn. Przyjemski ad fratrem suum Chr. Przyjemski, in quibus amore patriae suae ductus expl. quid sentiat de tractatu Polonarum cum Austriacis. Custrini. 1567.

sposobami chciał go na swoję przeciągnąć stronę. Lecz tego chciała polityka, której Austrja wśród traktatów wileńskich broniła i to broniła przeciw woli Rzeczypospolitej. Czyż tedy nie leżało już i w samem zwycięztwie widoków austrjackich wiele nader żywiołów do zaburzenia umysłów w Polsce [70]), koniecznie prowadzących? i czyż dziwić się można, że Polacy niebawem związkowi temu z Austrją złorzeczyć poczęli?

Równie nie patrjotycznie postąpili sobie senatorowie, zobowiązując Rzeczpospolitą do starania się niezbędnego o zgodę z elektorem. Żeden mąż stanu, szanujący godność honoru narodowego, nie powinien się do tego stopnia poniżyć, aby mógł radzić królowi, żebrać zgody u swego lennika, który, przerzucając się według potrzeby z jednego obozu do drugiego, słuszne oburzenie całego narodu wywołał. Myślą narodu było: wyzuć elektora z wszelkiego prawa do Prus [71]); ale idea

[70]) List Przyjemskiego d. d. 2 sierp. 1657. Rud. pg. 353. 355.

[71]) Noyers. pg. 139. 160. 208. 209. 211.

ta raziła zbyt drażliwie pretensje cesarstwa niemieckiego do tej ziemi, mniemaną cywilizacją giermańską ujarzmionej [72]): przytem wzgląd na pozyskanie sobie przychylności elektora przy wyborze cesarza, odwracał tak okropny cios od niego [73]); a budząca się oligarchja w Polsce, wygórowany prowincjonalizm zaściankowych patrjotów i interes familijny Marji Ludwiki,—wszystko to wolało wnijść w kollizją z ogólną wolą narodu, wolało odciąć od ciała Rptej nader ważny kraj, wolało zrzec się korzyści z posiadania Baltyku wynikających, aniżeli narażać się na prywatne straty dłuższego posiadanie Wielko-Polski przez Szweda i elektora, aniżeli wziąść się z całym narodem, jak to w chwili konfederacji Tyszowieckiej uczyniono, za ręce i w odważnej a wytrwałej walce dokazać tego, aby plemię słowiańskie, aby Polacy, panami Baltyku być mogli. Prywata inaczej radziła! Osiągnięto więc zgodę z elektorem, ale ofiarą, która Polsce śmiertelny

[72]) Noyers, pg. 450.
[73]) Rudawski, pg. 392.

cios zadawała: zrzeczono się prawa do Prus ugodą w Welawie (19 września 1657 r.) i Bydgoszczy (6 listopada 1657 roku) zawartą [74]).

Związek wreszcie Danji z Polską, bynajmniej nie był wywołany przez traktat Polski z Austrją, ale stworzył go interes obydwom państwom wspólny: t. j. chęć złamania potęgi ich wspólnego nieprzyjaciela Szweda. Chociaż zaś traktat z Danją półtora miesiąca później aniżeli z Austrją podpisany został (18 lipca 1657 r.), to nie można o tem zapominać, że *Tobiasz Morsztyn* równocześnie z Bogusławem Leszczyńskiem z rady senatorskiej w Częstochowie (16 marca 1657 r.) [75]), do Danji wyprawionym został, aby traktat z nią zawarł. Co więcej: Pufendorf wyraźnie nas zapewnia, że właśnie poseł duński we Wiedniu najwięcej się do tego przyczynił, iż po tylu tru-

[74]) Zob. świadectwo Prymasa *Olszowskiego*, Censura candidatorum sceptri polonici. cf. Rudawski, pg. 357. 358. 388. Kochowski, Climacter II. pg. 259—263. Pufendorf, Fr. W. lib. VI. § 69. 70. 71. § 78. sqq.

[75]) Dogiel, Cod. dipl. I. pg. 380.

dnościach, na koniec Austrja Polsce w pomoc przyjść postanowiła. [76])

Zważywszy tedy wszechstronnie te okoliczności, jak najusilniej zaprzeczyć musimy Rudawskiemu i wszelkim zwolennikom jego doktryny politycznej, jakoby jedynie związek z Austrją uratował Rzeczpospolitę z najniebezpieczniejszej toni.—Najazd Rakocego wpłynął najwięcej na wyruszenie się Austrji ze stanowiska medjatora; ani jeden żołnierz austrjacki nie walczył jednak przeciw Rakocemu: wojsko polskie pod Potockim, Lubomirskim i Czarnieckim, poparte dywersją Tatarów, przez Turka spowodowaną, starło siły najezdnika [77]). Elektor brandeburski zamiast grożącej sobie straty Prus, zyskał pośrednictwo cesarza i zamienił tęż samą prowincję w kraj od Polski w niczem niezależny. Z W. Ks. Moskiewskim zamiast obiecanego pokoju, trzeba było krwawą wojnę prowadzić, w której ani jeden żołnierz austrjacki czynnym nie był.

[76]) Pufendorf, Fr. W. VI. § 63.

[77]) Rudawski, pg. 350.

Nawet i Szwed włóczył się ze swoimi bandami po Polsce, nie wiele od Austrji niepokojony. Nie możemy tedy inaczej, jak tylko potępiać ów nierozważny krok oligarchów polskich, łączących się w chwili, kiedy inna kombinacja sprawom naszym najpiękniejszy mogła nadać kierunek, z nieszczerą względem nas Austrją.

Nie dla tego potępiamy związek z Austrją, że z Austrją i że tylko 12,000 żołnierza Austrja Polsce dostarczyła; ale dla tego, że związek ten pozbawił Polskę samodzielnego działania w najważniejszych sprawach, że wykrzywił i rozdrażnił zamiary dworu i znakomitszych dygnitarzy Rplitej; gdy tymczasem Polsce wypadało, jak to wyraźnie w czasie konfederacji Tyszowieckiej czuła, zorganizować wszystkie żywioły narodu w celu swojej obrony i zająć przez to w obec całej Europy stanowisko odpowiednie swoim cywilizacyjnym dążnościom, które wielka liczba światłych obywateli bardzo jasno pojmowała.

Posiłki austrjackie mogłyby jednak były mimo to wszystko przynieść krajowi więcej

korzyści, aniżeli w istocie przyniosły, gdyby związek Polski z Austrją, opierał się był na uczciwej zasadzie, na zobopólnej życzliwości i chęci popierania wzajemnych publicznych interesów; lecz gdy tego nie dostawało, posiłki austrjackie zamiast korzyści, szkodę tylko Rplitej przynieść mogły. Austrja starała się na tej drodze tylko o pozyskanie korony Jagiellonów, a dwór polski, (popierany w tym razie przez Wielko i Mało-Polanów, którzy w ciasnym prowincjonalizmie zaściankowego spokoju szukali) puszczając mimo dobro ogólne, kłopotał się li tylko *o męża* dla siostrzenicy Marji Ludwiki. Sojusz więc z Austrją budowano na fundamencie nie politycznym, ale raczej prywatnym, i dla tego oczywistem było, że gdy widoki jednej i drugiej strony nie dosyć prędko urzeczywistnić się pozwalały; gdy brak szczerości z wielu kroków austrjackich przeglądać się zdawał, że mówię, dla tych przyczyn, Polacy wnet takowej pomocy złorzeczyć poczęli, szukając różnych sposobów, jakby z Austrją zerwać i jéj wojska, na których łupieztwa głośne skargi publicznie zanoszo-

no [78]), z krajów Rzeczypospolitej wycofać, a za pośrednictwem francuzkiem wprost ze Szwedem zgodę postanowić.

Zważając na wyłuszczone powyżéj okoliczności pojmujemy, jakim sposobem nastąpić to mogło, że znakomity pisarz polityczny, kanclerz wielki koronny Stefan Koryciński w „Zdaniu swojem około Rzeczypospolitej w październiku 1656 roku,” w jak najsmutniejszym stanie narodowość polską w wieku XVIItym nam przedstawia, kładąc całą nadzieję ratunku Rzeczypospolitej w spodziewaną pomoc austrjacką, a odbiegając *dla* nieurażenia Tatarów od zawarcia stałego pokoju z W. Ks. Moskiewskim. Koryciński rozprawia tak, jak gdyby już naród polski żadnéj nie miał siły, ani samodzielnéj władzy, jak gdyby się już na żadną obronę swoich spraw zdobyć nie mógł, — i dla tego opiera niefortunny kanclerz wszystkie swoje rachuby nie na interesie Polski, ale na względach dla obcych mocarstw; według niego, zdaje

[78]) Rudawski pg. 388, 389, 399, 404, 441.

się, powinna była Rzeczpospolita postępować tak, jak tego cudzoziemski wymagał interes, a nie wolno jéj było żadnym krokiem tego zdradzać, czego się dobro publiczne narodu domagało [79]). Można się było spodziewać, że takie wcale nie polityczne zdanie kanclerza bez odpowiedzi nie zostanie. Niezwłocznie też wystąpił podskarbi koronny, Bogusław Leszczyński przeciw Korycińskiemu i punkt za punktem wywody jego zbija, lecz pląta się sam w inną wprawdzie formalnie, ale tę samą co do istoty rzeczy teorją. Wiadomo nam zresztą, że Leszczyński niebawem zdanie swoje zmienił i związek z Austrją popierał.

Z odpowiedzi jego odznaczają się tylko następujące słowa zdrową myślą: „Owo zgoła, powiada on, sami się sobą opiekujmy, ci me-

[79]) Koryciński napisał dzieło: Perspectiva Politica pro Rege Pol. Ged. 1652. cf. o Korycińskim Rud. p. 415. Koch. Clim. II. p. 301. Pismo, na które się tutaj powołujemy, dotąd nieznane, znaleźliśmy w zbiorze Oniasza vol. III. fol. 109—115, a ponieważ ono zawiera wiele rzeczy sprawę niniejszą wyświetlających, przeto je w całości pod Nr. 4 podajemy.

diatorowie wszyscy *non nostram felicitatem*, ale *suam quaerunt; conservare* ich trzeba *amicitias*; ale *cum respectu* ich ginąć nam nie potrzeba.“ [80]). To było jedynie godne stanowisko, z którego można się było pokusić o wypędzenie Szweda z Polski; ale tylko wtenczas, gdyby panująca klassa w narodzie była się szczerze zajęła wykonaniem téj społecznéj reformy, do której się w konfederacji Tyszowieckiéj, i ślubem w katedrze lwowskiéj, na dniu 1-*ae Aprilis* 1656 roku, jak najsolenniéj przed Bogiem, Najświętszą Marją Panną i całym światem zobowiązała. Trzeba jéj było na drodze *prawnej* uporządkować i ścisłem prawem opisać stosunek pana do chłopa, jak się tego lud głośno domagał [81]); a wtenczas nie potrzeba było szukać po całym świecie za pomocą frymarku obrońcy korony Jagiellonów. Lecz ówczesna oligar-

[80]) Zob. tę odpowiedź pod Nr. 5.

[81]) Zob. gruntowne a sumienne w tym względzie prace X. T. Lubomirskiego w Bibl. Warsz. 1855. T. 4. p. 51, 52, 55, 56, cf. 46. Porównaj szczególniej r. 1862 zeszyt kwietniowy.

chia polska nie pojmowała, lub też chociaż i pojmowała, jak tego są liczne dowody, potrafiła być głuchą na takowe reflekcje prawdziwie obywatelskich umysłów, myśląc kilku głośnemi dziełami *filantropii* uczynić zadość zobowiązaniom swego sumnienia. Pobudką do takowego przewrotnego postępowania był ciasny i małoduszny prowincjonalizm, który niestety tylokrotnie życie nasze polityczne zatruwał i szarpał. Wielko i Mało-Polanie, ucierpiawszy najwięcéj od najazdów szwedzkich, szukali ratunku i spokoju przedewszystkiem dla Wielkopolski i Małopolski, gotowi inne części Rzeczypospolitej pastwie losu pozostawić. Taką samą przewrotną polityką powodowali się Litwini względem Korony, utyskując na to, że koroniarze o sobie tylko myślą, a o nich zapominają. [82])

Projektowi elekcji było zatem bardzo do tego daleko, aby władzę monarchiczną wspie-

[82]) Theiner, Monuments histor. pg. 10, Rudawski p. 284. Puf. VII. § 75.

rał: rozpatrzywszy się w szczegółach, które niem kierują, widzimy, że projekt ten coraz bardziéj Rzeczpospolitę rozprzęga. Najazd Rakocego na Polskę będzie nowem zdania naszego poparciem.

II.

Najazd Rakocego na Polskę, za Jana Kazimierza.

Na stronnicy 91ej powiedzieliśmy, że między pierwszymi książętami, na których dwór polski, chcąc ratować walącą się Rzeczpospolitę szlachecką, zwracał oko, był Jerzy Rakocy, książe Siedmiogrodzki, lub też syn jego, Fryderyk Rakocy. Prócz innych, najusilniéj popierał tego kandydata osławiony przez Odyńca i Koronowicza Jerzy Lubomirski, marszałek w. koronny i hetman polny kor. Pierwszą wzmiankę w tym względzie zapisał Noyers już pod dniem 23 listopada 1655 r., donosząc panu Bouillaud, że Rakocy ofiarował się zostać katolikiem i użyć całéj swéj potęgi na korzyść Polski, gdyby Jan Kazi-

mierz zechciał syna jego adoptować i successją mu zapewnić [1]). Z listu Jana Kazimierza do prymasa Jędrz. Leszczyńskiego, d. 8 stycznia 1656 r. pisanego, zdaje się, jakoby pierwotnie było myślą dworu polskiego, adoptować syna księcia Siedmiogrodzkiego; lecz wnet żądali senatorowie namawiający traktaty z Rakocym od Jana Kazimierza, gdy do kraju ze Szląska powrócił, aby syna Rakocego „nie tylko *pro adoptivo,* ale *pro socio et collega imperii* deklarował,” do czego Jan Kazimierz bez powszechnéj rady senatorów przychylić się nie chciał, mając przedewszystkiém dobro religii na względzie, i oglądając się jeszcze z niejakąś ufnością na Austrją, Tatarów i Kozaków. Wśród takich okoliczności zasięga tedy zdania prymasa, coby mu tenże czynić radził [2]). Leszczyński zaś, odpowiadając królowi w obszernem pismie, oświadczył, że ponieważ Austrja nic dla Polski zrobić nie chce, w Tatarach żadnéj pe-

[1]) Noyers pg. 18.

[2]) Grabowski, Ojczyste spom. II. pag. 88.

wności pokładać, ani Kozakom ufać nie można; a bez zagranicznéj pomocy Rzeczypospolitéj dźwignąć nie podobna,—nie masz zatem między Panami chrześciańskimi nikogo, coby upadającéj ojczyźnie pomoc mógł przynieść, jeżeli nie Rakocy, książe siedmiogrodzki. Kurfirszt brandeburski sam posiłków potrzebuje, Rplitej ich tedy dawać nie może; między innymi zaś książętami Rzeszy żadnego nie masz, którvby zadaniu temu sprostać mógł, a gdyby się znalazł *eadem cunctatione* szedłby, co cesarz. Król francuzki, będąc związany ze Szwedami, przeciwko nim ratować Polski nie może, chyba li tylko pośrednictwem przy traktowaniu pokoju, którvby w obecnéj chwili Polska tylko wielką stratą okupić mogła. Ztąd jasno, że tylko Rakocy ratować Polskę może; „religia" wprawdzie „wielki wstręt czyni," są dalsze słowa prymasa, „ale kiedy u katolików miasto *subsidium* tylko *commiserationem* znajdujemy, już nam *sine scrupulo* tam *subsidium* szukać trzeba, kędy nie tylko *status politicus*, ale i Religia *salvari* może. A może, kiedy nie *per*

oppressionem, ale *per electionem* będziemy *post sera fata* W. K. Mości albo *posteritas nostra* będą mieli Pana. Jeżeli teraz godziłoby się było, kiedy nie szło o dostojeństwo Majestatu W. K. Mci z Królem Szwedzkim *de Religione* traktować, od którego musielibyśmy przyjmować i tem się kontentować, cobyśmy byli wyżebrać mogli; czemuż mamy mieć skrupuł w téj mierze, gdy inaczéj być nie może, takiego sobie na przyszłego obierać Pana, który nam to, co mu podamy, będzieli chciał być naszym Panem, poprzysiądz będzie musiał." Zwróciwszy wreszcie na to uwagę, że jak antecessorowie Króla JMci powołani na królestwo, świątobliwymi i gorliwymi katolikami zostawali, tak i tego serce może za wpływem królewskim Pan Bóg tą myślą natchnie, zwłaszcza kiedy ojciec i żonę i matkę żony ma katoliczkę", radzi koniecznie mianowaniem już teraz sukcessora, zapobiedz niebezpieczeństwu burzliwego bezkrólewia, bo cały świat tylko się tem trudni, jakiego nam *post fata* W. Kr. Mci która fakcja ma podawać Pana? Już koło tego różnie subtili-

zują koncepty, już rozmaite fakcje robią, przez które nie mógłby jeno upadek Rzeczypospolitéj nastąpić i ktoby był silniejszy, aniby się nam dano pytać, czy katolik, czy luter, tenby nas posiadł." Objawiwszy tedy zdanie moje „tem kończę i proszę, żebyś W. Kr. Mość, jeżeli prędkiego swego i Rzeczypospolitéj życzysz uspokojenia, tej nie opuszczał okaziey i *ex hac adoptione* nie wymawiał się, którą już i W. Kr. Mość i temuż samemu Xciu siedmiogrodzkiemu, jeżeli dobrze pomnę i Kurfirsztowi JMci, (o tem wiem pewnie) *sine omni scrupulo* ofiarowałeś."—Co się zaś tyczy tego, „żeby nie tylko *adoptivus* był, ale zarazem *socius* i *collega Imperii,*" objawia prymas zdanie i radę, „aby do żadnych rządów nie należał, bo *imperium non patitur socium*", pozwala tylko na to, „aby na sejmach bywał i przypatrywał się *statui Reipubl. i praxim* w niéj brał." Elekcją radzi zaraz w téj chwili dokonać, aby po śmierci Króla tylko koronacji potrzeba było. „Pacta conventa teraz opisać, nad któremi żadnéj trudności być nie może, tylko dawne

reassumować, a zwłaszcza ś. p. Władysława *ommissis ommitendis."* [3]).

Czytając to wszystko nie pojmujemy, dla czego niektórzy Uczeni w samym tym projekcie obrania następcy, wzrost władzy monarchicznéj widzieć chcieli: nie politycznéj teorji, ale wiarogodnych świadectw radzić się trzeba, gdy czyny ojców naszych rozbieramy.

Na wyłuszczonych tedy zasadach rokowano w téj mierze z Rakocym. Dnia 9go stycznia 1656 roku, pisze Noyers, że Rakocy pod temi samemi warunkami ofiarował Królowi dwa miliony gotówki i 40,000 żołnierza [4]). W marcu 1656 r. pisze Noyers o tym samym przedmiocie, dodając, że tylko religia przeszkodą jest Rakocemu do sukcesji [5]), ale mimo to poświadcza jeszcze w kwietniu tegoż roku, że książe siedmiogrodzki ma wiele widoków do osiągnienia korony polskiéj [6]). Sprawa ta dosyć energicznie zra-

[3]) Grabowski Ojcz. Spom. II. p. 89—95.
[4]) Noyers pg. 53.
[5]) Noyers pg. 94.
[6]) Noyers pg. 138.

zu popierana [7]), mianowicie gdy elektor wszelkie zawodził nadzieje, nie mogła ujść baczności Karola Gustawa, który przewidując wielką dla siebie ztąd niedogodność, postanowił ją pogmatwać, do czego przy słabym charakterze Rakocego, zbytnich starań nie było potrzeba. Zamiast obiecywanéj korony, ofiarował Karol Gustaw Rakocemu znaczną część Rzeczypospolitéj, aby się z nim przeciw Polakom złączył. Rakocy podrażniony ofiarowaną sobie koroną polską, którą mu nie tak prędko jak sobie życzył na skronie włożyć chciano, owszem z innymi książętami w tym samym celu znosić się rozpoczęto [8]),

[7]) Z rady senatu w Lublinie 1656 roku odbytéj wysłany został w tym celu do Rakocego Mikołaj Prażmowski, sekr. w. kor. (Koch. II p. 168 cf pg. 192). „mentem Rakocii pertentaturus, ac explorando vado injicere jussus mentionem: sed mentionem tantum, suspenso in totum negotio, donec prius in suscipiendam religionem Catholicam, firmandasque Patrias *libertates* Ragocius disponeretur quod et factum.... nullaque conclusione ab utrinque consecuta.“—cf. pg. 194.

[8]) Legati Principis Transylvaniae D. Jonae Miednianski ad S. Caes. Maj. Viennae $^{20}/_{30}$ Jan. 1657 habita oratio. Wypisaliśmy ten akt, do tej sprawy nader

postanowił śmiałem wkroczeniem do Polski, berło polskie obces zdobyć, wspierany w tych widokach przez Anglją, która jego daleko więcéj aniżeli Karola Gustawa na tronie polskim sobie życzyła [9]). Usuwając tedy wszelkiemi siły od siebie pozór zdobywcy, wkracza Rakocy do Polski w ostatnich dniach grudnia 1656 roku i zamiary swoje następującym manifestem obwieszcza:

„Jerzy Rakoczy, Xiąże Siedmiogrodzkie, części królestwa węgierskiego Pan y Graf Tekielski. Wszytkim w obec y każdemu z osobna, a mianowicie Stanom, Urzędom, Przełożonym y wszystkim obywątelom zacnego Królestwa Polskiego, do których rąk ten

ważny, a dotąd nieznany z przytoczonych już Aktów Oniasza (MS. Kościoła kalw. w Lesznie vol. I. fol. 1133 —1133), bo sądzimy, że takie urzędowe dokumenta najwięcej do wyświetlenia projektu elekcji successora przyczynić się mogą, i załączamy go w dodatku pod Nr. 6.

9) „Observabatur Ragotsium valde a Cromvello aestimari, quem et maluerat Poloniae regno quam Suecum potiri." Raport posła brandebursk. z Londynu. Noyers. pg. 18. (1.)

Nasz uniwersał przydzie, wiadomo czyniemy: Gdy stany koronne, widząc nachyloną, a zgoła upadającą Rzeczpospolitę swoję, iż o niej z teraźniejszych rządów ich żadney gruntowney rady ani pomocy mieć nie mogli, koronę królestwa Polskiego, jak przed tym, tak świeżo przez wielkiego posła swego [10]), pewnemi conditiami nam ofiarowali, więc z dawney y owszem prawie dziedziczney Naszey ku zacnemu Narodowi temu przychylności y do posługi ochoty, a nadto z chrześcijańskiey pobożności y politowania zamieszany stan królestwa tego tak sławnego osobą y woiskami Naszymi, za pomocą Bożą uspokoić postanowiliśmy. Za potrzebnyśmy bydź rozumieli wszystkich w obec przijacielsko napomnieć y przestrzedz, aby po przeczytaniu tego uniwersału Naszego ktokolwiek małżonki, dziatek y dobr, y mayentności swych całość y bezpieczeństwo miłuie,

[10]) Tekst łaciński, który także w rękopiśmie mamy przed sobą, brzmi tutaj: „tum recens mediante Sollenni Legatione." (Acta Oniasza Vol. I. fol. 1131).

gdy da Pan Bóg szczęśliwie z woyski Naszymi do granic polskich zbliżać się będziemy, do Nas wcześnie garneli y swoie Nam takim albo inakszym sposobem uprzeymość wyświadczali, a ktoby tego uczynić się zbraniał y tą naszą łaską pogardzał, nie Nam ani tey uprzeymey intentiey Naszey, lecz sobie niech przyczyta, ieśliby woyna y czasów teraźnieyszych zamieszanie co komu niesmacznego przyniosło. Aby wszytkich, którzy się pod obronę naszę garnąć będą, chciałbym łaskawie y chętliwie przymować, w teraznieyszych biedach y zamieszaniach woiennych bronić, y ucisnione wolnosci, yle z Nas będzie przywrócić; a nadewszystko *wolności sumienia* cale zatrzymać — szczerze obiecuiemy. Starać o to za pomocą Bożą chcąc iedynie, aby miły pokoy zakwitnął y bezpieczeństwo publiczne y prywatne Zacnemu temu Królestwu przez Nas przywrocone było, na co dla lepszey wiary y pewności Ręką Naszą podpisujemy się, y pieczęć Naszę przycisnąć kazalismy. Datum w Monaster-

skiem Zamku, dnia ostatniego grudnia Roku Pańskiego 1656.

Jerzy Rakoczy.

(L. S.) Michal Mikies Cancell." [11])

W takim duchu wkraczając Rakocy do Polski, nie przestawał wszędzie ogłaszać, że ofiarowane mu rządy objąć przychodzi. [12]). Tymczasem sprawa ta zupełnie inny, jak się spodziewał obrót wzięła. Szlachta, okazująca dotąd wiele względów dla Rakocego, obruszyła się do tyla jego niepolitycznem i nieuczciwem postępowaniem, że w obec komissarzów książęcych, przesłany jej uniwersał

[11]) Acta Oniasza. MS. Vol. I. fol. 1131. Powód w 8mej uwadze pg. 288. przytoczony, skłonił nas do przywiedzenia tu w całości uniwersału R-o w ówczesnym polskim stylu. Nie czytaliśmy dotąd jeszcze nigdzie tego obwieszczenia po polsku, chociaż łaciński text z Rudawskiego (p. 326) i Kochowskiego (II. p. 195. 196.) nam był znanym. Najwięcej pouczających wiadomości o tej wyprawie i polityce Rakocego, znajduje się w *Terlon'a*, Mémoires I. cf. Kochowski II. p. 222—225. *Noyers* pg. 293 przywodzi w krótkich słowach całkowitą treść tego szczególnego obwieszczenia.

[12]) Noyers, pg. 309.

rozrywała i deptała [13]). Lubomirski, który wprzód sprawę księcia siedmiogrodzkiego popierał, wystąpił przeciw niemu na plac boju najwięcej mu dotkliwych nader klęsk zadał, głosząc publicznie, że chociażby Rakocy i katolikiem został, sukcessji spodziewać się nie może [14]). Słusznie więc uważa Noyers [15]), że lekkomyślny ten krok Rakocego, pozbawił go nader szybko wszelkiej nadziei korony polskiej. Co więcej, rozjątrzona do żywego szlachta, byłaby, najechawszy z licznem wojskiem kraj Rakocego, w zupełną ruinę go obróciła, gdyby widoki i projekta Marji Ludwiki nie były się w to wmieszały. Jak ele-

[13]) Noyers, pg. 296.

[14]) Noyers, pg. 293. 299: „Les partisans de Rakotzi en ce royaume témoignent être fort aigris contre lui; entre lesquels est le grand-marechal, son parent et son grand ami, qui ne le veut absolument plus pour successeur, quand même il se ferait catholique." Usposobienie Lubomirskiego względem Rakocego, pokazuje się najwydatniej z listu Lubomirskiego d. d. 27 stycznia 1657 r. do Rakocego pisanego, w którym marszałek zbija i potępia treść uniwersału księcia Siedmiogrodzkiego. Kochowski II. pg. 196. 197. Rudawski pg. 327. 328.

[15]) Noyers, pg. 296. 297.

ktora tak i Rakocego, wzywanych kandydatów do korony polskiej, wypadało Królowej naszej oszczędzać, aby jej w urzeczywistnieniu familijnych celów, to jest w zachowania korony dla swej siostrzenicy, przeszkód stawiać zaniechali [16]).

Oprócz tego, że dla wzmiankowanych przyczyn kandydatura Rakocego upadła, pociągnęła ta dywersja jeszcze i to następstwo za sobą, że wreszcie Austrja, obawiając się niebezpiecznego wzrostu Rakocego, przymierze z Polską zawarła, udzielając jej posiłków przeciw najezdnikom. (27 maja 1657).

Postępek Rakocego dowodził jak najoczywiściej, do jakiego stopnia zgubnemi były sposoby, za pomocą których obecnie ojczy-

[16]) Rozprowadzać szczegółowo potrąconych tu kwestji nie widzimy potrzeby; wskazaliśmy one na stron. 194 i 195. Chcącego się zaś o prawdziwości naszego twierdzenia przekonać, odsyłamy do następujących źródeł: Kochowski Cl. II. p. 224. Rudawski pg. 346. Grondzki pg. 413—419. Wydżga, Opisanie poważniejszych rzeczy w czasie wojny szwedzkiej 1655—1660. u Wojcickiego, Bibl. staroż. pis. polsk. T. V. pg. 183—186. Gordon I. pg. 101—109.

znę ratować myślano: zamiast przyjaźni sąsiadów lub jak inni chcą, zamiast wzmocnienia władzy królewskiej w Polsce, przybywało ztąd krajowi zawiści i natarczywych zbyt coraz więcej nieprzyjaciół.

DOKUMENTA.

Nr 1.

Copia listu Jllmi Archiepiscopi Gnesnensis [1] ad Jllmum Domin. Palatinum Mariaeburgensem [2]. d. 9 Octobr. 1655.

Jaśnie Wielmożny Mciwy Panie Woyewoda Malborski MM. P. y Bracie.

W tak wielkim rzeczy zamieszaniu y samey naostatek kommunikaciey zatrudnieniu, cieszyło to JMć Mił. P. Naszego y wszytkich, którym *cura Reipub.* należy; że kraje tameczne zlecone WM. Panu zostały, o którym każdy nie mógł jedno być pewnym, co y rzecz sama pokazała, żeś tam miał y rzeczy zatrzymawać y zamysłom nieprzyjacielskim dawać odpor. A osobliwie nie czekając listów tutecznych, których przesyłanie trudne zostać musiało, sam wiadomości o rzeczach zasięgać y oną się miarkować miałeś. Nie opuszczam jednak tey, która mi się naipierwsza podaje przez sekretarza gdańskiego do oznajmienia *de statu rerum* occasiey,

[1]) Jędrzej Leszczyński.
[2]) Weiher Jakób.

niem się
na mię
rum spraw
mnia s tymi
po wszyst-
rzeczy. *In fre-*
zymawiania się
zło mi J. M. Kr.
zności *pro munere*
zym sobie od Boga
zyimować to *voces*
że J. Mć Kr. M. oy-
prawdzie to moje pytanie
mulony płacz y żałosną
eliciit, za pomocą
Bożem do tego przy-
iąc poprostu taką jako
przysięgę, declarował się
a senat też *vicissim* J. Kr.
ani J. Kr. Mć Oyczy-
Senat Pana by y do osta-
krwie kropli nie ma
które declaracie zaraz po-
woyewództw wiadomości.
o dalszych radząc rze-
aby dla okoliczności, które
assistenciey J. Kr. Mć osoby
nie confidował, a przytem oraz
króla, którego w oyczyznie na-
miejscu Bóg postawił *in*
nie zostawaliśmy. Dalsze
Kraków JMci Panu Ki-

J. Kr. Mć do Tarno-
knął *eo proposito*, aby
ody Krakowskiego [4])
ukrainnymi (zwłaszcza,
zne wiadomości) y woy-
kilka tysięcy od postępku
y (cale cnoty y wiary Bogu,
otrzymując) łacniey sprowa-
czą y z potęgą Krakowskiemu
nieprzyyacielowi na odpor po-
zaś to staranie *obligit*, abym dla
mmunikaciey s Pany Chrześciań-
szy z Królową Jey Mcią do Pań-
go, posiłków zasiągał od tychże Pa-
ańskich, osobliwie od cesarza JMci,
rodzony moy JMć Xiądz nominat cheł-
a teraz właśnie gdy to piszę, Consylia-
o Cesarskiey Mci mam u siebie, w tych
jeździł. Tą wszystką radą tak miłosierny
szcześcić raczył, że ile do Krakowa, o tym
e mamy szpiegi y wiadomości, że nieprzyja-
siedem szturmów straciwszy, nazad się cofa ku
echowu, że mu osób kilka wojowników, na któ-
ch cale polegał zgineło, że prochow nie stało y że
woysko jego s placy, którey snadź niektórzy tylko
po talaru, a drudzy ieszcze mniey wzieli niekontente (która wieść barzo w kraie niemieckie idzie). Nakoniec, że JMć Jaskolski, strażnik woyskowy w pierwszey odsieczy pod Kraków przyszedł, y za-

[3]) Stef. Czarnieckiemu.

[4]) Stan. Potocki Hetman W. Kor.

daiąc znać WMM. Panu, iż za zgromadzeniem
IchMciów PP. Senatorów *cecidit sors* na n
y urząd moi, abym fundament *consiliorum* sp
dalszych zakładał, wymując się *ante omnia* s
diffidentiami, które nie tylko tu, ale y po ws
kiey Oyczyznie zewsząd mieszały rzeczy. *I
quenti* tedy senatu zatrzymawszy przymawia
do proponowanych punktów, przyszło mi J.
M. już tak bez wszelkich okoliczności *pr
meo* pytać, co wżdy s powierzonym sobie
chce czynić Państwem; y iako przyimowa
mamy, które zewsząd słychać, że J. Mć h
czyzny odbieżeć musi? Wprawdzie to m
y w Królu JMci nierychło utulony pła
comploratią wszystkiego senatu *elicuit*
jednak y błogosławieństwem Bożem d
szło, że J. Kr. Mć interponuiąc popr
większa być nie mogła przysięgę,
wszystkiemu senatowi, a senat też
Mci, że *in omni fatorum sorte*, ani J.
zny y Rzeczypospol. ani Senat Pa
tniey (czego Bóg zachowa) krwi
y nie chce odstępować, które de
daly się do przytomnych woyew
Unanimi już tedy *consensu* o da
czach, na tym stanęło, żeby dla
słuszney nie miały consistenci
swoiey Krakowowi nie confid
y osoba J. Kr. Mci y Ja, kto
szey na tym pierwszym mie
uno *[illegible]* y pospołu nie
tey stanęło *consilium*, że k

...eniem

...ry na w...

...um sp...

...nia s

...po w...

...zy.

...awi...

...i J.

...pre...

...ie

...aż

...n do

...o-

...um

...wach

...atowi

...ielkim

...ierdzają

...dzoziem-

...a mego za-

...h occasiach

... na które się

...napociesznicy-

...tym WMć MM.

...dobieństwem non

...e sposobami wsze-

...przy tey tak wiel-

...ma ręka Pańska do

...e: czego y po WaszMć

...zey y urzędzie, który

Pan nasz M. zlecić raczył

się przy tym pilno brater-

Mć. MM. P.

... Małym d. 9 Octobr. 1655.

...*asza*. Vol. I. fol. 1077—1080).

raz błogosławieństwo Pańskie na sam[illegible]
ciu nad nieprzyjacielem odniósł. Król[illegible]
dźmi wyżey mianowanymi oodzień po[illegible]
się spodziewają. Woyewództwa też [illegible]
znawszy ciężkiej od nieprzyjaciela op[illegible] ędza
wu się kupią y ia s pod Częstochow[illegible]
PP. Sieradzan onegdy pisanie miał[illegible]
mimo insze rzeczy nocy dzisieyszey [illegible]
od Ojca Sgo za dni dziesięć z R[illegible] gowa
gdzie Ojciec Sty to na Oyczyznę [illegible] ego staną-
za *casum totius Christianitatis* przyi[illegible] bo lubo
woiny, nie iako około samey Oy[illegible] chce z [illegible]a-
iako około wszytkiego Chrześcia[illegible] do siebie
no radzić y chodzić poczyna, roz[illegible] *declarato-*
y w też zaraz tropy nunciusz[illegible] consilia-
wszystkich Panów wyprawuie, [illegible] też *ob alium*
niężnym posiłku pilno myśląc [illegible] iechał, abym
koby wielka nadzieia była [illegible] *voluntatem* Je-
y poprawienia się rzeczy Oycz[illegible] traktaty do
WMć MM. Pan możesz. L[illegible] do króla JMci
particularia y *secretiora*, któ[illegible] P. zrozumiesz.
y z WMć MM. Pany krajów [illegible], gdzie *con-*
lami zniesćby się pilno trzeb[illegible] nie chciałem
autentyczną od postmagistra [illegible] dano mi oby-
zabijano, osobliwie trzech [illegible] za kolegów.
ska zabito corrierow, jesz[illegible] ierza Szwedz-
pod szczęściem y odwag[illegible] *securitati tam adi-*
ostrzeżenia nieprzyjaciela [illegible] *Interim* nim się
się tylko z łóżka dał Bó[illegible] do Warszawy
affectiey, o to się pilno dl[illegible]
ufam łasce Bożey, że [illegible]
będziemy. Od WaszMc[illegible]

io Głogowa; ale
wa Opolskiego,
kiedy się trzeba-
u *in nomine Domini*
rrum res nostrae lu-
;edlnak *in eo loco*, aby
tractatibus nie mogły:
pieni szcześciem, będą
rdere mogą, ale *posside-*
pie oraz tak intrikować,
my zostaną. Nie podo-
commendantów cierpieć,
by był nalepszy temu za-
jest Polszcze zginąć niż *tä-*
jako nam straszna ale *ex*
e musi. Prussom zda mi się
ssistentia kurfirszta JMci, któ-
nscente (?) świat cały ratować
, że już Szwedowie *sentiunt hos*
y król francuzki rozkazał do po-
mediationem proponował królowi
m tali declaratione: jeżeli *repudiabunt*,
może chcieć pozwolić nas opprimo-
, y że się chce w tę woynę *auxiliis*
oż y drugie narody czynią. Cesarz
milczeć, ale srogie woiska zbiera, nie
aby *ad colligendas conchas*, jako jeden
h cesarzów był uczynił. Holendrowie
i conjunctionem z elektorem maią. Anglia
o pewnie. Świata tedy całego gotowość
am okazyą do zgody, bo iako się świat za-
dzie y Szwedów ugarało. To poddanie czę-

Nr 2.

List JMci Pana Wojewody Łęczyckiego [1]), do J[illegible] Biskupa Warmińskiego. [2])

9 *Octobr.* 1655 [illegible]

Ja *ad ternas instantias* króla szw[illegible]
łem był w Krakowie, ale nie wiel[illegible]
instabam, aby mi declarował intent[illegible]
mi traktować, y *principaliter* po [illegible]
wzywał; żadną żywą miarą *realem* [illegible]
nem: czy dla tego, że przy sobie [illegible]
rzów *status*, bo tylko *militares* b[illegible] tak
respectum, s tymem tylko od [illegible] za-
dobieżał do Króla Pana mego [illegible] zosta-
go y *senatus* zrozumiawszy, [illegible] moskie-
niego powrócił, jako to z li[illegible] niedotrzyma-
pisanego, który posyłam W[illegible] niektóre pro-
Byłem tedy w Głogowku [illegible] wierności WM.
clusum, aby continuować [illegible] a nie Naszą
tantam molem negotii brać [illegible] dzieje się, ale że
dwóch PP. marszałków [illegible] dopinając privat
Zatym zaraz pisałem do [illegible] albo o obronie ra-
kiego, oznajmując y pro[illegible] aby niegodney y nie-
tus quam reditus mi był [illegible] Na seymach zaś
trębacz wróci od Szw[illegible] nie podawacie, dru-
[illegible] ukął niepłacony żoł-
[illegible] stwa u Hetmanów
[illegible] nie zaszkodziło było tak

[1]) Jan Leszczyński.
[2]) Wacław Leszczyński.

ią,
alku
koro-
mu dać
dalszych
ia ciasne,
z nim pacta
zysięgli, dru-
ruszyli, choć
litym Ruszeniu
przybyli, drudzy
że bić się nie będą,
w imprezie woienney
. Mało zaś takich było,
zodków ich dobrze ufor-
nie nie poddawali, albo do
dog nieprzyjacielskich nie
nięźne posłuszeństwo wypo-
się bić o miłą Matkę Oyczyznę
radziła, one wodzów odmiany,
zasług u Nas (któremu Rzeczpo-
tylko na sam stół prowizią, a nie
naczyła) upominało się: z tego wszy-
zego przyszło, o to iuż y świat widzi
rzeym. y Wiern. WM. na sobie dobrze
My zaprawdę w osobie Naszey ciężką

żadnych smaków i słodkości inszym Kr
narchom pospolitych nie zażywamy, a
cznych pracach y niewczasach zostaw
się o to, iakobyśmy pożądany pokój.
tość y wszelkie ozdoby iak naipręd
dzili. Zdarzył P. Bóg, że ten pierw
ciel pod Beresteczkiem porażony d
słuszeństwa przyszedł. Ale kiedy
niektórych Panów rozdrażniony do
y woiny zbuntował się, znow
w Osobie Naszej iść przeciwko
wygodziło się intentiey *niektór*
nych, którzy żałując rozlania
tego, życzyli rozerwać ten
uczyniony, dokazaliśmy tedy
stronę przeciągnęliśmy. Nie
wiarołomnemu rebellizanto
smakowało nieposłuszeństw
wać starał się. Udał się po
wskiego, który pact y prz ... umse
wszy, pierwey woinę wp ... nney
wincie posiadł, niż Up ... krwią
odpor przeciw niemu ... prawa da-
niedbałością takowe ... postanowie-
niektórzy z Upr. W ... pólska cnota
swoich albo całe seym ... dków Upr.
dzie tak długo zwlo ... *nlla* y miłość
szkodzący ambitney do ... ami Naddział
uchwalonych podni ... gdy już wstyd
dący wydanymi złe ... w cnotę, komu
niera w bunty y ... nad wszystko dobra
uchodzi. Niby ... tym nienaruszona
wolność y swobody in-

olom

ko
po-
.v, al-
.ym ru-
. Wiern.
rzeczy po-
do dwóch,
s, by też ka-
zić się, a gdzie
erze, tam sobie
drugiey znidzcie
ko uczyniwszy, wo-
ny obrawszy, Osoby
zezaiąc okkaziey, gdy-
przyiaciela. My byle-,
-kłonności ku Nam Uprz.
i, zaraz natychmiast przy-
asze tam poniesiemy, gdzie
Rzeczyposp. będzie potrzebo-
od przyiaznych Nam Monar-
ęgamy y o woiska pieniężne
ecuiąc to po sobie, że nikogo
ypki karać nie będziemy, ani się
tać, ale każdego mile do oycowskiey
przyimuiemy, owszem ktobykolwiek
dla Nas y Rzeczyposp. uczynił, takie
nagrodę (oprócz nieśmiertelney sławy)
zych Królewskiem słowem przyobiecuie-
ykolwiek zaś po publicatiey tego uniwer-
e trzech przyszłych niedzielach, a z odległey-
od Nas woiewodztw we czterech dawnego
go błędu nie odstąpił pogotowiu po wydanym

cierpimy krzywdę, że od swoich ni
nych niewinnie odstąpieni jesteśm
wia y dostoieństwa naszego podu
wątpiewać musimy. Aleć kiedy
takowymi onych postępkami w
Bogu samemu dzieie, mnieiszą
miemy. Tu się przysięga Pom — Mia-
na połamała, tu wiara jego — kazuje-
z dawnego siedliska wytrącona — Wiern.
tnice Pańskie sprofanowane — Dano
iemu na służbę oddane w — R. P.
głód y mizeryą rozproszon — a Szwedz-
nie stan duchowny y szlach
znośne podatki zaprzedane
y swobodom starożytnym
kiedy bez wszytkich na
kilkunastu osób prawa y — 1617—1621).
minął iednak ieszcze cza
postąpił nieprzyiaciel),
y prowintiey odzyskać
chwały przywrócić, sp
nieprzyiacielską oczy
wne w klubę zwyczaj
nie wprowadzić, było
wróciła się y ona
y Wierności WW.
z iakowey się przed — Wielkiego Koronnego
Nasz. Zygmunt I — in Octobri 1636.
przeszłych występ
Bóg y wiara iego
komu sława naro — y ligę przeciwko
a teraz zniżona

wskie odzy-
żywidziemy.
komponet, onych
odzie y conjun-
szwedzką skoń-
auxiliorum. Szło
y ich w przyjaźni
ozakami zgodzie za-

bo sami Tatarowie bez
ojem od Moskwy, a oraz
minkami (choćby większo
iby zostali.

encie wysłani Ich MM. PP.
tatów z Moskwą *ea intentione*:
się kontententować będą, co
ssum: to jest *pro finali* Smoleń-
watę rzekę, i na tém pokoy posta-
ligę przeciwko Szwedom, *ea condi-*
ich *mutuis armis* wojowali. Moskwie
Ingrija *cederet*. Nam Inflanty i Prus-
ało być *mutuae conjunctionis recompensa*.
ek, żeby się jeden bez drugiego nie je-

kom zaś ten warunek *in Pactis* z Moskwą
: Naprzód od Króla JM. i Rzpp. Amnistią
koienie, albo wedle pakt Białocerkiewskich,
statek i Zborowskich do umederowania przez
mmissarzów swoich z seymu naznaczonych, tak
inak, aby *in obsequio* J. K. M. *et in corpore Regni*
zostawali. Naostatek choćby i to warowano beło,

[illegible] *pactorum* z Moskwą [illegible] rzeczy postanowionych.

[illegible] Moskwa co innego *intendunt*, nie [illegible] Rzeczyp. chciała pokoy stanowić, ani PP. [illegible] wedle daney Instrukcyey traktują, [illegible] *aequali Republ.*, dla którey konser[illegible] wiary Panu dotrzymał i substancją [illegible] mógł zażyć *libertatem dicendi* przeciw[illegible] nie jest *in mente Republ.*, która *non ex* [illegible] *consistit*, ale *ex consensu omnium*, tam kę[illegible] *in avulsione Provinciarum, de liberum Prin*[illegible]. I luboby wszyscy *in genere cujus*[illegible] *status et praeeminentiae ex obligatione* prze[illegible] iako nabarziey powinni; gdyby je[illegible] trafiło *etiam in extremis*, coby miało być [illegible] *laesione et eversione status, custodia* [illegible] urzędnikom, którzy *in tali casu* powinni [illegible] Rzeczyposp. Bo to nie jest, strzeż Bo[illegible] *ab uno vel altero ministro*, ale jest [illegible] wszystkich *absentium* praw i wolności, [illegible] Pątna strzedz powinne, jeśli iakośmy [illegible] *ad conservationem status Reipubli*[illegible] *consulta* nie mogą takich materyi *de*[illegible] *transformant et evertunt statum*. Ani to [illegible] komu *imputari*, żeby kto miał *przez to* [illegible], kiedy sobie tego *non arrogat*, [illegible] wolno.

[illegible] gdy Moskwa *proposuit* do uspokoje[illegible] obudwu państw d w o j a k i e media: *Electionem* albo [illegible] *Provinciarum*; *ad electionem* [illegible]

Chce Moskwa, aby *samego cara* obrać za sukcessora Królowi JMci, oraz żeby i *syn carski* do tej elekcyi należał. Chce zaraz *electionem*, *titulum electi*, potwierdzić tego przysięgami, i raz farbowaną electią państwo otrzymawszy *in successivum regnum* obrócić. Za to obiecuie przywrócić Xięstwo Litewskie, rekuperować Inflanty, skończyć woynę szwedzką. Strony Kozaków nie obiecuje ich uskromić, twierdząc, że za zgodą z nami Kozacy z Portą i Tatarami trzymać będą.

Ta propozycya tak pozorna, co ma w sobie dobrego, a co złego namieniam krótko.

Naprzód *pro parte* Moskwy wszytko barzo dobrze. Bo otrzymać Królestwo nie tylko sobie ale y synowi *in successionem*, a nic za to nie dać, tylko *ablata* przywrócić, oraz i ze Szwedami się uspokoić, przez to samo jużby Moskwa silniejsza była przeciwko nam, łacniey nas mogąc trzymać *in servitute*. Ukrainę przecie straciemy albo z niey nowego nieprzyiaciela *cum colligatis* nabędziemy. Car moskiewski sam nie może *potiri* takim sposobem Królestwa Polskiego, choćby y *post fata* Jego Kr. Mości, bo człek *ad tirannidem* wychowany, trudno się na starość odmienić ma. Druga przyczyna, że *Regimen* niepodobna, tak wielkich dwóch państw przez jednę osobę. A każde z nich *praesentiam* Pana u siebie potrzebuje. U nas też *per pares* nie może być rządzone, dopieroż przez namiestnika moskiewskiego *insupportabile*. A zatem *tumultus*, *sedycie* miasto pokoju. Nuż przyjdzie jaka *dissensio inter duos*, to jest *inter Regnantem et spem Regni expectantem* z leda okazyi. O tytuły,

o monytę, *de administratione*, któraby się mogła podobać albo nie, aż znowu *motus*. *Spes civium*, że nietylko ociec ale y syn panować będzie, *nova studia et diversa*, nastąpią z leda okazyi fakcye. Bo jeżeli teraz, kiedy to będzie *licitum*, drugiego *in parte* już Króla nie wolnoby *sequi?* boby *injuria* była *illata Principi a Principe* którzy tak tego jako owego za Pana mieli, a *fortunam* musieliby *sequi*. S tych tedy przyczyn nie jest rzecz podobna y pomyślić o samym Caru. I tożby było Pana z panowania *per obliquum* zrażać, co y zostawować go *in incertitudine* panowania.

Idziem teraz do osoby syna carskiego. *Infans trium annorum* może żyć y umrzeć, a tem czasem wojny zbędziem. A że tego *nulla certitudo* lepiej *cum ratione* aniżeli *cum divinatione* trzymać. Położywszy *pro concesso*, żeby był *educatus in religione catholica*, do obyczayów polskich w Polscze, co jest *non conclusum*. Ale *esto*, żeby i na to Moskwa pozwoliła, i tu za wielkie *pericula*, o których godzi się skrupulizować.

Strzeż Boże *casum* na Pana naszego, aż tu Pan ociec wda się *in tutelam cum potentia*, to my *in eodem periculo*. Jeśli będziem silni, że tego nie pozwolim, urośnie zwada *inter Proceres de Administratione Regni et tutela*, co *in hac aequalitate nostra* niepodobna. O czem siłaby się mogło napisać. Za żywota zaś J. K. Mci leda okazya *ratione incompetentis educationis* aż znowu wojna.

A naostatek, że nam żadna *electio* nie jest *tuta*, którąby miała tych obierać, którzy zagrabili wprzód państwo *et per hunc modum* chcą otrzymać koronę.

A jeśli dla króla Szwedzkiego, który nam *inducias violavit* dla tego, aby nas *ex electione* zraziel, woleliśmy *ultimaque pati*, aniżeli go obrać za Pana y Successora, czymby się zaraz Koronę uspokoiło *hoc idem argumentum arcet* (?) Moskwicina. Bo czegośmy dla uspokojenia Korony nie uczynili, dla czegoż *propter recuperationem* Xcia Litewskiego, mogąc mieć na to inszé sposoby, mamy *fundamentum Reipublicae* znosić *libere electionis* w osobie tego, który się nam *armis* daje? Bo jeżeli kto *objiciet*: a czemużeście chcieli *juvare Rempublicam* przez inne osoby *hoc idem concedendo?* łacno się na to odpowie: że to jest *dispar ratio*, używać tego, który mi nic nie wziął, aby mnie ratował; bo tu już jest *libera electio* y ów *per defensionem Nostri* były *assertor libertatis Nostrae*, od nas nie tylko obrany, ale i proszony, aby nas ratował, nie my od niego *armis ad electionem compulsi*. A zatem tak *libere* obrany panowałby jako wolnemu narodowi. Tu zaś *secus* się wszystko dzieie y jawnie traci się wolna electia w osobie tego, który mnie *armis* pierwszy *adegit* aniżeli *optio eligendi proposita*. Wszystkie infortunia ponieśliśmy, abyśmy samę *liberam electionem* zatrzymali, gdyż na takową elekcyą, nigdy *consensu* Rzeczpospolita nie dawała ani to PP. Commissarzom *concessum*, aby co mieli w tym punkcie *statuere*. *Invitam* zaś *Rempublicam* wciągać w aprobacyą rzeczy nie pozwolonych jest dyskredytować u postronnych narodów Rzeczpospolitą, gdyby tego nie ratyfikowała. Bo alboby musiała na tem rwać pokój, albo *vinculum* między sobą, gdyż albo z nieprzyja-

cielem *ob non servatam fidem* urośnie większa woyna, albo *inter Cives dissensiones* y nowe zamieszania.

Na ostatek takowa elekcia Moskwicina jest większym początkiem wojen niżeli uspokojenia. Wyznali Moskwa przed PP. Commissarzami, że kiedy PP. Cemmissarze nasi scrypt od nich podany *ratione electionis* meliorowali (co nie beło potem) dołożywszy, aby się Moskwa podjęła Kozaków uskromić *et ad obedientiam* przywieść; na to Moskwa *respondit*: że Kozacy ani są wasi ani nasi, ale jako prędko my zgodziemy się z wami, poydą Kozacy pod Bissurmanów. I nie darmo Chmielnicki Commissią zwłóczy, aby jako wtenczas, kiedyśmy Tatarów od nich oderwali, wziął protekcią moskiewską, może insze brać *patrocinium*. Jakoż zewsząd przychodzą wiadomości, iako scisła zachodzi przyjaźń między Chmielnickim a Xciem Siedmiogrodzkim, ustawiczne poselstwa, y iako zewsząd piszą przysięgami *ab utrinque* potwierdzone. Beły już y pacta z królem szwedzkim postanowione, czego są copie. *Censequenter* znać y z Moskiewskiego przyznania, y z zwłoki Commissyi Chmielnickiego, że choćbyśmy się y *conditionibus electionis* z Moskwą zgodzili, *nulla certitudo*, aby z nami Kozacy trzymali, którzy *fastidiunt dominationem* Moskwy, y owszem ta sama *electio* oderwie ich od nas.

Tatarowie mają z nami Pacta poprzysiężone, w których *expresse* punkt jest ligi przeciwko Moskwie, że się nie mamy jednać jeden bez drugiego. Chan *hostilitatem* przeciwko Moskwie pokazał na woynie Ochmatowskiey bo z naszymi orda beła.

Oznajmiło się Chanowi JMci, że Cesarz JMć *intercedit* o pokój z Moskwą. I ieśli z nami *justis conditionibus componet*, aby Chan JMć nie był od tego dla naszego uspokojenia. Przez wszystkie listy y poselstwa Chan JMć zawsze nie radzi z Moskwą, raczey ze Szwedami pokoy, uważając w tym, że zawsze Moskwie jest co wziąć, *pro utraque parte*, jest gdzie wojnę exponerować. Dając racią, że Kozacy albo sobie dadzą pokoy, jako to y Chmielnicki przed Panem Szczuką powiedział, że choćbyście y z Moskwą pokoju nie uczynili, będę ja sobie siedział, bylem miał pokoy. A Suffan Kazy Aga declarował to, który tam beł posłem od Chana JMci, że Chmielnicki nie będzie Moskwie pomagał przeciwko nam. Stey przyczyny jemu Chan nad karkiem nie stoi. Co y Czelebey Poseł Chana JMci w Lublinie potwierdził, że Chan JMć podeymuie się *iustis conditionibus* Kozaków *ad obedientiam* przywieść.

Co iednak należało do uspokojenia się z Moskwą pokojem samym, nie wchodząc nic *in electionem*, wszytkich środków szukaliśmy, iakoby Tatarów przywieść do tego, że gdy my z Moskwą uczynimy *iustis conditionibus* pokoy, aby Tatarowie w naszey zostali przyjazni, wymogliśmy to na Chanie JMci, że posłał y do Suffan Kazy Agi, aby się w tem z nami znosieł. I lubo to zawsze *intonabant*, że z Moskwą nie tyczą pokoju, *in fundamento* jednak, że nam y Cesarz JMć *assistet*, y Olendrowie, y Król duński przeciwko Szwedom, y rozumiejąc, że *aliqua avulsione Provinciae* z Moskwą się zgadzać będziem, *non ea ratione*, aby Moskwicin miał być Pa-

nem naszym, pozwolili y na to, żebyśmy się z Moskwą zgadzali, dwie położywszy condycye: pierwsza: aby im Moskwa należące upominki oddawała; druga: żeby się Moskwa obligowała, że Kozacy duńscy ani do Krymu, ani w Państwa cesarza Tureckiego wpadać nie będą. A jeżeliby kiedy wpadli, tedy przez to ma się rwać przyjaźń Moskiewska tak z nami iako y z Tatarami. A spólnie y my y Tatarowie znowu mamy być przeciwko Moskwie. Czym samym już Tatarowie kontentować się będą, gdyby *ex successione* z Moskwą compozycya stanęła, bo już nie moglibyśmy im pomienionych condycyi dotrzymywać, gdyby nam Moskwa panować miała.

Tu uważyć trzeba na iakim fundamencie Tatarowie nachylili się do pokoju z Moskwą. To jest na upewnieniu, że nam Cesarz JMć, Król Duński y Olendrowie *assistent* przeciwko Szwedom, których y Car Moskiewski wojuje. I *tantae hostilitates* przeciwko Szwedom, od nas pokazane, do tey rezolucyi ich przywiodły. A druga przyczyna, że tego Tatarowie nigdy nie imaginowali sobie, abyśmy my Cara Moskiewskiego mieli obrać za Pana. Ale kiedy Tatarowie wiedzieć będą, że Moskwicin *designatur* za Pana, kiedy wiedzieć będą, że nam z takowey okazyey ci wszyscy pomienieni *non assistent*, bo żadnemu z tych nic potem, *augere potentiam* Moskiewską, zaraz nieomylnie Porcie to oznaymią Tatarowie, którey *non expedit* widzieć *tantam potentiam Religionis graecae.* Ciż sami, którzy nas teraz chcieli ratować, muszą nową ligę zawierać. To jest Porta weźmie *pro Capite* Xcia Siedmiogrodzkiego,

przyłączy Hospodarów Tatarów, Kozaków, którzy będą woleli *in suo statu* zostawać, y Baszę Sylistryjskiego do tego. Ażeby się to *luculenter* pokazało, wywodzi się to z odprawy P. Bieniewskiego, który od Porty powracając, oznajmuje, że się Porta deklarowała nietylko Tatarami, Hospodarami, ale też y samemu Baszy Sylistryjskiemu nakazała *assistere* J. Kr. Mć przeciwko Moskwie, gdy tego *requiret* od samego Baszy. I tak, gdy *ex successione in Regnum* prawie z Moskwą pokoy, nowa Machina rośnie y nie zwyciężona drugiey woyny.

Cesarz JMć Chrześciański, który y *Religione* y *vicinia amica et cura sua* pokoy zaczął przez Medyatory, nie dla tego, áby *augeret potentiam* Moskiewską więcey niźli swoję, ale dla tego, aby ani Szwedzka, àni Moskiewska potencya jego panowania nie przeważała, ale żeby *justis conditionibus*, choć *avulsione alicujus Provinciae* (!), rozumiejąc, że y Kozacy przydą *in obsequium*, co znać y z Medyatorów, którzy *ingrate* tę materyą *successionis* od Moskwy proponowaną przymowali, y *prudentissime* się ozwali, że nie na electią ale na komplanacyą przyjechali, y że *non expedit viam aliis Principibus praecludere ad petendum Regnum liberum.* Gdy zaś różne altercatie zachodziły, ozwała się s tym Moskwa, żeby y bez Medyatorów traktować: co my mówi dbamy y o Cesarza byle dobre dzieło stanęło. Co wyrzekł Denis (??) Commissarz Moskiewski. Ztąd znać *quae securitas* traktatów z Moskwą, choć przez Medyacyą Cesarza JMci,— co pewnie pomiesza Cesarza JMci y *retardabit auxilia. Ex ratione successionis* nie może *augere potentiam* Mo-

skwy, boby ratował Moskwicina przeciwko Szwedom, a z nimby się cięższego nabawił samsiedztwa. I za taką moskiewską propozycyą zdadzą się być *impossibiles* od Cesarza JMci *rationes subsidii*, jeśli tey successyi Moskwa nie odstampi. Daleko więcej jeżli co tam jeszcze *in hac materia concludent*, wziąwszy to *ad ratihabitionem* Rzeczyposptej zaraz nam *auxilia* od cesarza JMci odpadną—a bodaj nie *periculum*.

Przystempuję teraz do tego, co jest *ex mente Reipublicae* pokoy z Moskwą zawierać.

Jako *factum intentioni Reipublicae*, żeśmy posłali posłów do Moskwy, y *bona intentione* traktujemy. Pozwoliła R. P. dla uspokojenia się z Moskwą, Smoleńsk po rzekę Iwatę (!) cale go Moskwie ustąpić *ex conditione* aby nam Moskwa do Inflant, a my Moskwie do Estonii y Ingryi dopomogli, uspokoiwszy Prussy. Aż Moskwa w Xięstwie litewskim potrzebują po Berezynę a w Koronie po Bóg. Kiedy idą daley Traktaty, deklaruią nasi po rzekę Iwatę Smoleńsczyznę, *extra omnem Instructionem* Nowogrodek Siewierski, y woiewodztwo Czernichowskie y to wszytko, cokolwiek ś. p. Król JMć Władysław otrzymał, obiecują przywrócić. *Nihilominus* Moskwa potrzebują Połocka, Witebska i Białey Rusi upominają się. W czym nasi Commissarze proszą o declaracyą. Jeśli się tedy godzi *cum tam enormi laesione* tak korony jako y W. X. litewskiego zawierać pokoy? a jeszcze w to *tacite involvunt* Inflanty, gdy po rzekę Dźwinę graniczyć chcą, aby *ostium maris Baltici et per consequens* y Dniepru do Czarnego morza mieli, *subsit* to *indicio*

każdego. Jeśli *expedit* Inflanty, rzekę Dźwinę, całą część Województwa Połockiego, Smoleńsk, Witebsk, Czernichów y Nowogrodek Siewierski stracić y obalić na się wojnę kozacką, kiedy tak wielkiej części Zadnieprza, to jest kiedy województwa Czernichowskiego y Nowogrodka Siewierskiego Moskwie ustąpiemy?.

A że z Moskwą *media* do uspokojenia *sine enormi laesione Provinciarum* trudne są, z którymi pokoy zawrzeć *justis conditionibus* rzeczby słuszna. Nalepsza na to znajduje się *medium.* Nic z Moskwą nie concludować, y wlec tractaty, ażby pierwey stanęła *conclusio conjunctionis* z Cesarzem JM. przeciwko Szwedom, dopiero za postanowieniem tey concludować ligę Moskiewską. Bo już na ten czas y Moskwa widząc nas, *per assistentiam* Cesarza JM. mocniejszych, lepszemi condycyami pokoy z nami zawrą. Kozacy będą się mieli na kogo obeyrzeć, y jeśli nam pomagać nie będą, *possibile* że dadzą pokoy kiedy go od nas mieć będą. Porta nic będąc *in periculo* od potentiey Moskiewskiey dla ligi Cesarza JMci utrzyma Tatarów, y Xże Siedmiogrodzki, mając *vicinitatem* z cesarzem JMć spokojnie siedzieć będzie y siła u nieprzyjacioł naszych sprawi *conjunctio* Cesarza JMci.

A jeśliby Cesarz JMć albo szedł *remisse* w daniu nam posiłków, albo też będzie chciał pierwey wiedzieć, jako stanie z Moskwą compozycya, która jeśliby stanęła *ex successione,* jużby sobie dał pokoy, a stanąć nie może dobremi condycyami, póki wprzód *conjunctio* Cesarza JMci nie będzie. A choćby też y stanęła teraz jako się Cesarz JMć dowie,

że nasza z Moskwą *ex successione* stawa *conjunctio*, pewnie od nas *recedet. In tali casu* co czynić? Jeśliby pierwey Cesarz JMć z nami conjunctiey nie zawarł? jeśli z Moskwą zawierać pokoy? biorąc Cara albo Syna jego za *Successora cum restitutione ablatorum?* gdyby to tam PP. Commissarze mieli concludować, a tylko wziąć *ad ratificandum Reipubl.*, czyli *cum enormi laesione Provinciarum* pokoy zawierać?

Pokazało się wyżey o samym Caru y o synu. Teraz przypomnieć przyjdzie, co Ich MM. PP. Commissarze w liście swoim *de dat.* 17 *Septbr.* piszą. Że jeśliby Moskwa odstąpiła osoby którey, tedy raczey rozumieją, że odstąpią syna prędzey niśli samego Cara, co jeszcze większą czyni *difficultatem*. Jeśli zaś *ratione avulsionis Provinciarum*, które się wyżey mianowały, ustąpić Moskwie dla pokoyu, y puścić im Inflanty, Rzekę Dzwinę y Woyewodztwa Połockiego, co za nią Witebskie, Smoleńskie, Czerniechowskie Woywodztwa y Nowogrodek Siewierski, a za straceniem tak wielu Prowincyi, nabawić się woyny Kozackiey, Tatarskiey, Xcia Siedmiogr. z Hospodarami, boby to w jednej lidze beło. Od Szwedów zaś tylko *restat* Prussy odebrać. Nadto wiedzieć potrzeba, że to nigdy nie beło *in intentione* ani króla Duńskiego, ani Olendrów, którzy z tak potężną armatą pod Gdańskiem stanęli, aby mieli nam pomagać do zniesienia *penitus* króla Szwedzkiego, a daleko więcej *ad augendam potentiam Moschoviticam*, ale raczey aby obronili Gdańska y swoich *in mari Baltico*, żeby król Szwedzki nie opanował Gdańska, a zatem *commercia* nie odjął, y ceł nie postanowieł *in mari Baltico cum praejudicio*

ich· A oraz, żeby nas z niem pogodzieli, żeby y my się przy swoim zostawali, y on, jako to znać z tych listów, które do króla JMci pisali, że przybyli do uspokojenia, y z tymże się y teraz ozywają, równą idąc życzliwością, tak w zatrzymaniu nas, jako y króla Szwedzkiego, aby jednego nad drugiego *potentia non praevaleret*, którąby im mogła być *gravis*, bo im nasza nieumiejętność koło portów bardzo potrzebna.

Zachowanie zaś króla Szwedzkiego (aby jednego nad drugiego *potentia non praevaleret*) potrzebne im jest *ex ratione religionis*. Kiedy zaś dowiedzą się, że my Moskwie *successionem* pozwalamy *in depressionem* cale Szwedów, nic pewnieyszego, jeno że *abominatio dominationis Moschoviticae* przywiedzie ich do tego, że dadzą *auxilia* Szwedom, nie jako przeciwko nam, ale jako przeciwko Moskiewskiej potentiey. Toż uczynią y *confoederati Principes ob Religionem servandam*. I ta *declaratio successoris* y tych od nas odtrąci, którzy *statum nostrum conservare* chcieli, nie chcąc aby Nasza nad Szwedzką y Moskiewską, ani Szwedzka nad naszę, ani Moskiewska jedne nad drugie nie przewyższały. To teraz *ad conservationem sui* muszą wszyscy o sobie radzić, bo ta intencya naszych samsiadów beła: Szwedów przez Moskwę uskromić, nas z Moskwą *justis conditionibus* pojednać; ale nie Moskwie na się y na nas dopomagać.

In tali casu co jest lepszego? czy do Moskwy tak wiele tracić prowincyi dla recuperacyi Prus? Daleko więcej *ex Successione* nowey się woyny nabawić *ex Oriente*, jeśli nam wprzód cesarz JMć *non assistet*? Czyli się ze Szwedami jednać, albo zgadzać? tak

wiele do Moskwy nie gubiąć prowincyi ani *liberam electionem* naruszać, dla którey tak wiele na się oczywistych nieprzyjaciół obróciemy.

Założywszy *pro fundamento*, że przy conjunctiey Cesarza JMci z nami lepszy pokóy może być z Moskwą; bez Conjunctiey jednak cesarza JMć nie może tylko *ex successione*, czemuż nie lepiey ze Szwedami kończyć?

To *pro fundamento* założywszy, aby nam Prussy y cokolwiek w Wielkiey Polscze trzymają wrócili, bo bez tego pokoy z nimi bydź nie może. Jeśliby jednak Szwedowie to wszystko przywrócili, jeśli nie lepiej co z Inflant do Szwedów stracić, których po staremu nie mamy, aniżeli do Moskwy albo *liberam electionem* albo wiele prowincyi. I tu jednobyśmy mieli jednę woynę z Moskwą, któraby się y pokoyem mogła uspokoić, gdybyśmy szwedzkiey woyny pozbeli. Kozacy Moskwie *non assistent* kiedy im damy pokoy; tymczasem z nimi traktować. Tatarów też mając w samsiedztwie, muszą od domów nie wychodzić. A naostatek lepiey co do Kozaków stracić, niż do Moskwy. Tatarowie po nas będą, Rakocy sam zostanie, y za uspokojeniem się ze Szwedami na nas następować nie będzie.

Idzie teraz consideracya: jeśli z Moskwą *componemus* czym też Szwedów wojować będziemy? bo się pokazało, że *infallibiliter* jednę wojnę Szwedzką, drugą Kozacką y Tatarską mieć będziemy. Cale się na Cara spuścić, *non sufficit*. My zaś jeśli weźmiem na się Ukraińską, to car weźmie na się Szwedzką y Xcia Brandeburskiego. Łacno Carowi teraz brać prowincye, kiedy ich nikt nie broni, ale

kiedy y Szwedowie y kurfirszt cale tam potencyą swoję obrócą, mogą bydź silni y Carowi. Moskiewskiemu. I Prussy trzymając, y część Wielkiey Polski, umocniwszy *praesidia*, nas widząc Ukrainną wojną zabawionych, *secure* trzymać będą, a wojskó przeprowadzą przeciwko Carowi, a my zamkniony port mieć będziem, *commercia nulla, privatim deficiemus,* jako już *deficimus et publice el privatim.* Ale jeszczo choćby y ta od Ukrainy woyna nie zaraz była, Car będzie wojował Inflanty, Estonią, Ingryją; my czym będziemy wojować Szwedów? kiedy się tu trzymać będą *defensive* w tak potężnych miastach y zamkach: w Krakowie, w Wielkiey Polscze y w Prusiech? jeśli będziemy mogli *nostris viribus* odebrać?

Poczynam od Pospolitego Ruszenia, które cale nie idzie na wojnę, bo *egestas publica premit,* nie orzą, nie sieją, przedawać nie masz co y kędy. A *columna nobilitatis divitiae*. Znać to y teraz jako ochotnie idą na wojnę. Na armatę y odzianie piechoty nie masz. Zima następuje. Prywaty temu nie wydołają *in spem* płacey. Ale armata sama jakiego kosztu potrzebuje do dobywania tak wielu miast. Żołnierz nędzny, ubogi, bo Panowie nie mają czym chorągwi trzymać, y dla tego ochraniać się muszą. Czymże *conjuncto assistere?* To się sama *conjunctio* zerwie, y ow co jest *potentior* będzie się jednał na nas bez nas, bo się nas nie będzie obawiał. I tak albo całe państwo zginie, a udzieli drugiemu co będzie chciał.

Z seymu wie w czem co za *modus* podatków, kiedy już wszytko *in rapinam* poszło. Moskiew-

ska woyna łacniey się prowadzić może, bo ta zawsze szczęśliwsza beła Polakom. Jest co u nich wziąć, jest y co nabydź. Do szwedzkiey wojny mało serca y umiejętności mamy. Z Moskwą *eadem ratio bellandi* co y nasza, Tatarowie ich *distrahent* że będą musieli *justis conditionibus componere*. Od Szwedów *lucrabimur* Koronę y Prussy, która kiedy cała będzie łacno ratuje Xtwo litewskie woyskiem y pospolitem Ruszeniem albo wyprawą. Xięstwo zaś litewskie nie może nas tak ratować na woynę Szwedzką jako my Ich MMć na woynę moskiewską.

Objiciet kto, że Xięstwo Litewskie *ex desperatione* przydzie pod Moskwę. Zda się pozorna racya. Ale żeby *liberam electionem tracić*, albo *magnam avulsionem Provinciarum* nie jest rzecz słuszna, aby dla tego *iniquissimis conditionibus* pokoy zawierać. Że u Ich MM. dwie lecie woyna, *major* u nas *ratio*, u których już ośm lat. Te wszytkie *incommoda* ucierpieliśmy od Szwedów, co Ich MM. od Moskwy, a przecie dla tego ze Szwedami *non composuimus*, y woleliśmy *ultima quaeque pati*, aniżeli dla uspokojenia korony do Szwedów *liberam electionem* tracić, albo *avulsionem Provinciarum*. A łacniey *recuperare* W X. Litewskie, które jest bez wielkich fortec, niżeli Prussy od Szwedów.

To tak pokazawszy jeśli nam Cesarz JMć *non assistet*, czyli *expedit* z Moskwą kończyć pokoy z naruszeniem wolney electiey, czy ze Szwedami bez naruszenia jej y oddania Prowincyi — *relinquo* każdego *judicio*.

Ale jeśli rzecze kto, jako y mówią: że się potem z Moskwą może zerwać. Rzecz widzę niepodobna,

bo choćbyśmy chcieli, nie będziem mogli. Bo jeśli teraz *propter diversionem* woyny od siebie Ich MM. Xięstwa litewskiego *urgent istam successionem*, dopieroż kiedyby raz beła pozwolona, jużby *in fundamento* mógł przy niej każdy stawać, y ani na zaciągi, ani na żadne wzruszenie nie pozwalać. A *vana sine viribus ira.*

Na to przyszła Ojczyzna nasza, że ratując się zginie. A przez tych którzy Zborowskie a potem Białocerkiewskie Pacta rwali, *fovendo bellum continuum* dla swoich interesów. Przez to, gdy Moskwa chciała nas *compoere* z Kozakami, nie chcieliśmy tego przyjmować, *cum ludibrio* ich odprawując. Przez to, żeśmy zrazu z Moskwą nie chcieli traktować, choć ich siła beło tego rozumienia, a drugim to za zdradę *imputabatur.* Przez to żeśmy zimie z Moskwą pod Mohilowem wojowali y koronne woysko rozdzielili, które pod Ochmatowem nie miało *sufficientiam* do znoszenia nieprzyjaciela, że go część do Litwy posłano. Przez to żeśmy zimie wojowali, a lepiej było zimie na lato się gotować, a mieć woysko y na Szwedów y na Moskwę, którego y koronnego y litewskiego byłoby było pięćdziesiąt tysięcy. Przy pospolitem ruszeniu byłoby było czym tak rok y przeciwko Moskwie y przeciwko Szwedom wojować. Na ostatek oczywiste od Szwedów niebezpieczeństwo wiedząc, jedni nie wierzali, drudzy *contemnebant*, drudzy *applaudebant recompensam*, y inszymi sposobami, nie chcąc seymem wczesnym ale convocatiami *maderi rebus.* I tak oraz wszytkie na Rzeczpospolitą niebezpieczeństwa. I choć coraz Pan Bóg zgromadzi tak wielkie woyska, ma-

ło co sprawiwszy, *dissipamur* zarazem, przeszłemi się errorami nie karząc. Aleć *sequi omnium sententiam* zawszem gotów byle *omnium non paucorum* ani *pluralitatem* ale *consensum*. Wszak pamiętać będzie *posteritas et praesens saeculum* co zgubiło Rzeczpospolitą.

(*Acta Oniasza*. Vol. III. fol. 109—115).

Nr 5.

Copia listu JMć P. Podskarbiego Koronnego, [1]) do JMci Pana Kanclerza Koronnego [2]). 1656. d. 12 October.

Jaśnie Wielmożny Miłościwy Panie Kanclerzu Wielki Koronny, Moj Wielce Mci Panie y Bracie.

Communikował ze mną JMć wojewoda Poznański [3]), Mój M. Pan wszytkie momenta, z których *utraque fortuna Reipublicae dependent*, *prudentissime* od WM. M. P. jako w listach tak y w cedułach wyrażone, y lubo szkolna łacina tak uczy: *ad consilium non accesseris antequam voceris*, ja jednak *pro affectu meo in Patriam ut exsolvam fidem debitam Pa-*

[1]) Bogusław Leszczyński.
[2]) Stefan Koryciński.
[3]) Jan Leszczyński.

triae, y kiedy ręce y nogi *deficiunt*, to iey usługi y tym co *residuum est* od affectiey, bo co to nie usłużyć iey byłoby *piaculum*. Przyznawam to chętnie, że jako *prudentissima* zawsze były *in Republ.* WM. M. P. *consilia*, tak y w terazniejszey occurentiey żadney ich WM. M. P. consideratiey nie opuścił, *in utramque partem agitando* rzecz, którąby w teraźniejszych occurentiach nie była godna wielkiej uwagi, ale *in tam perplexis consiliis*, które *de non conservanda*, ale *Vindicanda Republica ab extremo interitu* y upadku *agunt*, nic gorszego jako długo deliberować y zbytnią wszystkich circumstantiey uwagę upuścić czas y dać *invalescere morbo*, którejby zaś *nullum admitteret remedium*. Bywa to często, że *in subitaneis periculis ab ipsis periculis remedium sumendum est*, po polsku: Tonący y noża się chwyta. To rzecz niepodobna, aby *consilia humana in id quod optimum est* zawsze mogły trafić: te *capessenda* na części, które *minime mala* zdadzą się *rectae rationi*. *Prudentissime* WMMPan uważać raczysz w Consideratiach swoich, że *undique nos manent* niebezpieczeństwa, z kimkolwiek z tych Panów młodzieńców naszych zawierać będziemy, choćby nic więcej nie było, jeno że ieim przecie trzeba ślubować posłuszeństwo, które gdy *imponitur non eligitur Dominus*, obracać się zwykło w zakonne to jest *in coecam obedientiam* y lepiey było *quaerere Principem more veteri* (!) niż *sumere*, ale zaś lepiey *sumere Dominum* (strzeż Boże) niż *sumi a Domino*, y ta jest słuszna teraźnieysza choroba, że *nobis certandum non pro libertate* ale *pro Domino*. Już nas mojem zdaniem *detrusit fortuna*, że co *olim nefas* było myślić o Panu

za żywota, to teraz jest, mojem zdaniem, *antidotum* jedno nasze: Pana obrać za żywota Pana, którego obranie *et superstite Principe* jest arcypotrzebne *et post sera fata*, które niech P. Bóg oddala od Rzeczypospolitej naszey jeszcze potrzebniejsze, musimy to sobie baczyć, chyba żebyśmy *sine sensu* byli, że już tak *enervati sumus*, że my *continuare* sami woyny nie możemy. Zaczym jeżeli woyną chcemy się wybić nieprzyjaciołom naszym, trzeba uczynić *partem* s takim Panem, którego albo potęga, albo *metus* potęgi uczyni resistentią nieprzyjaciołom naszym y nas *vindicabit* a *tirannide Invasorum*. Żeby zaś kto szczerze to czynić miał, nie mając swego interesu głównego w tym, ale się tylko na Pactach zasadzając, nie potrzeba temu ufać ani się na to spuszczać, większego by zaś żaden nie mógł mieć, jako ten, któremu *interest vindicare Patriam* już nie jako *alienam*, ale jako *suam*. Jeżeli tedy *superstite Principe armis* chcemy *vindicare Rempublicam*, trzeba Pana y potężnego *ad vindicias Reipublicae*. Jeżeli przez traktaty y spółki y inne sposoby chcemy uspokoić ojczyznę, y to trzeba Pana *superstite Principe* obrać; y spokoyniejsze traktowanie. Jeżeli *post sera fata* Króla P, N. rzeczy upatrować będziemy, pogotowiu potrzebny Pan gotowy, któryby tę sukienkę naszę . . . . . . zostawiał y nie dopuścił ją w . . . . [1]) *et in turpes* podzielić *lacinias*, któryby *et ab intra* różnym factiom y związkom szkodliwym, któreby niepochybnie *errumperent* już obraniem osoby swojey zabiegł, y potęgą swą rzeczy trzymał *in quiete*.

[1]) Rękop. nie czytelny.

Co *pro supposito,* że nam Pana trzeba, upatrując kogo, *infinitae rationes militant* po Moskiewskim Caryku: a I) *naprzód,* że jeżeli katholik, bliski wiary Ś. katolickiej, która mu *instillari* może młodość(i) lat jego; a II) *nawstatek: plus communionis* z nami ma, niżeli inszy heretycy. *Aetas* jego *tenera,* która może *ferre ut expectat imperium, non habeat.* Od starszego byłoby *periculum Principi ipsi,* aby *praecoci comminatione* nie chciał *rapere Imperium.* Tak *aetas tenera apta formandis moribus ad instituta Patriae.*

III. *Restitutio* części *Reipublicae de facto et aversio* dalszych progressów, które a co wiedzieć jakieby być mogły *et quo damno Reipublicae* jeżeli nie *cum oppressione totali.*

IV. *Unio* tak wielkiej Monarchiey z ojczyzną naszą, która *successu temporis* musiałaby przecie nastąpić, jako y Litewska choć nie *in primordio.*

V. Potęga wszytkim nieprzyjaciołom straszna, jeżeliby się zdał *bello persequi vindicias,* stąd potężniejsza diversia nieprzyjaciela może być, jako wsadzić ma *in viscera* jego węża. Jeżeli też pokojem chcemy kończyć biedy nasze, kto lepszy *mediator,* jako ten, któryby rzecz swoję traktował y ujmował się, kto ważniejszy u nieprzyjaciela jako ten, któremu *ex necessitate parendum est?*

VI. Uspokojenie Kozackie, które *expedit Reipublicae* musiałoby *subsequi* takowy związek.

VII. Y Tatarowie, których przyjaźń nam *infida,* y która codzień *errumpet in summam hostilitatem* przez takową potęgę musieliby *in ordinem redigi,* y w państwa *Reipublicae* nie wpadać, które ieim

pewnie teraz zasmakują, y co pierwey incursie ich bywały pod *Bioryn* (?), tośmy ieim teraz otworzyli drogę, że zabiegać będą po Noteć, bo się nauczyli, że to być może. Za czym y przeciwko nim trzeba *praesidium*.

VIII. Rzeczpospolita *aere militari opprimitur*, dłużna żołnierzowi wypłacić się, *vix tanti est* kto może Rzeczpospolitą prędzey pieniędzmy jako on y ..... choćby mu Rzeczpospolita *post fata modernorum possessorum* część dóbr królewskich puściła y na oeconomie obróciela, względem tych summ *ad fidem* Rzeczypospolitey danych.

Weźmy teraz wszytkich concurrentów na szalę, kiedyby wszyscy oraz mogli być Panami naszymi, tyleby nam wszyscy pożytku nie przynieśli, co ten jeden. Nie chcę się na to *libramen* Monarchów odważyć y *ad particularia descendere*, alebym to mógł pokazać *ad oculum*. Takie zawarcie z Moskwą y pokoju y ligi nie trzeba rozumieć, żeby nam co przyniosło *incommodi*, bo zawarszy z Moskwicinem łacne zawarcie z Szwedem, bo uspokoiwszy się z Moskwicinem, uspokojenie ze Szwedem.

Pokoy przez obranie syna Cara Moskiewskiego za Pana. Bo to *pro supponendum*, że Szwedzi Prus nigdy nie wrócą, niech obiecują co chcą, które obietnice do zrażenia nas *faciunt* z Moskwą, chyba żeby musieli. Do musu zaś nie przywiedzie ieich jeno potęga, nie może być bez tego, — y tak mówię; albo Cesarz JMć wnidzie z nami w tę igraszkę, to pewnie uczyni *intuitu* Moskwy, bo inaczej *non turbaret pacem Imperii noviter partam*, którey się jeszcze nie obradowali, gdyby *ieim* nie *cum certa spe*

wyformowania Szwedów *ex imperio*, któraby dopiero mogła być za takim Cesarza Moskwy y nas związkiem; albo się Cesarz nie będzie mieszał do tey sprawy. Tu nam potrzebna bardzo liga z Moskwą lub do woyny lub do pokoyu z Szwedami; y weźmy na uwagę te dwa pokoje: szwedzki i moskiewski. *Dato quod ego non credo*, aby się Szwedzi wyplątali z woyny, że nam oddadzą Prussy, ale nam zostawią Moskwicina na szyjey y Kozaków, a co wiedzieć jeżeli zaraz Szwed y ligę przeciwko Moskwie będzie chciał brać z nami, bo go interesa francuzkie *alio vocant*, y prędkoby się on uspokoieł z Moskwą z nami się uspokoiwszy, a namby na szyjey zostawił nieprzyjaciela; ale choćby y ligę zawarł, gdzież jego potęga, aby nas woyną swoją mógł wybawić od woyny Moskiewskiey, dośćby nam było defensiey ich w Inflanciech, a naostatek czyby nam mógł szczerze dopomagać, któremuby to musiało zostawać *alta mente infixum*, że przecie *spolia Victoriarum* ustąpić musiał, y owszem by się wywichłał, nasby woyną intricował.

Uczyniony zaś pokoy z Moskwą, a taki jako się zamienił, ciągnie zaraz za sobą y *facultatem* y *voluntatem*, y dla własnego interesu ich *sinceritatem et constantiam*, którą między nami a Moskwą bardziejby to *pignus* utwierdziło, aniżeli popierane pacta ze Szwedami. Ale co u mnie jest w nawiększey consideraciey, że *non sunt opposita* y mogą *consistere* z sobą pospołu pokoj z Moskwą y pokoj ze Szwedami, y lubo to podaje tę condycyą Moskwa, nie jednać się ze Szwedami, upewniam w tym, że y prędzy ustąpią, niżeli Caryka obrać za Pana, y prędzy ieim

Pan Wojewoda Płocki ono wyperswaduje Moskwie niż to, y łatwieysze rzeczy na Moskwie y pozornieysze w materiey pierwszey niż w tey, ponieważ samey Moskwie na tem zależy, aby *quam florentissimum* nasze było *regnum*, które *post diuturna bella* potrzebuje nie *continuationem* woyny ale *ferias belli*, y Moskwa *per Pacta* tak się złączywszy z nami trochę większy ztąd będą mieli pożytek, niż choćby Ingrią wzięli y Cohenhauz y Dyneburg,. przytym dosyć będzie na nich, że *formabunt imperium* w Polszcze, a nam *magnus fructus Victoriarum* z ich strony, y rozumiałbym *eo temperamento* z Moskwą iść pozwoliwszy już ieim *quod principale et sine quo non* iako widzę *ratione* Szwedów tak stanąć: żadney ligi *necessita* nas do wojowania nié przyjąć, bo nam nie *continuationem* woyny, ale *quietem* potrzeba, aby nam wolno było z Szwedami traktować, s którymi jeślibyśmy skończyli traktaty *bono nostro*, aby nam to wolno było *non praescribendo* Moskwicinowi *continuatinem* woyny, jeżeliby chciał albo nie. Jeślibyśmy się nie zgodzili y zgodzić nie mogli, aby nam *in casum* continuowania *belli* naszey było *subsidium et auxilium ad vindicandas Provincias*, które aby nie były *avulsa a Corpore Regni* iemu samemu na tym należy. Owo zgoła sami się sobą opiekujmy, ci mediatorowie wszyscy *non nostram felicitatem* ale *suam quaerunt*; *conservare* ich trzeba *amicitias*, ale *cum respectu* ich ginąć nam nie potrzeba. To naycięższa w tey wszytkiey sprawie, że się to zła *contra vetera instituta* takie przez Pacta obieranie Pana. W czym jakoby sobie postąpić, żebyśmy y ptaków nie spłoszyli *tarditate* y wolności *equestris Ordinis* nie ubliżeli

praecocitate iużem tu *non par consilio*, zostawuję to *altissimo judicio* WMM. Pana, który siedząc jako *minister status* wysoki na strażnicy tey Rzeczypospolitej, y o którego się opierać muszą wszytkie *procellae et tempestates imminentes*, będziesz w to umiał potrafić. Ja *pro affectu et fide* napisawszy, com rozumiał, *protestor*, jeżeli co będzie *contra jura, libertates, bonum publicum, salutem Reipubl., nec scriptum nec dictum volo. Subdo* zdanie moje *censurae* WMMP. y Ich MM. PP. Braci wszytkich, a *tantum in publicis. Quantum ad privata* już nie jako do Pieczętarza, ale jako do Brata piszę *in confidentia*, żem sobie omierził, że w tych ciężkich bolach moich tak gnić muszę, że zostawam *otiosus* wtenczas kiedy naybardzi Rzczpty *malignitas* ludzka różnie to tłómaczy. Nie jestem tak bezbożny *civis*, ani *natura genium formavit ad tam iners otium*, gdyby siły znieść mogły jakiekolwiek fatygi wojenne, ale przyznam się WMMP., że co mi urodzenie moje dało, żem *ex equestri ordine*, to mi choroba moja wzięła, że nietylko *in equestri* ale *in pedestri censu* być nie mogę, bo nietylko ieździć ale y chodzić nie mogę. Defecty zaś moje kołtonowe *in dies* biorą *incrementa*, już Satyr ze mnie. Atoli Król JMć wziął gdziekolwiek consistencyą sobie z WMM. MM. PP., która jest *maxime necessaria ob communicationem consiliorum*, wlókłbym się do boku Jego Kr. Mci, bo się nie mogę dać czasem wozić. I w skarbowych rzeczach mógłbym się znosić y niektóre *subministrare consilia*. Proszę tedy WM. M. P. abyś wymówieł niebytność moję przy boku J. Kr. Mci, boć mi to beła niepodobna rzecz w obozach *sequi* J. Kr. Mć, ale o wiadomość

uniżenie proszę, gdzie Król JMć rezydować będzie, abyś mi dał znać, listy dyrygując do Pana Montelupiego, — dojdą mię prędko; a ja zaraz choćby mi y w pościeli dano się powieść, chociabym zaraz nazajutrz przyjechawszy miał umrzeć, bylem się pokazał Panu memu z dawną moją życzliwością.

Do usług się oddaję.

(*Acta Oniasza.* Vol. III fol. 172 sqq.)

Nr 6.

Legati Principis Transsylvaniae D. Jonae Miednianski ad S. Caes. Maj. Viennae $^{20}/_{30}$ Jan. 1657 habita oratio.

Augustissime Imperator, Dne Dne Clementiss.

Celsissimus Princeps Transylvaniae, alias Dnus meus gratiosissimus animadvertens in vicinitate sua constitutorum Regnorum et Populorum accensum ignem in tantum excrevisse, ut nedum aliqua occasio exstinguendi ejus jam superesset, quia immo ex variis incidentibus circumstantiis, res in tantum devenisset, ut ipsi quoque Dno Principi securitati suae in tempore providere fata necessitatem imposuissent. Ex indeque jam accidisset, quod Dnus Princeps rationabilibus (!) iisque praegnantibus ex causis sese in bellum istud Polo-

nicum implicare eidemque associari merito debuisset. Cujus rei evidentissimas rationes simul etiam intentionis suae scopum Mti Vrae Sacrt. ex ea, qua erga Majestatis Vestrae Caes. Regiaeque gratiosam propensionem ducitur confidentia voluit humiliter detegere. Et primo quidem posteaquam, prout etiam Mti Vrae de eo bene constare, Dnus Princeps non ambigit, Proceres Regni Poloniae iteratis vicibus Dnum Principem factis etiam superinde certis oblationibus ultro requisivissent; persuasum sibi omnino habentes ex modernis infinitis et paene inextricabilibus difficultatibus vix commodiorem occasionem habituros, quam si interventu Dni Principis ex iis eliberationem haurire possint, unde etiam Dno Principi cum Serenissimo ac Potentissimo Rege Svecor. amicitiam et foedus firmare, Cozacorum mentem suasu etiam et opinione ipsorummet Procerum Regni Poloniae ad se pertrahere occasio subministrata esset. Et quamvis nonnullae conditiones totaliter tum tempori accommodari nequivissent, nihilominus nec interruptae fuissent, sed complementa earum in parte ad Senatores Regni ad Dnum Principem expediendos in parte ad Regni Comitia relegata fuissent, quae quidem omnia licet Dnus Princeps patienter praestolari paratus fuisset, si Regni ejusdem Poloniae lamentabilis status interque ipsosmet Regnicolas animorum dissensio, imminentiumque majorum calamitatum certa indicia ulteriorem remoram ejus rei non prohibuissent. Quamvis autem multi ex Proceribus Regni Poloniae inchoatorum cum Dno

Principe tractatuum continuationi de praesenti quoque inhaerent; nihilominus reperiuntur alii, qui postmodum contrariis affectibus ducti in desperatis rebus suis Magno Moscorum Duci similes, aliisque modis factas oblationes praestant, de quibus etiam Mti Vrae abunde constare, non est dubium: et sic in hujusmodi contrarietatum dissonantiis animorum incertum dubiumque consensum vel concordantiam praestolari Dno Principi ut plurimum damnorum sic etiam nimis perniciosum et omni ex parte ignominiosum fuisset. Porro Regni Poloniae statum in tantum esse involutum et tantopere aggravatum, ut humanitus discurrendo, ipsis jam elabi fere impossibile; si itaque a quocunque tandem modernorum Potentissimorum inimicorum opprimerentur et armis subjugarentur, quomodo postmodum in hujusmodi extremitatibus Dnus Princeps in hanc actionem sese involvere et iis succurrere potuisset, sapienti judicio Mtis Vrae id ipsum submitteret. Denique si Dnus Princeps auxilio Divino tempestive rebus his non providisset, et utervis ex his nationibus beneficio armorum succedens in vicinitatem ejus ex parte etiam talium, nullam securitatem sibi Regnoque suo Dnus Princeps polliceri posset. Quibus sic se habitis" żąda Rakocy, dalej, aby Cesarz przyjaźni swojej mu dotrzymać raczył, nie dopuszczając żadnego rozerwania między Ks. Siedmiogr. a Cesarstwem, dalej aby w tej myśli raczył także wpływać na Turcją. Gdyby zaś milicja siedmiogrodzka przypadkiem lub z konieczności naruszyła

granice cesarza, aby w tem nie widział kroków nieprzyjacielskich. Dalej prosi, aby cesarz raczył dozwolić wolny przejazd kupcom i furażerom siedmiogr. przez swe państwa, oświadczając się zawsze z należną swoją cesarzowi wiernością.

(*Acta Oniasza*, V. I. fol. 1183—1185).

Nr 7.

List Marji Ludwiki do Pani Gosiewskiej, Podskarb. W. X. Lit.

le avril (1659 *r.*) [1])

Je fais toute delicance [2]) pour avoir la response du roy que je Vous envoie et son consentement. Je soueste [3]) ce me semble autant que vous le retour de votre mari. Comme je l'ay toujour aimé, je plins [4]) fort sa peine. Je vous ay mendé l'ordre que j'avais donné à M. Charnecki [5]) pour le retirer; me

[1]) Treść listu wskazuje ten rok, chociaż w rękopismie go nie masz. Zob. Koch. Cl. II. pg. 397 sqq.

[2]) diligeance. Nie uważaliśmy za stosowne zamieniać pisownią rękopismu.

[3]) souhaite.

[4]) plains.

[5]) Stef. Czarniecki.

les moves tans (temps) l'a enpesché d'antrer en Moscovie. Il a esté ici depuis 2 jours, il m'a promis que si le Car ne le rande de bonne volonté, il lui fera randre de forse; il ira pour se joindre avec les Tartares dans 5 semesne. Faiste encore entandre aux Car que je suis comtraire à la paix avec lui, étant gagnée des Suedois qui veule fere la ligue avec nous pour la ruine de son peis; que l'ambassadeur de France n'a put me gagner sur ce point là, mes que j'ais grande confiance en votre mari, que s'il peu(t) parler à moi, qu'il me gagnera tout à fait, il faut maittre toute pierre en oeuvre pour retirer cette honette homme de la misère où il est. L'ambassadeur de France a ordre de son roi de le redemander. Soies assurée que je conserveré pour lui et pour vous l'affection que j'ai toujour eue. Je ne change jamais.

Aimé moi
M.

Pour Madame la Grande Trésoriere de la Lithuanie Gosiewska.

(Z autografu cale dobrze zachowanego, z dwoma pieczęciami na nitkach jedwabnych, znajdującego się w Paryżu pod Nr. 392. przepisany ten list udzielony nam został przez Alex. Przezdzieckiego.)

Nr 8.

Listy Ludwika XIV do Marji Ludwiki dotąd nieznane.
Rękp. bibl. Król. w Berl. Mscr. gall. Diez. C. fol. 78.

A.

A la Reine de Pologne.

Madame ma Soeur, la reduction des confoederes a leur devoir avec l'ardeur qu'ils ont de se signaler en expiant le passé par des services ex.[res], me cause une joye trop sensible pour la pouvoir retenir, je depeche ce courier exprés pour Vous en donner part, et si mes voeus sont exaucés je n'aurois pas moins de sujet de Vous felicites dans la suite des victoires que remportera le roi de Pologne, Monsieur mon frère. J'en attendrai les nouvelles avec grande impatience par plusiers considerations, mais principalement par la votre propre, étant avec toute l'amitié possible.

Votre bon frère,

LOUIS.

A Paris le 9 *Aout* 1663.

(Fol. 266. Nr. 469.)

B.

A la Reine de Pologne.

Madame ma Soeur, le depart du S[r] de Mailly pour Vous aller trouver me dispenser de m'etendre sur les noces que nous avons faites, puisqu'il Vous dira tout ce qui s'est passé. Je me contenterai donc de me rejouir avec Vous de cette nouvelle et douce estrainte des noeud de notre amitié et de joindre mes voeux aux votres pour le bonheure des Mariez. Vous assurant à l'egard des remercimens qu'on m'a fait de Vôtre part qu'il ne m'en est deut aucun de quoi que je fasse dans les choses ou Vôtre consideration est melée, car ma satisfaction s'y rencontre encore plus que la Votre par la forte passion que j'ai de Vous temoigner que je suis.

Votre bon frère,

LOUIS.

A Paris le 18 *Dcbr* 1663.

(Fol. 297. Nr. 538.)

C.

A la Reine de Pologne.

Madame ma Soeur, j'ai trop de plaisir à Vous assurer de la continuation de mon amitié pour laisser

SPIS RZECZY.

Stron.

1. Jan Kazimierz . . . . 1—30
2. Marja Ludwika Gonzaga . . . . 30—211

DODATKI.

I. O stosunku dworu polskiego do Austrji w czasie wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza . . . . 215—281
II. Najazd Rakocego na Polskę za Jana Kazimierza . . . . 282—295

DOKUMENTA.

1. Copia listu Jllmi Archiepiscopi Gnesnensis ad Jllum Dnum Palat. Mariaeburg. d. 9 Octbr. 1655 . . . . 299—303
2. List JMci Wojewody Łęczyckiego do JMć Xiędza biskupa warmińskiego. . . . . 504—306
3. Uniwersał Króla JMci Jana Kazimierza do szlachty z Opola 20 listo. 1655 . . . . 306—312
4. Zdanie JM. Pana Kanclerza W. Koron. około Rzeczyposp. w paźdz. 1656 . . . 312—330
5. Copia listu JMć P. Podskarbiego Koronnego do JMci Pana Kanclerza Koron. d. 12 paźdz. 1656 . . . . 330—338

Stron.

6. Mowa Miedniańskiego posła Rakocego, księcia siedmiogrodzk. miana w Wiedniu w obec Cesarza, w celu usprawiedliwienia najazdu Rakocego na Polskę . 338—341
7. List Marji Ludwiki do Pani Gosiewskiej Podskarbiny W. X. Lit. d. d. kwiecień 1659 . . . . 341—3
8. Cztery listy Ludwika XIV, do Marji Ludwiki:
   A) z d. Paryż 9 sierpnia 1663 343
   B) z d. Paryż 18 grudnia 1663 344
   C) z d. Versailles 14 maja 1664 . . . 34
   D) z d. Fontenebleaux 5 lipca 1664, . 3

ZNACZNIEJSZE OMYŁKI DRUKU.

Str. 11 w. 3 od góry, czytaj: dwu-letnich.
„ 35 „ 5 „ „ przybyłe panie
„ 36 dopisać do uwagi 1 następujące dzieło: Possevini Ant. junior: Gonzaga. Genealogia totius familiae fol. Mantuae 1628.
„ 37 w. 8 od dołu położyć przecinek (,) po wyrazie Karol, zamiast znajdującej się tamże kropki (.).
„ 43 uwaga 17. dopisać przed L. Ranke... następujące źródło: M. de Fontrailles, Relation de la cour pendant la faveur de M. de Cinq-Mars (1641). W „Nouvelle collect. des Mémoires rél. à l'hist. de France p. M. M. *Michaud* et *Poujoulat*. T. XXVII.
„ 50 w. 10 z góry, czytaj: sześcioletniego, zamiast: „szesnastoletniego."
„ 83 w. ostatni w uwadze 86: St. Temberskiego.
„ 99 „ pierwszy od góry: przejętych, zamiast przyjętych.
„ 141 „ 6 od dołu zniszczyć przecinek, po wyrazie: sprawiedliwości.
„ 144 w. 11 od góry: *za* pomocą.
„ 147 „ 11 „ zniszczyć słowo: widzieć.
„ 155 „ 6 od dołu: stawiano, zamiast stawiono.
„ 159 „ 2 od góry: po wyrazie elekcyi, dodać: które wybór sukc.

Str. 178 w. 4 od góry: pragnie, zamiast pragną.
„ 173 uwaga 219 w. 2, zniszczyć ; po wyrazie, pour.
„ 179 w. 12 od góry położyć: , po wyrazie: urażony.
„ 191 uwaga 281. Bibl. Warsz. 1851.
„ 209 w. 6 od dołu: widząc zamiast widzi.
„ 218 „ 5 od góry: oddanie berła.
„ 218 „ 5 „ lecz, aby.

DATE DUE
